ISSN 2083-5345

OBLICZA KOMUNIKACJI

**13/2021**

# *Spotkania interdyscyplinarne*

POD REDAKCJĄ
Luizy Rzymowskiej
Małgorzaty Dawidziak-Kładocznej
Agnieszki Małochy
i Marcina Poprawy

Wrocław 2021
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Komitet Redakcyjny
Luiza Rzymowska (redaktorka naczelna)
Małgorzata Dawidziak-Kładoczna
Agnieszka Małocha
Marcin Poprawa
Grzegorz Zarzeczny

Rada Naukowa
Marek Czyżewski (Łódź), Mirosław Dawlewicz (Wilno), Stanisław Gajda (Opole), Michał Głowiński (Warszawa), Irena Fedorowicz (Wilno), Ałła Kyrydon (Kijów), Renata Makarska (Moguncja), Jan Miodek (Wrocław), Irina Oukhvanov (Mińsk), Renata Rusin-Dybalska (Praga)

Zespół Recenzentów
Barbara Batko-Tokarz (Kraków), Kamilla Biskupska (Opole), Jagoda Bloch (Warszawa), Mirosław Dawlewicz (Wilno), Grażyna Filip (Rzeszów), Piotr Kładoczny (Zielona Góra), Patrycja Krysiak (Wrocław), Zoriana Kupchynska (Lwów), Małgorzata Młynarska (Wrocław), Dorota Rojszczak-Robińska (Poznań), Michał Sarnowski (Wrocław), Barbara Sobczak (Poznań), Magdalena Steciąg (Zielona Góra), Monika Szczot (Poznań), Jolanta Szpyra-Kozłowska (Lublin), Leszek Tymiakin (Lublin), Piotr Zemszał (Toruń)

Czasopismo ukazało się w wyniku współpracy wydawniczej
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego
i Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.

Acta Universitatis Wratislaviensis No 4082

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
Wrocław 2021

ISSN 0239-6661 (AUWr)
ISSN 2083-5345 (OK)

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja drukowana

Publikacja przygotowana w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel. 71 3752809, e-mail: marketing@wuwr.com.pl


© for this edition by CNS

SPIS TREŚCI

## Rozprawy

LUIZA RZYMOWSKA, Kunszt mówcy i kunszt aktora w grecko-rzymskiej tradycji retorycznej . . . . . 9
ROMAN WRÓBLEWSKI, Medialny obraz pielgrzymek Jana Pawła II do Polski w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku na łamach „Tygodnika Mazowsze” . . . . . 27
BEATA KACZMARCZYK, Nazwy powinności feudalnych, opłat i danin w akcie przekazania zamku w Ostrogu na Wołyniu z 1542 roku . . . . . 49
AŁŁA BRZOZOWSKA, Parafraza psalmu XV (XIV) Macieja Ambroskiego. Przyczynek do dalszych badań . . . . . 61
ŁUKASZ ŚMIGIEL, Filmowe cechy zwiastuna do książki . . . . . 71
SOFIA KAMIŃSKA, Odkształcenia cech artykulacyjnych głosek w mowie dzieci ze specyficznym zaburzeniem językowym (SLI) . . . . . 81

## Artykuły

OLGA MATYJASZCZYK-ŁOBODA, Opis jednostki leksykalnej *covidianin* . . . . 99
KAMIL WABNIC, Znaczenie i pochodzenie frazemu „kto […], ten się w cyrku nie śmieje” . . . . . 115
IRYNA PROTSYK, Nazwy ukraińskich drużyn piłkarskich z perspektywy historycznej . . . . . 133

## Debiuty naukowe

JOLANTA SKOWRONEK, Polecenia zawarte w instrukcjach badań logopedycznych w kontekście naturalności komunikacyjnej . . . . . 153
HUBERT JANKOWSKI, Najważniejsze cechy polskiego dyskursu o menstruacji na podstawie wywiadów z kobietami w wieku 22–24 lat (część I) . . . . . 163

## Recenzje

AGNIESZKA MAŁOCHA [rec.], Jolanta Szpyra-Kozłowska, *„Nianiek”, „ministra” i „japonki”. Eseje o języku i płci*, Universitas, Kraków 2021, ss. 495 . . 183

## Noty o autorach . . . . . 189


© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

CONTENTS

## Studies

LUIZA RZYMOWSKA, The artistry of the orator and the artistry of the actor in the Graeco-Roman rhetorical tradition . . . . . 9
ROMAN WRÓBLEWSKI, The media image of John Paul II's pilgrimages to Poland in the 1980s in *Tygodnik Mazowsze* . . . . . 27
BEATA KACZMARCZYK, The names of feudal dues, payments and levies used in the deed of transfer of the Ostróg castle in Volhynia from 1542 . . . . . 49
AŁŁA BRZOZOWSKA, The paraphrase of Psalm XV (XIV) by Maciej Ambroski: A contribution to further research . . . . . 61
ŁUKASZ ŚMIGIEL, Cinematic features of the book trailer . . . . . 71
SOFIA KAMIŃSKA, Deformation of the articulation features of sounds in the speech of children with specific language impairment (SLI) . . . . . 81

## Articles

OLGA MATYJASZCZYK-ŁOBODA, A description of the lexical unit *covidianin* 99
KAMIL WABNIC, "Kto […], ten się w cyrku nie śmieje" (Who […] doesn't laugh in the circus): The meaning and origin of the phraseme . . . . . 115
IRYNA PROTSYK, Names of Ukrainian football teams from a historical perspective . . . . . 133

## Scientific debuts

JOLANTA SKOWRONEK, Commands included in the instructions for speech-therapy tests in the context of natural communication. . . . . 153
HUBERT JANKOWSKI, Key features of the Polish discourse about menstruation on the basis of interviews with women aged 22–24 (part I) . . . . . 163

## Reviews

AGNIESZKA MAŁOCHA [review], Jolanta Szpyra-Kozłowska, *„Nianiek", „ministra" i „japonki"*. Essays on Language and Gender, Universitas, Kraków 2021, pp. 495 . . . . . 183

## Notes on authors . . . . . 189


© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

# Rozprawy

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.1

LUIZA RZYMOWSKA
ORCID: 0000-0002-2747-5108

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej

# Kunszt mówcy i kunszt aktora w grecko-rzymskiej tradycji retorycznej

## Abstrakt

Autorka w niewielkim szkicu ujmuje szeroką, godną osobnej monografii, problematykę piątej części sztuki retorycznej, czyli pronuncjacji, *actio*, jako obszaru, w którym ujawniają się podobieństwa i różnice między sztuką retoryczną a sztuką aktorską. Skrótowemu uporządkowaniu tych zagadnień poświęca część pierwszą tekstu, w części drugiej zaś przeprowadza analizę i interpretację fragmentów dwóch źródeł antycznych, które mogą służyć do opisu rozdzielenia rzemiosła mówców i rzemiosła aktorów w dziejach retoryki grecko-rzymskiej. Są to księga III *Retoryki* Arystotelesa oraz księga I traktatu *O mówcy* Marka Tulliusza Cycerona.

**Słowa kluczowe:** język, komunikacja, sztuka retoryczna, sztuka aktorska, Arystoteles, Cyceron, mowa, mówca, aktor, *actio*, pronuncjacja, deklamacja, głos, gestykulacja, ruch ciała, *Retoryka*, *O mówcy*.

Dla rozdzielenia zakresów sztuki retorycznej i sztuki aktorskiej właściwie wystarczy tylko stwierdzenie faktu, że w retoryce mówca jest twórcą tekstu, aktor zaś wykonuje tekst cudzy. Oczywistość tego stwierdzenia jest jednak pozorna — gaśnie natychmiast, gdy pojawia się obserwacja konkretnych przypadków lub samodoświadczenie oratorskie i/lub teatralne. Poruszając ten temat na poznańskiej konferencji *Dydaktyka retoryki*, Jerzy Radziwiłowicz, jeden z najwybitniejszych aktorów polskiej sceny, rozdzielił obie sztuki, po czym uczynił charakterystyczne zastrzeżenie:

> Aktor zatem nie wypowiada się we własnym imieniu, jak retor, ale w imieniu granej przez siebie postaci (choć i w przypadku retora można mieć pewne podejrzenia, że przemawiając, kiedy da się porwać własnemu głosowi i pięknej wymowie — przy założeniu, że nimi dysponuje — mówi nie tylko w imieniu siebie-autora tekstu, ale też w imieniu siebie-znakomitego wykonawcy, czyli postaci, w jakiej występuje przed słuchaczami). (Radziwiłowicz 2011: 156)

Takich zastrzeżeń i dookreśleń z pewnością można by zgromadzić więcej, prawdopodobnie z tej przyczyny, że proces perswazji, zwany również „procesem retorycznym" (Douglass 2008: 87), jest zjawiskiem niesłychanie złożonym, o charakterze


© for this edition by CNS

socjopsychologicznym. Perswazyjność bowiem zawsze ujawnia się, zdaniem Rodneya B. Douglassa, w trzech współistniejących i współzależnych aspektach: po pierwsze, „narzucając określone formy związku społeczno-sytuacyjnego"; po drugie, „sugerując jakieś sformułowanie (lub *obraz*) ja-mówiącego"; po trzecie, „wprowadzając określoną postawę wobec świata zewnętrznego, jakiś kształt tego, co było, jest lub ma być" (Douglass 2008: 90). Badacz wyprowadził te wnioski z Arystotelesowskiego rozpoznania, że w perswazji odnajdujemy czynnik społeczny, osobisty oraz intelektualny — wszystkie trzy naraz.

## I. Wyodrębnianie *actio* w retoryce. Podobieństwa i różnice między sztuką retoryczną a sztuką aktorską

Prawdą jest również, iż zagadnienia podobieństw i różnic w rzemiośle retora i rzemiośle aktora nie sposób analizować bez odpowiedniego tła: bez zrozumienia, czym jest dla mówcy ostatni etap metodycznego postępowania, czyli stworzenie wygłoszenia przygotowanego tekstu. Wówczas zdania — wymyślone, ułożone i przyobleczone w określony styl, być może zanotowane lub dosłownie zapamiętane — zmieniają się we frazy: akcentowane, intonowane i modulowane odpowiednim głosem, podkreślane mimiką, uwypuklane gestem, oddawane ruchem całego ciała, a nawet scenografią miejsca wystąpienia. W sztuce retoryki przejście od tekstu napisanego do wygłoszonego jest jak przejście w twórczości malarskiej, fotograficznej czy filmowej od perspektywy linearnej do perspektywy sferycznej: efekt głębi, który wówczas powstaje, działa we wszystkich kierunkach. Na przykład analiza rytmizacji tekstu mówcy bez analizy rytmizacji jego ruchów (przy możliwości obserwowania mówcy lub przy pracy z zapisem audiowizualnym przemówienia) byłaby nieuzasadnioną redukcją materiału. „Słowo jest gestem — pisał Maurice Merleau-Ponty — a jego znaczenie światem" (Merleau-Ponty 1999: 95).

Jeśli założymy, że komunikowanie retoryczne to swoisty język mówcy, a komunikowanie sceniczne to język aktora, nie dokonamy opisu tych kodów bez wiedzy o relacji pomiędzy językowymi a niejęzykowymi środkami komunikacji w teorii retorycznej. O tych ostatnich pisała Barbara Sobczak, formułując ważną tezę o zakresie *actio* — piątej części wśród *partes artis rhetoricae*:

> Punktem wyjścia tych rozważań chciałabym uczynić tezę, że potencjał perswazyjny, który tkwi w nadawcy, a który ma się ujawnić na etapie *actio*, wynika z takich czynników, jak wiarygodność, kompetencja, podobieństwo do odbiorcy, sympatia, jaką budzi, i charyzma, a wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu budowane są z tego, co pozasłowne. O czym wiedzieli już starożytni, a co w ostatnich dziesięcioleciach jest przedmiotem wielu badań, zwłaszcza psychologów, organizacja komunikacji nie przebiega wyłącznie na poziomie werbalnym. Człowiek przemawia całym swoim ciałem i z punktu widzenia retoryki pronuncjacja może być skuteczna tylko dzięki współistnieniu działań werbalnych, niewerbalnych i parajęzykowych. (Sobczak 2009: 58)


© for this edition by CNS

Wyszczególnione tutaj działania: werbalne, niewerbalne i parajęzykowe to właściwie nie pojedyncze działania, lecz grupy działań, które jako całość zbliżają do siebie dwie sztuki: retoryczną i aktorską. Mieczysław Kotlarczyk nazywał tę całość „wszelkimi zespołami środków wyrazu w sztuce żywego słowa", a jako przykłady podawał:

— deklamację;
— recytację;
— mówienie artystyczne (Kotlarczyk 1965: 216).

Zbliża owe sztuki jeszcze jedno: do obu ściśle przylega sztuka pamięci, czyli mnemonika (*memoria*). Bez zapamiętywania tekstu nie ma warsztatu aktora. Sztuka wygłaszania mowy, czyli pronuncjacja (*actio*), nie pojedynczo, lecz właśnie wraz ze sztuką zapamiętywania oddziela się od *inventio*, *dispositio* i *elocutio*, ponieważ obie operują gotowym już projektem tekstu mowy. Czwarty i piąty z kolei etap postępowania mówcy są ze sobą w specjalny sposób złączone, gdyż tworzą jeden tor czynności mówcy: od momentu podjęcia przez niego decyzji o treści i formie mowy do momentu samospełnienia w zdarzeniu retorycznym, w akcie wystąpienia przed audytorium. Ten fakt uwzględnia Jerzy Ziomek w *Retoryce opisowej*, podkreślając pragmatyczną jedność ostatnich etapów w refleksji na temat nieproporcjonalnego rozkładu teorii w schemacie perypatetyckim retoryki, gdzie ilościowo dominuje wykład o elokucji:

> Mniej mieliśmy — poniekąd wbrew oczekiwaniom — do powiedzenia na temat dyspozycji, a jeszcze mniej powiemy o dwu ostatnich częściach, a mianowicie o pamięci (*memoria*) i wykonaniu (*pronuntiatio*, który to termin łaciński oznacza zarówno „obwieszczenie", jak „wypowiedzenie", „odczyt", „wyrok" i — w sensie fonetycznym — „wymowę"). Przyczyna jest dość oczywista: w praktyce umiejętność zapamiętywania tekstu mowy oraz umiejętność jej wygłoszenia, a więc najdosłowniej operowania głosem, była i jest poniekąd darem natury, a poniekąd umiejętnością pochodzącą z nauki i doświadczenia. (Ziomek 2000: 245)

I właśnie w tym miejscu, orzekłszy o wrodzonym charakterze umiejętności doskonalonych na dwóch ostatnich etapach przygotowania mowy, Ziomek wprowadza zagadnienie podobieństwa retoryki do sztuki aktorskiej:

> Te części sztuki wymowy przypominają sztukę aktorską, a nawet są jej wręcz pokrewne. I to podobieństwo dobrze uświadamia skalę oraz rodzaj trudności w zapisie reguł sztukami tymi rządzących: reguł jest niewiele i są na ogół proste, ich przekazywanie wszakże odbywa się zazwyczaj przez pokaz i naśladownictwo. (Ziomek 2000: 245)

Słusznie została tutaj podkreślona rola ekspozycji społecznej w opanowywaniu jednej i drugiej sztuki. Jednakże rzekomej prostocie reguł zapamiętywania i wygłaszania tekstu zgodnie zaprzeczyliby specjaliści, eksperci w dwóch głównych zakresach *actio*: we właściwym użyciu głosu oraz ruchu ciała przez mówców. Niewątpliwie prosta jest reguła mówiąca o tym, że bez prawidłowego oddychania — oddychania przeponowego — nie mogą zaistnieć w pełnym wymiarze trzy podstawowe jakości głosu mówcy czy aktora: słyszalność, wyraźność i (artystyczna) wyrazistość. Reguły


© for this edition by CNS

kształcenia doskonałej artykulacji komplikuje jednak samo ich zróżnicowanie — świetnej dykcji można się uczyć na różne sposoby, zależnie od przyjętej metody, od szkoły, od tradycji, a podawane prawidła są bardzo złożone, gdyż obejmują ćwiczenia rozmaitych aspektów użycia instrumentu głosowego. Mimo wielu cech wspólnych polskie podręczniki kultury żywego słowa różnią się między sobą.

Należy też podkreślić, że już w starożytności odróżniano kształcenie głosu spontaniczne, instynktowne od kształcenia profesjonalnego. Gdy Krassus w Cycerońskim traktacie *O mówcy* komentuje rolę ćwiczeń retorycznych, zauważa (nawiązując do znanej sentencji — *Scribere scribendo, dicendi dicere disces*):

> A przecież większość przy tym ćwiczy tylko głos (i to jeszcze nieumiejętnie) oraz swą tężyznę, jak też pobudza język do szybkiego ruchu i rozkoszuje się mnogością słów. Mylą się w tym, co usłyszeli, że ludzie zazwyczaj nabywają zdolność mówienia mówiąc. Prawdziwe jest również powiedzenie, że dzięki błędnemu mówieniu ludzie bardzo łatwo osiągają to, że mówią błędnie. (Cyceron 2010: I 149–150)

Wtrącenie (po słowach *sed plerique in hoc vocem modo*): *neque eam scienter* zdradza, że Arpinata jest zorientowany w charakterze ćwiczeń głosowych.

Problematyka podobieństwa — czy nawet pokrewieństwa — sztuki oratorskiej i sztuki aktorskiej zawiera o wiele więcej takich zagadnień mogących stanowić przedmiot dyskusji. Bez wątpienia zatem zasługuje na osobną monografię. Także w obszarze różnic między sztukami retoryczną i aktorską można wytypować godne zbadania zagadnienia. Odrębność kunsztu mówców i kunsztu aktorów nie zarysowuje się wyłącznie w sferze związku wykonawcy tekstu z dziełem własnym lub cudzym. Dodatkowo wskazać należy tutaj trzy kwestie — przechodzę więc do ich omówienia.

## 1. Kwestia ogólnych celów sztuki

Należy przede wszystkim rozdzielić ogólne cele obu sztuk. W retoryce barwność i siła *actio*, odpowiednie użycie głosu mają ułatwić operowanie funkcją estetyczną i wpływać na uczucia, mają dopełnić całego wygłoszenia i ukonstytuować względem słuchaczy postać przemawiającej osoby. Nie są to jednak środki właściwe dla sztuki wymowy, gdyby bowiem takimi były, to ich maksymalne czy mistrzowskie użycie czyniłoby mówcę jeszcze lepszym, a już starożytni teoretycy zauważyli, że tak nie jest. U mówców, u których jest jakaś przesada czy jakieś szczególne wyrafinowanie w użyciu środków aktorskich, związanych z wyraźnością i wyrazistością głosu oraz ze sposobem operowania mimiką i gestykulacją, nie obserwujemy daru przekonywania — ich teatralna maniera wręcz przeszkadza słuchaczom. Wybornie ujął to Kwintylian w *Kształceniu mówcy*:

> Tak samo nie należy brać od aktorów każdego ich gestu czy każdego ruchu w postawie ciała. Chociaż bowiem mówca powinien dać z siebie i jedno, i drugie, to jednak musi się on trzymać w tym wszystkim jak najdalej od formy scenicznej i nie przesadzać ani w mimice, ani w ruchach rąk, ani


© for this edition by CNS

> w sposobie stawiania kroków. Bo jeżeli w ogóle obowiązuje mówcę w tych rzeczach jakaś sztuka, to przede wszystkim ta, żeby się nie wydawać sztucznym! (Kwintylian 2002: I, 11, 3)

Retoryka jest logocentryczna, promuje przede wszystkim elokucję, sztukę wysłowienia. Jako dzieło sztuki retorycznej bardziej zachwycają płynność mówienia, blask wypowiadanych słów niż nadzwyczajne, aktorskie środki wyrazu podczas oracji. To wszystko, co idzie za słowem, co tworzy ramę, tło, dopełnienie jego bogactwa, mimo niedostatków wygłoszenia, mimo pewnych usterek będzie zawsze inaczej pojmowane w kontekście zdarzenia retorycznego, które nie ma takiej dramaturgii jak wydarzenie sceniczne, gdzie aktor odgrywa rolę w określonym kostiumie, na scenie.

Czy na tej scenie również jest ważne unikanie przesady? Kotlarczyk, autor kanonicznych już *Podstaw sztuki żywego słowa*, posługiwał się pojęciem „artystycznych języków interpretacyjnych", dla których widział w swoich czasach następujący cel: „dążenie i zbliżanie się do prawdy i prostoty" (Kotlarczyk 1965: 216). Autor pisał: „[…] wszelkie języki interpretacyjne powinny strzec się fałszu i przesady, czyli sztuczności, która jest zaprzeczeniem prawdy i prostoty" (Kotlarczyk 1965: 216 n.)

Ideę prawdy i prostoty twórca Teatru Rapsodycznego odnajdywał w świecie literatury i muzyki: Norwidowskiej teorii białego kwiatu, „czyli teorii ściszenia, stonowania, odpoetyzowania i dyskrecji środków artystycznego wyrazu" (Kotlarczyk 1965: 217), w postulatach Juliusza Słowackiego oraz w Chopinowskiej — łagodnej i poetycznej — technice koncertowania. Szukał jej również w programach estetycznych szkół teatralnych: w krakowskiej szkole Koźmiana, uczącej aktorów powściągliwości, oraz Reducie Juliusza Osterwy, inspirowanej poglądami Cypriana Kamila Norwida, która wypracowała specyficzny polski styl gry scenicznej. Z określenia takich celów wypływa zagadnienie naturalności środków wyrazu, jak się okazuje, istotne także dla sztuki aktorskiej.

## 2. Kwestia naturalności

W drugiej połowie XX wieku, gdy powstawał podręcznik Kotlarczyka, szczególnie mocno oddzielano w sztukach widowiskowych to, co nowoczesne, od tego, co przestarzałe. Naturalność, do której artyści nieraz dążyli na drogach rozwoju rozmaitych sztuk, stała się w tym okresie synonimem nowoczesności. Dlatego Kotlarczyk pisze, że „w zgodzie z nowoczesnością pozostaje każdy postulat, żeby język interpretacyjny posługiwał się jedynie naturalnymi i prostymi środkami wyrazu" (Kotlarczyk 1965: 217). Prawdy i prostoty, będących celem tej sztuki, nie traktował autor jak jakichś abstrakcji, gdy pisał:

> Przejawiają się one najkonkretniej poprzez nasz głos, poprzez warstwę brzmieniową sztuki żywego słowa, poprzez dykcję artysty i najrozmaitsze środki wyrazu oraz ich zespoły. Zależą od takiego, a nie innego tempa, rytmu, dynamiki, intonacji, barwy, frazowania czy operowania pauzą artystyczną. Zależą od obserwacji i przestrzegania praw i prawideł rządzących naturą tych środków. Osiągnięcie ich zależy od wielu współczynników techniki, artyzmu i kultury samego artysty, od


© for this edition by CNS

stopnia rozwoju jego świadomości, od stopnia sprawności funkcji jego kory mózgowej, po prostu od jego mózgu. (Kotlarczyk 1965: 217)

Z kolei w historii retoryki grecko-rzymskiej zawsze — nie tylko w wybranych nurtach — obowiązywała naturalność *actio*, naturalna ekspresja głosu i ciała, co wiązało się oczywiście z pojmowaniem retoryki jako zbioru zasad o charakterze naturalnym[1]. Jeśli zatem w obu zakresach pronuncjacji coś szlifowano, czyniono to pomocniczo — na przykład tak w Grecji, jak i w Rzymie poszukiwano nauczycieli tego, co dziś nazywamy emisją głosu. Wybitni mówcy w wielu sprawach radzili się aktorów: mamy przekaz, że ze szkoleń u aktorów korzystali Demostenes i Cyceron, aby reperować swój instrument głosowy czy korygować postawę ciała podczas oracji.

W sztuce retoryki w naszym kręgu kulturowym paleta środków służących wygłoszeniu mowy może jedynie przypominać warsztat pracy aktora — środki, którymi dysponuje dany aktor w szczególności i którymi rozporządza sztuka aktorska w ogólności, mimo zbliżenia obu sztuk w kwestii pozytywnego wartościowania naturalności wystąpień oratorskich i występów artystycznych.

To, co naturalnie dane osobie, jest bezcenne. Cyceron pisze, że „jest bardzo wiele umiejętności, których jeśli mówca nie otrzymał w darze od natury, nauczyciel niewiele mu pomoże w ich zdobyciu" (Cyceron 2010, I 126). Zarazem to, co wrodzone, może być rozwijane. Wiadomo, że aktorstwo to nie jedynie emisja głosu, lecz także praca nad jego ekspresją; nie tylko odpowiednia postawa na scenie, lecz także praca nad ekspresją ruchu — mimiki, gestyki i całego ciała. Czy ten rodzaj świadomego kształtowania ekspresji zarówno głosu, jak i ruchu stanowi jakąś wartość dla mówców, przygotowujących się do wystąpień publicznych? Odpowiedź może być tylko twierdząca. Będziemy nawet w stanie wskazać na upodobnienie drogi samorozwoju mówcy do drogi samodoskonalenia aktora — pod warunkiem, że odniesiemy się do właściwej szkoły aktorskiej. Powinniśmy rozpoznać taką metodę, która pozwala osobie ludzkiej odkryć w sobie i rozwinąć dynamikę mowy i cielesności — dynamikę naturalną. Gdybyśmy chcieli poszukać tego pierwiastka naturalnego pośród słynnych szkół aktorstwa, szkół o tradycji żywej i dzisiaj, musielibyśmy w tych rozważaniach wyeliminować zwłaszcza szkołę biomechaniki Wsiewołoda Meyerholda, traktującą aktora jak lalkę mechaniczną, a wybrać szkołę Konstantego Stanisławskiego — z jej akcentowaniem wyobraźni, uczuć, przeżycia osobistego, pamięci, z uruchamianiem zmysłów. Ta szkoła bez wątpienia byłaby punktem stycznym pomiędzy ekspresją głosu i ciała zalecaną w retoryce a ekspresją wykorzystywaną w aktorstwie.

## 3. Kwestia dążenia do jedności

Należy też zaznaczyć istotną różnicę w dążeniu do różnych doskonałości w obrębie tych sztuk: dla aktora ważne jest osiągnięcie jedności psychofizycznej z odgrywaną przez niego postacią, mówca zaś ma ustanowić jedność pomiędzy własną myślą

[1] Szczegółowo pisałam o tym w rozdziale *Retoryka jako naturalna umiejętność osoby* w książce *U źródeł pojmowania retoryki* (Rzymowska 2013: 56–77).


© for this edition by CNS

a własnym słowem i to ma się przełożyć na jego głos i ciało. W księdze III dialogu *O mówcy* Krassus jest bliski objaśnienia tej różnicy, gdy opisuje rozmówcom gest oratora, który za pomocą modulacji głosu przekazuje dowolne uczucia:

> Wszystkim tym wzruszeniom powinien towarzyszyć odpowiedni gest, nie taki, jak ten, którym aktor wyraża na scenie słowa, lecz wskazujący na jakąś ogólną myśl bez jej wyraźnego pokazywania, a jedynie ją sugerując. (Cyceron 2010: III, 220)

Oczekiwane jest powstanie wrażenia jedności środków przekonywania, ponieważ publiczność zawsze jest zaniepokojona, gdy jakiś element wypada z całości — podejrzewa wtedy jakąś złą intencję czy manipulację — i zawsze odbiera przekaz jako niewiarygodny, gdy mówca nie jest spójny, kongruentny i gdy nie przejawia się w nim poczucie koherencji. Dążenie do jedności środków przekonywania sprzyja wzbudzeniu zaufania. Według Arystotelesa budzi zaufanie u słuchaczy ten, kto wykaże się posiadaniem wszystkich trzech cech: rozsądku, szlachetności i życzliwości (Arystoteles 2014: II 1378 a). Spójność wizerunku mówcy jako i rozsądnego, i pod jakimś względem szlachetnego, i życzliwego słuchaczom gwarantuje, że jego przekaz jawi się audytorium jako wiarygodny. Trudno byłoby mówcy zagrać, że posiada owe trzy cechy naraz — wymagałoby to umiejętności aktorskich, gdyż nieudolna próba zagrania nieuchronnie demaskuje grę, która w tym przypadku udaremniałaby zamiar.

Ale z kolei mówca, który nie korzysta w ogóle z tego warsztatu, jakim dysponuje aktor, mógłby pozostać tylko logografem, mógłby w samotności kreować przemówienia, a ich nie wygłaszać. Dlatego tak ważne jest oparcie wygłoszenia na pewnych elementach sztuki aktorskiej i aktor może w tym mówcy doradzać. Rozdzielność ich sztuk jest jednak bezsporna i kompetencje są tutaj zupełnie inaczej rozłożone. Natomiast aktor, który zdobyłby pewne umiejętności mówcy, musiałby zostać mówcą i występowałby jako konkretna osoba, spersonalizowana w akcie mówienia.

## II. Dwa antyczne źródła do opisu rozdzielenia sztuki oratorskiej i sztuki aktorskiej w dziejach retoryki

Rozdzielenie obu sztuk w pismach teoretyków retoryki dokonało się bardzo wcześnie: już u początków kształtowania się *ἡ ρητορική τέχνη*, czyli kodyfikacji naturalnych skłonności osoby ludzkiej do przekonywania w antycznej Grecji.

Źródłem greckim, wybranym tutaj do ilustracji zagadnienia, jest III księga *Retoryki* Arystotelesa. Choć geneza tego dzieła budzi wiele kontrowersji, przyjmuje się dziś na ogół, że jego ostateczna redakcja nastąpiła po 334 roku p.n.e. i że jeśli nawet księga III była pierwotnie samodzielną rozprawą zatytułowaną *O stylu*, to została wówczas włączona w całość traktatu Stagiryty. W dziejach retoryki zwraca się uwagę na udokumentowaną w *Retoryce* „świadomość teoretyczną, ogromną wiedzę i rzadki zmysł obserwacyjny filozofa" (Podbielski 2014: 42), jak też na imponujący sposób podporządkowania materiału celom retoryki, zadaniom mówcy i gatun-


© for this edition by CNS

kom wymowy. Paradoksem jest fakt, że „mimo tak wielkiego bogactwa myśli, tak wszechstronnego i zwartego systemu, jaki przedstawia, *Retoryka* Arystotelesa nie odegrała większej roli w rozwoju antycznej teorii wymowy" (Podbielski 2014: 43) — sprawił to zapewne jej filozoficzny charakter. Nie dotyczy to jednak księgi III — ta wzbudziła duże zainteresowanie.

Jako źródło rzymskie wybrałam I księgę obszernego traktatu *O mówcy* (*De oratore*), oddanego do rąk czytelników przez Cycerona pod koniec 55 roku p.n.e., a napisanego na wzór dialogów Platona. Lodovico Dolce podkreślił, że „dzieło to jest zaprawdę najbardziej uczone i najwytworniejsze, jak też najtrudniejsze ze wszystkiego, co napisał Marek Tulliusz" (Awianowicz 2010: 31). Dialog ten znacznie wykracza poza tematykę *Retoryki*, łączy bowiem teorię wymowy z praktyką oratorską. Fragmenty o sztuce retorycznej i sztuce aktorskiej przewijają się przez cały tekst — obfitość takich refleksji znajdziemy zwłaszcza w księdze III, lecz powinny być one przedmiotem analizy w osobnej monografii; tutaj starczy miejsca jedynie na ukazanie, w jaki sposób Arpinata definiuje tę problematykę na początku swojego dzieła.

Kryterium wyboru tych dwóch źródeł — traktatów diametralnie różniących się formą — jest zatem ważkość ich treści. Gdyby zaś powstawała książka na temat poruszony w niniejszym artykule, znalazłby się do niej szerszy, choć nie obfity, materiał źródłowy. Zwłaszcza w retoryce rzymskiej mamy zachowane teksty, zawierające istotną refleksję naukową nad *actio*: przede wszystkim podręcznik Kornificjusza *Rhetorica ad Herennium*, który powstał w latach około 86–82 p.n.e., oraz wspomniane tu wcześniej *Kształcenie mówcy* (*Institutio oratoria*) Marka Fabiusza Kwintyliana, dzieło ogłoszone przez niego pod sam koniec życia (zmarł około 95 roku). Bardzo ważnym utworem w omawianym kontekście jest też inny dialog Cycerona: *Brutus, czyli o sławnych mówcach* (*Brutus, sive de claris oratoribus*), stworzony w 46 roku przed Chrystusem i zawierający — podobnie jak *De oratore* — bezcenne opisy autentycznych mówców, także niekiedy z uwzględnieniem ich umiejętności wygłaszania.

## 1. Księga III *Retoryki* Arystotelesa

Interesujące jest, że w greckiej tradycji retorycznej z ogromną niechęcią podchodzono do sztuki aktorskiej, mimo że w jakiejś mierze z niej korzystano. W sferze wygłoszenia nie było bowiem żadnego podręcznika, żadnej kompletnej teorii *actio*. Arystoteles narzeka, że w jego czasach nie istnieje teoria deklamacji, którą kojarzył z ekspresją głosu, zalecając mówcom zmiany siły, tonacji i barwy głosu. Kiedy jednak skarży się na ten brak, podsumowuje bardzo ostro sztukę aktorską, pisząc, że w zasadzie to błazenada. Deprecjonowano więc aktorów. Było godnością i dumą mówcy nie przypominać aktora.

Prześledzę, jak Stagiryta wprowadza tę problematykę do księgi III *Retoryki*. Następuje to na samym początku tej księgi, gdy autor określa przedmiot jej wykładu. Autor przechodzi od zagadnień treści do tematyki środków wyrazu artystycznego:


© for this edition by CNS

> Nie wystarczy przecież wiedzieć, co należy mówić, ale trzeba też umieć to w należyty sposób wyrazić, ponieważ od tej właśnie umiejętności w dużym stopniu zależy wrażenie, jakie wywołuje mowa. (Arystoteles 2014: III 1403 b)

Zwraca przy tym uwagę, że podział wywodu w *Retoryce* jest zgodny z naturalnym porządkiem rzeczy. Rozpatrywane są bowiem kolejno:

1. siła przekonywania tkwiąca w samych faktach;
2. wyrażanie faktów za pomocą środków językowych;
3. sprawy związane z wygłoszeniem mowy, „które w ogromnym stopniu decydują o powodzeniu mówcy, a dotąd nie zostały przez nikogo opracowane" (Arystoteles 2014: III 1403 b).

Arystoteles podkreśla, że późne zainteresowanie tymi ostatnimi dotyczy również przedstawień tragedii oraz recytacji epickich. „Wygłoszenie mowy" to tutaj *ἡ ὑπόκρισις*, czyli rzeczownik od czasownika *ὑποκρίνομαι*, który ma rozległe pole znaczeniowe, oznacza zarówno 'dawać odpowiedź', jak i 'wyjaśniać, wykładać'; zarówno 'mówić dialog, grać rolę na scenie', jak i 'wygłaszać mowy, deklamować' (*Słownik grecko-polski* 1965: 451) — stąd w polskich przekładach przyjął się termin „sztuka deklamacji". Dalsze znaczenia zaś pokazują i czynność naśladowania, przedstawiania w sztuce, i czynność udawania, odgrywania roli poza sztuką. Szczegółowo analizuje użycie tego leksemu w *Retoryce* Ana Kotarcic w wydanej w tym roku książce *Aristotle on Language and Style. The Concept of Lexis* (Kotarcic 2021: 139–143).

Dla Stagiryty powiązanie sztuki deklamacji z retoryką jest pewną oczywistością, choć zarazem w przedstawieniu jej jako oczywistości kryje się zabieg pomniejszenia jej wartości. Pisze, że wchodzi ona w zakres teorii retorycznej identycznie jak w zakres poetyki, gdzie była przedmiotem badań Glaukona z Teos. Definiuje ją następująco:

> Polega ona na umiejętnym wykorzystaniu głosu do wyrażenia poszczególnych uczuć. Trzeba więc wiedzieć, kiedy np. mówić podniesionym głosem, kiedy ściszonym, a kiedy normalnym; poza tym — jakiej kiedy użyć tonacji; kiedy wysokiej, kiedy niskiej i kiedy pośredniej, a także, jaki dostosować rytm do poszczególnego typu wypowiedzi. Mówca musi mieć bowiem na uwadze trzy rzeczy: siłę głosu, wysokość tonacji i rytm. (Arystoteles 2014: III 1403 b)

Sztuka deklamacji opiera się zatem całkowicie na retorycznej zasadzie stosowności. Zdefiniowawszy *ἡ ὑπόκρισις*, autor *Retoryki* czyni jednak dość cierpką uwagę, że ci, którzy ją opanowali, są nagradzani w konkursach dramatycznych, „gdzie więcej znaczą dziś aktorzy niż poeci, a podobnie dzieje się również podczas debat politycznych na skutek niedoskonałości zasad ustrojowych" (Arystoteles 2014: III 1403 b). Henryk Podbielski podziwia tę Arystotelesową umiejętność dostrzeżenia historycznej prawidłowości w rozwoju sztuki dramatycznej: „po okresie wielkich poetów dramatycznych nastaje epoka wielkich aktorów" (Arystoteles 2014: 172, przyp. 9), czyli epoka dekadencji, triumfu masowego odbiorcy, tymczasem autor *Poetyki* twierdził, że tragedia oddziałuje nawet bez wystawiania jej na scenie z pomocą aktorów (Arystoteles 2014: 172, przyp. 9).


© for this edition by CNS

Stagiryta zastanawia się następnie nad luką w teorii retorycznej, łącząc *hypókrisis* ze stylistyką, również niespiesznie się rozwijającą (istotnie badania z tego zakresu zapoczątkowali dopiero sofiści):

> Sztuka deklamacji nie została dotąd opracowana, ponieważ do niedawna niewielki był również postęp w badaniach nad językowymi środkami wyrazu. Słusznie zresztą brana jest za błazenadę. Ponieważ jednak wszelkie badania z zakresu retoryki dotyczą opinii (*δόξᾰ*), trzeba sztuką tą zająć się z należną gorliwością, nie dlatego, że zasługuje na to jej przedmiot, ale ponieważ wymaga tego konieczność. (Arystoteles 2014: III 1403 b–1404 a)

Po tym postulacie następuje swoiste wyjaśnienie:

> Jedyną bowiem słuszną rzeczą, o którą powinien zabiegać mówca, jest to, by jego mowa ani nie smuciła, ani nie bawiła słuchaczy. Słuszność wymaga przecież, aby mówcy walczyli ze sobą wyłącznie za pomocą faktów, gdyż wszystko, co nie dotyczy ich udowodnienia, jest zbędnym dodatkiem. Ale, jak powiedzieliśmy, odgrywa ono ogromną rolę ze względu na zepsucie słuchaczy. (Arystoteles 2014: III 1404 a)

Kolejny fragment *Retoryki* jest świadectwem prymatu treści w systemie retorycznym, pojmowania formy wypowiedzi perswazyjnej jako ważnej tylko z uwagi na słuchacza, lecz nigdy — z uwagi na przedmiot mowy:

> We wszelkim jednak nauczaniu, przynajmniej w jakiejś niewielkiej mierze, troska o formę językową jest konieczna. Istnieje przecież różnica, czy coś się wyjaśni w taki czy inny sposób, chociaż nie tak wielka, jak się przypuszcza. Wszystko to jest pozorem i zmierza do pozyskania słuchacza. Dlatego nikt w ten sposób nie naucza geometrii. (Arystoteles 2014: III 1404 a)

Sentencję, która się w tym fragmencie pojawia, warto przytoczyć w języku oryginalnym: *ἀλλ᾽ ἅπαντα φαντασία ταῦτ᾽ ἐστί, καὶ πρὸς τὸν ἀκροατήν* (*The Rhetoric of Aristotle* 1877: 8). Rzeczownik, który Podbielski oddaje jako 'pozór', to *φαντασία*, *fantasia*, czyli dosłownie 'wyobraźnia', jak też to, co się w niej zjawia, ukazuje — 'wyobrażenie', 'wrażenie', 'wygląd'. Arystoteles wykłada teorię wyobraźni i wyobrażeń w traktacie *O duszy*. Wyobrażenie zaś cechuje się w filozofii Stagiryty pewną wtórnością: jest ono jakby echem postrzeżenia — echem, śladem, lecz nie jego wierną kopią. Wyobraźnia jest bowiem, obok pamięci biernej i czynnej, władzą funkcjonalnie zależną od działania zmysłów (Swieżawski 2000: 145).

*Hypókrisis* ostatecznie okazuje się ważna dla retoryki ze względu na oczekiwane efekty w interakcji ze słuchaczami, stąd prognoza:

> Kiedy sztuka deklamacji zostanie wykształcona, mówcy będą osiągać te same efekty, co teraz aktorzy. Dotychczas jednak niewielu podjęło próbę opracowania jej zasad i to w skromnym zakresie, np. Trazymach w swych *Środkach wzruszania*. (Arystoteles 2014: III 1404 a)

Tutaj pojawia się bardzo ciekawe rozróżnienie: trudno opracować teorię środków, jakimi posługują się aktorzy, łatwo zaś — teorię środków językowych:

> Kunszt aktorski jest sprawą naturalnego talentu i wymyka się teoretycznemu opracowaniu, natomiast takiemu opracowaniu łatwo poddają się językowe środki wyrazu. Dlatego zdobywają nagrody również ci mówcy, którzy potrafią się nimi posługiwać, podobnie jak je zdobywają mówcy


© for this edition by CNS

> obdarzeni talentem aktorskim; pisane mowy wywołują bowiem większe wrażenie swym stylem niż zawartością myślową. (Arystoteles 2014: III 1404 a)

Arystoteles ujął w tym miejscu tekstu kwestię agonów retorycznych: stający do zawodów mówcy zdobywają nagrody ze względu na poklask, ze względu na wrażenie wywarte na słuchaczach. To mogą osiągnąć i ci, którzy wyróżniają się stylem, i ci, którzy wyróżniają się talentem aktorskim. Impulsu dla rozwoju sztuki rapsodycznej i sztuki aktorskiej upatruje jednak autor *Retoryki* w sztuce poetyckiej:

> Pierwszy impuls w tym kierunku dali, rzecz naturalna, poeci, gdyż słowa są naśladowczym przedstawieniem rzeczy, a poza tym posługiwali się głosem, który ze wszystkich wytworów ludzkich organów najbardziej nadaje się do naśladowania rzeczywistości. (Arystoteles 2014: III 1404 a)

W zacytowanych fragmentach filozof bardzo konsekwentnie dokonuje pomniejszenia wartości sztuki deklamacji, przy równoczesnym uznaniu jej znaczenia i przedstawianiu go jako oczywistości. Publiczny charakter akcji retorycznej zmusza mówcę do świadomego używania głosu, lecz Rodney B. Douglass, badając Arystotelesowską koncepcję komunikacji retorycznej, podkreśla, że Stagiryta jest daleki od przeceniania elementów kontroli jej przebiegu. O ile bowiem zainteresowania współczesnych badaczy retoryki koncentrują się na tym,

> jak zapanować [*control*] nad sposobem posługiwania się przez ludzi komunikowaniem retorycznym, jak przewidywać efekty wypowiedzi retorycznej, jak budować wypowiedzi retoryczne według z góry wyznaczonych wzorców efektywności, logiki, etyki lub po prostu tego, co powinno być (Douglass 2008: 92),

o tyle w *Retoryce* odnajdujemy całkowicie odmienną koncepcję:

> Zmierza ona do swobodnego rozumienia procesów retorycznego komunikowania, usiłuje je ujrzeć takimi, jakimi są one rzeczywiście, do uchwycenia tego, co określa ich naturę — i z tych rozważań wyprowadzić opis właściwej człowiekowi umiejętności radzenia sobie z retorycznym doświadczeniem. (Douglass 2008: 92)

Dodałabym tutaj jeszcze rozróżnienie, że gdy u schyłku lat siedemdziesiątych XX wieku — w czasach, w których pisze Douglass — badacze skupili się „na tym, co zapewnia sukces lub panowanie, i na sposobach uczynienia czegoś przekonującym" (Douglass 2008: 92), nie oznaczało to powrotu do Arystotelesowskiego modelu retoryki. Filozof bowiem stworzył jej teoretyczne podstawy zgodnie z własną definicją tej sztuki jako „umiejętności metodycznego odkrywania tego, co w odniesieniu do każdego przedmiotu może być przekonywające" (*Retoryka*, I 1355 b). Tę definicję odnowionej retoryki wykuł, przypomnijmy, w polemice ze swymi poprzednikami. Odkrywanie w faktach potencji perswazyjnej to inny rodzaj wysiłku niż ten, który sondował Douglass w nurtach współczesnej sobie retoryki.

Skoro zatem komunikację retoryczną ustanawianą przez Arystotelesa można opisać za Douglassem jako „proces funkcjonalny, humanistycznie interakcyjny, proces uwarunkowany sytuacyjnie, dynamiczny, perswazyjny, socjopsychologiczny i dorad-


© for this edition by CNS

czy" (Douglass 2008: 91), to *hypókrisis* ma w nim dopiero prognozowane miejsce jako część formy wypowiedzi analogiczna do *elocutio*.

Znamienne jest, że w części III *Retoryki* Stagiryta, zwracając uwagę na rolę umiejętności aktorskich w wygłoszeniu wybitnych przemówień, splata zagadnienia stylu z aspektem wygłoszenia:

> [...] doskonałe przemówienia mówców okazują się prostackie w rękach czytelników, ponieważ swym stylem dostosowane są do publicznych wystąpień na obradach. Dlatego też odpowiednie dla wygłaszania elementy stylu nie spełniają swego zadania i wydają się naiwne, jeśli pozbawi się je aktorskiego wykonania. (Arystoteles 2014: 1413 b)

Użycie umiejętności aktorskich przez mówcę może również, co dość osobliwe, stanowić ekwiwalent starannego, bogatego w szczegóły stylu:

> Tam, gdzie potrzebne są umiejętności aktorskie, niewielką rolę odgrywa staranność stylistyczna; mówca musi mieć natomiast dobry głos, a przede wszystkim donośny. (Arystoteles 2014: 1414 a)

## III. Księga I *O mówcy* Marka Tulliusza Cycerona

Zagadnienie wygłaszania mowy z porównaniem do sztuki aktorskiej pojawia się już na pierwszych stronach księgi pierwszej traktatu *O mówcy*. Cyceron nazywa tę *ars* przymiotnikiem *levis*, co znaczy w tym kontekście: 'płocha, błaha, niepoważna'. Po refleksji, że „wymowa jest czymś większym, niż się ludziom wydaje, i składa się na nią wiele nauk i zamiłowań" (Cyceron 2010: I 16), i po wymienieniu wielorakich czynności mówcy z zakresu *inventio*, *dispositio* oraz *elocutio* autor stawia pytania:

> Czy bowiem trzeba, bym dalej mówił o samym wygłaszaniu mowy, przy którym należy troszczyć się o stosowny ruch ciała, gesty, wyraz twarzy, o panowanie nad głosem i jego modulacją? Jak wielkie samo poprzez się ma to znaczenie, pokazuje mało poważna sztuka aktorska i scena, na której, choć wszyscy się trudzą, by panować nad twarzą, głosem i ruchem, któż nie wie, jak niewielu jest i było takich, na których możemy patrzeć spokojnie? (Cyceron 2010: I 18)

Następnie przechodzi do namysłu nad pamięcią: „Cóż mam rzec o skarbcu wszystkiego, pamięci?" (Cyceron 2010: I 18). Tutaj zatem sztuka pamięci ułożona została za pronuncjacją — zdarza się to jeszcze w innym miejscu w dialogu *O mówcy*, że klasyczna kolejność powinności mówcy zostaje zmieniona (Cyceron 2010: I 157). Być może ta wymienność miejsc świadczy właśnie o tym, że *actio* i *memoria* stanowią integralną całość. Ciekawe jest również w zacytowanym fragmencie wzmocnienie znaczenia sposobu wygłoszenia mowy poprzez porównanie do pracy aktorów nad swoim warsztatem, która w niewielu przypadkach daje efekt satysfakcjonujący widzów.

Kwestia pronuncjacji pojawia się ponownie w księdze I traktatu jako ostatni element uzupełniający obraz mówcy:

> Przeto, jeśli się chce wyczerpująco i trafnie zdefiniować zdolność mówcy, ten będzie według mnie mówcą godnym tego jakże poważnego tytułu, kto na każdy temat, jaki przyjdzie mu przedstawiać w mowie, będzie mówił mądrze i składnie oraz kunsztownie i wykazując przy tym dobrą pamięć, jak również z pełną godności mimiką i gestykulacją. (Cyceron 2010: I 64)


© for this edition by CNS

To, co polski tłumacz, Bartosz Awianowicz, oddaje dwuskładnikowo, jako mimikę i gestykulację, w oryginalnym tekście jest jednym wyrazem: *cum quadam **actionis** etiam dignitate*. Całe działanie pronuncjacyjne mówcy ma być pełne godności.

W innym miejscu księgi I czytamy znów o kolejności postępowania mówcy — o pięciu powinnościach. Czwarta każe mu tekst zapamiętać, piąta zaś — „wygłosić z godnością i wdziękiem" (Cyceron 2020: I 142), czyli *cum dignitate ac venustate*, co jest ciekawym połączeniem, gdyż łaciński rzeczownik *venustas* oznacza i 'wdzięk, powab', i 'czar, urok, urzeczenie'. Podobnie gdy w tej samej księdze Antoniusz definiuje mówcę, uzupełnia jego wizerunek stwierdzeniem:

> [...] chcę, by ponadto odznaczał się on odpowiednim głosem, właściwym zachowaniem podczas wygłaszania mowy i jakimś naturalnym wdziękiem. (Cyceron 2010: I 213)

W innym miejscu Krassus podkreśla, że „wielki wpływ na zdolność wymowy wywiera wrodzony talent" (*naturam atque ingenium* — rzeczownikami *natura* oraz *ingenium* Rzymianie oddawali znaczenie greckiego pojęcia *φύσις*, Cyceron 2010: I 133). Tą tezą bohater dialogu Cycerona otwiera dyskusję na temat jednej z triad retorycznych. Tutaj tworzą ją: 1) talent, 2) nauka teorii, 3) ćwiczenie. Wymieniwszy najpierw rozmaite zdolności intelektualne mówcy, stwierdza:

> byłoby bowiem wspaniale, jeśliby te zdolności nauka teorii mogła rozpalić i poruszyć; ale poprzez naukę nie można ich zaszczepić i ofiarować; wszystkie one są bowiem darami natury — cóż mam mówić o tym, co bez wątpienia rozwija się wraz z samym człowiekiem, jak: sprawność języka, tembr głosu, płuca, tężyzna fizyczna, określony wyraz i wygląd całego oblicza i ciała? I bynajmniej nie zamierzam przez to powiedzieć, iż nauka teorii nie może pewnych talentów udoskonalić — jestem bowiem świadom tego, że dzięki nauczaniu to, co jest dobre, można uczynić jeszcze lepszym, a to, co nienajlepsze, w jakiś sposób jednak wyostrzyć i poprawić — lecz niektórzy są tak wielkimi jąkałami albo mają tak chrapliwy głos, albo ich mimika i ruchy są tak ociężałe i niezdarne, że nawet jeśliby byli obdarzeni wrodzonym talentem i znajomością teorii, to jednak nie można by ich zaliczyć do grona mówców. Z drugiej zaś strony niektórzy są tak bardzo do tego przystosowani, tak szczodrze obdarowani przez naturę, że, jak się wydaje, nie zrodzili się, lecz zostali stworzeni przez jakiegoś boga. (Cyceron 2010: I 114–115)

W tym fragmencie zostały wyrażone te poglądy na naturalność działania retorycznego, które omówiłam pokrótce w pierwszej części swojego szkicu. W charakterystyczny sposób podkreślił Cyceron udział samej natury w tych elementach *actio*, które stanowią część wspólną dwóch zbiorów umiejętności — umiejętności mówców i aktorów. Znakomicie zostały tutaj podkreślone tak zwane warunki naturalne osoby jako podstawa jej rzemiosła oratorskiego.

Bardzo ciekawego rozróżnienia dokonuje Cyceron w księdze I mimochodem: koncentrując się na fakcie wywoływania sądów wartościujących u audytorium przez mówcę, zestawia jego wystąpienie z przedstawieniem na scenie, wywołującym określone reakcje publiczności. Dzieli się wówczas takim spostrzeżeniem:

> Tak też o przedstawieniach teatralnych, w których szuka się nie niezbędnego pożytku, lecz swobodnej rozrywki duchowej, jakże skrupulatny i niemal wybredny jest nasz sąd! Nie ma bowiem żadnych sporów ani polemik, które zmuszałyby ludzi, by, jak na forum niedobrych mówców, znosili również w teatrze złych aktorów. Mówca musi przeto szczególnie dołożyć starań o to, żeby


© for this edition by CNS

> zadowolić nie tylko tych, którym jest niezbędny, lecz również, by wydawać się godnym podziwu również tym, którzy mogą swobodnie wypowiadać swój sąd. (Cyceron 2010, I 118–119)

Zdarzenie retoryczne, spotkanie mówcy ze słuchaczami jest zatem nacechowane poszukiwaniem „niezbędnego pożytku", a zdarzenie teatralne — poszukiwaniem „swobodnej rozrywki duchowej". Słowa Cycerona o powinności mówcy odnoszą się do dwóch rodzajów retorycznych: osądzającego (sądowego) i deliberatywnego (doradczego), gdyż wszędzie tam, gdzie mowa ma skutki prawne czy polityczne, mówca jest niezbędny ludziom, których reprezentuje, lub ludziom, którzy po prostu na niego liczą. W świetle tego fragmentu dialogu orator musi pamiętać o regule harmonii rodzajów retorycznych (Korolko 1990: 48) — wymienione wyżej dwa rodzaje tworzą jedność z rodzajem oceniającym (demonstratywnym), powiązanym z funkcją estetyczną wypowiedzi, spełnianą przez perswazję, gdy mowa odwołuje się do uczuć słuchaczy. Nie ma ucieczki od dbałości o poklask odbiorców, o uznanie publiczne. Analizując podobieństwo sytuacji komunikacyjnej wystąpienia publicznego mówcy i wystąpienia aktora na scenie, widzimy zatem, że częścią wspólną jest funkcja estetyczna dwóch artystycznych wypowiedzi: oratorskiej i aktorskiej. Mowa mówcy musi jednak spełnić także pozostałe funkcje perswazyjne: informująco-pouczającą oraz nakłaniającą.

Jest też warte odnotowania, że Cyceron niejednolicie traktuje gestykulację. Z jednej strony nie waha się ukazać gestyki na niższym miejscu w hierarchii umiejętności mówcy — gestyki, która jest wszak jedną z podstawowych umiejętności aktora. Otóż Antoniusz, inny bohater dialogu, mówi:

> Ilekroć bowiem przemawiamy, tylekroć nas się osądza. Kto raz popełni błąd w gestykulacji, nie uważa się natychmiast, że nie zna gestów. Kogo natomiast przyłapie się na jakiejś pomyłce w mowie, przylgnie do niego jeśli nie na wieczność, to z pewnością na długo opinia człowieka mało bystrego. (Cyceron 2010: I 125)

Z drugiej zaś strony Cyceron, ustami Antoniusza, stawia wysokie wymagania mówcy operującemu gestem i tym samym splata sztukę oratorską ze sztuką aktorską, a odcina ją od innych sztuk:

> Do zgłębienia innych sztuk wystarczy bowiem jedynie bycie podobnym do człowieka oraz zdolność ogarnięcia umysłem i zachowania w pamięci tego, czego nauczają, lub, jeśli przypadkiem trafi się ktoś mniej pojętny, co mu wbijają do głowy. Nie jest wymagana płynność języka, umiejętność szybkiego wypowiadania słów, wreszcie to, czego nie możemy w sobie zmienić: rysy i wyraz twarzy, głos. Od mówcy zaś trzeba wymagać wnikliwości dialektyków, myśli filozofów, wysłowienia niemalże poetów, pamięci prawników, głosu tragików, gestów prawie najwybitniejszych aktorów. Dlatego też w rodzaju ludzkim nie można znaleźć niczego, co pojawiałoby się rzadziej niż doskonały mówca. (Cyceron 2010: I 127–128)

Wśród najwybitniejszych aktorów rzymskich częstokroć wymieniany jest w traktacie Kwintus Roscjusz, który przyjaźnił się z Arpinatą. Sulla włączył go za jego mistrzowską grę do stanu ekwickiego, a Cyceron poświęcił mu mowę *Pro Q. Roscio Comoedo*. I oto ów aktor staje się wzorem dla mówców, idealnym mistrzem wystąpień przed publicznością:


© for this edition by CNS

> Żeby więc przy pochwale mówcy wziąć sobie za wzór owego aktora, czyż nie widzicie, że nie robi on niczego, co nie jest doskonałe, niczego, czego by nie przedstawił z największym wdziękiem, tak, jak przystoi, i tak, by wszystkich wzruszał oraz bawił? (Cyceron 2010: I 130)

Gdy Krassus wychwala jednego z rozmówców — Sulpicjusza — podkreślając, że „nie słyszał nikogo, kogo cechowałby bardziej właściwy ruch ciała, postawa i sylwetka, ani nikogo obdarzonego pełniejszym i przyjemniejszym głosem" (Cyceron 2010: I 132), jednocześnie przestrzega innych mówców przed przesadą w użyciu tych scenicznych środków. Powołuje się przy tym na Roscjusza, dla którego „najważniejsza w sztuce jest stosowność" (Cyceron 2010: I 132).

I właśnie aktorzy — zdaniem Cycerona — mogą być naśladowani przez mówców, jak głosi Krassus:

> Następnie ćwiczenia poruszeń głosu i oddechu, tak całego ciała, jak i samego języka, wymagają nie tyle teorii, ile wysiłku. W tych sprawach należy się dokładnie zastanowić, kogo chcemy naśladować i do kogo chcemy być podobni. Powinniśmy wziąć pod uwagę nie tylko mówców, lecz także aktorów, byśmy poprzez złe nawyki nie wpadli w jakieś szpetne skrzywienie. (Cyceron 2010: I 156)

Najbardziej frapujące porównanie mówcy z aktorem Roscjuszem i ostateczne rozstrzygnięcie, jaka jest relacja obu sztuk: oratorskiej i aktorskiej, daje Cyceron w wypowiedzi Antoniusza pod koniec księgi I. Bohater dialogu mówi:

> Lecz tych rzeczy, które są dla mówcy niezbędne, jest tak wiele, są przy tym tak ważne i trudne, że nie chcę, by swój zapał trwonił on na inne zajęcia. Któż zaprzeczy, że mówca w swym ruchu i postawie podczas wygłaszania mowy powinien mieć gesty i wdzięk Roscjusza? Jednak nikt nie będzie przekonywał młodzieży pragnącej zgłębiać sztukę wymowy, by ucząc się gestykulacji trudzili się nad nią jak aktorzy. Czy coś jest mówcy równie niezbędne jak głos? A przecież zaręczam: nikt, kto pragnie zostać mówcą, nie będzie niewolnikiem głosu, jak greccy aktorzy tragiczni, którzy deklamują w pozycji siedzącej przez wiele lat i codziennie, zanim wystąpią publicznie, leżą i stopniowo pobudzają głos, po przedstawieniu zaś siedząc, schodzą z tonu najwyższego na najniższy i jakby go w ten sposób uspokajają. (Cyceron 2010: I 250–251)

Rozmówca widzi sprawę bardzo praktycznie, toteż pozwala sobie nawet zażartować z ceremonii poświęconych Apollinowi, podczas których aktorzy odśpiewywali w określonym porządku pieśni kultowe na cześć bóstwa:

> Jeślibyśmy chcieli tak czynić, ci, których obrony się podjęliśmy, zostaliby skazani, zanim zdążylibyśmy odśpiewać pean lub nomos na cześć Apollina, tyle razy, ile się zaleca. (Cyceron 2010: I 252)

Następnie Antoniusz określa znaczenie gestu i głosu dla mówcy: gest „bardzo pomaga mówcy" (Cyceron 2010: I 252), a głos — „sam w najwyższym stopniu sztukę wymowy albo zaleca słuchaczom, albo wspiera" (Cyceron 2010: I 252), ale mówcy nie mogą sobie pozwolić na gorliwą pracę nad nimi i są w stanie „osiągnąć tyle tylko, na ile pozwala czas" (Cyceron 2010: I 252). Bohater dialogu czyni też interesujące rozróżnienie między kształceniem głosu i gestów, których „nie można natychmiast przejąć i wziąć skądkolwiek bądź" (Cyceron 2010: I 252), a kształceniem się w dziedzinie prawa — wiadomości prawnicze można bowiem uzyskać od specjalistów lub drogą lektury. Z porównania mówcy do Roscjusza Antoniusz wyprowadza również wniosek, że jak ów aktor odkrył, iż starzejąc się, może już zwolnić tempo recytacji


© for this edition by CNS

i dostosować do nich akompaniament auletów, tak samo mówcom wolno z wiekiem mówić wolniej i łagodniej (Cyceron 2010: I 254–255).

Poprzez Antoniusza, nawiązując do życzenia Krassusa, aby każdy mówca był w swojej dziedzinie „jakby Roscjuszem" (Cyceron 2010: I 258), Cyceron dokonuje ostatecznego rozdzielenia komunikacji aktorów z widzami oraz komunikacji mówców ze słuchaczami:

> Według mnie jednak na nasze błędy patrzy się z mniejszą odrazą niż na błędy aktorów. Tak też widzę, że często słucha się nas z najwyższą uwagą, nawet gdy jesteśmy zachrypnięci. Przyciąga bowiem sam temat i sprawa. (Cycero 2010: I 258–259)

Po tej obserwacji bohater przywołuje Klodiusza Ezopa, aktora współczesnego Roscjuszowi (z innych źródeł wiemy, że jego głosem Cyceron się zachwycał):

> Ezopa zaś, gdy ma choćby niewielką chrypkę, wygwizduje się. W przypadku tych bowiem, od których nie oczekuje się niczego innego, jak tylko rozkoszy dla uszu, powoduje rozdrażnienie cokolwiek, co tylko zmniejsza rozkosz. W przypadku zaś wymowy jest wiele czynników, które potrafią przyciągnąć uwagę. I nawet jeśli wszystkie nie są na najwyższym poziomie, a jednak większość z nich jest wartościowa, to te właśnie, które takie są, niechybnie wydadzą się cudownymi. (Cyceron 2010: I 259)

Następnie Antoniusz za wzór do naśladowania daje

> tego, którego wymowie przyznaje się niewątpliwie największą siłę wyrazu, mianowicie Ateńczyka Demostenesa, którego zapał, jak powiadają, i pracowitość były tak wielkie, że najpierw pokonał przeszkody naturalne dzięki pilności i pracowitości, chociaż miał tak złą dykcję, że nie potrafił wymówić nawet pierwszej litery tej sztuki, do której dążył, dzięki przygotowaniom osiągnął to, że uważano, iż nikt nie mówił od niego wyraźniej. (Cyceron 2010: I 260)

Okazuje się zatem, że wzorcem dla mówców może być trud zarówno aktora Roscjusza, jak i retora Demostenesa. Jeden osiąga doskonałość wygłoszenia dzięki pracy nad swoim talentem aktorskim; drugi osiąga ją dzięki transgresji, jaka powstała w wyniku połączenia talentu oratorskiego z niezłomną wolą pokonania wady wymowy.

Paralelny do tego fragment pojawi się później pod koniec księgi III traktatu *O mówcy* — odwołanie się do Demostenesa z najsilniejszym w całym traktacie wyeksponowaniem roli *actio*:

> Samo wygłoszenie, powiem to dobitnie, ma w wymowie decydujące znaczenie. Bez niego nawet człowieka najbardziej wymownego nie można w ogóle zaliczyć do mówców, a biegły w tej sztuce mówca przeciętny często przewyższa najlepszych. Powiadają, że gdy zapytano Demostenesa, co jest najważniejsze w wymowie, wygłaszaniu właśnie przyznał i pierwsze, i drugie, i trzecie miejsce. (Cyceron 2010: III 213)

Sięgając do tych źródeł, poznajemy paradygmat kulturowy retoryki i pewną klasyczną tradycję poszukiwań oratorskiej doskonałości, a także jej zmienność — dzieło Arystotelesa i dzieło Cycerona dzieli przecież długi okres, w którym relacje między różnymi dziedzinami sztuki ulegały przemianom. To jednak nie wszystko — odkrywamy również w antycznej teorii retoryki określone idee aksjologiczne i wyznaczone przez nie postawy twórcze.


© for this edition by CNS

Chyba najsilniej uobecnia się tutaj para idei, którą Władysław Stróżewski uważa za jedną z najważniejszych: nowatorstwo i perfekcjonizm (Stróżewski 2007: 415). Nie zachodzi pomiędzy nimi prosta opozycja — tak jak nie zachodzi między sztuką retorów a sztuką aktorów. Nowatorstwo wiąże się z pojęciem nowości, perfekcjonizm — z pojęciem doskonałości. Co ciekawe, różnice między tymi dwoma jakościami nie powodują ich konfliktu, choć „nowość otwiera, ale i rozprasza", natomiast „doskonałość koncentruje, skupia" (Stróżewski 2007: 424). Mówca przed każdym zdarzeniem retorycznym i w samym zdarzeniu jest obarczony tym, że słuchacze oczekują od niego doskonałości, oczekują takiej realizacji wszystkich pięciu powinności, która utworzy doskonałą całość — gdyż „doskonałe jest to, co proste, jednolite, niezłożone", oraz „doskonałe jest to, co harmonijne, zbudowane wedle jednej zasady", jak też „doskonała jest zgodność w różnorodności", wedle słów Władysława Tatarkiewicza (Tatarkiewicz 1976: 10–11). Postawa perfekcjonizmu skłania zatem retora do kształcenia tych umiejętności z zakresu *actio*, które należą do zestawu umiejętności aktora. Jednakże zarówno Arystoteles, jak i Cyceron uświadamiali sobie rolę innego wektora w twórczości oratorskiej — potrzebę nowatorstwa, regulującą owo dążenie do doskonałości. Nowatorstwo zaś to nie tylko zdobywanie nowości, lecz także poszukiwanie zupełnie nowych możliwości, które nie są miażdżone bezbłędnym, mistrzowskim opanowaniem rzemiosła — w tym wypadku aktorskiego. Stróżewski wyodrębnia zatem w sztukach dwie odmiany doskonałości: zamkniętą i otwartą (Stróżewski 2007: 420–426). Wydaje się, że żywioł retoryczny może trwać wyłącznie w tej drugiej. Autor *Dialektyki twórczości* podpowiada:

> Istnieją realizacje doskonałe, ale i tak bogate zarazem, że nie sposób w jednym dziele, w jednym życiu, w jednym kierunku wyczerpać wszystkich konsekwencji, jakie się w nich zawierają. Stąd możliwość kontynuacji, tzn. różnorodnego wypełniania zmiennych zawartości rządzących nimi idei (odwołuję się znów do Ingardenowskiej teorii idei), mimo że inne spośród tych zmiennych znalazły w dziełach-wzorcach doskonałe urzeczywistnienie. (Stróżewski 2007: 422)

Ten model doskonałości idealnie odpowiada celom sztuki retorycznej. Ona cała wyraża się w kontynuacji, w cyklicznych wystąpieniach najwybitniejszych mówców, w ponawianiu kontaktu ze słuchaczami. Zgodnie z tym modelem może również pracować nad swoim warsztatem aktor, lecz w innym celu, gdyż doskonałość jego dzieła jest inna.

## Bibliografia

### Źródła

Arystoteles (2014): *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra. Poetyka*, przekład, wstęp i komentarz H. Podbielski, Warszawa.

Marek Tulliusz Cyceron (2010): *O mówcy*, przekład, wstęp i komentarz B. Awianowicz, Seria dwujęzyczna „Ad Fontes" XIX, Kęty.


© for this edition by CNS

Marek Fabiusz Kwintylian (2002): *Kształcenie mówcy. Księgi I, II, X*, przekład i oprac. M. Brożek, Warszawa.
*The Rhetoric of Aristotl*e (1877): edited by J.E. Sandys with a commentary by E.M. Cope, vol. 3, Cambridge.

## Opracowania

Awianowicz B. (2010): *Wprowadzenie*, [w:] Marek Tulliusz Cyceron, *O mówcy*, przekład, wstęp i komentarz B. Awianowicz, Kęty, s. 5–41.
Douglass R.B. (2008): *Arystotelesowska koncepcja komunikacji retorycznej*, przeł. W. Krajka, [w:] *Retoryka*, red. M. Skwara, Gdańsk.
Koracic A. (2021): *Aristotle on Language and Style. The Concept of Lexis*, Cambridge.
Korolko M. (1990): *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa.
Kotlarczyk M. (1965): *Podstawy sztuki żywego słowa. (Instrument — dykcja — ekspresja)*, Warszawa.
Merleau-Ponty M. (1999): *Proza świata. Eseje o mowie*, przeł. E. Bieńkowska, S. Cichowicz, J. Skoczylas, Warszawa.
Podbielski H. (2014): *Wstęp tłumacza*, [w:] Arystoteles, *Retoryka. Retoryka dla Aleksandra*, przekład, wstęp i komentarz H. Podbielski, Warszawa, s. 8–43.
Radziwiłowicz J. (2011): *Wymyślanie cudzego tekstu, czyli retoryka w wydaniu posiadaczy praw autorskich pokrewnych*, [w:] *Dydaktyka retoryki*, red. B. Sobczak, H. Zgółkowa, Poznań, s. 156–159.
Rzymowska L. (2013): *U źródeł pojmowania retoryki*, Wrocław.
*Słownik grecko-polski* (1965): red. Z. Abramowiczówna, t. 4, Warszawa.
Sobczak B. (2009): *Retoryka a niejęzykowe środki komunikacji*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza", t. 15 (35), s. 57–76.
Stróżewski W. (2007): *Dialektyka twórczości*, Kraków.
Swieżawski S. (2000): *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa-Wrocław.
Tatarkiewicz W. (1976): *O doskonałości*, Warszawa.
Ziomek J. (2000): *Retoryka opisowa*, Warszawa-Wrocław.

## The artistry of the orator and the artistry of the actor in the Graeco-Roman rhetorical tradition

Summary

In a short sketch, the author presents broadly the problems of the fifth part of the art of rhetoric, that is, pronunciation (*actio*), as an area in which the similarities and differences between rhetoric and acting are revealed — a topic which is worthy of a separate monograph. The first part of the text is devoted to a brief ordering of these issues, while the second part constitutes an analysis and interpretation of fragments of two ancient sources that can be used to describe the separation of the art of oratory and the art of acting in the history of Graeco-Roman rhetoric. These are: Book III of Aristotle's *Rhetoric* and Book I of the treatise *On the orator* by Marcus Tullius Cicero.

**Keywords:** language, communication, art of rhetoric, art of acting, Aristotle, Cicero, orator, actor, *actio*, pronunciation, recitation, voice, gestures, body movement, *Rhetoric*, *On the orator*.


© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.2

ROMAN WRÓBLEWSKI
ORCID: 0000-0003-0142-9274

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Filologiczny, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

# Medialny obraz pielgrzymek Jana Pawła II do Polski w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku na łamach „Tygodnika Mazowsze"

## Abstrakt

W artykule przedstawiono rekonstrukcję obrazu medialnego dwóch pielgrzymek Jana Pawła II do Polski w latach osiemdziesiątych XX wieku. Materiałem były teksty z „Tygodnika Mazowsze", jednego z najważniejszych czasopism drugiego obiegu wydawniczego. Jako metodę wybrano analizę zawartości czasopism. Pozwoliła ona na określenie różnic w opisach obu wizyt. Na podstawie kategoryzacji tematycznej udało się wskazać, że na obraz medialny pielgrzymek papieskich w „Tygodniku Mazowsze" wpływa głównie kontekst społeczno-polityczny. Opisy pielgrzymek są elementem czarno-białego obrazu świata.

**Słowa kluczowe:** pielgrzymka, Jan Paweł II, prasa podziemna, „Tygodnik Mazowsze", analiza zawartości.

Celem niniejszego artykułu jest próba rekonstrukcji obrazu pielgrzymek Jana Pawła II jako wielowymiarowego wydarzenia medialnego w jednym z największych czasopism drugiego obiegu wydawniczego lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, jakim był „Tygodnik Mazowsze". O znaczeniu tego wydawnictwa świadczą wysoki nakład i kolportaż na terenie całego kraju. Mogło więc szeroko docierać ze swoim przekazem. Wydaje się ono także ważne dla historii mediów, ponieważ to właśnie zespół „Tygodnika Mazowsze" w całości tworzył „Gazetę Wyborczą", czyli jeden z istotnych tytułów współczesnego rynku medialnego w Polsce.

Temat drugiej i trzeciej pielgrzymki papieskiej już wcześniej pojawiał się w analizach naukowych, w których przedstawiano reakcję podziemnych struktur „Solidarności" oraz opozycji politycznej, a także opinie z prasy podziemnej (Majchrzak


© for this edition by CNS

2014; Majchrzak 2019; Łabędź 2019). Jednak wydaje się, że wyjątkowa pozycja „Tygodnika Mazowsze" wśród czasopism nielegalnie wydawanych w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku skłania do szczególnego przedstawienia obrazu pielgrzymek właśnie w tym tytule.

Badanie zostało przeprowadzone z wykorzystaniem analizy zawartości, która jest:

> zespołem różnych technik systematycznego badania strumieni lub zbiorów przekazów, polegającego na możliwie obiektywnym (w praktyce zwykle intersubiektywnym zgodnym) wyróżnianiu i identyfikowaniu ich możliwie jednoznacznie skonkretyzowanych, formalnych lub treściowych, elementów oraz na możliwie precyzyjnym (w praktyce: ilościowym) szacowaniu rozkładu występowania tych elementów i na głównie porównawczym wnioskowaniu, a zmierzającego przez poznanie zawartości przekazów do poznania innych elementów i uwarunkowań procesu komunikacyjnego. (Pisarek 1983: 45)

Analiza zawartości pozwala na badanie zbiorów przekazów. W tym konkretnym przypadku był to zamknięty zbiór tekstów, które ukazały się w jednym tytule prasowym i nawiązywały do jednego tematu. Opis opierał się na kategoryzacji tematycznej — na jej podstawie można było określić tendencje w opisach obu pielgrzymek w „Tygodniku Mazowsze".

## Pielgrzymka — wieloznaczność, wielowymiarowość

*Pielgrzymka* w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego jest definiowana jako 'wędrówka w celu uczczenia kogo lub czego, w szczególności wędrówka do miejsc kultu (dawniej także: podróż)' lub 'grupa pielgrzymów wędrujących razem w celu uczczenia miejsc kultu' (www1). Podobne znaczenia podaje także Mieczysław Szymczak (Szymczak 1995: 623). Samo słowo jest pochodzenia łacińskiego: od *peregrinatio*, co oznacza 'pobyt poza krajem, wędrówkę, podróż' (Jabłoński 2011: 480). Pielgrzymka wiąże się z trudem pokonywania odległości od miejsca zamieszkania do miejsca kultu religijnego. Trud ten jest ofiarowany Bogu w intencji oddania Mu czci, przebłagania za grzechy, podziękowania za otrzymane dary, bądź uproszenia łask (Jabłoński 2011: 480).

Tradycja pielgrzymowania jest obecna nie tylko w chrześcijaństwie, lecz także w religiach pozachrześcijańskich. W hinduizmie pielgrzymki odbywają się do znanych miejsc geograficznych, na przykład do siedmiu rzek uznawanych za święte: Gangesu, Indusu, Jamuny, Narbady, Godawari, Kaweri oraz mitycznej Saraswati. W buddyzmie celem pielgrzymek są miejsca związane z życiem Buddy (na przykład Lumbini koło Kapilawastu w Nepalu — miejsce narodzin — czy Sarnath — miejsce wygłoszenia pierwszego kazania). Islam nakłada na wyznawców obowiązek nawiedzenia Mekki, czyli, jak wierzą wyznawcy islamu, miejsca urodzenia Mahometa. W tradycji żydowskiej pierwszymi miejscami pielgrzymkowymi były Betel, gdzie przez pewien czas przechowywano Arkę Przymierza, oraz Beer Szeba i Hebron,


© for this edition by CNS

czyli najstarsze sanktuaria związane z opowiadaniami o Abrahamie i pozostałych patriarchach (Jabłoński 2011: 480–482). „Najważniejszym ośrodkiem pielgrzymkowym w czasach ST [Starego Testamentu — R.W.] była Jerozolima, dokąd przeniesiono Arkę Przymierza […], czczona jako Miasto Święte, a w niej świątynia jerozolimska […]" (Jabłoński 2011: 483).

W chrześcijaństwie pielgrzymki miały wymiar pobożności wspólnotowej lub indywidualnej formy zadośćuczynienia Bogu za grzechy. Celem pierwszych pielgrzymek chrześcijańskich, podobnie jak żydowskich, była Jerozolima i świątynia jerozolimska. Dodatkowo czczono miejsca związane z Męką Pańską i zmartwychwstaniem Chrystusa. Po zajęciu Palestyny przez Arabów ruch pielgrzymkowy osłabł. Jednak pielgrzymi po powrocie w strony rodzinne budowali pamiątkowe kopie budowli, na przykład Grobu Pańskiego i wzniesionej nad nim bazyliki, i one również stawały się celem peregrynacji. Głównym ośrodkiem pielgrzymkowym średniowiecznej Europy było Santiago de Compostela. Jednak od czasów reformacji nastąpiło załamanie ruchu pielgrzymkowego, który odrodził się po II wojnie światowej, apogeum rozwoju osiągnął zaś na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia. Współcześnie najczęściej nawiedzane są miejsca czci Najświętszej Maryi Panny — związane z Jej objawieniami bądź przechowywaniem cudownych wizerunków (Jabłoński 2011: 485–487).

Tradycja pielgrzymkowa w Polsce sięga czasów plemion pogańskich i związana jest z kultem wytworów przyrody (na przykład drzew, gór, wody) uznanych za święte. Przykładem mogą być Ślęża, Łysa Góra, Radogoszcz. Za pierwszą pielgrzymkę chrześcijańską uważa się przybycie Ottona III do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie. Ruch pielgrzymkowy związany był z kultem relikwii (na przykład Święty Krzyż, gdzie przechowywano relikwie Krzyża) i świętych (na przykład Trzebnica związana z kultem świętej Jadwigi Śląskiej). Od przełomu XIX i XX wieku najważniejszym ośrodkiem pielgrzymkowym stała się Jasna Góra (Jabłoński 2011: 491–493). Polskie pielgrzymki miały rys specyficzny:

> […] na natężenie ruchu pątniczego 1772–1918 znaczny wpływ wywarła utrata niepodległości po III rozbiorze Polski i uwarunkowania społ.-gosp.; państwa zaborcze, a zwł. Prusy i Rosja, konsekwentnie zmierzały do asymilacji społeczeństwa pol., w czym za główną przeszkodę uważały Kościół kat. wykazujący znaczną dynamikę pątniczą i masowość praktyk religijnych; pielgrzymki obok treści religijnych, zawierały również elementy natury patriotycznej i często stanowiły okazję do demonstracji skierowanej przeciwko zaborcom; organizowane były także specjalne pielgrzymki do ośrodków związanych z dziejami Rzeczypospolitej, zwłaszcza do Gniezna, Krakowa, Warszawy, Wilna, co określano jako pątnictwo narodowe. (Jabłoński 2011: 493)

Znaczenie pielgrzymki nie ogranicza się jedynie do formy uczczenia istoty boskiej. Na polskim przykładzie widać, że pielgrzymki mogą charakteryzować się dodatkowymi, swoistymi atrybutami, które są związane z bieżącą sytuacją społeczną czy polityczną danego miejsca.


© for this edition by CNS

## Pielgrzymka — wydarzenie medialne

Daniel Dayan i Elihu Katz zdefiniowali wydarzenie medialne jako swoistą kategorię gatunkową: „[…] uroczystość, która stanowi wyłom w codzienności (syntaktyka), której uświęcone treści traktowane są z namaszczeniem (semantyka), a oddana widownia czynnie w niej uczestniczy (pragmatyka)" (Dayan, Katz 2008: 54). Tak opisana uroczystość dzieje się w mediach, a dokładniej — zdaniem wymienionych medioznawców — w telewizji, bo właśnie obecność w telewizji jakby konstytuuje medialność wydarzenia.

Podstawową cechą wydarzenia medialnego jest jego niecodzienność, która przyciąga i nakazuje odejście od rutynowych, powszednich czynności. Rozgrywa się ono na żywo poza mediami, które je relacjonują. Zwykle jest planowane z dużym wyprzedzeniem, dlatego też wydarzeniami medialnymi nie będą zdarzenia nagłe, na przykład zamach na Papieża czy awaria w elektrowni jądrowej, które jako niespodziewane zapełniają serwisy informacyjne. Dayan i Katz zwracają szczególną uwagę na sposób prezentowania wydarzeń medialnych, a zwłaszcza na rewerencję i ceremonialność z tym związaną. Wyraża się to między innymi w szczególnym sposobie wypowiadania się dziennikarzy, którzy przemawiają w sposób uroczysty i podniosły:

> Uroczyste transmisje elektryzują ogromną widownię: cały naród, kilka krajów, świat. Zafascynowana publiczność wstrzymuje oddech. Oglądanie ich stanowi normę, bo ludzie przekazują sobie, że nie wolno przepuścić okazji, trzeba wszystko rzucić i zasiąść przed telewizorem […] widzowie gromadzą się przed telewizorem, przedkładając zbiorowe świętowanie nad oglądanie w pojedynkę. […] Uroczysta transmisja integruje społeczeństwo: we wspólnym rymie serc odradza się więź społeczna i uprawomocnia władza. (Deyan, Katz 2008: 48)

Pielgrzymki papieskie zostały przez Dayana i Katza zaliczone do kategorii nazwanej przez nich konkwistą. Obejmuje ona wydarzenia, których bohaterowie to „[…] herosi przekraczający rzekome prawa natury i społeczeństwa" (Deyan, Katz 2008: 70). Bohater konkwisty dokonuje wielkich czynów, zmienia bieg historii. Powoduje, że świat po jego słowach i czynach nie jest już taki sam. Uwodzi ludzi swoją charyzmą, która wynika z faktu przekraczania granic (Deyan, Katz 2008: 84).

Zgodnie z powyższą interpretacją wydarzenie medialne, jakim była pielgrzymka papieska do Polski, miało swojego bohatera — Papieża przekraczającego nie tylko granice państw, lecz także systemów politycznych. Przybył sam na terytorium, gdzie władza była w stosunku do niego wroga. Wydarzenie to zaplanowano dużo wcześniej: negocjacje między Episkopatem a władzą w sprawie drugiej pielgrzymki toczyły się wiele miesięcy przed pielgrzymką, a samo zaproszenie do złożenia wizyty w Polsce zostało skierowane 19 marca 1983 roku, czyli na trzy miesiące przed samą wizytą (Polak 2019: 142). Relacja z niej odbywała się na żywo w telewizji. Wydarzenie poruszało wielkie rzesze odbiorców: liczba uczestników pierwszej pielgrzymki papieskiej była oceniana nawet na 10 mln wiernych, w przypadku drugiej — na 7 mln, zaś trzeciej — na ponad 5 mln (Przastek, Mrowiński 2019: 400). Pielgrzymki


© for this edition by CNS

papieskie wpływały na bieg historii, czego najbardziej wyrazistym przykładem jest pielgrzymka pierwsza, z roku 1979. Przełomowe słowa: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi! Amen" (Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski 1979: 24) wypowiedziane w Warszawie 2 czerwca 1979 roku w pierwszym dniu pielgrzymki „[…] umocniły zarówno ludzi wierzących, jak i tych, dla których Kościół stanowił ostoję w walce z komunizmem, w przekonaniu, że tylko wspólne, solidarne działania mogą poszerzyć granice wolności" (Polak, Kufel, Ruchlewski 2019: 10). Dwie kolejne pielgrzymki również miały swoje ważne znaczenie: druga „[…] podtrzymała ducha w społeczeństwie, dała nadzieję na lepsze jutro" (Polak, Kufel, Ruchlewski 2019: 10); trzecia zaś „[…] stała się okazją do zamanifestowania obecności Solidarności i dała fundament transformacji ustrojowej" (Polak, Kufel, Ruchlewski 2019: 10).

## Papieskie pielgrzymki do Polski

W czasie swojego pontyfikatu Jan Paweł II osiem razy odwiedzał Polskę: pierwszy raz w roku 1979, a po raz ostatni — w roku 2002 (www2). Wizyty te nazywane są pielgrzymkami, co wynika z tego, że Papież przede wszystkim odwiedzał ważne miejsca kultu religijnego, na przykład Jasną Górę, Kalwarię Zebrzydowską, sanktuarium w Łagiewnikach. Celem były także Wadowice — miasto rodzinne, a także inne miejscowości, w których spotykał się z wiernymi, na przykład Warszawa, Gniezno, Wrocław, Kraków, Katowice, Legnica, Tarnów czy Łódź.

Warto wspomnieć, że spotkania z wiernymi odbywały się nie tylko w miejscach uświęconych religijnie, ale często tam, gdzie mogła się zgromadzić wielotysięczna liczba uczestników mszy świętych, podczas których często odbywały się koronacje cudownych obrazów czy beatyfikacje[1]. Jan Paweł II spotykał się z wiernymi nie tylko przy okazji odprawiania mszy. Do historii przeszły spotkania w Krakowie pod tak zwanym oknem papieskim przy ulicy Franciszkańskiej, z którego Papież prowadził swoisty dialog ze zgromadzonymi tam wiernymi. Oprócz spotkań ze znaczną liczbą wiernych były też spotkania kameralne, jak choćby z Lechem Wałęsą w schronisku w Dolinie Chochołowskiej.

Wizyty Jana Pawła II miały wymiar nie tylko religijny, lecz także polityczny, bowiem papież jest również głową państwa watykańskiego. Z tego też powodu jest w nich widoczny aspekt dyplomatyczny i dlatego Jan Paweł II był podejmowany przez polskie władze. Podczas pielgrzymek w latach osiemdziesiątych spotykał się z przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim oraz z generałem Woj-

[1] Przykładowo, podczas drugiej pielgrzymki na mszy świętej we Wrocławiu Jan Paweł II koronował obraz Matki Boskiej Śnieżnej, z kolei w trakcie trzeciej pielgrzymki dokonał beatyfikacji Karoliny Kózkówny (10 czerwca 1987 w Tarnowie).


© for this edition by CNS

ciechem Jaruzelskim, który w tamtym czasie pełnił funkcje państwowe: premiera — podczas drugiej pielgrzymki — oraz przewodniczącego Rady Państwa w trakcie pielgrzymki trzeciej.

Oficjalne media, kontrolowane przez ówczesne władze, miały z wizytami Papieża pewien problem. Pojawił się on już przy okazji pierwszej pielgrzymki. Jak pisał Michał Głowiński:

> I w nowomowie, tak uschematyzowanej i dobrze ułożonej, zdarzają się przygody. Skazana jest nie tylko na codzienną rutynę, także na to, by mówić o rzeczach niezwykłych, które nie śniły się prorokom, choć w pewnej chwili stały się — rzeczywistością. Do wydarzeń takich należała bez wątpienia papieska podróż po Polsce. Oficjalna prasa nie mogła o niej milczeć, choć pisanie na ten temat narażało na różnego rodzaju niedogodności. (Głowiński 1991: 68)

Dysponenci mediów oficjalnych narzucali opis pielgrzymki według

> z góry ustalonych dyrektyw, zawartych w instrukcjach, które miały moc obowiązującą i regulowały nawet najmniejsze drobiazgi. […] opisy papieskiej podróży, będąc […] wzorcowym przykładem manipulowania informacjami i mową, obywają się bez jawnych kłamstw. Rzecz polega nie na pisaniu o tym, czego nie było, ale na przekazywaniu wiadomości cząstkowych, dobieraniu ich według ustalonej skali wartości, często wchodząc w konflikt nie tylko z powszechnym odczuciem, ale także — ze zdrowym rozsądkiem. (Głowiński 1991: 68)

Druga i trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski odbywały się w okolicznościach szczególnych. 13 grudnia 1981 roku Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego wprowadziła w Polsce stan wojenny. Wiązały się z tym represje w stosunku do działaczy organizacji niezależnych od władzy, na przykład Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność", Niezależnego Zrzeszenia Studentów, Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność" Rolników Indywidualnych. Reakcją na wprowadzenie stanu wojennego było powstanie tajnych struktur organizacji zakazanych przez władze. Ich główną bronią w walce o swoje prawa stały się nielegalne wydawnictwa, czyli drugi obieg wydawniczy, który funkcjonował w opozycji do oficjalnych, kontrolowanych przez władze środków przekazu informacji.

Druga pielgrzymka Jana Pawła II do Polski (16–23 czerwca 1983 roku) odbywała się w warunkach zawieszonego stanu wojennego (31 grudnia 1982). Papież odwiedził Warszawę, Niepokalanów, Częstochowę, Poznań, Katowice, Wrocław, Górę św. Anny i Kraków. Trzecia pielgrzymka odbyła się w dniach 8–14 czerwca 1987. Podczas tej pielgrzymki Papież był w Warszawie, Lublinie, Tarnowie, Krakowie, Szczecinie, Gdyni, Gdańsku, Częstochowie i Łodzi.

Wizyty głowy państwa watykańskiego, a w dodatku Polaka wyniesionego na tak zaszczytne stanowisko były zawsze ważnym wydarzeniem i odbiły się echem również w niezależnym od władz drugim obiegu wydawniczym.

## „Tygodnik Mazowsze"

Jednym z najważniejszych podziemnych periodyków lat osiemdziesiątych był „Tygodnik Mazowsze", który ukazywał się w Warszawie od 11 lutego 1982 roku do 12 kwiet-


© for this edition by CNS

nia 1989 roku. Redakcja, wydając pierwszy numer czasopisma, nadała mu numer drugi, co nawiązywało do planów Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność" wydawania oficjalnego, regionalnego tygodnika, niezrealizowanych z powodu wprowadzenia stanu wojennego. Bardzo zaawansowaną już organizacją tego pisma zajmował się Jerzy Zieliński, który w proteście przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego popełnił samobójstwo. Właśnie nietypowa numeracja była symbolicznym znakiem pamięci o zmarłym redaktorze (www3), wspomnienie o nim zostało zaś umieszczone jako pierwszy artykuł w numerze[2].

Redakcja „Tygodnika Mazowsze" tworzyła się wokół Heleny Łuczywo i Joanny Szczęsnej, które pierwotnie, w pierwszych dniach stanu wojennego, były zaangażowane w wydawanie „Informacji Solidarności":

> Prawie wszyscy członkowie redakcji „Informacji Solidarności" i „Tygodnika Solidarność" wywodzili się ze środowiska współtworzącego KOR, skupionego w poprzednich latach głównie wokół Jacka Kuronia i Adama Michnika. To te dwie postaci były głównymi autorytetami politycznymi dla tego środowiska. (Olaszek 2018: 99)

O wyjątkowym miejscu „Tygodnika Mazowsze" wśród czasopism podziemnych decydowało kilka czynników. Jednym z nich była bliska relacja redakcji z ukrywającymi się działaczami władz regionalnych „Solidarności". Z redaktorkami już w pierwszych tygodniach stanu wojennego nawiązali kontakt liderzy podziemia z innych regionów (Olaszek 2018: 101). „Tygodnik Mazowsze" miał także wysoki, jak na warunki podziemne, nakład. Wynosił on około 50 tys. egzemplarzy: „tak wysokie liczby nakładu stanowiły dorobek nie tylko struktur bezpośrednio związanych z pismem, lecz także wielu innych, które uczestniczyły w jego druku i kolportowaniu" (Olaszek 2018: 263). Na popularność „Tygodnika Mazowsze" wpływało to, że znajdował on „bardzo wielu czytelników w innych ośrodkach — zarówno tych mniejszych, jak i największych. Ruch w drugą stronę odbywał się na znacznie mniejszą skalę" (Olaszek 2018, 263). Pozycję czasopisma wzmacniały nie tylko wartości merytoryczne, lecz także pomoc finansowa oraz to,

> że działacze „Solidarności" z innych województw uznawali ich [pism wydawanych w Warszawie — R.W.] prymat, nie próbowali go podważać, chętnie je drukowali i kolportowali w swoich miastach. […] podziemne pisma wydawane w Warszawie, zwłaszcza „Tygodnik Mazowsze", „Tygodnik Wojenny" czy „Przegląd Wiadomości Agencyjnych", były traktowane jako dobro wspólne jego uczestników niezależnie od tego, gdzie działali. (Olaszek, 2018: 263)

## Zakres analizowanego materiału

Analizowany materiał obejmuje artykuły, które dotyczyły drugiej (16–23 czerwca 1983) i trzeciej (8–14 czerwca 1987) pielgrzymki papieskiej i ukazały się w „Tygodniku Mazowsze" w czasie trwania pielgrzymek, w okresie je poprzedzającym lub zaraz po nich. Teksty odnoszące się do drugiej pielgrzymki zostały opublikowane w nu-

[2] Redakcja, *Słowo o Jerzym Zieleńskim*, „Tygodnik Mazowsze" nr 2, 11.02.1982, s. 1.


© for this edition by CNS

merach: 43 (3 marca 1983), 45 (24 marca 1983), 46 (7 kwietnia 1983), 47 (14 kwietnia 1983), 51 (12 maja 1983), 53 (26 maja 1983), 54 (2 czerwca 1983), 55 (23 czerwca 1983), 56 (30 czerwca 1983), 57 (14 lipca 1983) i 58 (28 lipca 1983). Temat trzeciej pielgrzymki jest obecny w numerach: 209/210 (6 maja 1987) 213 (27 maja 1987), 214 (2 czerwca 1987), 215 (17 czerwca 1987), 216 (1 lipca 1987) oraz w numerze specjalnym „Tygodnika Mazowsze" pod winietą: „Fotoaneks Fotograficznej Agencji Solidarność" nr 4 (8–14 czerwca 1987).

O znaczeniu pielgrzymek papieskich w „Tygodniku Mazowsze" świadczyć może ilość poświęconego im miejsca. Temat pielgrzymek papieskich pojawia się dużo wcześniej przed pielgrzymkami, w przypadku drugiej pielgrzymki — na trzy miesiące przed nią, a w przypadku trzeciej — na miesiąc. Redakcja „Tygodnika Mazowsze" wydawała także numery monograficzne poświęcone tylko pielgrzymkom. W roku 1983 jest to numer 55., a w roku 1987 — numer 215. Przy okazji trzeciej pielgrzymki ukazuje się także numer wyjątkowy, bo złożony z samych fotografii. O szczególności tego numeru specjalnego świadczy to, że „Tygodnik Mazowsze" nie umieszczał fotografii na swoich łamach. Temat pielgrzymek nie kończy się też z zakończeniem wizyt Ojca Świętego, lecz jest kontynuowany w kolejnych numerach. W 1983 roku pielgrzymka jest tematem jeszcze miesiąc po jej zakończeniu, z kolei cztery lata później ostatnie teksty dotyczące trzeciej pielgrzymki pojawiają się dwa tygodnie po niej. Chociaż w tym przypadku mogło to wynikać z rytmu wydawania czasopisma — był to kolejny numer, który ukazał się po pielgrzymce.

Częstotliwość ukazywania się materiałów dotyczących pielgrzymek pozwala uchwycić różnice w traktowaniu obu tych wizyt: redaktorzy „Tygodnika Mazowsze" są zdecydowanie mniej zainteresowani trzecią pielgrzymką, niż byli zainteresowani drugą. Tekstów dotyczących trzeciej pielgrzymki jest znacząco mniej, bo ukazują się w sześciu numerach czasopisma, podczas gdy w przypadku drugiej pielgrzymki było to jedenaście numerów.

Analiza tekstów pozwala na wyodrębnienie kategorii tematycznych, które będą swoistymi wymiarami opisu pielgrzymek: wymiar religijny (fragmenty homilii, relacje z mszy), wymiar społeczno-polityczny (wydarzenia nawiązujące do sytuacji społeczno-politycznej w Polsce), wymiar artystyczny (utwory artystyczne) i obraz władz (opis działania instytucji związanych z władzą).

## Wymiar religijny

Pielgrzymka ma przede wszystkim znaczenie religijne. Wyrazem tego w „Tygodniku Mazowsze" są cytowane fragmenty papieskich homilii czy relacje z pobytu Papieża w miejscach kultu religijnego. Wymiar ten pojawia się w momencie przyjazdu Papieża. W numerze 55. znaczną większość miejsca poświęcono fragmentom homilii papieskich. Na pierwszej stronie zaczyna się długi, kontynuowany na kolejnych stronach aż do końca numeru, tekst *Jan Paweł II swojemu narodowi*, który


© for this edition by CNS

zawiera fragmenty papieskich homilii z kolejnych miejsc spotkań z wiernymi, na przykład:

> Warszawa, katedra, 16 VI
>
> Wszyscy stoimy pod krzyżem. Cała ludzkość wciąż stoi pod krzyżem. Nasz naród od tysiąca lat stoi pod krzyżem. Pozwólmy się ogarnąć tajemnicy Odkupienia: tajemnicy Syna Bożego! W niej to odsłania się także do końca jakże nieraz trudna do rozwikłania tajemnica człowieka. I okazuje się, poprzez wszystkie cierpienia i upokorzenia jego — człowieka — najwyższe powołanie.
>
> Wraz z wszystkimi Rodakami — zwłaszcza tymi, którzy najboleśniej czują cierpki smak zawodu, upokorzenia, cierpienia, pozbawienia wolności, krzywdy, podeptania godności człowieka, staję pod krzyżem Chrystusa, aby z ziemi polskiej odprawiać nadzwyczajny jubileusz Roku Odkupienia[3].

Redakcja nie publikowała w całości wystąpień papieskich, co mogło wynikać choćby ze względów prozaicznych, czyli braku odpowiedniej ilości miejsca w numerze. Jakie jednak mogły być kryteria wyboru tych fragmentów? W powyższym cytacie są odwołania jednoznacznie religijne (na przykład „tajemnica Odkupienia: tajemnica Syna Bożego"). Jednak oprócz kontekstu religijnego jest też nawiązanie do sytuacji społeczno-politycznej, bo za takie można uznać słowa: „Wraz z wszystkimi Rodakami — zwłaszcza tymi, którzy najboleśniej czują cierpki smak zawodu, upokorzenia, cierpienia, pozbawienia wolności, krzywdy, podeptania godności człowieka"[4], wskazujące na kontekst polityczny i okoliczności wprowadzenia stanu wojennego („pozbawienie wolności", „podeptanie godności człowieka"). Podobnie jest w przypadku innego fragmentu:

> Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Jest tutaj we Wrocławiu — tutaj: na Dolnym Śląsku — jest w całej Polsce wielu ludzi, ogromnie wielu ludzi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Myślę w tej chwili o ludziach ciężkiej, codziennej pracy […] Wszystkim wam, którzy wypełniając przykazanie Stwórcy, czynicie sobie ziemię poddaną, przynoszę solidarność moją i Kościoła.
>
> To łaknienie i pragnienie sprawiedliwości ujawniło się w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat. Pragnę bardzo, jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn mojego narodu, potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych pokładów ducha polskiego: z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli z poczucia wspólnego dobra[5].

W powyższym fragmencie Papież przytacza Kazanie na Górze, które umieszcza w kontekście sytuacji politycznej ówczesnej Polski, gdzie są ludzie pragnący sprawiedliwości „w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat". Jest to czytelna sugestia o braku sprawiedliwości. Redakcja, publikując fragmenty, dokonuje selekcji i wskazuje, które treści są z jej punktu widzenia ważne, a te wiążą się z kontekstem społeczno-politycznym tamtego czasu.

Podobnie jest w przypadku trzeciej pielgrzymki. W numerze 215. „Tygodnika" zamieszczone zostały relacje z mszy i spotkań oraz fragmenty papieskich homilii, na przykład z mszy na gdańskiej Zaspie:

---

[3] *Jan Paweł II swojemu narodowi*, „Tygodnik Mazowsze" nr 55, 23.06.1983, s. 1.

[4] *Ibidem*.

[5] *Ibidem*, s. 3.


© for this edition by CNS

„Jeden drugiego brzemiona noście" — to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją do międzyludzkiej i społecznej solidarności (oklaski). Solidarność to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem we wspólnocie. […] Nie może być walka silniejsza od solidarności (okrzyki, okrzyki „Solidarność"). Właśnie chcę o tym mówić (oklaski), więc pozwólcie się wypowiedzieć Papieżowi, skoro chce mówić o Was, a także — w pewnym sensie — za Was. […] Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej rosną zbyt ciężkie brzemiona[6].

W tym przypadku, podobnie jak cztery lata wcześniej, redakcja wybiera fragment homilii, w którym Papież nawiązuje do aktualnej sytuacji. Papież wspomina o solidarności (pisanej przez małe „s"). Redakcja w zapisie reakcji wiernych zgromadzonych na Zaspie używa też słowa „solidarność", ale pisze je wielką literą „S", czyli interpretuje jak nazwę własną zakazanego związku zawodowego.

Z homilii wygłoszonej w Szczecinie redaktorzy „Tygodnika Mazowsze" wybrali fragment:

W latach osiemdziesiątych Szczecin był miejscem doniosłych wydarzeń — i doniosłych umów między władzami państwowymi a przedstawicielami świata pracy. Jaki był sens tych umów? Czyż nie chodziło o wszystko, co odpowiada godności ludzkiej pracy — i godności człowieka pracy? Mężczyzny i kobiety?

Praca ludzka: czyż nie jest ona równocześnie stałym punktem odniesienia całego społeczeństwa, a w tym społeczeństwie — każdej rodziny? […]

Natura i posłannictwo rodziny stanowi najbardziej odpowiedzialną służbę społeczną, a zatem rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. Chodzi tutaj o słuszne wynagrodzenia za pracę. Chodzi o dach nad głową, o mieszkanie, poczynając od młodych małżeństw i rodzin dopiero się zawiązujących […][7].

Papież przywołuje umowy podpisane w Szczecinie 30 sierpnia 1980 roku. Jest to pretekst, by nawiązać do sytuacji społecznej rodzin i konieczności zagwarantowania im godnego życia.

Kontekst religijny pojawia się nie tylko we fragmentach homilii papieskich, lecz także w komentarzach. Przykładem może być artykuł *Nowa katecheza*, w którym czytamy: "Pielgrzymka przyniosła potężne przesłanie przede wszystkim Kościołowi. Można to nawet nazwać katechezą polskiego Kościoła"[8]. Autor, analizując religijne konteksty trzeciej pielgrzymki, zauważył, że Papież wyprowadził „Solidarność" z wąskiego rozumienia, z kontekstu politycznego na wyższy, uniwersalny poziom:

Homilia wygłoszona w Gdyni na spotkaniu z ludźmi morza zawiera fundamentalną analizę tego wielkiego doświadczenia, jakim było doświadczenie »Solidarności« — wskazuje na jego uniwersalny wymiar. […] Bowiem dokonanie »Solidarności« niesie ważkie posłanie uniwersalne, odnoszące się też do Kościoła. W istotny sposób pozostaje w związku z doktryną społeczną Kościoła, wypływa z niej, ale także ją karmi"[9].

---

[6] *Ojciec Święty w Trójmieście*, „Tygodnik Mazowsze" nr 215, 17.06.1987, s. 2.

[7] *Szczecin 11 czerwca. Jan Paweł II podczas mszy św. dla rodzin*, „Tygodnik Mazowsze", nr 216, 17.06.1987, s. 3.

[8] W.K., *Nowa katecheza*, „Tygodnik Mazowsze" nr 215, 17.06.1987, s. 1.

[9] *Ibidem*, s. 2.


© for this edition by CNS

## Wymiar społeczno-polityczny

Przed każdą wizytą papieską ukazywały się w „Tygodniku Mazowsze" teksty, które wyrażały oczekiwania związane z pielgrzymką. W 1983 roku był to artykuł *W oczekiwaniu na Ojca Świętego*, z kolei cztery lata później była to dyskusja redakcyjna *Gdzie religia łączy się z polityką*. Wymowa tych dwóch tekstów jest jednak różna. Widoczna jest wyraźna zmiana z entuzjazmu, jaki charakteryzował oczekiwanie na Papieża w roku 1983, na sceptycyzm związany z pielgrzymką w roku 1987.

Wiarę w siłę oddziaływania Papieża widać przed drugą wizytą:

> Spotkania z Janem Pawłem II odsłaniają w ludziach to, co w nich dobre i godne, ukazują ów wieczny pierwiastek boski, budzą nadzieję. A dzisiaj potrzeba nam przede wszystkim wiary w samych siebie, w moc zbiorowego tworzenia, w siłę prawa, w to, że będziemy żyli bez stałego lęku i zagrożenia. Wiara ta realizuje się w spokoju i godności wiernych zgromadzonych na trasie papieskiej pielgrzymki, w tej rzadkiej i uroczystej serdeczności i cieple, jakie sobie wtedy dajemy, w poczuciu bliskości z Papieżem. Wtedy widzimy, że możemy żyć inaczej, że codzienne zmęczenie nie musi wisieć nad nami jak fatum, że należy się nam i że sami możemy, a nawet musimy tworzyć ład, w którym chociażby nie łamie się co chwilę podstawowych przykazań[10].

Nie ma takiego entuzjazmu w wypowiedziach anonimowych uczestników dyskusji z roku 1987. Są oni krytycznie nastawieni do wizyty Ojca Świętego. Padają głosy o zniechęceniu: „Podróżowałem ostatnio trochę po Polsce, rozmawiałem z ludźmi i zauważyłem, że niewiele się spodziewają po tej pielgrzymce. Zbanalizował się sam fakt przyjazdu Papieża — przecież będzie to już po raz trzeci"[11]; alienacji Kościoła: „Być może poziom społecznych oczekiwań jest tak niski, gdyż w powszechnym odczuciu do pielgrzymki przygotowuje się Kościół wspólnie z władzą, a ludzie czują się odsunięci"[12]; osłabieniu nastrojów społecznych: „[…] że tym razem trudno znaleźć chętnych do kościelnych służb porządkowych. […] Nie zdziwiłbym się, gdyby społeczne zainteresowanie tą pielgrzymką było mniejsze niż poprzednimi"[13]. Ten krytyczny ton wypowiedzi jest czymś zdecydowanie odmiennym od tonu tekstów sprzed czterech lat, kiedy to skupiano się na entuzjazmie wiernych i na jednoznacznie pozytywnych oczekiwaniach w stosunku do przyjazdu Papieża. To ważna zmiana w postrzeganiu wizyty papieskiej przez redakcję „Tygodnika Mazowsze".

Wymiar społeczno-polityczny pielgrzymki papieskiej jest realizowany w opisach spotkań z wiernymi poza mszami, opisach spotkań z władzami państwowymi, reakcjach działaczy podziemnych na pielgrzymki oraz opublikowanych hasłach z transparentów na mszach papieskich lub na trasie przejazdu Papieża.

---

[10] WNS, *W oczekiwaniu na Ojca świętego*, „Tygodnik Mazowsze", nr 45, 24.03.1983, s. 2.

[11] *Gdzie religia łączy się z polityką. Dyskusja przed pielgrzymką Jana Pawła II*, „Tygodnik Mazowsze" nr 213, 27.05.1987, s. 1.

[12] *Ibidem*.

[13] *Ibidem*.


© for this edition by CNS

## Reakcje działaczy i organizacji podziemnych

Jeszcze na dwa miesiące przed przyjazdem Papieża TKK [Tymczasowa Komisja Koordynacyjna — R.W.] NSZZ „Solidarność" wydała opublikowane w numerze 46 „Tygodnika Mazowsze" *Oświadczenie*, w którym pisała: „Miliony Polaków zrzeszonych w NSZZ „Solidarność" z radością oczekują przyjazdu Ojca Świętego do Ojczyzny. Dla nas jest to wizyta pokoju i nadziei"[14]. Autorzy przypomnieli o losie obywateli: „rodziny opłakują zabitych i uwięzionych […] podeptano podstawowe prawa człowieka […]"[15]. Wraz z oświadczeniem TKK wydała również dokument zatytułowany *Ojcze Święty*, w którym zwracała się bezpośrednio do Papieża:

> W imieniu członków NSZZ „Solidarność" przesyłamy wyrazy głębokiej czci i oddania. Udręczone społeczeństwo czeka na spotkanie z Tobą. Potrzebujemy go dziś bardziej niż kiedykolwiek. Liczymy, że to spotkanie umocni w nas nadzieję, wiarę i miłość: fundamenty ideowe naszego ruchu, z których wyrośliśmy i którym pragniemy pozostać wierni[16].

Przed drugą pielgrzymką ukazał się też wywiad z ukrywającym się wówczas Zbigniewem Bujakiem. Redakcja już na początku pyta o nadchodzącą wizytę Papieża. Bujak odpowiada, że:

> każdy, kto będzie na tę wizytę patrzył pod kątem bezpośrednich, namacalnych efektów, pewnie niczego się nie doczeka. Bo ona nic takiego nie może przynieść i nawet nie wolno tego od niej oczekiwać. […] Czego oczekuję po tej wizycie? Że pozwoli ludziom nie ustać w drodze, nie ustawać w walce[17].

Kilka dni przed trzecią pielgrzymką na pierwszej stronie ukazało się powitanie Jana Pawła II przez Tymczasową Radę NSZZ „Solidarność", Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność" oraz przewodniczącego NSZZ „Solidarność" Lecha Wałęsę zatytułowane *Ojcze Święty*. Autorzy wyrazili oczekiwania, jakie wiążą z pielgrzymką: „Polska potrzebuje dziś chleba i wolności, a nade wszystko potrzebuje nadziei. Jesteśmy przekonani, że spotkanie z Tobą i Twoim słowem polską nadzieję odrodzi"[18]. W tym samym numerze zostało opublikowane oświadczenie osób zaproszonych przez Lecha Wałęsę na spotkanie 31 maja 1987 roku. W grupie tej znaleźli się naukowcy, działacze społeczni, dziennikarze, ekonomiści, działacze związkowi, rolnicy i inni. Przypomnieli oni najważniejsze cele, o które walczyła wówczas opozycja demokratyczna: „Polacy […] mają prawo do niepodległości […] mają prawo do życia w demokracji, wolności, prawdzie, poszanowaniu prawa. […] mają prawo do samodzielnego kształtowania ładu gospodarczego"[19].

[14] TKK NSZZ „Solidarność", *Oświadczenie*, „Tygodnik Mazowsze" nr 46, 7.04.1983, s. 1.

[15] *Ibidem*.

[16] TKK NSZZ „Solidarność", *Ojcze Święty,* „Tygodnik Mazowsze" nr 46, 7.04.1983, s. 1.

[17] *Nie ustawać w drodze. Rozmowa ze Zbigniewem Bujakiem*, „Tygodnik Mazowsze" nr 53, 26.05. 1983, s. 1.

[18] Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność", Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność" oraz Przewodniczący NSZZ „Solidarność" Lech Wałęsa, *Ojcze Święty*, „Tygodnik Mazowsze" nr 214, 3.06.1987, s. 1.

[19] *Grono osób zaproszonych*…, „Tygodnik Mazowsze" nr 214, 3.06.1987, s. 1.


© for this edition by CNS

W numerze 213. ukazała się krótka odezwa Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej, która stwierdziła, że członkowie „Solidarności" mają moralne prawo zamanifestowania dążeń narodowych i społecznych, mają także prawo i obowiązek walki o legalną działalność Związku. TKK wezwała do udekorowania domów, ulic i miast flagami i emblematami narodowymi i związkowymi. Zachęcała też do udziału w spotkaniach z Papieżem[20].

Dokumenty podziemnych organizacji wyrażają radość z wizyty Papieża i nadzieję, że spowoduje ona zmiany społeczne. Może się to wiązać z efektem, jaki nastąpił po pierwszej pielgrzymce z roku 1979, po której, jak się uważa, doszło do zmian społecznych w roku 1980.

Kolejne teksty władz organizacji niezależnych pojawiają się już po pielgrzymkach. Dominują w nich podziękowania za wizytę oraz jej podsumowania.

Już w pierwszym numerze po pielgrzymce w roku 1983 opublikowano podziękowanie w formie swego rodzaju adresu skierowanego do Jana Pawła II od Zbigniewa Bujaka, które przekazał w imieniu związkowców, regionalnych władz NSZZ „Solidarność" oraz własnym. Ma ono charakterystyczny, dziękczynny nagłówek: *Bóg zapłać Ojcze Święty*. Jeden z liderów podziemia pisał: „Darów Twoich w godzinie próby potrzebowaliśmy i potrzebujemy bardziej aniżeli kiedykolwiek indziej. Potrzebujemy ich, aby nie ustać w drodze, jaką każe nam podążać nasze sumienie i w jakiej podtrzymuje nas Twoje pielgrzymowanie"[21].

Z kolei na pierwszej stronie numeru 57. „Tygodnik Mazowsze" publikuje oświadczenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność", w którym ukrywający się działacze zwracali uwagę na to, że „Pielgrzymka Papieża Polaka nadała właściwy sens słowom Prawda, Wolność, Sprawiedliwość"[22]. Wartości te autorzy oświadczenia odnoszą do sfery społeczno-politycznej i piszą: „Zjednoczyła ona [pielgrzymka — R.W.], niezależnie od wiary, wszystkich tych, którym bliskie są suwerenność narodu, podmiotowość społeczeństwa, godność człowieka i sens jego pracy, prawo swobodnego zrzeszania się"[23].

Również w numerze 57. został opublikowany wywiad ze Zbigniewem Bujakiem *Przesłanie dla „Solidarności"*. Ukrywający się działacz już na samym początku zaznaczył, że „nauki Jana Pawła II przyjmujemy za podstawową inspirację naszego życia, naszej pracy i walki"[24]. Nie brakuje też wątku społeczno-politycznego, związanego z nielegalnie działającym związkiem zawodowym: „Wszędzie tam, w okrzykach, pieśniach i transparentach obecna była »Solidarność«"[25].

---

[20] Tymczasowa Komisja Koordynacyjna, *Do członków Związku*, „Tygodnik Mazowsze" nr 213, 27.05.1987, s. 1.

[21] Z. Bujak, *Bóg zapłać Ojcze Święty*, „Tygodnik Mazowsze", nr 56, 30.06.1983, s. 1.

[22] *Oświadczenia Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej*, „Tygodnik Mazowsze" nr 57, 14.07.1983, s. 1.

[23] *Ibidem*.

[24] *Przesłanie dla „Solidarności" wywiad ze Zbigniewem Bujakiem*, „Tygodnik Mazowsze" nr 57, 14.07.1983, s. 1.

[25] *Ibidem*.


© for this edition by CNS

Także po zakończeniu trzeciej pielgrzymki ukazały się w „Tygodniku Mazowsze" oświadczenia władz podziemnych. W numerze 216. opublikowano kolejną rozmowę z Bujakiem, który podsumował wizytę Ojca Świętego. Działacz „Solidarności" wskazał na znaczenie papieskiej pielgrzymki dla wielu Polaków:

> Znamy sytuację działaczy w małych miastach, w zakładach, którzy od jakiegoś czasu czuli się dość osamotnieni, obawiali się, że nagle pozostaną jako margines, nie wiadomo czy ważny, nie wiadomo czy poważny. I oto usłyszeli od najwyższego autorytetu, że „Solidarność" to wielka rzecz o światowej skali. Mają teraz jasną perspektywę, że i Papież wierzy w „Solidarność" i że trzeba trwać[26].

Jednak rozmowa ma wydźwięk nie tylko optymistyczny, utwierdzając ludzi w gotowości do dalszej walki. Pojawia się w niej także wątek zniechęcenia społecznego: „Cały czas miałem wrażenie, że jest to tłum ludzi, nawet nie przygnębionych, tylko właśnie wyciszonych, którzy nie bardzo umieliby powiedzieć, po co przyszli, czego oczekiwali"[27].

## Opis zachowania wiernych podczas mszy oraz spotkania z wiernymi poza mszami

W opisach mszy papieskich redakcja zwracała uwagę na dużą liczbę wiernych, którzy w nich uczestniczyli:

> Liczebność tłumów, które ściągnęły do leżącego na uboczu Niepokalanowa, przekroczyła wszelkie oczekiwania. Na wiele godzin przed rozpoczęciem mszy szosą poznańską wędrowały tłumy wiernych, pielgrzymki z parafii z transparentami i chorągwiami. Przybyły tam również delegacje internowanych[28].

Co więcej, na opis zachowania uczestników jest wydzielona na każdej stronie numeru 55. skrajna szpalta. Znajdują się tam opublikowane reakcje wiernych podczas mszy papieskich:

> Także w trakcie homilii ludzie niezwykle żywo reagowali na wszelkie odniesienia do Sierpnia i do aktualnej sytuacji politycznej. Przejmującym akcentem końcowym było odśpiewanie *Boże, coś Polskę*. Wszyscy podnieśli ręce na znak zwycięstwa. Tak było potem wszędzie[29].

W tygodniku relacjonowano także spotkania okolicznościowe:

> W piątek Ojciec Św. prosto z Belwederu pojechał do kościoła oo. Kapucynów na spotkanie z 250 przedstawicielami różnych środowisk, między innymi artystów, „Solidarności Wiejskiej", Prymasowskiego Komitetu Pomocy przy kościele św. Marcina. Tu Papież rozmawiał z Barbarą Sadowską, matką Grzegorza Przemyka, i z Tadeuszem Mazowieckim[30].

---

[26] *To było nam ogromnie potrzebne. Z rozmowy ze Zbigniewem Bujakiem*, „Tygodnik Mazowsze" nr 216, 1.07.1987, s. 1.

[27] *Ibidem*.

[28] *Kronika wizyty*, „Tygodnik Mazowsze", nr 55, 23.06.1983, s. 1.

[29] *Ibidem*.

[30] *Ibidem*.


© for this edition by CNS

Papież spotykał się z wiernymi nie tylko podczas mszy, lecz także przy innych okazjach. Takie spontaniczne spotkanie, podobne do najbardziej znanych spotkań pod oknem papieskim w Krakowie, odbyło się w Częstochowie w trakcie drugiej pielgrzymki:

> Wieczorne spotkanie Ojca Świętego z młodzieżą było wydarzeniem niezwykłym nawet jak na tę pielgrzymkę. Oto dokładny zapis tego, co działo się przed Apelem Jasnogórskim:
>
> Z głośnika: Polskie morze bardzo wzburzyło się na wiadomość, że Ojciec Święty nie będzie mógł pojawić się na Wybrzeżu. Burzliwe oklaski. Wszyscy śpiewają *Pełni mocy, wdzięczności i chwały*.
>
> Długotrwałe okrzyki „Niech żyje Papież" i „Sto lat".
>
> Jan Paweł II: Chcę o coś zapytać (oklaski). Chciałbym zapytać, czy pewien człowiek z Rzymu, który przyjechał do Polski i dzisiaj jest na Jasnej Górze, ma prawo zabrać głos?
>
> Wszyscy po wielokroć skandują: My Cię kochamy.
>
> On: Czy nie mam prawa? — My Cię kochamy. Tak.
>
> On: Uczynki przeczą.
>
> Wśród okrzyków „My Cię kochamy" — Moi drodzy… Moi drodzy… Ja także Was bardzo kocham.
>
> Wielka owacja, „Dziękujemy".
>
> On: Czy mam zejść niżej? — Tak.
>
> On: Dlaczego nie mówicie wyraźnie? — My Cię kochamy.
>
> On: Jakie jeszcze macie życzenia? — Zostań z nami.
>
> On: Dopiero co przyjechałem. — Zostań z nami. Niech żyje Papież.
>
> On: Mamy tu pewnych gości z zagranicy i pewnie sobie pomyślą, że młodzież polska jest bardzo gadatliwa. No to teraz pozwólcie mi się odezwać i rozważyć z Wami, tak jak przystoi na tę porę dnia, modlitwę zwaną Apelem Jasnogórskim[31].

Spotkania z Papieżem miały kontekst religijny, ale zasadniczo były spotkaniami pozareligijnymi, o charakterze społeczno-politycznym. Ten wymiar był widoczny w zachowaniu tłumów, które przychodziły na msze, wracały z mszy lub były przy drodze przejazdu Papieża.

Numer 215. „Tygodnika Mazowsze" ukazał się 17 czerwca 1987 roku, już po pielgrzymce. Redakcja w reporterskim stylu opisała wszystkie miejsca, w których był Papież. Odnotowała słowa homilii, zachowanie wiernych, napisy na transparentach. Nie brakowało także głosów krytycznych w stosunku do wiernych i osób przygotowujących pielgrzymkę:

> Warszawa — milion ludzi na Placu Defilad, ale w mieście niemal nie czuło się obecności Papieża. […] W stolicy tak 8 VI, jak 14 VI było raczej spokojnie. Podobnie w Lublinie, gdzie reakcje były bardzo powściągliwe. Atmosferę na łódzkim lotnisku określano wręcz jako apatyczną[32].

Dużo miejsca poświęcono na sprawozdanie z wizyty Ojca Świętego w Trójmieście. W relacji ze mszy świętej na Zaspie pojawił się także motyw występowania Papieża w imieniu tych, którzy nie mogli się swobodnie publicznie wypowiadać. Przytaczane są słowa z papieskiej homilii: „Nie może być walka silniejsza od solidarności

[31] *Ibidem*, s. 1–2.

[32] *Na trasie pielgrzymki*, „Tygodnik Mazowsze" nr 215, 17.06.1987, s. 1.


© for this edition by CNS

(oklaski, okrzyki »Solidarność«). Właśnie chcę o tym mówić (oklaski), więc pozwólcie się wypowiedzieć Papieżowi, skoro chce mówić o Was, a także — w pewnym sensie — za Was"[33].

W refleksjach zatytułowanych *Na trasie pielgrzymki* znajduje się konkluzja:

> W całej pielgrzymce, może z wyjątkiem Zaspy, zabrakło poczucia, powszechnego przed 4 czy 8 laty — że tam, gdzie jest Papież i my z Papieżem, jesteśmy u siebie, a „oni", w jakimkolwiek sensie tego słowa, są gdzieś obok[34].

## Hasła na transparentach

Po zakończeniu pielgrzymek redakcja „Tygodnika Mazowsze" publikowała hasła z transparentów, które pojawiały się podczas mszy lub na trasie przejazdu Papieża. Treści na transparentach najczęściej nawiązywały do sytuacji społeczno-politycznej.

Zestawienie haseł z drugiej pielgrzymki ukazało się w numerze 56. i było zatytułowane *Na transparentach*. Jednak nie zawierało ono tylko haseł (na przykład: „Wrocław: Witaj Ojcze Solidarności. Jesteśmy solidarni z Tobą. Solidarność z Bogiem. Robotnicy Elwro ufają Ci Ojcze Święty. Solidarność Jeleniogórska wita Ojca Świętego. Młodzież solidarna z Papieżem"[35]), lecz także okrzyki ze spotkań z Papieżem (na przykład „Niech żyje Papież. My z Papieżem, Papież z nami. Chodźcie z nami, dziś nie biją. Chodźcie z nami Polakami. Solidarność. Nie ma wolności bez Solidarności"[36]). Dużo jest w nich nazwy „Solidarność". Redakcja na zakończenie napisała: „Żałujemy, że nie możemy przytoczyć wszystkich haseł i napisać ich najczęściej pojawiającym się liternictwem »S«"[37].

Podobnie jak w roku 1983, redakcja „Tygodnika Mazowsze" opublikowała hasła i okrzyki wznoszone w trakcie trzeciej pielgrzymce:

> W Warszawie: Trwaj z nami Ojcze Święty w solidarności + + + Czwarta pielgrzymka już do Wolnej Polski + + + Ojcze Święty kochamy Cię — dzieci z Wilanowa + + + Solidarność i rozwój tak, przemoc i nędza nie — Ruch „Odwaga i Prawda" Nowa Huta + + + Huta im. księdza Popiełuszki + + + Ojcze Święty nasze życie zniewala [- - - -][38] Solidarność Świdnik + + + Byliśmy w więzieniu i przyszedłeś do nas…[39].

Transparenty są częstym motywem na zdjęciach w numerze specjalnym Tygodnika Mazowsze z 8–14 czerwca 1987. Są one pisane tak zwaną solidarycą, czyli czcionką o kroju podobnym do używanej w nazwie związku „Solidarność". Oprócz transparentów, które wydają się głównym tematem numeru specjalnego, jest zdję-

[33] *Ojciec Święty w Trójmieście*, „Tygodnik Mazowsze" nr 215, 17.06.1987, s. 2.
[34] *Na trasie pielgrzymki*, *op. cit*., s. 4.
[35] *Na transparentach*, „Tygodnik Mazowsze" nr 56, 30.06.1983, s. 2.
[36] *Ibidem*.
[37] *Ibidem*.
[38] Znak graficzny używany w wydawnictwach oficjalnych w miejscu ingerencji cenzury.
[39] *Transparenty z różnych miast*, „Tygodnik Mazowsze" nr 215, 17.06.1987, s. 3.


© for this edition by CNS

cie Lecha Wałęsa na mszy papieskiej oraz zdjęcie Jana Pawła II przy grobie księdza Jerzego Popiełuszki[40].

## Spotkania z przedstawicielami władz państwowych

Jeszcze przed pielgrzymkami można znaleźć w tekstach „Tygodnika Mazowsze" rozważania dotyczące spotkań Papieża z przedstawicielami peerelowskich władz. Wiązało się to z wątpliwościami, czy powinien spotykać się z ludźmi, którzy wprowadzili stan wojenny:

> Powiedzmy sobie otwarcie: byłoby nierozumnie oczekiwać, że Papież przyjeżdżający do Polski będzie robił afronty władzy. Należy więc przypuszczać (i nie dziwić się), że spotka się z jej przedstawicielami. Tak jak spotykał się gdzie indziej, co nigdy nie oznaczało, że akceptował niesprawiedliwość czy zbrodnię.
>
> W 1979 roku Papież mówił w Belwederze do Gierka i jego towarzyszy o sumieniu, przed którym każdy musi się rozliczyć. Mówił też, że racją bytu państwa jest suwerenność społeczeństwa, narodu. Co powie Jaruzelskiemu, nie wiemy, a przed czasem i trudno i niezręcznie byłoby się w to wdawać[41].

W numerze 55. jest znamienny fragment: „W piątek Ojciec Św. prosto z Belwederu pojechał do kościoła oo. Kapucynów…[42]". Zawarta jest w nim informacja, że Papież był w Belwederze, ale redakcja nie napisała, że właśnie tam odbyło się spotkanie Papieża z Wojciechem Jaruzelskim. O jeszcze jednym spotkaniu z Jaruzelskim wspomniano na ostatniej stronie numeru. W prawym dolnym rogu, wśród informacji o spotkaniach w przededniu powrotu Papieża do Watykanu, znajduje się zdanie: „Na Wawelu spotkał się też z premierem Jaruzelskim"[43].

Równie skąpo o spotkaniach z przedstawicielami władz pisano w roku 1987. Jedyna wzmianka o takim spotkaniu znajduje się w numerze 215., gdzie pod koniec artykułu *Nowa katecheza* znajduje się przywołanie nagłówka z oficjalnej prasy:

> Tymczasem partyjna prasa wybija w wielkim tytule na pierwszej stronie „Kulminacyjny moment pierwszego dnia pobytu Jana Pawła II w Polsce — spotkanie z gen. Jaruzelskim na Zamku". […] Ale Papież bezbłędnie ucieka z propagandowej pułapki. Gen. Jaruzelski w przemówieniu na Zamku dokładnie powiedział, czego spodziewa się na Westerplatte: potępienia hitlerowskich hord i pochwały pokojowych inicjatyw władz PRL. A Papież znajduje bardziej szczęśliwą formułę, mówi, że każdy ma swoje Termopile i swoje Westerplatte i ani słowa o zachodnich rewizjonistach, ani słowa o planie rozbrojeniowym Jaruzelskiego[44].

Redakcja „Tygodnika Mazowsze" bardzo powściągliwie relacjonuje spotkania Papieża z przedstawicielami władz państwowych i sporadycznie o nich wspomi-

[40] „Solidarność Tygodnik Mazowsze. Fotoaneks Fotograficznej Agencji Solidarność", nr 4 (8–14.06. 1987), s. 1–4.

[41] J.P., *Czekając na Papieża*, „Tygodnik Mazowsze" nr 46, 7.04.1983, s. 3.

[42] *Kronika wizyty*, *op. cit.*, s. 1.

[43] *Ibidem*, s. 4.

[44] W.K., *Nowa Katecheza*, „Tygodnik Mazowsze", nr 215, 17.06.1987, s. 4.


© for this edition by CNS

na. Może to wynikać nie tylko z niechęci w stosunku do władz, lecz także z tego, że oficjalne środki przekazu bardzo obszernie relacjonowały te punkty programu pielgrzymki, natomiast w prasie podziemnej skupiano się na wydarzeniach, które w mediach pierwszego obiegu nie mogły zostać przedstawione.

## Wymiar artystyczny

W wymiarze artystycznym opisu papieskich pielgrzymek mieszczą się teksty, w których dominuje funkcja artystyczna. Jeden z nich został opublikowany w numerze 58., gdzie na pierwszej kolumnie redakcja umieściła wiersz Barbary Sadowskiej, matki zamordowanego parę miesięcy wcześniej Grzegorza Przemyka, *List do Ojca Świętego Jana Pawła II*[45]. O ile sam wiersz ma charakter artystyczny, to warto zwrócić uwagę na to, że publikacja spełnia kryteria kontekstu społeczno-politycznego, bo autorka była matką chłopca zakatowanego przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.

## Obraz władz

Na obraz władz składają się działania organów państwa: Milicji Obywatelskiej, Służby Bezpieczeństwa; oficjalnych mediów i propagandy, a także cenzury.

Już w czasie oczekiwania na drugą pielgrzymkę są opisywane przygotowania rządzących. W tekście zatytułowanym *Gdy policjant ma podjąć Papieża*[46] autor pisze o tysiącach milicjantów zaangażowanych do pilnowania porządku. Używa przy tym określenia *strzec porządku* ujętego w cudzysłów, co podważa pierwotne znacznie i sugeruje, że milicjanci mają być wykorzystani do innych celów. Pisze także o cenzorskich wytycznych z Komitetu Centralnego PZPR dla dziennikarzy, aby nie używali określeń „Ojciec Święty" i „Jego Świątobliwość"[47]. Wspomina o ograniczeniach w transmisji telewizyjnej z pielgrzymki:

> Telewizja ma w sumie nadać 10 godzin relacji z pobytu Jana Pawła II. Znaczna cześć tego czasu to programy o zasięgu lokalnym, na przykład transmisję z Poznania TV ma nadawać tylko dla Polski Północnej, ale bez Gdańska i Olsztyna[48].

Autor wspomina także o materiałach dyskredytujących Kościół katolicki, które ukazały się w oficjalnych mediach przed pielgrzymką, oraz o planowanym wykorzystaniu propagandowym wizyty Papieża przez władze. Cały tekst przedstawia negatywny obraz działań organów władz państwowych.

---

[45] B. Sadowska, *List do Ojca Świętego Jana Pawła II*, „Tygodnik Mazowsze" nr 58, 28.07.1983, s. 1.
[46] *Gdy policjant ma podjąć Papieża*, „Tygodnik Mazowsze" nr 54, 2.06.1983, s. 1.
[47] *Ibidem*.
[48] *Ibidem*.


© for this edition by CNS

Zachowanie funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej podczas pielgrzymki jest widoczne we fragmencie mówiącym o powrocie wiernych z mszy, która odbyła się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie:

> Przy zejściu z mostu [Mostu Poniatowskiego — R.W.] od strony Śródmieścia, obsadzonym przez milicję, tłum rozproszył się. Kilkutysięczny pochód dotarł do roku [sic! — R.W.] Tamki i Dobrej, gdzie doszło do interwencji milicji (użyto pałek, kilkadziesiąt osób aresztowano)[49].

W „Tygodniku Mazowsze" recenzowano również działania oficjalnej propagandy:

> Ogólnie linię propagandy można scharakteryzować tak: pokazać jak najmniej z pobytu Ojca Świętego, jak najrzadziej oddać Mu głos, dobrze jest coś zacytować pomijając niewygodne fragmenty, jeszcze lepiej opowiedzieć wszystko własnymi słowami[50].

Omawiano także działania cenzury:

> Wystąpienia Papieża miała w całości drukować tylko prasa katolicka. Jednak w „Tygodniku Powszechnym" nr 56 cenzor tak okaleczył tekst homilii wygłoszonej w warszawskiej katedrze, że redakcja nie zdecydowała się na publikację. Cenzura zdjęła również rozważania z Apelu Jasnogórskiego. W ślad za tym z numeru spadły dosłownie wszystkie wzmianki na temat spotkania Papieża z młodzieżą[51].

Podobnie było w czasie trzeciej pielgrzymki:

> Z dnia na dzień zadanie propagandy stawało się coraz trudniejsze. Wobec zdecydowanej wymowy politycznej słów Papieża utrzymanie obrazu „pielgrzyma pokoju" wymagało zdecydowanych przemilczeń, przekłamań i rozmydlania znaczeń. O przemówieniu w Gdyni PAP poinformował jednym zdaniem: „Wygłosił przemówienie do ludzi morza" homilia na Zaspie została zrelacjonowana jako wypowiedź o treści historyczno-marynistycznej: „Witam i pozdrawiam Gdańsk /…/ gród sprzed 1000 lat, gdzie przybył św. Wojciech /…/ stale tu nad brzegiem Bałtyku otwierał przed nami te perspektywy, jakie ukazuje człowiekowi morze"[52].

Przy okazji trzeciej pielgrzymki opisano także działania Służby Bezpieczeństwa, przeprowadzającej rozmowy ostrzegawcze z działaczami „Solidarności", podczas których radzono im pozostanie w domach na czas wizyty Papieża[53]. Pielgrzymów udających się na msze spotykały utrudnienia w drodze. Są one opisane w artykule *Droga do Gdańska*[54], który jest relacją z wyjazdu czterech autokarów warszawskich duszpasterstw ludzi pracy na mszę świętą do Gdańska. Uczestnicy wyjazdu byli nękani kontrolami drogowymi:

> W okolicach Nidzicy znów kontrola, wśród funkcjonariuszy ci sami, co w Zakroczymiu, czepiają się, że brakuje młotka do rozbijania szyby awaryjnego wyjścia, apteczka jest niepełna, nie ma kluczyków do liczników kilometrów (rutynowo przechowywanych w bazie). Przy okazji dokładny „kipisz" pasażerów i wozów […][55].

---

[49] *Kronika wizyty*, *op. cit*. s. 1.

[50] *Mass media. Propaganda i cenzura*, „Tygodnik Mazowsze" nr 56, 30.06.1983, s. 3.

[51] *Ibidem*.

[52] FF, *Papamobil czyli propaganda o pielgrzymce Papieża*, „Tygodnik Mazowsze" nr 216, 1.07.1987, s. 3.

[53] *SB po swojemu…*, „Tygodnik Mazowsze" nr 214, 3.06.1987, s. 1.

[54] *Droga do Gdańska*, „Tygodnik Mazowsze" nr 215, 17.06.1987, s. 4.

[55] *Ibidem*.


© for this edition by CNS

Wszystkie opisy działań służb państwowych mają negatywny kontekst: milicja bije i aresztuje ludzi, oficjalna propaganda manipuluje, cenzura zabrania publikacji wystąpień papieskich, Służba Bezpieczeństwa nęka pielgrzymów udających się na spotkanie z Papieżem.

## Podsumowanie

Analiza tekstów odnoszących się do obu pielgrzymek pozwala określić różnice w ich opisach. W przypadku drugiej pielgrzymki widać entuzjazm i radość ze spotkania z Papieżem. Z kolei w roku 1987 pojawiają się akcenty krytyczne: zniechęcenie i brak pozytywnych oczekiwań związanych z trzecią wizytą Papieża. Jest to znacząca różnica w opisach tych dwóch wydarzeń.

Pielgrzymki papieskie w przekazie „Tygodnika Mazowsze" są ważnymi medialnymi i wielowymiarowymi wydarzeniami. Na konstrukt pielgrzymek wpływają aspekty: religijny, społeczno-polityczny, a nawet artystyczny, co wydaje się raczej rzadkie w prasie informacyjno-publicystycznej. Spośród nich najważniejszy wydaje się wymiar społeczno-polityczny. To właśnie kwestie związane z aktualną sytuacją społeczną i polityczną w Polsce dominują w tekstach odnoszących się do pielgrzymek. Redaktorzy tygodnika nawet w homiliach papieskich zwracają uwagę na słowa odnoszące się do braku poszanowania praw człowieka przez władze, represji, ograniczenia swobody zrzeszania czy swobody wypowiedzi. Z powyższym koresponduje obraz władz, których działania są przedstawiane jedynie w negatywnym kontekście. Powstaje w ten sposób bardzo czytelny dychotomiczny, czarno-biały obraz świata. Po jednej stronie znajduje się poddane opresji społeczeństwo, którego głosem jest Jan Paweł II, po drugiej zaś — zła, represyjna władza.

Wydaje się, że na obraz pielgrzymek w „Tygodniku Mazowsze" wpływają zaangażowanie polityczne redakcji oraz to, że analizowane czasopismo wychodziło w drugim obiegu wydawniczym, który ze swej istoty stał w opozycji do władzy i mediów oficjalnych. W związku z tym w opisach pielgrzymek realizowane są swego rodzaju fundamentalne założenia tego segmentu mediów: przedstawiają one głównie to, co jest dla władzy niewygodne, przez władzę pomijane i skierowane przeciwko niej. W tak realizowanym konstrukcie sama władza została odmalowana w negatywnym świetle.

Pielgrzymki papieskie są wydarzeniami wyjątkowymi. Te, które odbywał Jan Paweł II do Polski, były wyjątkowe także dlatego, że Papież przybywał do kraju, z którego pochodził, co więcej, do kraju, w którym kilkanaście miesięcy wcześniej wprowadzono stan wojenny i represjonowano znaczną część społeczeństwa. Teksty w „Tygodniku Mazowsze" są specyficznym zapisem tamtego czasu. Zapisem wyjątkowym, bo „z podziemia", z punktu widzenia ludzi zmuszonych do działań nielegalnych, ludzi walczących o swobody obywatelskie.


© for this edition by CNS

## Bibliografia

Dayan D., Katz E. (2008): *Wydarzenia medialne. Historia transmitowana na żywo*, przeł. A. Sawisz, Warszawa.

Głowiński M. (1991): *Opis papieskiej podróży*, [w:] *idem*, *Nowomowa po polsku*, Warszawa, s. 68–88.

Jabłoński S. (2011): *Pielgrzymka* [hasło w:], *Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz, Lublin, t. 15, szpalta 480.

Łabędź K. (2019): *Opozycja polityczna wobec drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk, s. 229–243.

Majchrzak G. (2019): *Pielgrzymka obaw i nadziei. Solidarność wobec trzeciej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk, s. 347–359.

Majchrzak G. (2014): *„Wyjdźmy mu na spotkanie". „Solidarność" wobec II pielgrzymki Jana Pawła II do Polski*, [w:] *Pielgrzymka nadziei. II wizyta Jana Pawła II w Ojczyźnie. Materiały pokonferencyjne*, Warszawa, s. 91–103.

Olaszek J. (2018): *Podziemne dziennikarstwo*, Warszawa.

*Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia. Dokumentacja* (1979): Poznań-Warszawa.

Pisarek W. (1983): *Analiza zawartości prasy*, Kraków.

Polak W. (2019): *Trzy pierwsze pielgrzymki Jana Pawła II do Polski — fakty, refleksje, wspomnienia*, [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk, s. 128–156.

Polak W., Kufel J., Ruchlewski P. (red.) (2019): *Papieskie pielgrzymki w PRL*, Gdańsk.

Przastek D., Mrowiński P. (2019): *Scenografia liturgii. Kontekst społeczno-polityczny ołtarzy papieskich*, [w:] *Papieskie pielgrzymki w PRL*, red. W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski, Gdańsk, s. 393–418.

Szymczak M. (red.) (1995): *Pielgrzymka*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego PWN*, Warszawa, t. L–P, s. 623.

www1: *Pielgrzymka*, [hasło w:] *Słownik języka polskiego*, red. Witold Doroszewski, https://sjp.pwn.pl/doroszewski/pielgrzymka;5471527.html (dostęp: 9.02.2021).

www2: *Pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny*, https://domjp2.pl/jan-pawel-ii/pielgrzymki-jana-pawla-ii/ (dostęp: 8.02.2021).

www 3: Szarek J. *„Tygodnik Mazowsze"*, [hasło w:] https://encysol.pl/es/encyklopedia/hasla-rzeczowe/14636,Tygodnik-Mazowsze.html (dostęp: 10.02.2021).

## The media image of John Paul II's pilgrimages to Poland in the 1980s in *Tygodnik Mazowsze*

Summary

The article presents a reconstruction of the media image of two pilgrimages of John Paul II to Poland in the 1980s. Texts from *Tygodnik Mazowsze*, one of the most important periodicals in the so-called second publishing circuit (underground publishing), were chosen as the source material and magazine content analysis was selected as the method. It allowed for the identification of differences in the descriptions of both pilgrimages. Based on thematic categorization, it was possible to indicate that the media image of papal visits in *Tygodnik Mazowsze* was mainly influenced by the socio-political context. Descriptions of pilgrimages were part of the black-and-white image of the world.

**Keywords:** pilgrimage, John Paul II, underground press, *Tygodnik Mazowsze*, content analysis.


© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.3

BEATA KACZMARCZYK
ORCID: 0000-0001-5313-5281

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej

# Nazwy powinności feudalnych, opłat i danin w akcie przekazania zamku w Ostrogu na Wołyniu z 1542 roku

## Abstrakt

Podstawą źródłową artykułu jest akt przekazania zamku w Ostrogu na Wołyniu z 1542 roku wpisany do Metryki Koronnej nr 65. Rękopiśmienny dokument zawiera interesujące słownictwo dotyczące kultury materialnej i społeczno-gospodarczej opisywanych terenów. W artykule przedstawiono tę część leksyki, która służyła nazywaniu powinności feudalnych, danin i opłat. Obok terminów powszechnie używanych w tym czasie w Polsce omówiono także wyrazy rzadkie i formy regionalne, charakterystyczne dla ziem litewsko-ruskich, które wcześniej w opracowaniach leksykograficznych nie zostały udokumentowane dla XVI wieku.

**Słowa kluczowe:** leksykografia historyczna, słownictwo specjalistyczne, regionalizmy, nazwy powinności, polszczyzna kresowa, Wołyń.

Przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie księgi kancelarii królewskiej, zwane Metryką Koronną, są niezwykle cennym źródłem do dziejów języka polskiego. Prowadzono je po łacinie, ale już na początku XVI wieku sporadycznie zaczynają się w nich pojawiać również wpisy w języku polskim. Tylko niewielka ich część włączona została do kanonu źródeł *Słownika polszczyzny XVI wieku*. Z ksiąg wpisów, których sygnatury rozpoczynają się literami MK, są to teksty do roku 1540 (por. SPXVI: 1, LXXV). Interesujący nas dokument, opatrzony łacińskim nagłówkiem *Actus Lithuanicus occasione castri Ostrog*, datowany w Ostrogu 6 lutego 1542 roku, został umieszczony w księdze wpisów podkanclerzego Samuela Maciejowskiego oznaczonej sygnaturą MK 65[1]. Wpis liczy 28 stron i zajmuje karty od 350 v. do 364. Stan księgi jest dobry, oprawa współczesna, pismo staranne.

[1] http://agadd2.home.net.pl/metrykalia/MK/0065/ (dostęp: 10.12.2020).


© for this edition by CNS

Miasto i zamek, Ostróg leżące w dawnym województwie wołyńskim, w 1542 roku znajdowały się w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dokumenty pochodzące z tego obszaru rejestrowano wówczas w Metryce Litewskiej, która prowadzona była po rusku. Województwa wołyńskie, kijowskie i podlaskie zostały włączone do Korony w 1569 roku na mocy traktatów związanych z Unią Lubelską. Początkowa odrębność tych terenów, a w szczególności urzędowy język ruski, przyczyniły się do utworzenia w ramach Metryki Koronnej odrębnej serii, zwanej Metryką Ruską lub Metryką Wołyńską[2]. Prezentowany w tym artykule dokument nie bez przyczyny został jednak sporządzony w języku polskim, a następnie wprowadzony do Metryki Koronnej. W akcie zrelacjonowano przebieg przekazania zamku w Ostrogu Beacie z Kościelca, „małżonce nieboszczyka księdza Iliego Konstantynowicza Ostrogskiego — jak czytamy w dokumencie — i dziewce Ich Miłości, księżnie Elżbiecie […] od księdza Wasyla Jego Miłości Konstantynowicza" zgodnie z postanowieniem dekretu ustalonego wcześniej przez rozjemców i potwierdzonego przez Zygmunta I. Dekret ten miał zakończyć toczący się spór o spadek po zmarłym księciu Ilii.

Na podstawie *Herbarza* Kaspra Niesieckiego udało się ustalić, że wspomniany książę Ilia to Eliasz Konstantynowicz Ostrogski[3], syn wojewody trockiego i hetmana litewskiego Konstantego Ostrogskiego, a książę Wasyl[4] to młodszy syn hetmana Ostrogskiego z drugiego małżeństwa, przyrodni brat Ilii. Z kolei Beata z Kościelca, córka podskarbiego Andrzeja Kościeleckiego i Katarzyny Telniczanki[5], dawnej kochanki Zygmunta Starego, była wychowanką królowej Bony (por. Żelewski 1973: 222–224). Ślub Beaty z księciem Ilią odbył się na dworze królewskim dzień po zaślubinach królewny Izabeli z Janem Zapolyą. Na mocy testamentu księcia Ilii opiekę nad jego dobrami sprawował Zygmunt I z królową Boną (Przeździecki 1868: 61).

[2] I. Sułkowska-Kurasiowa, M. Woźniakowa, http://www.agad.gov.pl/inwentarze/Metr_Korx.xml#series5 (dostęp: 03.01.2021)

[3] „Ilia albo Eliasz książę Ostrogski, syn starszy Konstantyna kasztelana Wileńskiego i hetmana Litewskiego, torem ojca swego idąc z bratem swoim nieraz Tatarskie zagony zwycięzko rażąc, gdy w najlepszą do sławy nabycia zmierza, i fortuną i inszemi natury darami zmocniony, w rychle świat, i zamierzone od siebie nadzieje pożegnał w roku 1539. […] Złączył się był dożywotnie z Beatą Kościelecką, córką Jędrzeja podskarbiego wielkiego koronnego i kasztelana Wojnickiego, z której córka tylko jedynaczka, Halszka albo Elżbieta, wielu w Polszcze rewolucyi, dla znacznych od siebie konkurrencyi okazyą była" (*Herbarz polski* 1841: 7, 182). Z kolei Roman Żelewski zwraca uwagę, że Ilia Ostrogski (1510–1539) „przebywając często na dworze królewskim (możliwe, iż także w latach chłopięcych był tam przez ojca oddany), przesiąkł polska kulturą, opanował język polski i łacinę" (Żelewski 1979: 480–481).

[4] Konstanty Wasyl Ostrogski (ok. 1526–1608), marszałek ziemi wołyńskiej, wojewoda kijowski (por. Chynczewska-Hennel 1979: 489–495).

[5] Katarzyna Kościelecka z d. Ochstat, zwana też Telniczanką, kochanka Zygmunta I, z którym miała syna Jana (ur. 1499), biskupa wileńskiego, a później poznańskiego, córki Reginę i Katarzynę. Z kolei z małżeństwa z Andrzejem Kościeleckim urodziła syna nieznanego imienia, zmarłego w dzieciństwie, oraz córkę Beatę, żonę księcia Ilii Ostrogskiego, a następnie Olbrachta Łaskiego, wojewody sieradzkiego. „Współczesna plotka, powtórzona później przez kilku historyków, jakoby Beata, urodzona już po śmierci Kościeleckiego, była córką królewską, wydaje się bezpodstawna wobec testamentu podskarbiego, wykazującego dużą troskę o mające przyjść na świat dziecko" (Świeżawski 1968–1969: 397–398).


© for this edition by CNS

Król wyznaczył każdej ze stron sporu reprezentanta. W imieniu księżnej Iliny zamek odbierał Jan Lutomirski[6], a księcia Wasyla reprezentował Szymon Babiński. Przekazanie zamku odbywało się od 30 stycznia do 6 lutego 1542 roku. Po zakończeniu czynności został sporządzony dokument w dwóch egzemplarzach, po jednym dla każdej ze stron, podpisany przez uczestników oraz świadków zdarzenia, a następnie potwierdzony i zarejestrowany w Metryce Koronnej.

W akcie zostały szczegółowo zrelacjonowane sposób przekazywania zamku oraz przebieg kontroli i rozliczenia stanu przynależnych do niego majętności. Dokument zawiera interesujące słownictwo dotyczące kultury materialnej i społecznej opisywanych terenów. Leksyka odnosząca się do kultury materialnej zostanie omówiona w odrębnym opracowaniu; w niniejszym artykule przedstawimy nazwy powinności feudalnych, opłat i danin, z których większość, niestety, występuje bez szerszego kontekstu. Wynotowane leksemy zostaną porównane ze słownikami języka polskiego oraz z innymi opracowaniami historycznojęzykowymi i historycznymi.

Należy podkreślić, że przybyli do Ostroga przedstawiciele królewscy, dokonując stosownych rozliczeńnie nie tylko opierali się na istniejących dokumentach, lecz także zdobywali wiadomości od miejscowych urzędników oraz innych informatorów, niekiedy bardzo nisko postawionych w drabinie społecznej[7], czego liczne ślady odnajdujemy w omawianym tu akcie, na przykład:

> ja Lutomirski przy tych to paniech wyżej pisanych przyjmowałem liczbę [czyli 'rozliczenie' — przyp. B.K.] od urzędnikow folwarkowych i tywonow i tudzież od Żydów […] i też ode wszytkich poddanych niższych ostroskich co ze wszelakich dochodow roku tysiącznego pięćsetnego czterdziestego pirwego od świętego Bartłomieja blisko przyszłego dali tym to urzędnikom ostroskim… (k. 356 v.–357)

albo w innym miejscu:

> a tak my Lutomirski i Babinski z pany wyżej pisanymi takosmy postanowili od dnia pierwego februaryja abysmy wszytkich poddanych ostroskich już pod przysięgą słuchali i pytali, co ktory z nich dał księdzu Wasylowi i urzędnikom jego m(iłości) ostroskim po świętym Bartłomieju blisko przyszłym z dochodow jakichkolwiek, żebysmy tego dość mogli, czego by sie księdzu Wasylu jego M(iłości) księżna Iljina podle dekretu jednackiego upominać miała. (k. 357-357 v.)

W funkcji hiperonimu określającego wszelkie świadczenia związane z poddańczą pozycją społeczną autorzy dokumentu z Ostroga posługiwali się leksem powinność (por. SPXVI: 29, 175): „a ktemu zamku oddali mi thez mianowithe imienie zamkowe czerkowne i Boiarſkie nizei mianovane ze wſſitkiemi boiari poddanimi, właſnoſcziami, scherokoſcziami i powinnoſcziami" (k. 352 v)[8]. W tej sa-

[6] Jan Lutomirski h. Jastrzębiec (zm. 1567), podskarbi nadworny, kasztelan sieradzki (por. Kowalska 1973: 139–141).

[7] W podobny sposób zdobywali informacje lustratorzy, którzy począwszy od 1564 roku przeprowadzali lustracje dóbr królewskich. Pozostawione przez nich protokoły lustracji uznawane są powszechnie za bezcenne źródło do badań zarówno historycznych, jak i językowych (por. Zajda 2007: 54).

[8] W cytatach ilustrujących wystąpienia leksemów omawianych w artykule zachowuję oryginalną pisownię rękopisu.


© for this edition by CNS

mej funkcji został użyty także rzeczownik powinowatość, który według ustaleń leksykografów w znaczeniu ‘to, co należy zrobić, wypełnić, powinność’ w XVI wieku miał zdecydowanie niższą frekwencję (por. SPXVI: 29, 195); ilustracją jego wystąpienia jest następujący fragment protokołu: „pothim siola czerkiewne z manaſtiri i z ludzmi ich i inſchimi wlaſnoſciami i powinowatoſcziami” (k. 353). Ogólne znaczenie ‘zysk, wpływ, przychód, pożytki (głównie pieniężne), a także podatek’ wiązał się z kolei z rzeczownikiem dochod (por. SPXVI: 5, 212), który pojawił się samodzielnie, jak na przykład w podanym fragmencie dokumentu: „a jeſliby czo dochodow iakichkolwiek vibrali przez then czaſ, zebi mi liczbą vcziniwſchi wroczili wſſithko” (k. 354), ale też w połączeniu szeregowym z wyrazem płat ‘danina, podatek’ (SPXVI: 24, 395), co ilustruje zdanie:

> mowilem thim tho vrządnikom oſtroſkim Tupilowi i Raiewiczowi abi mi oddali dochodi i plati wſſithki spelna ktore ku zamku oſtroſkiemu przisluſſaią od swiąthego Barthlomieia blisko przeſſlego i inſche rzeczi w zamku, w paſniach i w mliniech podlie decretu thego iednaczkiego. (k. 354)

Omówienie nazw określonych powinności rozpoczniemy od terminów stosowanych w odniesieniu do czynszu, raty dzierżawnej; w tej funkcji wystąpił rzeczownik arenda, co ilustruje przykład:

> a czo ſie dothiczi Mlinu pod zamkiem oſtroſkim ktorÿ nieopatrznoſczią a niedbaloſczią Vrzandnikow Xiądza Waſila ie(g)o m(iłości) oſtroſkich dnia ſcheſtnaſtego Ianuaria zgorzal, czo zrazicz bądzie zidom z arendi czo skodi poki thego Mlina nie zbuduÿą albo thez za naklad Xiąznie iei M(iłos)czi Iliinei czo na Budowanie thego Mlinu nalozi. (k. 360- 360 v.)

Leksem arenda obecny jest w polszczyźnie od XVI wieku i w interesującym nas znaczeniu notują go następujące słowniki: SPXVI: 1, 210, L: 1, 27, ESJPXVII, SWil: 29, SW: 1, 56, SJPD.

Opisując rozliczenia, autor dokumentu wykorzystał także termin najem w znaczeniu ‘opłata za wynajęcie, czynsz, wynagrodzenie za użytkowanie czyjejś własności’: „a xiandz Vaſil ie(go) m(iłość) podle kwithow ſwoich i vrządnikow ſwoich od thich to zidow ku ktorim kwitom Raiewicz piſarz oſtroski przizнal ſie, wziął na then naÿem trziſta seſczdzieſianth i oſm kop moneti Litewskiei” (k. 360). Wyraz ten notowany jest już w Sstp: 5, 48, a następnie w SPXVI: 15, 561, L: 3, 239, SWil: 715, SW: 3, 77, SJPD.

Kolejna nazwa, komorne, jest genetycznym przymiotnikiem derywowanym od podstawy rzeczownikowej i oznacza ‘opłatę, czynsz płacony od wynajęcia komory, tj. mieszkania’ (Zajda 1970: 115). Leksem komorne obecny jest w polszczyźnie od XVI wieku, ale w SPXVI został potwierdzony zaledwie jednym przykładem z *Inwentarzy mieszczańskich z ksiąg miejskich Poznania* z 1553 (SPXVI: 10, 512). Termin ten rejestrują także następujące słowniki: L: 2, 419; Swil: 514, SW: 2, 422, SJPD. Wystąpienie leksemu komorne w akcie przekazania zamku w Ostrogu zaświadcza ten oto fragment dokumentu:

> a gdi lidzbą ÿuz vczinili z niektorich dochodow od swiathe(g)o Barthlomieia bliſko prziſlego, i zoſtali na thei lidzbie tho ieſt podimſczizni, komornego, laziebnego, strozewſczizni, prochowſczizni,


© for this edition by CNS

mieiſkich i sielſkich wirzędu i kunicznego kop oſmdziedzieſianth i oſm groſi siedm, i oſm pieniadzii. (k. 359–359 v.)

Cytowane zdanie posłuży nam jeszcze do udokumentowania innych rzadkich nazw powinności, które to nazwy w dalszej części artykułu zostaną omówione w podanej kolejności: łaziebne, podymszczyzna, strożewszczyzna, prochowszczyzna, wyrząd oraz kuniczne. Pierwsza forma, łaziebne, oznaczała 'opłatę za korzystanie z łaźni lub czynsz płacony od niej przez właściciela, tj. łaziebnika' (Zajda 1970: 124). Choć leksykografowie potwierdzili wystąpienie tego terminu zapisem z 1464 roku (por. Sstp: 4, 106), to z XVI wieku jak dotąd znane jest tylko jedno jego użycie pochodzące z *Lustracji województwa sandomierskiego 1564–1565* (por. SPXVI: 12, 533). W tejże *Lustracji* w analogicznym znaczeniu została użyta również forma „łazienne", ale i dla niej nie są znane inne konteksty z XVI wieku. Poza tym leksem łaziebne jest notowany w następujących słownikach: L: 2, 605, ESJPXVII jeszcze bez podanej definicji, SWil: 607, SW: 2, 803.

W cytowanym zdaniu z wołyńskiego dokumentu uwagę zwracają nazwy utworzone charakterystycznym dla terenów wschodnich sufiksem *-szczyzna*, takie jak podymszczyzna, strożewszczyzna oraz prochowszczyzna. Forma podymszczyzna w Sstp została udokumentowana zapisem już z 1389 roku i objaśniona definicją: '(na Rusi Czerwonej) danina na rzecz panującego uiszczana od zagrody czyli dymu, tak zwane podymne' (Sstp: 6, 287). Na tę chwilę leksykografowie nie odnotowali jednak żadnego użycia tego wyrazu w XVI wieku (por. SPXVI: 26, 114). SPXVI podaje jedynie formę „podymne", znaną z innych regionów Polski. Spośród opracowań leksykograficznych jedynie SW: 4,442 zamieszcza omawiany leksem.

Z kolei leksem strożewszczyzna, będący regionalną nazwą daniny, znanej jako „stróżne" — 'rodzaj opłaty składanej jako ekwiwalent powinności odbywania stróży' (por. hasło „strożne" w: Zajda 1970: 189), nie występuje ani w Sstp, ani w indeksie haseł *Słownika polszczyzny XVI wieku* (hasła rozpoczynające się literą s nie zostały jeszcze opracowane). Jedynie SW rejestruje hasło „stróżowszczyzna" — 'opłata, danina na utrzymanie stróża' (SW: 6, 463). Różnica morfologiczna występująca między wariantami „stróżowszczyzna" a „strożewszczyzna" może mieć związek z pochodzeniem autora aktu. Jan Lutomirski bowiem wywodził się z południowej Wielkopolski, był kasztelanem sieradzkim, jego mowę mogła zatem charakteryzować oboczność *-ow* // *-ew*; przejście to mogło być również cechą języka pisarza kancelaryjnego, który wprowadzał akt do księgi kancelaryjnej.

Kolejną nazwą powinności, zanotowaną przez autora wołyńskiego dokumentu, jest prochowszczyzna. Formy prochowszczyzna nie odnajdujemy w żadnym opracowaniu leksykograficznym, interpretujemy ją jako regionalny odpowiednik podatku zarejestrowanego w SPXVI pod nazwą „prochowe". Przy czym należy zauważyć, że nazwa „prochowe" po raz pierwszy została odnotowana dopiero w XVI wieku i dla tego stulecia potwierdzona ledwie jednym przykładem zaczerpniętym z *Lustracji województw wielkopolskich i kujawskich 1564–1565*, a kontekst, w którym omawiany termin został użyty, stał się podstawą do sformułowania jedynie bar-


© for this edition by CNS

dzo ogólnej definicji: ‘bliżej nieznany rodzaj opłaty, być może składanej na proch’ (SPXVI: 30, 320). Leksykograficzne dzieje wyrazu dowodzą, że w późniejszym okresie, wraz z upowszechnieniem się broni palnej, nazwa „prochowe” stała się elementem specjalistycznej terminologii łowieckiej, rzecz jasna, także zróżnicowanej terytorialnie. W *Słowniku wileńskim* wyraz „prochowe” został zdefiniowany jako ‘kara pieniężna, zasądzana służbie leśnej, za zastrzelenie w lesie ogara lub charta, użytego do łowów’ (SWil: 1021), w *Słowniku warszawskim* natomiast jako: ‘nagroda pieniężna, którą strzelec za ubitego zwierza dostaje, strzałowe’ (SW: 4, 1007). Jedynie SJPD dla nazwy „prochowe” podaje definicję: ‘opłata pieniężna zamiast składania prochu’, którą opatruje kwalifikatorem „dawniej” i uzupełnia cytatem z *Miast i mieszczaństwa w dawnej Polsce* Jana Ptaśnika: „Od roku 1631 jednak w miejsce składania prochu […] wprowadza się opłatę pieniężną, zwaną prochowe, obliczając wartość kamienia prochu na 14 zł”. Nienotowana w opracowaniach leksykograficznych forma prochowszczyzna w nieco późniejszym okresie została licznie poświadczona w *Inwentarzach na wybieranie czynszu we włości starostwa czeczerskiego*[9] z 1704 oraz 1769 roku (Dowgiałło 1900: 4–81), gdzie prawie zawsze (kilkadziesiąt razy) występuje w szeregu „prochowszczyzna i stróżowszczyzna”. Wydawca inwentarzy zwraca uwagę, że podatku zwanego prochowszczyzną nie płacili bojarzy, a jego wysokość w starostwie czeczerskim wynosiła po 26 groszy z każdego dymu (Dowgiałło 1900: VII).

W rozliczeniach towarzyszących przekazaniu zamku w Ostrogu wystąpił jeszcze inny interesujący termin — wyrząd. Leksem ten w Sstp został potwierdzony cytatem z 1439 roku i wyjaśniony definicją: ‘(termin używany na Rusi Czerwonej) danina, którą kmiecie zobowiązani byli złożyć panu wyruszającemu na wojnę’ (Sstp: 10, 546). Wydaje się, że leksykografowie nie dysponują żadnym poświadczeniem tego wyrazu dla XVI stulecia, wyrząd nie występuje bowiem w indeksie haseł SPXVI. Wyraz nie został też zarejestrowany w ESJPXVII, z kolei L: 6, 588, Swil, 2008, SW: 7, 1016 notują hasło w innym znaczeniu.

Ostatnią nazwą powinności w przytoczonym wcześniej zdaniu z aktu zarejestrowanego w Metryce Koronnej jest kuniczne. Również i ta forma nie jest notowana w SPXVI. Spośród opracowań leksykograficznych rejestruje ją jedynie *Słownik warszawski*, w którym występuje jako synonim leksemu „kunica” (SW: 2, 632). W dokumencie sporządzonym w Ostrogu odnajdujemy obie nazwy powinności: wspomniane kuniczne oraz kunicę. W dziejach języka polskiego leksem kunica służył nazywaniu kilku zupełnie różnych danin. Na Rusi oznaczał ‘opłatę na rzecz pana feudalnego uiszczaną za dziewczynę, wychodzącą za mąż do innej wsi lub miasta’. Takie wyjaśnienie terminu podaje już Sstp i dokumentuje je zapisem z 1447 (Sstp: 3, 462). Rejestruje je również SPXVI, który przywołuje za *Słownikiem*

[9] Czeczersk — miasteczko w powiecie rohaczewskim nad rzeką Sożą (por. Sulimirski, Chlebowski, Walewski 1880: 1, 782).


© for this edition by CNS

Lindego interesujący cytat ze *Sposobu osady nowego Kijowa* (1595) Józefa Wereszczyńskiego:

> gdy pánná mieſcka idzie zá mąż z miáſtá Kiiowſkiego/ ták z ſtárego iáko y z nowego ná I.K.M. oſádzonych/ żeby powinien był Nowożenia każdy Horodniczemu zamku Kiiowſkiego/ Kunicy puł złotego/ á gdy wdowę poymuie/ był też powinien dáć złoty Polſki. Z ktorych to Kunic/ Horodniczy káżdy zamku Kiiowſkiego ma mieć swoie opatrzenie. (SPXVI: 11, 547)

Znaczenie to odnotowują także inne słowniki: L: 2, 547, SWil: 564, SW: 2, 632 oraz SJPD.

Autor dokumentu z Wołynia istotę opłaty nazwanej raz kunicą, a raz zleksykalizowanym przymiotnikiem kuniczne, ujął w słowa, wyszczególniając rozmaite źródła przychodów: „z wdow i z dziewek czo za mąz do siol idą" (k. 362 v.). Ilustracji wystąpienia leksemu kunica służy zaś inny fragment aktu:

> potim gdim chczial Ia Luthomirski abi mi then to Raiewicz z inſchich ieſcze rzeczi o pozithkow [sic!] oſtroſkich liczbą vczinil od swiantego Barthlomieia bliſko przifflego tho ieſt z win, przesandow z mieiſkich kunicz… (k. 362 v.)

W tym zdaniu zostały przytoczone ponadto inne nazwy powinności, takie jak przesąd i wina. Termin przesąd oznaczał ‘opłatę sądową, wynagrodzenie za sądzenie sprawy; koszta sądowe, prawne; grzywnę, winę'. Leksem ten nie został jak dotąd udokumentowany dla XVI wieku ani dla okresu wcześniejszego; autorzy SPXVI sygnalizują jedynie wystąpienie rzeczownika przesąd w słownikach Knapiusza i Lindego, ale z przykładami dopiero z XVII (XVIII)–XVIII wieku (SPXVI: 32, 155). Interesujące nas znaczenie leksemu potwierdzają natomiast następujące opracowania leksykograficzne: L: 4, 580, Swil: 1258, SW: 5, 188, SJPD.

Następny termin, wina, w *Słowniku staropolskim* wyjaśniony został definicją: ‘kara, zwłaszcza pieniężna, może też opłata z racji różnego rodzaju zobowiązań' (Sstp: 10, 225). Leksem notowany jest w indeksie haseł SPXVI i ESJPXVII, ale samo hasło w żadnym z tych słowników nie zostało jeszcze opracowane. W znaczeniu prawniczym jako ‘karę pieniężną płaconą sądowi przez skazanego' wyraz rejestrują następujące słowniki: SWil: 1861, SW: 7, 614, SJPD. Autor prezentowanego w tym artykule dokumentu z Metryki Koronnej posłużył się określeniem wina kilkukrotnie i stosował je nie tyle w odniesieniu do kary sądowej, ile do rozmaitych zobowiązań, co między innymi dokumentuje ten oto przykład: „i thez abi liudziom oprawili Raievicz s tupilem czo ich pograbili i winy nieſluſſne pobrali, iako tich krziwd liudzkich regeſtr pod naſſemi pieczącziami ieſt spiſan" (k. 362 v.).

Kilka kolejnych nazw powinności z dokumentu przekazania zamku w Ostrogu odzwierciedla zwyczaje i uregulowania prawne związane z wymianą towarową. Do grupy tej należy między innymi powszechnie używany od XV wieku leksem myto: ‘opłata pobierana w naturze lub monecie za przewóz towarów na drogach wodnych i lądowych, także opłata celna na granicach kraju' (SPXVI: 15, 296). W dokumencie z Ostroga rzeczownik myto wystąpił kilka razy, oto jeden z przykładów:


© for this edition by CNS

z naimowich Mlinow mita kapſczizni, i Targowego ktore naiantho bilo zidom oſtroſkim od panni Mariei zwiaſtowania roku MDXLI az do swiathego piotra roku MDXLII przez rok, i nÿedziel trzinaſczie, i dnÿ piancz za kop siedmſet i czterdzieſczi kop moneti Litewſki. (k. 359 v.)

Inaczej niż to się działo w Koronie, gdzie prawo zabraniało najmowania ceł Żydom (por. Berkowski 2009: 221), cła i myta na Wołyniu dzierżawili przeważnie celnicy żydowscy (Berkowski 2009: 226). Oprócz państwowych komór celnych po całym województwie wołyńskim rozsiane były liczne komory prywatne, w których pobierano różnego rodzaju myta, uznawane za środek łatwego zwiększenia dochodów właścicieli osad. W analizowanym dokumencie odnotowano także połączenie wyrazowe myto zasławskie, co ilustruje następujący cytat:

s ktorei su(m)mi zraziwſſi pierwei mitho zaſlawſkie ktore na komorze oſtroſkiei przichodzi Cro. iei mczi podlie Regeſtrow zidowſkich i czelnika kop oſmdzieſianth ÿ scheſcz, i trzidzieſczi i czterzi groſſe. (k. 359 v.)

W tekstach z XVI wieku w zasadzie nie rozróżnia się znaczenia pojęć myta i cła. SPXVI cło definiuje jako ‘opłatę pobieraną za wwóz i wywóz towarów przeznaczonych na handel, także inne opłaty na rzecz państwa’ (SPXVI: 3, 533). Choć w komorze w Ostrogu pobierano opłatę nazwaną tu mytem zasławskim, to związany z tą instytucją urzędnik określony został jako pisarz cła zasławskiego, co pokazuje poniższy fragment: „zeznawami thim tho liſtem przed wſſithkiemi komu thego potrzeba bandzie iz przi panie Staniſlawie Narbuczie piſarzu czla zaſlawskiego Cro. iei Mczi na komorze oſtroſkiei” (k. 351).

Następnym terminem związanym z wymianą towarową jest targowe — ‘opłata od sprzedawanych na targu towarów uiszczana przez przekupniów, opłata za przyjazd na targ i udział w nim, za korzystanie z targu’ (Sstp: 9, 122–123), uznawane za jedną z dwóch najstarszych nazw powinności w języku polskim (por. Zajda 2007: 52). W omawianym dokumencie z Metryki Koronnej wystąpiła też nazwa targowe mięsne albo mięśne (pisarz nie oznacza miękkości spółgłosek przed inną spółgłoską) — ‘opłata od sprzedawanych tuszy bydła i mięsa w ogóle’. O istnieniu na Wołyniu opłaty o nazwie mięsne wspomina Władysław Berkowski, powołując się na ustalenia ukraińskiej badaczki Metryki Litewskiej S. Abrosymowej. Podał on, że opłatę tę nazywano niekiedy targowym oraz że w Ostrogu w 1620 roku od mięsa, „które z siół przywożą”, pobierano łopatkę (Berkowski 2009: 230). Na podobną wysokość opłaty zdaje się wskazywać również autor omawianego tu dokumentu w charakterystycznej dla ówczesnej epoki konstrukcji ze spójnikiem „albo”: „s targowe(g)o miąſnego albo za pliecze” (k.362 v.), w której „albo” znaczy ‘czyli’, „plece” natomiast, będące formą liczby mnogiej rzeczownika „plec”, w odniesieniu do zwierząt oznaczają ‘część przedniej nogi przylegającą bezpośrednio do tułowia, czyli łopatkę’ (por. SPXVI: 24, 328). W opracowaniach leksykograficznych termin mięsne notowany jest jedynie w SPXVI, w którym został opatrzony definicją ‘opłata pieniężna wnoszona przez chłopów na rzecz pana zastępująca dawną daninę w mięsie’ i potwierdzony niewielką liczbą wystąpień, przy czym wszystkie


© for this edition by CNS

one pochodzą z jednego źródła, jakim jest *Lustracja województwa sandomierskiego 1564–1565* (SPXVI: 14, 146).

Kolejną nazwą powinności zapisaną w dokumencie z 1542 roku jest targowe groszowe. Termin groszowe dla okresu staropolskiego zdefiniowany został bardzo ogólnie: 'rodzaj daniny pieniężnej złożonej z groszy' (Zajda 1970: 109). Nazwa ta nie jest jednak notowana w SPXVI. Rejestruje ją natomiast SW, który uwzględnia kilka obszarów jej występowania: 1. 'rodzaj podatku na korzyść miasta od piwa'; 2. 'opłata zwyczajowa, składana na przykład pisarzom leśnym przez robotników, pracujących przy wyrębie lasu'; 3. z kwalifikatorem „górnicze", jako 'opłata po groszu dla króla od każdej niecki wydobytej rudy, opłata dla żupnika od osądzonej sprawy' (SW: 1, 914). W dokumencie z Ostroga groszowe, będące rodzajem powinności związanej z odbywanym targiem, zostało uzupełnione dodatkową informacją: „s targowego groſſowe od bidla sielſkiego" (k. 362 v.). Być może chodzi o występującą na Wołyniu opłatę, w ruskich źródłach określaną mianem „spaszne", której znaczenie Berkowski wyjaśnia jako 'myto od bydła przyprowadzanego na targ, czyli jarmark miejski, które przez pewien czas wypasano na pastwiskach miejskich' (Berkowski 2009: 230).

Spośród nazw obciążeń utrwalonych na piśmie przy okazji przekazywania zamku w Ostrogu wymienić jeszcze trzeba kapszczyznę — 'podatek pobierany za prawo pędzenia wódki lub piwa; czopowe'. W prezentowanym dokumencie termin kapszczyzna został użyty dwa razy, oto jeden z ilustrujących przykładów:

> potim dnia trzidzieſtego pirwego wthorego i trzeczego Ianuaria ia Luthomirſki przi tich tho paniech wiſſei piſanich przÿmowalem lidzbą od vrządnikow folwarkowich i thiwonow, i tudziez od zidow czo na arendą ſwoią mita i kapſczizni ÿ mlinow oſtroſkich xÿandzu vaſſilu i urzandnikom iego m(iłoś)czi oſtroſkim oddali. (k. 356 v.)

Leksem kapszczyzna nie jest notowany w Sstp ani w SPXVI, rejestruje go natomiast L: 2, 311-312, SWil: 468, SW: 2, 250 oraz SJPD. W dwóch ostatnich słownikach leksykografowie dodatkowo zamieścili informację o etymologii wyrazu od średniowieczno-łacińskiego *capagium* — 'rodzaj poboru, pomoc pieniężna'.

Ponieważ zarówno Podlasie, jak i Wołyń do 1569 roku wchodziły w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego, warto nadmienić, że w *Lustracjach województwa podlaskiego 1570 i 1576* w funkcji opłaty od warzenia i sprzedaży trunków używana była podobna pod względem fonetycznym nazwa „kapczyzna", poza tą *Lustracją* niepotwierdzona innymi wystąpieniami. Autorzy SPXVI formę „kapczyzna" uznali za wariant innego terminu, „kopczyzny", związany z akaniem na podłożu białoruskim, przy czym nie wykluczyli również etymologii od „kapać" w związku z destylacją alkoholu (SPXVI: 10, 616–617).

Ostatnim terminem nazywającym ciężary feudalne z dokumentu z 1542 roku jest wołowszczyzna, regionalny odpowiednik nazwy „wołowe", oznaczający 'pieniężny ekwiwalent powinności składania w daninie wołu, jako formy stacji dla wyżywienia przebywającego w okolicy dworu królewskiego' (por. hasło „wołowe" w:


© for this edition by CNS

Zajda 1970: 202). Użycie tego leksemu ilustruje poniższy cytat: „a z wolowſczizni ktorą na krolia ie(g)o mi(łoś)cz wibierali podlie ſwich regeſtrow, zoſtali z liczbi kop ſto i ſcheſcz kop i pianczdzieſiant groſſi i dwa groſcha, i piancz pienÿądzi" (k. 359 v.). Indeks haseł SPXVI nie uwzględnia rzeczownika wołowszczyzna. Spośród opracowań leksykograficznych formę tę rejestruje jedynie *Słownik warszawski*, który definiuje ją jako 'pobór od wołów' (SW: 7, 695).

Językowym odzwierciedleniem stosunków ekonomicznych opisywanych terenów są także przymiotniki dańny (albo danny) — 'czynszowy' (SPXVI: 4, 493) oraz dziesięcinny — 'odnoszący się do dziesięciny' (SPXVI: 6, 433), co ilustrują przykłady: „owſa dannego czo wiwieziono i ſtrawiono ieſt pianczſeth miarek i oſmdzieſianth i pancz miarek po dwa groſa czini dziewianthnaſczie kop, i trzidzieſczi groſſi" (k. 360 v.); „jalowicz dannich wibrano dwie za ktore kopa groſſi iedna" (k. 361); „owiecz dzieſiączinnich seſczdzieſianth schaczuÿancz po scheſczi groſſi czini oſm kop groſſi" (k. 361 v.); „wieprzow dzieſiączinnich sto i oſmdzieſianth schaczuiączii po dwadzieſczia groſſi czini pianczdzieſianth i trzi kopi i dwadzieſczia groſſi" (k. 362).

Relacjonując rozliczenia towarzyszące przekazaniu zamku w Ostrogu, autorzy dokumentu wprowadzili do tekstu tylko niektóre nazwy danin, inne zaś powinności feudalne przedstawili opisowo, jak pokazuje to podany niżej fragment:

> z loiu od rzeznikow z ſoli od wozow czo chlopi daią, z niewiaſt czo chlieb pieką po piączi groſſi, s paſtuchow mieiſkich, s pieniądzÿ i z owſa z schewczow czo boti daią, s kowaliow czo siekieri daią z wdow, i z dziewek czo za mąz do siol idą, od zonek rozwodnich s targowego z rib, i s wſfeliakich stathkow. (k. 362 v.)

Pewnego komentarza może wymagać opłata „od żonek rozwodnych", obrazująca obyczajowość, a zarazem osobliwość prawną Wielkiego Księstwa Litewskiego. Otóż jednym ze znaczeń leksemu „żonka" odnotowanym w Sstp jest 'kobieta żyjącą bez ślubu z mężczyzną' (Sstp: 11, 597). W środowisku prawosławnym zarówno na ziemiach białoruskich, jak i ukraińskich małżeństwo przez długi czas ujmowane było jako umowa świecka. Obok małżeństw zawieranych w cerkwi istniały też tak zwane małżeństwa „niewieńczone", które powstawały przez rozpoczęcie trwałego pożycia i w opinii społecznej były uznawane za legalne bez żadnych dodatkowych potwierdzeń (Bardach 1970: 261). Takie związki najliczniejsze były wśród chłopów, ale występowały we wszystkich warstwach ówczesnego społeczeństwa W źródłach historycznych pozostały niekiedy wzmianki o specjalnych daninach pieniężnych składanych panu feudalnemu za wzięcie sobie żonki, na przykład w starostwie barskim była to „pojemszczyzna", a w starostwie ratneńskim na Wołyniu — „poczerewszczyzna" (por. Bardach 1970: 269–270).

Przy okazji przekazania zamku w Ostrogu w oficjalnym dokumencie zapisane zostały liczne nazwy powinności ciążące na poddanych okolicznych ziem. Obok terminów powszechnie używanych w tym czasie również w Koronie, takich jak arenda, cło, dochód, myto, najem, płat, targowe czy wina, zanotowane zostały również formy rzadkie, w źródłach leksykograficznych dla XVI udokumen-


© for this edition by CNS

towane dotychczas niewielką liczbą wystąpień, jak choćby komorne, łaziebne, mięsne. W zebranym materiale znalazły się również nazwy niepotwierdzone dotychczas dla XVI stulecia, jak na przykład groszowe czy przesąd. W tej grupie są też regionalizmy utworzone charakterystycznym dla Rusi i pogranicza sufiksem *-szczyzna* od bardziej lub mniej rozpowszechnionych podstaw, na przykład kapszczyzna, podymszczyzna, prochowszczyzna, strożewszczyzna, wołowszczyzna. Regionalny charakter mają również termin wyrząd oraz kunica i derywowana od niej, nieznana gdzie indziej, forma kuniczne. Zebrany materiał pozwala też na weryfikację datowania żywotności formy wyrząd oraz pojawienia się w języku polskim leksemów kapszczyzna i przesąd.

## Podstawa źródłowa artykułu

Metryka Koronna 65, k. 350 v.–364, http://agadd2.home.net.pl/metrykalia/MK/0065/ (dostęp: 10.12.2020).

## Bibliografia


Bardach J. (1970): *Studia z ustroju i prawa Wielkiego księstwa Litewskiego XIV–XVIII w.*, Warszawa.

Berkowski W. (2009): *Wołyń w systemie celnym Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony Polskiej (XVI–połowa XVII wieku)*, „Europa Orientalis. Studia z Dziejów Europy Wschodniej i Państw Bałtyckich" 1, s. 217–233, https://etalpykla.lituanistikadb.lt/object/LT-LDB-0001:J.04~2009~1367179048615/J.04~2009~1367179048615.pdf (dostęp: 15.03.2021).

Chynczewska-Hennel T. (1979): *Ostrogski Konstanty Wasyl*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław, s. 489–495.

Dowgiałło D. (oprac.) (1900): Историко-юридическіе матеріалы, извлеченные изъ актовыхъ книгъ губерній витебской и могилевской, Witebsk, http://starieknigi.info/Knigi/I/Istoriko_yuridicheskie_materialy_iz_Aktovyh_knig_gubernij_Vitebskoj_i_Mogilevskoj_28_1900.pdf (dostęp: 20.02.2021).

*Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopisów, dowodów urzędowych i wydany przez* Jana Nepomucena Bobrowicza, t. 7, Lipsk 1841.

Kowalska H. (1973): *Lutomirski Jan*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, s. 139–141.

Przeździecki A. (1868): *Jagiellonki polskie w XVI wieku. Obrazy rodziny i dworu Zygmunta I i Zygmunta Augusta Królów Polskich*, t. 2, Kraków.

Sulimirski F., Chlebowski B., Walewski W. (red.) (1880): *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa.

Sułkowska-Kurasiowa I., Woźniakowa M. (oprac.): *Inwentarz Metryki Koronnej. Księgi wpisów i dekretów polskiej kancelarii królewskiej z lat 1447–1795*, http://www.agad.gov.pl/inwentarze/Metr_Korx.xml#series5 (dostęp: 3.01.2021).

Świeżawski A. (1968–1969): *Kościelecka (z Kościelca) Katarzyna*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 397–398.

Zajda A. (1970): *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat (do 1600 roku)*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze", z. 60.



© for this edition by CNS

Zajda A. (2007): *O geografii nazw staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat i jej uwarunkowaniach*, „LingVaria" nr 1, s. 51–63. http://www.lingvaria.polonistyka.uj.edu.pl/documents/5768825/bb4a476f-d45c-4ea5-95fb-89f7c8adb24c (dostęp: 20.01.2021).
Żelewski R. (1979): *Ostrogski Ilia (Eliasz)*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, Wrocław, s. 480–481.
Żelewski R. (1959–1960): *Górkowa Elżbieta*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław-Kraków-Warszawa, s. 424–426.
Żelewski R. (1973): *Łaska 1. v. Ostrogska z Kościeleckich Beata*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław, s. 222–224.

## Rozwinięcie skrótów

ESXVII: *Elektroniczny słownik języka polskiego XVII i XVIII wieku*, https://sxvii.pl/ (dostęp: 20.02.2021).
L: Linde S.B. (1854–1860): *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Lwów.
SJPD: Doroszewski W. (red.) (1958–1969): *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa, http://www.sjpd.pwn.pl/ (dostęp: 20.02.2021).
SPXVI: Mayenowa M.R., Pepłowski F. (red. t. 1–34), Mrowcewicz K., Potoniec P. (red. t. 35–36) (1966–2012): *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1–36, Wrocław-Warszawa-Kraków.
*Słownik polszczyzny XVI wieku — edycja internetowa*, https://spxvi.edu.pl/ (dostęp: 15.02.2021).
Sstp: Urbańczyk S. (red.) (1953–2002): *Słownik staropolski*, t. 1–11, Kraków.
SW: Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (1900–1927): *Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa.
Swil: Zdanowicz A. (red.) (1861): *Słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wilno, https://eswil.ijp.pan.pl/ (dostęp: 20.02.2020).

## The names of feudal dues, payments and levies used in the deed of transfer of the Ostróg castle in Volhynia from 1542

Summary

The source basis for the article is the deed of transfer of the Ostróg castle in Volhynia from 1542, entered into the Crown Register No. 65. This handwritten document contains interesting vocabulary related to the material and socioeconomic culture of the area. The article discusses the part of the lexicon used to name feudal dues, payments and levies. Apart from the terms commonly used in Poland at the time, also some rare words and regional forms characteristic of Lithuanian and Russian lands that had not been documented for the 16th century in earlier lexicographic studies on the subject are presented.

**Keywords:** historical lexicography, specialist vocabulary, regionalisms, names of dues, Eastern-borderland Polish language, Volhynia.


© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.4

AŁŁA BRZOZOWSKA
ORCID: 0000-0003-4939-9852

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Filologiczny, Instytut Studiów Klasycznych,
Śródziemnomorskich i Orientalnych

# Parafraza psalmu XV (XIV) Macieja Ambroskiego. Przyczynek do dalszych badań*

## Abstrakt

W zbiorach starych druków Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego jest przechowywany jedyny egzemplarz druku pracy dyplomowej Macieja Ambroskiego (1600–1646), późniejszego pastora zboru braci czeskich w Żychlinie. Książeczka została wydana w 1622 roku i była podstawą do obrony dyplomu napisanego pod kierunkiem Jerzego Vechnera (1590–1646) oraz nadania tytułu po ukończonej nauce w gimnazjum akademickim w Bytomiu Odrzańskim. Druk zawiera egzegezę psalmu XV (XIV) opartą na tekście hebrajskim z wykorzystaniem późniejszych tłumaczeń na grekę i łacinę. Rozprawa napisana jest w języku łacińskim. Na końcu wydania autor załączył własne próby parafrazy tekstu hebrajskiego psalmu na język grecki i łacinę. Druk pracy Macieja Ambroskiego, do niedawna uznawany za zaginiony, jest naocznym świadectwem wysokiego poziomu nauczania w gimnazjum bytomskim oraz ambitnych wyzwań podejmowanych zarówno przez kadrę dydaktyczną ośrodka, jak i przez wychowanków.

**Słowa kluczowe:** parafraza, Biblia, Maciej Ambroski, Bytom Odrzański, gimnazjum Schönaichianum Carolatheum.

Wśród starych druków Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego znajduje się jedyny zachowany egzemplarz książeczki Macieja Ambroskiego pod tytułem *Psalmi XV analysis exegetica didactica, συζητήσει scholasticae in illustri gymnasio Schönai-*

* Na druk rozprawy Macieja Ambroskiego natrafił w 2012 roku prof. dr hab. Gościwit Malinowski, prowadzący badania w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (projekt 12H 11 0010 80 „Hellenopolonica"). Początkowo analizę druku miał przeprowadzić i opublikować zespół w składzie: prof. dr hab. Gościwit Malinowski, dr Ałła Brzozowska (wówczas mgr), mgr Michał Żurobski. Przedwczesna śmierć świetnie zapowiadającego się badacza kultury i języka hebrajskiego Michała Żurobskiego przekreśliła plany zespołu. Niniejszy tekst jest jedynie przyczynkiem do szerszych badań nad szkolnictwem oraz protestancką egzegezą biblijną na Śląsku.


© for this edition by CNS

*chiano, ex moderatione Reverendi Clarissimique Viri, D[omi]n[i] Georgi Vechneri S[acro] S[anctae] Theol[ogiae] D[octoris] et Pietatis Professoris, proposita a Matthia Ambroscio Pol[ono] καδδύναμιν responsuro, ad 22. Decemb[ris]. Adjuncta ab eodem Paraphrasis Poëtica ejusdem Psalmi cum Graeca tum Latina. Bethaniae typis Dörfferianis anno MDCXXII*. Druk jest przechowywany pod sygnaturą B U W r 3 5 6 2 0 9 (mikrofilm nr 24956) i jeszcze do niedawna był uważany za zaginiony, a przynajmniej tak o nim wspomina Janina Czerniatowicz w publikacji poświęconej poezji polsko-greckiej w wiekach XVI i XVII (Czerniatowicz 1991: 27). Nigdy też nie był uwzględniany w publikacjach omawiających literaturę czy parafrazy biblijne na Śląsku[1]. Wymieniany jest jedynie w krótkich notach biograficznych na temat autora (Łukaszewicz 1835: 335; Orgelbrand 1859: 586; Estreicher 1891: 132–133). Wydana w formacie *in quarto* książeczka zachowała się w bardzo dobrym stanie, tylko ostatnia, składana strona druku jest lekko naderwana. Druk zawiera egzegezę psalmu XV (XIV) (fol. 2r–11v) napisaną w języku łacińskim z odwołaniami do języka greckiego i języka hebrajskiego. Do egzegezy biblijnej autor dołączył dwie parafrazy tegoż psalmu: jedną w języku greckim (fol. 12r), a drugą w języku łacińskim (fol. 12r–12v). Na ostatniej stronie zamieszczono schemat, który przedstawia rozbiór analityczny, szkielet kompozycyjny psalmu (fol. 13r).

Autor egzegezy, Maciej Ambroski (*Ambroscius*)[2], urodził się w 1600 roku w Ostrorogu i pochodził z polskiej rodziny mieszczańskiej. Chociaż został wychowany w tradycji katolickiej, już w młodych latach przeszedł do związanego z kalwinizmem kościoła braci czeskich, którego jednym z głównych ośrodków na ziemiach polskich było jego miasto rodzinne (Łukaszewicz 1835: 32, 36, 41–44, 205). Nauki pobierał w Bytomiu Odrzańskim, a następnie w Toruniu. Po latach studiów, na synodzie w Lesznie w 1632 roku został ordynowany na ministra i skierowany do zboru w Żychlinie. Rok później, w listopadzie 1633, z powodu konfliktu z patronem zboru i właścicielem wsi Stefanem Żychlińskim, został przeniesiony na własną prośbę do Parcic (Kriegseisen 1993: 105–106; Dworzaczkowa 1996: 97–98). Pełnił także funkcję rektora braci czeskich w rodzinnym Ostrorogu. Zmarł na gruźlicę 14 sierpnia 1646 roku. Oprócz wspomnianej już rozprawy napisał kilka utworów okolicznościowych, między innymi zamieścił krótkie wiersze łacińskie w wydanych w Bytomiu Odrzańskim rozprawach Andrzeja Węgierskiego *Oratio de imaginibus ad excolenda studia literarum theologiae comprimis* (1618) i Krzysztofa Hofmanna *Theses theologicae*, *De bonis operibus* (1620)[3], a także wiersz grecki w tomiku zbiorowym *Ternio votorum pro salute*

[1] Skromny dorobek literacki Ambroskiego pomija Angelika Modlińska-Piekarz w swojej znakomitej książce poświęconej łacińskiej poezji biblijnej na Śląsku (Modlińska-Piekarz 2018: 223–224). Nie wspomina o nim również ks. prof. R. Pietkiewicz w monografii *W poszukiwaniu "szczyrego słowa Bożego". Recepcja zachodnioeuropejskiej hebraistyki w studiach chrześcijańskich w Rzeczypospolitej doby renesansu* (2011).

[2] Podstawowe informacje na temat autora można znaleźć: Juszyński (1820: 4–5); Łukaszewicz (1835: 335); Orgelbrand (1859: 586); Estreicher (1891: 132–133); Sipayłłówna (1935: 84–85).

[3] Książeczka znajduje się wśród starych druków Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego (klocek: 426391–426450). Zob: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=36782&from=FBC (do-


© for this edition by CNS

*reverendissimi viri… Martini Gratiani* (1621)[4]. Kolejny utwór, *Trenodia. Cupressus exequialis*, napisany na śmierć Symeona Gracjana, syna Marcina Gracjana Gerticha, superintendenta zborów wielkopolskich, ogłosił drukiem w Toruniu w 1624 roku (Estreicher 1891: 132)[5]. W niektórych publikacjach można znaleźć informację, że był również autorem niewydanych drukiem opisów domów i herbów szlacheckich (Łukaszewicz 1835: 335; Malinowski 1847: 486).

Duży wpływ na światopogląd Macieja Ambroskiego wywarły lata nauki w gimnazjum Schönaichianum w Bytomiu Odrzańskim (1617–1622), tam bowiem dokonał on zwrotu w swoim życiu i obrał drogę duchownego — poświęcił się nauce teologii, czego owocem jest wspomniane wyżej wydanie egzegezy i parafrazy psalmu XV (Barycz 1979: 245). Łacińskie gimnazjum, zwane „Schönaichianum Carolatheum", założone w 1616 roku przez Georga II von Schönaicha (1557–1619), humanistę i ówczesnego właściciela miasta, w krótkim czasie stało się ważnym dla tego regionu ośrodkiem akademickim (Majchrzak 1997: 91–96). Działająca od 1599 roku w Bytomiu instytucja, początkowo jako szkoła łacińska (*schola latina*), szybko się rozwinęła i zyskała sławę nie tylko na Śląsku, lecz także — może nawet bardziej — poza jego granicami, w krajach ościennych (Barycz 1979: 229). Od 1605 roku ośrodek funkcjonował jako gimnazjum, a wraz z uzyskaniem formalnego dokumentu fundacyjnego od cesarza Macieja w 1616 otrzymał prawo nadawania stopni akademickich bakałarza i magistra, stając się tym samym jedną z najbardziej naukowo rozbudowanych i prestiżowych szkół w regionie (Barycz 1979: 229; Budzyński 2003: 165). Bytomskie gimnazjum miało własny, opracowany przez Adama Liebiga ze Szprotawy (1578–1637), specjalny program nauczania, oparty na związku filozofii i nauk przyrodniczych (Majchrzak 1997: 93; Burda 2000: 94). W oczach zewnętrznych obserwatorów ośrodek akademicki w Bytomiu uchodził za szkołę kalwińską. Kadra szkolna w latach największego rozkwitu tej instytucji skupiała siedmiu nauczycieli szkoły niższego stopnia (pedagogium) i około dziesięciu profesorów szkoły wyższego stopnia (gimnazjum) (Barycz 1979: 236)[6]. Od

stęp: 30.09.2021). Załączony do tego wydania wiersz Ambroskiego nie jest wymieniony ani w *Bibliografii* Estreichera, ani w *Polskim Słowniku Biograficznym*.

[4] Egzemplarz tego wydania znajduje się wśród starych druków Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego pod sygnaturą nr BUWr 545449.

[5] Niestety, nie udało mi się dotrzeć do tego druku.

[6] Zgodnie z opublikowaną zapowiedzią w semestrze zimowym roku 1619 w gimnazjum uczyło dwunastu profesorów: nauczyciel pobożności Jerzy Vechner (*pietatis professor*), nauczyciel etyki Caspar Donau (*morum professor*), nauczyciel Starego Testamentu Ernst Nolde (*professor Veteris Testamenti*), nauczyciel teologii Adam Liebig (*theologiae professor*), nauczyciel Nowego Testamentu Jeremias Coler (*Novi Testamenti professor*), nauczyciel prawa Petrus Polenius (*iuris utriusque doctor et professor*), nauczyciel medycyny Jakob Behrnauer (*professor medicinae*), nauczyciel logiki Johann Scultetus (*logices professor*), nauczyciel historii Baltazar Exner (*historiarum professor*), nauczyciel zagadnień etyczno-politycznych Gabriel Titus (*professor ethico-politicus*), nauczyciel filozofii i medycyny, wymowy i poezji Georg Manlius (*Phil. & Med. D. eloquentiae & poeseos professor*), nauczyciel matematyki David Vechner (*mathematicae professor*). Zob. *Recensio praelectionum exercitiorumque, tum publicorum, tum privatorum in illustri Gymnasio Schonaichiano ad semestre hiemale anni 1619*.


© for this edition by CNS

1616 roku szkoła dysponowała również własną drukarnią, w której tłoczono przede wszystkim druki szkolne, w tym prace uczniów i nauczycieli[7]. Jej założycielem został wittenberski drukarz Johann Dörfer (Majchrzak 1997: 94). Niestety, okres działalności tak znakomicie zapoczątkowanego gimnazjum nie trwał długo: śmierć założyciela w 1619 roku, a następnie wojna trzydziestoletnia oraz konflikt religijny wewnątrz uczelni doprowadziły do jej upadku i ostatecznie zamknięcia decyzją cesarza Ferdynanda II z dnia 28 listopada 1628 roku (Budzyński 2003: 166; Majchrzak 1997: 96). Budynek gimnazjum wraz z majątkiem przekazano jezuitom, bogaty zaś księgozbiór udało się przenieść do Leszna (Majchrzak 1997: 96).

Jedną z najwybitniejszych indywidualności wśród kadry pedagogicznej ośrodka był doktor teologii Jerzy Vechner (1590–1646) z Freystadu (Kożuchów) (Estreicher 1938: 276)[8], minister braci czeskich (Łukaszewicz 1835: 210–211), od 1617 roku profesor teologii, a od 1619 roku pełniący funkcję rektora i profesora pobożności (*professor pietatis*), który w ramach nauczanego przedmiotu prowadził również zajęcia z podstaw hebraistyki (Barycz 1979: 236–237)[9]. W zbiorach specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego zachowały się rozprawy napisane pod jego kierunkiem, w tym Jakoba Birckholtza (1618)[10], Efraima Mymera (1620)[11], Johan-

[7] W zbiorach specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego znajduje się ponad 70 druków wydanych w Bytomiu Odrzańskim w latach 1617–1626.

[8] Rozprawę doktorską obronił we Frankfurcie nad Odrą w 1617 roku. Zob. *Dissertatio theologica de ascensione Christi in coelum et coelo, in quod corpore suo assumptus est, continens brevem ac modestam paradoxorum de coelo illo proponi solitorum, de qua Jehova ter Opt. Max. clementer assistente, sub praesidio Dn. D. Christophori Pelargi, in illustri Academia Marchica Professoris, Pastoris ac Superintendentis Generalis Senioris ac Decani Facultatis Theologicae, pro summo theologicis gradu impetrando respondebunt: quoad partem primam de ascensione Christi, M.Martinus Fusselius, serenissimo electori Brandeburgico a concionibus et consiliis sacris; quoad alteram de coelo beatorum, Georgius Vechnerus, Fr. Sil. S.S. Theologiae in illustri Schonaichiano Profess. Publ. Ordin.; quoad tertiam de coelo Dei, M. Wolfgangus Crellius, primae Philosophiae Professor in Academia Electorali Francofurtana P., deputantur solenni disputationis actui XXVI Junii AN. MDCXVII*. BUWr 426391-426450.

[9] Oprócz Jerzego Vechnera języka hebrajskiego w 1619 roku uczył również Ernst Nolde, nauczyciel Starego Testamentu: „I. Explicabit *Hebraeae Gram. Joh. Buxtorfi epitomen*, cum resolutione dictorum V.T. et Psalmorum ad calcem adjectorum. II. *Prophetam Hoseam* ex lingua Hebraea tractabit, usumque demonstrabit in fide et vita nostra. III. Exercendae juventutis Theologicae gratia, Collegium linguae Hebraeae peculiare instituet: Sic et *Collegium Collationis Biblicae*, in quo de certo aliquo capite Biblico semper desquiratur, dubiaque et scrupuli, qui inter legendum incidere lectoribus possunt ac solent, solvantur. Itidem *Theses Exegeticas Textuum Sacrorum* tractatorum, examini publico subjiciet: si fuerint e studiosis, qui Respondentium vicem subeant". Zob. *Recensio praelectionum exercitiorumque, tum publicorum, tum privatorum in illustri Gymnasio Schonaichiano ad semestre hiemale, anni 1619*.

[10] *Orthotomia kai Eutaxia Tes hygiainouses H.E. De Theologiae Sacrosanctae Distributione Ac Partitione Recta ac ordinata; ut et de locorum communium theologicorum accurata tractatione disquisitio, de qua sub apologismo Georgii Vechneri, SS.Theol. D. et Professoris in illustri Bethaeneo publice dispicietur, respondente Jacobo Birckholtz Lubena Lusat*. Sygn. BUWr 426419.

[11] *Compendiosa delineatio meditationis de Christi passione instituendae, piae collucutionis exercitationisque gratia, juventuti studiosae publice proposita, in illustri Gymnasio Schonaichiano, sub moderatione Georgii Vechneri S.S. Theol. D. Pietatisque ibidem Professoris, ad 15 April. loco, horisque solitis matutinis, responsuro Ephraimo Mymero [...]*. Sygn. BUWr 426421.


© for this edition by CNS

na Franza (1619)[12]. Opisywana w niniejszym artykule rozprawa powstała również pod opieką merytoryczną Jerzego Vechnera w ramach pracy dyplomowej.

Niestety, nie udało się ustalić z pewnością, z którego wydania tekstu hebrajskiego korzystał Maciej Ambroski. Mogła to być na przykład *Księga Psalmów* wydana w 1586 roku przez Eliasza Huttera[13]. Na początku książeczki Ambroski zamieścił dedykację (fol. 1v) dla Marcina Gracjana Gerticha (1568–1629), wówczas pastora i kaznodziei braci czeskich w Ostrorogu (Grabowski 1948–1958: 405), Jana Turnowskiego (1567–1629), od 1612 roku seniora Jednoty braci czeskich w Polsce (Dworzaczkowa 1983: 777), a także dla braci Węgierskich — pastora Tomasza (1587–1653) i kaznodziei Jana (1591–1636) (Urban 2002: 47–51). Na kolejnych kartach możemy przeczytać analizę psalmu. Autor rozprawy zaczął od przedstawienia głównego wątku tematycznego psalmu (1) i wskazania jego twórcy (2). Następnie określił cel (3) oraz odbiorcę (4–5). Dalej Ambroski pisze, że psalm składa się z tytułu (*inscriptio*) oraz pozostałej treści (*perscriptio*). Omawiając *inscriptio*, autor skupia się na objaśnieniu etymologii słowa „psalm" oraz jego funkcji (8–9). Analizując zaś treść samego psalmu XV, zauważa, że całość jest podzielona na dwie części: postawienie pytania — *propositio quaestionis* (12–19) i udzielenie odpowiedzi — *subjectio responsionis* (20–45). W części dotyczącej postawienia pytania Ambroski wyróżnia dwa elementy składowe: wezwanie Boga po imieniu (*compellatio Dei*), czyli podmiot, do którego skierowane są pytania, i określenie przedmiotu zapytania (*designatio rei*). W części poświęconej odpowiedzi na postawione pytania wymienia szczegółową listę warunków, które powinna spełnić osoba dążąca do szczęśliwego przebywania u boku Boga: dobre mniemanie u innych (23), sprawiedliwe postępowanie (24–26), działania słowem (28–30) oraz czynem (31–42). Na końcu zaś tej części jest podsumowanie, zwięzła odpowiedź na postawione na początku pytanie (43–45).

W swych rozważaniach Ambroski odnosi się do wcześniejszych tłumaczeń psalmów Dawida pióra św. Hieronima, ale nie podważa jego autorytetu, daje własną interpretację opartą na tekście hebrajskim, w której tłumaczy znaczenia poszczególnych wyrazów oraz zarysowuje szerszy kontekst historyczno-kulturowy. Swoją egzegezę popiera licznymi cytatami z Pisma Świętego w wersji zarówno hebrajskiej, jak i greckiej oraz łacińskiej. W przedstawionym wywodzie Ambroski przywołuje takie autorytety w badaniu nad tekstem hebrajskim Biblii, jak Berossos Chaldae-

[12] *Cosmologiae mosaicae initium, depromptum ex cap. Geneseos I, thesibus analyticis exegeticis et practicis evolutum, quas D. O. M. A. sub praesidio reverendi clarissimi excellentissimique viri Dn. Georgi Vechneri SS. Theologiae D. et in illustri Silesiorum Bethaneo professoris ordinari praeceptoris sui perpetua animi observantia colendi, ad diem 9 Februari ann. 1619 publice excutiendas proponit Joannes Franzius [...]*. Sygn. BUWr426420.

[13] *Sefer Tehilim sive Liber Psalmorum eleganti, nova, utili, maximeque necessaria typorum forma, qua primo statim intuitu, singularum vocum literae radicales a servilibus discernuntur, editus in gratiam ecclesiarum et scholarum, ut ebraea sancta lingua, brevi temporis spacio, sine omni fere labore, ludendo-quasi, ex cubo et quadrato, tanquam ad id ordinatis medijs (qua Deo volente proximo anno una cum integro Bibliorum volumine subsequentur) auxiliante Spiritu Sancto, multo felicius nunc quam antea, disci et doceri possit, autore Elia Huttero*. Egzemplarz jest przechowywany w zbiorach specjalnych Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego pod sygnaturą BUWr 400665.


© for this edition by CNS

us, Rabbi Abraham Abulafia, Rabbi David Kimchi, Rabbi Salomon (Raszi), Santes Pagnino, Franciscus Vatablus, Matthias Flacius Illyricus, a także sięga do tłumaczeń targumicznych i używa argumentów z pism Arystotelesa.

Aby przybliżyć czytelnikowi tekst, który analizuje w swojej rozprawie Maciej Ambroski, w poniższej tabeli podano jego próbę parafrazy psalmu XV (XIV) w języku łacińskim, skomponowaną w heksametrze daktylicznym oraz tłumaczenie (filologiczne) na język polski autorki niniejszego artykułu.

Tabela 1. Parafraza psalmu XV (XIV) Macieja Ambroskiego w języku łacińskim wraz z tłumaczeniem filologicznym autorki artykułu

| Ejusdem Psalmi Paraphrasis latino carmine conscripta | Tegoż psalmu parafraza oddana wierszem łacińskim |
|---|---|
| Iova Deus, tua quem tolerabunt atria civem?<br>Quis requiem capiet Tibi sacro in vertice montis?<br>Scilicet absque nota quem censio repperit atra:<br>Qui vitae gressus ad normam juris et aequi<br>Dirigit: a cuius mento sententia mentis<br>Non distat: linguae mordentia puncta procacis<br>Non jacit in quenquam, scelerata voce lacessens:<br>Providus indemnem qui curat habere propinquum;<br>Nec probat alterius molimina prodiga famae:<br>Turbam dispiciens qui pravae partis et artis,<br>Suspicit ingenue verae pietatis amantes:<br>Pessima quin etiam multo tolerare peroptat,<br>Quam mendax casso pactam spem ludere hiatu,<br>Praebet opes inopi, qui spreto faenoris auctu:<br>Nec quatit innocui propter donaria causam.<br>Talia qui facto designat gnaviter, ille,<br>Ille colet sacrata Deo septa omnibus aevis. | Boże Jehowo, Twoje pałace jakiego zniosą mieszkańca?<br>Kto pokój odnajdzie na góry poświęconym Tobie wierzchołku?<br>[Ten] mianowicie, kogo myśl odnalazła bez skazy:<br>Kto według przepisów prawa i sprawiedliwości [swego] żywota bieg<br>Kieruje, od którego brody myśl rozumna<br>Nie jest daleka, kąśliwości bezwstydnego języka<br>Nie rzuca w innego, zgubnym napadając słowem:<br>Kto przezorny troszczy się mieć wolnego od roszczeń bliźniego;<br>Nie pochwala wysiłków zniesławiających drugiego:<br>Kto dostrzegając tłum przewrotnej strony i sztuki,<br>Szczerze podziwia miłujących prawdziwą pobożność:<br>A nawet bardziej pożąda znosić najgorsze,<br>Niż jako kłamca w pustych pochwałach bawić zrodzoną nadzieję,<br>Kto zysk odrzuciwszy z procentów, dostarcza korzyści biednemu:<br>I dla podarków nie podważa sprawy człowieka bez winy.<br>Kto takie rzeczy troskliwie czynem potwierdza, ów,<br>Ów po wsze czasy zamieszka poświęcone Bogu zagrody. |

Należy w tym miejscu stwierdzić, że parafraza psalmu zaproponowana przez Macieja Ambroskiego różni się od tłumaczenia św. Hieronima. Podstawowa różnica zachodzi w długości tekstu: u Macieja Ambroskiego parafraza psalmu XV (XIV) zajmuje 16 wersów, św. Hieronim oddał treść pieśni Dawida w trzynastu wersach. Zwięzłość przekładu Strydończyka koresponduje z tekstem oryginału. Natomiast parafraza Macieja Ambroskiego jest poetycką interpretacją tekstu hebrajskiego.


© for this edition by CNS

Ambroski, nawiązując do swojej egzegezy psalmu, przedstawia odbiorcy rozbudowaną wersję, ułatwiającą zrozumienie pieśni Dawida przez zwykłego czytelnika.

W charakterze książeczki Macieja Ambroskiego, zawierającej egzegezę i parafrazy psalmu XV (XIV), znajduje odzwierciedlenie sposób nauczania w gimnazjum Schönaichianum Carolatheum, zgodny z trendami całej epoki odrodzenia, w której obok kontynuacji metody badań biblistycznych właściwej dla średniowiecza, opartej głównie na egzegezie doktrynalnej, zaznaczył się powrót do nauki języków biblijnych (hebrajskiego i greckiego) i literatury antycznej (Modlińska-Piekarz 2009: 55). Wraz ze znajomością języków klasycznych przed renesansowymi humanistami otworzyły się nowe perspektywy badań, przede wszystkim filologiczno-egzegetycznych. Zauważono bowiem, że teksty Wulgaty i Septuaginty, będące dotychczas niepodważalnym autorytetem, nie są wolne od błędów i niejasności. A zatem powstała konieczność rewizji tych tekstów i stworzenia nowej, poprawionej wersji na podstawie nowych badań filologicznych opartych na tekstach w językach oryginału: aby czytać Stary Testament należało sięgnąć do źródła w języku hebrajskim, a Nowy — w języku greckim (Modlińska-Piekarz 2009: 56). Nowy zaś przekład tekstów biblijnych wymagał nowego komentarza.

W krótko istniejącym gimnazjum w Bytomiu Odrzańskim przed kadrą dydaktyczną i wychowankami stawiano niezwykle ambitne wyzwanie — dorównać poziomowi uniwersyteckiemu. Absolwenci ośrodka mieli się wykazać znajomością trzech języków klasycznych, a zarazem trzech języków niezbędnych do lektury i badań nad Pismem Świętym: łacińskiego, greckiego i hebrajskiego, bo to był wówczas ideał wykształconego humanisty, wspólny dla całego chrześcijańskiego akademickiego świata *Reipublicae Litterariae Europaeae*. Rozprawa Macieja Ambroskiego może służyć jako naoczny przykład realizacji wysoko postawionych wymagań dydaktycznych.

Przedstawione w niniejszym artykule rozważania są zaledwie przyczynkiem do badań. Aby w pełni ocenić zaproponowaną przez Macieja Ambroskiego egzegezę psalmu XV (XIV) oraz jego próbę oddania treści oryginału w języku łacińskim i języku greckim, należałoby owoc tej pracy nie tylko zestawić z tekstem hebrajskim i z wersją św. Hieronima, lecz także ukazać w ówczesnym kontekście kulturowym, na tle prowadzonych badań filologicznych i prób parafrazowania tekstów biblijnych przez humanistów XV–XVII wieku oraz — szerzej — skonfrontować ze współczesną wiedzą i praktyką interpretowania Pisma Świętego.

## Bibliografia

### Starodruki

Ambroski Maciej (1622): *Psalmi XV analysis exegetica didactica, συζητήσει scholasticae in illustri gymnasio Schönachiano, ex moderatione Reverendi Clarissimique Viri, D[omi]n[i] Georgi Vechneri S[acro] S[anctae] Theol[ogiae] D[octoris] et Pietatis Professoris, proposita a Matthia Ambroscio Pol[ono] καδδύναμιν responsuro, ad 22. Decemb[ris]. Adjuncta ab eodem Paraphrasis Poëtica ejusdem Psalmi cum Graeca tum Latina.* Bethaniae typis Dörfferianis anno MDCXXII.


© for this edition by CNS

Birckholtz Jakob (1618): *Orthotomia kai Eutaxia Tes hygiainouses H.E. De Theologiae Sacrosanctae Distributione Ac Partitione Recta ac ordinata; ut et de locorum communium theologicorum accurata tractatione disquisitio, de qua Sub apologismo Georgii Vechneri, SS.Theol. D. et Professoris in illustri Bethaeneo publice dispicietur, respondente Jacobo Birckholtz Lubena Lusat. ad XVII Martii,* Bethaniae, typis Dörfferianis.

Franz Johann (1619): *Cosmologiae mosaicae initium, depromptum ex cap. Geneseos I, thesibus analyticis exegeticis et practicis evolutum, quas D. O. M. A. sub praesidio reverendi clarissimi excellentissimique viri Dn. Georgi Vechneri SS. Theologiae D. et in illustri Silesiorum Bethaneo professoris ordinari praeceptoris sui perpetua animi observantia colendi, ad diem 9 Februari ann. 1619 publice excutiendas proponit Joannes Franzius [...],* Bethaniae, typis Dörfferianis.

Füssel Martin, Vechner Georg, Crell Wolfgang (1617): *Dissertatio theologica de ascensione Christi in coelum et coelo, in quod corpore suo assumptus est, continens brevem ac modestam paradoxorum de coelo illo proponi solitorum, de qua Jehova ter Opt. Max. clementer assistente, sub praesidio Dn. D. Christophori Pelargi, in illustri Academia Marchica Professoris, Pastoris ac Superintendentis Generalis Senioris ac Decani Facultatis Theologicae, pro summo theologicis gradu impetrando respondebunt: quoad partem primam de ascensione Christi, M. Martinus Fusselius, serenissimo electori Brandeburgico a concionibus et consiliis sacris; quoad alteram de coelo beatorum, Georgius Vechnerus, Fr. Sil. S.S. Theologiae in illustri Schonaichiano Profess. Publ. Ordin.; quoad tertiam de coelo Dei, M. Wolfgangus Crellius, primae Philosophiae Professor in Academia Electorali Francofurtana P., deputantur solenni disputationis actui XXVI Junii AN. MDCXVII.*

Hoffmann Christopher (1620): *Theses theologicae, De bonis operibus, quas adspirante gratia divina in illustri gymnasio Schonaichiano ad publicam disputationem praeside Ernesto Noldo, sacrarum literarum professore proposuit Christoph. Hofmannus* …, Bethaniae ad Oderam, typis Joannis Dorfferi.

Hutter Elias (1586): *Sefer Tehilim sive Liber Psalmorum eleganti, nova, utili, maximeque necessaria typorum forma, qua primo statim intuitu, singularum vocum literæ radicales a servilibus discernuntur, editus in gratiam ecclesiarum et scholarum, ut ebraea sancta lingua, brevi temporis spacio, sine omni fere labore, ludendoquasi, ex cubo et quadrato, tanquam ad id ordinatis medijs (qua Deo volente proximo anno una cum integro Bibliorum volumine subsequentur) auxiliante Spiritu Sancto, multo felicius nunc quam antea, disci et doceri possit*, *autore Elia Huttero*, Hamburgi, per Johannem Saxonem Harburgensem.

Mymer Efraim (1620): *Compendiosa delineatio meditationis de Christi passione instituendae, piae collucutionis exercitationisque gratia, juventuti studiosae publice proposita, in illustri Gymnasio Schonaichiano, sub moderatione Georgii Vechneri S.S. Theol. D. Pietatisque ibidem Professoris, ad 15 April. loco, horisque solitis matutinis, responsuro Ephraimo Mymero [...],* Bethaniae, typis Dörfferianis.

*Recensio praelectionum exercitiorumque, tum publicorum, tum privatorum in illustri Gymnasio Schonaichiano ad semestre hiemale,* anni 1619.

Węgierski Andrzej (1618): *Oratio de imaginibus ad excolenda studia literarum theologiae comprimis ab elephante petitis adumbrata et in illustri Silesiorum Bethaneo ad Oderam publice habita, ab Andrea Wengierscio Ostrorog. Polono*, Bethaniae ad Oderam, typis Joannis Dorfferi.

## Opracowania

Barycz H. (1979): *Śląsk w polskiej kulturze umysłowej*, Katowice.

Budzyński J. (2003): *Paideia humanistyczna, czyli wychowanie do kultury. Studium z dziejów klasycznej edukacji w gimnazjach XVI–XVIII wieku (na przykładzie Śląska)*, Częstochowa.

Burda B. (2000): *Wczesnonowożytne rozwiązania organizacyjne i kadrowe w szkolnictwie średnim jako czynniki integracyjne na pograniczu śląsko-wielkopolsko-lubuskim,* „Rocznik Lubuski" 26, cz. 2, s. 77–104.

Czerniatowicz J. (red.) (1991): *Corpusculum poesis Polono-Graecae saeculorum XVI–XVII (1531–1648)*, Wrocław-Warszawa-Kraków.


© for this edition by CNS

Dworzaczkowa J. (1983): *Turnowski Jan*, [hasło w:] *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, red. A. Gąsiorowski, J. Topolski, Warszawa-Poznań.
Dworzaczkowa J. (1996): *Materiały do dziejów zboru w Żychlinie*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 40, s. 97–98.
Estreicher K. (red.) (1938): *Bibliografia staropolska*, cz. 3, t. 21, [w:] *Bibliografia polska*, red. K. Estreicher, t. 32, Kraków.
Grabowski T. (1948–1958): *Gertich Marcin Gracjan*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 7, Kraków, s. 405.
Juszyński H. (1820): *Dykcjonarz poetów polskich*, t. 1, Kraków.
Kriegseisen W. (1993): *Zbór ewangelicko-reformowany (kalwiński) w Żychlinie koło Konina*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce" 37, s. 103–114.
Łukaszewicz J. (1835): *O kościołach braci czeskich w dawnej Wielkopolsce*, Poznań.
Majchrzak J.P. (1997): *Protestanckie gimnazjum „Schönaichianum Carolatheum" w Bytomiu Odrzańskim — jego ponadregionalny i ponadkonfesyjny program (1609–1629)*, „Rocznik Lubuski" 23, cz. 1, s. 91–96.
Malinowski H. (1847): *Rys historyczno-krytyczny piśmiennictwa heraldycznego polskiego,* „Biblioteka Warszawska", nr 3 (27).
Modlińska-Piekarz A. (2009): *Votum Davidicum. Poetyckie parafrazy psalmów w języku łacińskim w XVI i XVII wieku*, Lublin.
Modlińska-Piekarz A. (2018): *Łacińska poezja biblijna na Śląsku w XVI i XVII wieku*, Lublin.
Orgelbrand S. (red.) (1859): *Encyklopedia powszechna*, t. 1, Warszawa.
Pietkiewicz R. (2011): *W poszukiwaniu „szczyrego słowa Bożego". Recepcja zachodnioeuropejskiej hebraistyki w studiach chrześcijańskich w Rzeczypospolitej doby renesansu*, Wrocław.
Sipayłłówna M. (1935): *Ambroski (Ambroscius) Maciej*, [hasło w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, Kraków, s. 84–85.
Urban W. (2002): *Rola braci Węgierskich w podtrzymywaniu protestantyzmu polskiego*, [w:] *Religie, edukacja, kultura. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Stanisławowi Litakowi*, red. M. Surdacki, Lublin, s. 47–51.

## The paraphrase of Psalm XV (XIV) by Maciej Ambroski: A contribution to further research

Summary

The Library of the University of Wrocław preserves in its collection of early printed books the only surviving copy of the thesis of Maciej Ambroski (1600–1646), who later became a pastor of the congregation of the Unity of the Brethren in Żychlin. The book was published in 1622 and was the basis for the defence of the thesis written under the supervision of Georg Vechner (1590–1646) as well as Ambroski's graduation from the academic gymnasium in Beuthen (Bytom Odrzański). The print contains an exegesis of Psalm XV (XIV) based on the Hebrew text with references to earlier translations and commentaries. The language of the book is Latin. At the end of the publication, the author attached his own attempts to paraphrase the text of the Hebrew psalm in Greek and Latin. Until recently thought to be missing, the print of Ambroski's thesis is a testimony to the high level of education in Beuthen's gymnasium Schönaichianum Carolatheum and the ambitious challenges undertaken by both the teaching staff of this school and their pupils.

**Keywords:** paraphrase, Holy Bible, Maciej Ambroski, Beuthen, Bytom Odrzański, gymnasium Schönaichianum Carolatheum.


© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.5

ŁUKASZ ŚMIGIEL
ORCID: 0000-0001-7821-9430

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Filologiczny, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

# Filmowe cechy zwiastuna do książki

## Abstrakt

W szerszym ujęciu tekst dotyczy rosnącej popularności zwiastunów wideo do książek. Jego autor tłumaczy ich funkcje i określa miejsce w sferze kultury czytania. W ujęciu węższym — analizie poddano filmowe cechy trailerów literackich, które zostają zestawione z tradycyjnymi zwiastunami kinowymi. Artykuł poddaje wstępnej analizie różne aspekty techniczne produkcji tego rodzaju, ze szczególnym uwzględnieniem narzędzi typu *cinematic book trailer*. Omawiane zagadnienia wiążą się z kwestiami fundamentalnymi dla tworzenia skutecznej komunikacji w dynamicznie rozwijającej się przestrzeni online: komunikacji pomiędzy czytelnikami, autorami a producentami książkowych zwiastunów, które w najbliższym czasie mogą stać się jedną z bardziej popularnych i dopracowanych form promocji literatury w internecie.

**Słowa kluczowe:** książka, teaser, paratekst, komunikacja, trailer, kultura czytelnicza, reklama, promocja, czytelnictwo, książka w internecie, zwiastun filmowy.

## Wprowadzenie. Nowe technologie w czasach pandemii

Pandemia zmieniła świat na wielu poziomach. Mocno wpłynęła także na rozwój technologiczny, a w szczególności na sposoby komunikowania się i przekazywania sobie informacji online. Wraz z nową technosferą zaczyna się rozwijać nowa infosfera. Musi to wywierać ogromny wpływ na sferę ważniejszą od wszystkich innych; tę, która mieści się w ludzkich głowach (Toffler 1986: 161) — jak pisał już w 1980 roku Alvin Toffler w słynnej *Trzeciej fali*. Jest to hipertekstowa przestrzeń trudna do opisania, bo nieustannie pojawia się w niej coś nowego, na przykład nowe parateksty, jak wideo podcasty czy seriale audio. Internet — z medium, które w pewnym sensie próbowało zastąpić książki, kino czy koncerty — stał się nagle podstawową platformą w ogóle umożliwiającą jakikolwiek dostęp do dóbr przemysłu kulturalnego, opisywanego w *Dialektyce oświecenia* przez Maxa Horkheimera i Theodora Adorna.


© for this edition by CNS

Do powszechnego użytku trafiły platformy edukacyjne i szkoleniowe służące między innymi do zdalnego nauczania, należące do wielkich koncernów, jak Google czy Microsoft, oraz do mniejszych firm, jak Zoom. Pojawiły się niezwykle rozbudowane aplikacje do tworzenia prezentacji, platformy do słuchania podcastów audio i wideo, wirtualne koncerty, targi i konferencje. Wydaje się niemożliwe, aby tak globalne zmiany w zakresie technologii nie wpłynęły również na rynek książki i kulturę czytania. I rzeczywiście — także i na tej płaszczyźnie ostatnie miesiące pozwalają nam zaobserwować wręcz rewolucyjne zmiany w podejściu do książki i czytelnictwa.

Wydawcy i księgarnie, znalazłszy się w trudnej ekonomicznie sytuacji, skupili swoje działania na komunikacji online z czytelnikami i czytelniczkami. Liczne działania podjęło wiele z ponad 13 tys. podmiotów wydawniczych działających pod koniec 2020 roku. Jak zastrzega portal Lubimyczytać.pl — rynek książki to nie tylko wydawcy, księgarnie i sprzedaż. To przede wszystkim czytelnicy, którzy coraz częściej szukają informacji o książkach na stronach internetowych. Serwis miesięcznie odwiedzało blisko 3,5 mln osób. Tylko w tym roku (2020) użytkownicy Lubimyczytać.pl przeczytali 3,5 mln książek (Sadowska 2020). W sieci dookoła książki działo się naprawdę dużo, a niektóre z tych działań zakończyły się sukcesem. Jako przykład można podać dane dotyczące Wirtualnych Targów Książki — BookTarg 2020, które odbyły się online w dniach 21–24 maja. Targi stanowiły zbiór połączonych ze sobą działań realizowanych przez trzech partnerów: Legimi (pierwszą księgarnię w Polsce oferującą dostęp do e-booków oraz audiobooków w abonamencie), portal Lubimyczytać.pl (ma obecnie milion zarejestrowanych kont) oraz Allegro. BookTarg oferował wirtualne spotkania z pisarkami i pisarzami, promocje na zakup książek i branżowe szkolenia. Wydarzenia zostały podzielone gatunkowo, aby konkretne grupy czytelnicze bez trudu trafiły na te eventy, które wiązały się z ich ulubionymi gatunkami literackimi. Dziewięć bloków tematycznych, ponad 60 spotkań autorskich, paneli dyskusyjnych i seminariów, 520 tys. sprzedanych książek, a przede wszystkim ponad 1,2 mln uczestników i uczestniczek — to najkrótsze podsumowanie drugiej edycji BookTargu, czyli Wirtualnych Targów Książki (Cieślik 2020). Dynamiczne działania w środowisku księgarskim zainicjował także jeden z największych dystrybutorów w Polsce — Azymut, który zaangażował się w dwie akcje: #KsiążkaNaTelefon oraz festiwal Noc Księgarń. Pod względem reakcji podmiotów wydawniczych na pandemię szczególnie ciekawa wydaje się pierwsza z wymienionych. Akcja została wznowiona w październiku 2020 roku. Jesienią do kampanii prowadzonej przez Azymut przyłączyli się kolejni wydawcy, autorzy i media. Do tej pory informowały o niej między innymi TVN24, Polsat, Polskie Radio, „Gazeta Wyborcza", „Polityka", serwisy branżowe i media lokalne. Inicjatywę wspierali także pisarze i pisarki, wśród nich między innymi Mariusz Szczygieł, Zygmunt Miłoszewski, Michał Rusinek, Ałbena Grabowska, Justyna Sobolewska, Wojciech Chmielarz, Marcin Wroński czy Katarzyna Grochola (Dąbrowska 2021). W ramach akcji #KsiążkaNaTelefon klienci mogą zamawiać tytuły wydane na papierze w księgarniach stacjonarnych, które


© for this edition by CNS

uczestniczą w projekcie. Takie pozycje są specjalnie pakowane i wysyłane kurierem. W projekcie bierze obecnie udział ponad 260 księgarni i antykwariatów z całej Polski. W 2019 roku w ramach tej właśnie akcji organizowano także różne wydarzenia — spotkania, szkolenia, prezentacje i warsztaty (a było ich przeszło tysiąc) w samych księgarniach. Obecnie reaktywowana kampania wspomagana jest między innymi przez portal społecznościowy Facebook (zaplecze reklamowe) i ma na celu przeciwdziałanie skutkom pandemii COVID-19. Na Facebooku #KsiążkęNaTelefon śledzi obecnie około 7,5 tys. osób, a w portalu Instagram ponad 1700 followersów. Reakcje i zainteresowanie tymi eventami i akcjami ze strony społeczności internetowej wykazują, jak bardzo współcześni czytelnicy i współczesne czytelniczki zmienili się pod względem otwartości na nowe technologie.

## 1. Młodzi odbiorcy wideo w internecie

Brak możliwości spędzania czasu jak dawniej, czyli na przykład wyjścia do kina czy na koncert, odwiedzenia księgarni bądź spędzenia czasu w bibliotece i w kawiarni, musiał wpłynąć na odbiorców wspomnianego przemysłu kulturalnego. Jak pokazuje *Ogólnopolskie badanie, na potrzeby raportu „Polaków portfel własny — zakupy w dobie pandemii"*, przeprowadzone na zlecenie Santander Consumer Banku przez Instytut IBRiS pod koniec listopada 2020 roku, Polacy zaczęli bardziej powszechnie korzystać między innymi z platform wideostreamingowych. Odsetek osób nieposiadających żadnej subskrypcji tego rodzaju wyraźnie spada w przypadku osób zarabiających od 4000 do 4999 zł miesięcznie i Polaków osiągających dochody powyżej 5000 zł (wynosi odpowiednio: 33% i 29%). Można zaobserwować, że odbiorcy mediów, szczególnie tych wizualnych, przenoszą się do internetu. Jak podaje Google, mimo rekordowej oglądalności telewizji w marcu i kwietniu tego roku, co było spowodowane pozostawaniem w domach, najmniej czasu na telewizję poświęcają przedstawiciele pokolenia Z, czyli osoby w wieku 13–24 lat. Jednocześnie przeciętnie każdego dnia połowa tak zwanych light TV viewers w wieku od 18 do 55 lat ogląda treści wideo na YouTubie. Wiemy również, że dla 35% light TV viewers w przypadku poszukiwania rozrywki pierwszym wyborem jest YouTube. Wydaje się także istotne, iż 55% z nich, gdy chce się czymś zainspirować, wybiera właśnie platformę YouTube, a dla 53% jest ona pierwszym wyborem, jeśli chodzi o naukę (Dąbrowska 2020). Dodajmy, że dane na temat tego, w jakim wieku są najbardziej zaangażowani czytelnicy i najbardziej zaangażowane czytelniczki w rynek książki, pokazują, że mamy w tym przypadku do czynienia (przynajmniej częściowo) z pokoleniami uczestniczącymi właśnie w opisywanych powyżej technologicznych przemianach na rynku mediów. Podsumowując rok 2020, Biblioteka Narodowa określiła bowiem, że w przedziale wiekowym 15–24 lat 22% badanych zadeklarowało, że przeczytało w ciągu roku jedną książkę lub dwie, a 18% wskazało, że przeczytało od trzech do sześciu książek w ciągu roku. W przedziale wiekowym 25–39 lat, 19% zadeklarowało przeczytanie


© for this edition by CNS

jednej książki lub dwóch, a 12% — od trzech do sześciu tytułów. Jest to bez wątpienia grupa odbiorców przekazów medialnych, której pojawienie się na rynku badacz rynku książki Łukasz Gołębiewski słusznie przewidywał już kilkanaście lat temu:

> To pokolenie świetnie przystosowane do nowej cyfrowej ery, bezbłędnie poruszające się w świecie bajtów i bitów, potrafiące wybierać, potrafiące szukać i selekcjonować, na bieżąco weryfikujące informacje […]. Natychmiastowość to symbol nowego młodego człowieka. Teraz albo nigdy. Nie czekać. Dostać, nie wychodząc z domu, najlepiej nie wstając od komputera. (Gołębiewski 2008: 31)

## 2. Książkowy zwiastun — próba definicji i cechy narzędzia

Twór, jakim jest książkowy trailer, nazywany także teaserem (spot w wersji telewizyjnej), wideo-preview (zwiastun) czy też *cinematic book trailers*, wydaje się narzędziem do komunikacji o książce, które jest wręcz stworzone dla nowych, młodych grup odbiorców różnorakich mediów, w szczególności internetowych. Dla tych odbiorców jest to dodatek, paratekst jak najbardziej w rozumieniu twórcy tego terminu — Gérarda Genette'a — który opisywał go jako swoisty „akompaniament"(Genette 1991: 261) na przykład dla książki. Zwiastun staje się medialną eskortą dla tytułów książkowych na tym samym poziomie co, towarzyszące im już od lat, blurby, wywiady czy ilustracje, o których pisze w swojej książce Iwona Loewe (Loewe 2007: 32). W przypadku zwiastuna do książki już sam fakt, że przyjmuje on formę paratekstu kojarzonego dotąd z obrazem telewizyjnym lub kinowym — wizualnie dużo bardziej atrakcyjnym niż książka — sprawia, że zainteresowanie odbiorców rośnie. Zgodnie z hasłem Marshalla McLuhana: *The medium is the message*, moglibyśmy przyjąć, że samo określenie zwiastuna mianem teasera czy trailera wywołuje skojarzenie z nowoczesnym światem mediów internetowych i rozwiązań hipertekstowych, czyli utworów złożonych z fragmentów tekstu, które wskazują drogi do innych tekstów" (Dovey 2008: 158). Zadaniem teasera czy trailera jest bowiem nie tylko pobudzenie naszej ciekawości, poinformowanie o dacie premiery produktu, którego materiały te dotyczą, lecz także wskazanie dodatkowych informacji (z social mediów, oficjalnej strony internetowej tytułu czy z bloga szczegółowo opisującego produkcję), tak abyśmy wpadli w swego rodzaju sidła informacyjnego *hype'u* (zainteresowania wokół produktu). Jeżeli uznamy za prawdziwą teorię, która mówi o tym, że media kreują rzeczywistość poprzez przyciąganie uwagi odbiorców do konkretnych zagadnień, i przywołamy popularne stwierdzenie Bernarda Cohena, że „być może mass media nie decydują o tym, co ludzie myślą, ale mają zasadniczy wpływ na to, o czym myślą" (Dobek-Ostrowska 2001: 75), to stanie się jasne, że dzisiaj, w czasach wszechobecnych przekazów internetowych, takie narzędzie promocji jak filmowy zwiastun eskortujący książkę może zyskać na znaczeniu.

Nie jest to wynalazek nowy. W 2012 roku trailer do książki jako pomysł na promocję tytułu miał już dziesięć lat. Nazwa *book trailer* została opatentowana jako znak towarowy w 2002 roku przez Sheilę Clover z COS Productions (Sanders 2017: 70).


© for this edition by CNS

Literacki zwiastun można zdefiniować jedynie przez analogię do zwiastuna filmowego — jest to krótka forma reklamowa, krótki materiał promocyjny, który ma zapowiedzieć premierę danej produkcji lub poinformować o niej, aby zaciekawić publiczność. Trailer nie powinien ujawniać zbyt wielu szczegółów fabularnych i zwykle odwołuje się do wywoływania emocji wśród widzów. Pierwszy literacki zwiastun powstał w 1994 roku. Był to trzyminutowy film promujący książkę *Amnesia* kanadyjskiego autora Douglasa Coopera (Pawlicka 2009). Kilkanaście lat temu, kiedy książkowy trailer jako forma komunikacji z czytelnikami w Polsce był jeszcze w zasadzie nieznany, specjalistka w zakresie promocji literatury Jacqueline Devai pisała w jednej ze swoich książek na temat book marketingu:

> Pięć sekund nudnej informacji na ekranie może dłużyć się jak wieczność. Największym błędem, który autorzy popełniają podczas tworzenia zwiastunów do książek, jest niezrozumienie szybkiego montażu kinowych obrazów. Kto mógł przypuszczać dwadzieścia lat temu, że obecnie, aby skutecznie sprzedawać książki, musimy być ekspertami w każdej dziedzinie tworzenia mediów (Deval 2008: 243).

Dodajmy, że mówimy tu o okresie, kiedy tworzenie filmowych trailerów było działaniem często autorskim, bez wsparcia zewnętrznych firm, i okazywało się niewielką inwestycją. W tej samej książce badaczka przywołuje przypadek trailera stworzonego do książki *A Season of Forgiveness* przez Brendę Coulter, autorkę poczytnych romansów, które promują chrześcijańskie wartości.

Coulter spędziła na tworzeniu zwiastuna około 40–50 godzin, a koszty produkcji zamknęły się w kwocie 65 dolarów, które zainwestowała, aby zabezpieczyć prawa do licencjonowanej muzycznej ścieżki. Poza tym korzystała z udostępnionych za darmo zdjęć oraz dodatkowej muzyki, nie płaciła za specjalistyczne oprogramowanie, gdyż ograniczyła się do użycia darmowego programu Windows Movie Maker wbudowanego w system Windows. Kiedy materiał był już gotowy, autorka udostępniła go na platformach: YouTube, MySpace, AOL Uncut Movie, Google oraz na swoim blogu. Samo umieszczenie zwiastuna na platformie GodTube przyniosło jej 50 odtworzeń w ciągu 24 godzin (Deval 2008: 242).

## 3. Ewolucja książkowego zwiastuna w stronę medium filmowego

Opisana powyżej sytuacja wydarzyła się wiele lat temu. Od jakiegoś czasu zagraniczne trailery do książek coraz bardziej zbliżają się formułą, składowymi i wykonaniem do schematów wypracowanych przez lata w przemyśle filmowym. Tim Ferris, specjalista w zakresie produkcji zwiastunów, mówi wprost o tym procesie:

> Profesjonalne filmowe trailery trwają nieco ponad dwie minuty, dlatego rekomendujemy, aby skracać książkowe *preview* do długości jednej minuty, często zmieniać ujęcia, zwracać uwagę na pokazanie okładki i kluczowych scen, stosować zewnętrzną narrację lektora, używać dodatkowych grafik, ciekawego tła oraz podkładu dźwiękowego pasującego do całości (Jelen i McCallister 2014: 221).


© for this edition by CNS

W związku z krótkim czasem koncentracji na informacjach dostępnych online minutowe lub dwuminutowe wideo zwykle najmocniej działa na odbiorcę — dodaje Lorraine Phillips w książce *Online Book Marketing* (Phillips 2011: 155).

Dziś książkowe zwiastuny są produkowane przez specjalistyczne firmy w rodzaju Trailertothestars.com (firmą tą kieruje doświadczony hollywoodzki twórca i producent filmowy, Misty Tagart), a korzystanie z tego rodzaju filmowego medium jest za granicą powszechne na przykład w największych księgarniach online (Amazon, Barnes&Nobel), które udostępniają na swoich platformach specjalne miejsce do zamieszczania książkowych wideotrailerów. Specjaliści z Trailertothestars.com wiedzą, że dostępne dziś zwiastuny filmów kinowych mają zazwyczaj długość od półtorej do dwóch i pół minuty. Prócz nich istnieją także teasery (przyciągające uwagę odbiorców jeszcze na etapie pre-produkcji filmu), których czas trwania nie przekracza minuty. Krótsze materiały wideo nie ujawniają zbyt wiele, jeśli chodzi o fabułę zapowiadanego filmu, i bardzo często w ogóle nie bazują na materiałach, które ostatecznie znajdą się w kinowej wersji obrazu. Trzecim popularnym formatem wideo promującym filmy jest spot telewizyjny, którego rozpiętość czasowa waha się pomiędzy piętnastoma a 60 sekundami.

Książkowe trailery wykorzystują na różne sposoby większość przywołanych filmowych schematów, ale inspiracja kinowymi trailerami pod względem sposobu wykonania nie ogranicza się jedynie do wykorzystania tego samego formatu czasowego. Producenci z uznanej firmy producenckiej Film 14 wyróżniają animowane zwiastuny do książek (pozbawione aktorów, tradycyjnych efektów specjalnych itp.), *previews* bazujące na statycznych obrazach oraz takie zwiastuny, które z natury rzeczy mają być możliwie bliskie pod względem produkcyjnym ich kinowym odpowiednikom. Film 14 nazywa takie zwiastuny *cinematic book trailers* (Salway 2021).

*Cinematic book trailers*, podobnie jak trailery do filmów kinowych, pokazują jedynie zarys książkowej fabuły. Jeśli już sięga się w ich przypadku po konkretny wątek z powieści albo zbioru opowiadań, to jest to zwykle jedynie wprowadzenie któregoś z fabularnych konfliktów, ukazanie głównych bohaterów czy też przedstawienie tła, świata, w którym rozgrywa się akcja książki. Jako przykład właśnie takiego rozwiązania chciałem przywołać strukturę niezwykle popularnego trailera do książki (5,5 mln wyświetleń w serwisie YouTube od premiery w 2012 roku) Katie Alender *As Dead As it Gets* (cykl: *Bad Girls Don't Die*). Rolę protagonistki w tym półtoraminutowym materiale filmowym odgrywa, znana z młodzieżowych produkcji, aktorka, modelka i piosenkarka — Bella Thorne. Typowo filmowym rozwiązaniem jest bezpośredni zwrot do widzów, który rozpoczyna całe nagranie. Bella Thorne monologuje w zastępstwie lektora i opowiada o problemach nastolatków, tym samym natychmiast zwraca uwagę grupy docelowej, do której kierowane jest to wideo. O tym, że mamy do czynienia z prawdziwie kinową produkcją, przekonują nas zdjęcia w plenerze, liczne rekwizyty, duża liczba drugoplanowych aktorów i aktorek, ale przede wszystkim — typowo filmowy szybki montaż. W ósmej sekundzie nagrania, tuż po zakończeniu długiego ujęcia ukazującego bohaterkę, zaczynają się


© for this edition by CNS

teledyskowe, dynamicznie zmieniające się ujęcia. Następuje około 20 cięć, które nie pozwalają widowni oderwać się od prezentowanej filmowej narracji. Zmiana następuje dopiero w czterdziestej ósmej sekundzie, kiedy to przedstawiony zostaje zwrot akcji — oto dowiadujemy się, że monologująca bohaterka nie żyje.

*Cinematic book trailers* nawiązują w swej konstrukcji także do innych cech kinowych trailerów. Zwiastun *As Dead As it Gets* zbudowano na bazie trzech aktów. Składają się na nie przedstawienie bohaterów oraz książkowego settingu, zarysowanie głównego konfliktu i wprowadzenie w klimat opowieści (mroczny i gotycki). Podobne schematy produkcyjne obserwujemy również w przypadku jednej z najnowszych produkcji studia Film 14 — zwiastuna do młodzieżowej powieści *The Land Without Color* Benjamina Ellefsona. Zresztą sam autor książki wydaje się świadomy możliwości, jakie daje w komunikacji z publicznością prawdziwie filmowy trailer do książki. Zwiastun ma swoje miejsce na autorskiej stronie oraz na profilu Amazonu. Pomaga rozbudować społeczność fanowską i świetnie sprawdza się na platformach social mediów. Po premierze, kiedy fanfary ucichną, będzie nadal używany przy kampaniach reklamowych tworzonych w serwisach: Facebook, Twitter i YouTube, tak aby dotrzeć do nowych odbiorców (Salway 2021). Trailer do *The Land Without Color* został nakręcony przez duet filmowców Deka Brothers, znany z reklam, teledysków muzycznych, książkowych trailerów (między innymi dla wydawnictwa Penquin Books) i projektów filmowych (zdobywcy między innymi statuetki MTV Video Music Awards oraz nominacji w kategorii Brand Vision Vimeo Festival & Awards).

W produkcji do książki Ellefsona zastosowano inne typowo filmowe rozwiązania techniczne. Użycie lektora komentującego z offu, czyli tak zwanego voice-overu, pomaga na przykład odnaleźć się w narracji trailera, poszerza jego ekspozycję, tłumaczy i dopowiada to, czego nie sposób pokazać w ciągu zaledwie półtorej minuty trwania obrazu. Znaczenie ma także odpowiednie wykorzystanie muzyki ilustracyjnej.

*Cinematic book trailers* poprzez swoją konstrukcję, rzeczywiście realizują te same funkcje w zakresie komunikacji z widownią co zwiastuny obrazów kinowych. Jak piszą specjaliści pracujący dla platformy filmowej *StudioBinder*, która daje między innymi możliwość korzystania z narzędzi do edycji wideo w chmurze:

> Rolą filmowego zwiastuna jest wzbudzenie żywego, emocjonalnego zainteresowania danym projektem, dostarczenie widowni rozrywki (powinien być dziełem skończonym, zrozumiałym bez konieczności odnoszenia go do finalnego projektu, który promuje). (Kiraz 2020)

Tak jak w przypadku branży filmowej, gdzie występują wariacje zwiastunów o innym zakresie czasowym (chodzi tu o wspomniane teasery oraz spoty telewizyjne), tak i w przypadku *previews* książkowych spotykamy krótsze formy (czasami tworzone na potrzeby medium telewizyjnego, jak w przypadku powieści *Under the Dome* Stephena Kinga). Krótsze formy filmowe, jak teaser-trailer, mogą w przypadku książek być wykorzystywane w zastępstwie pełnowymiarowych trailerów typu *cinematic book trailer* (podczas gdy w kinematografii produkuje się różne typy zwiastunów, nie poprzestając na jednej formule). Za przykład tego rodzaju


© for this edition by CNS

niech posłuży nam inny niezwykle popularny teaser-trailer książki, który osiągnął prawie 4,5 mln wyświetleń od czasu premiery na platformie YouTube (dostępny od 19 lipca 2011 roku). Mowa tu o materiale filmowym do książki *Pete the Cat: Rocking in My School Shoes*, który jednocześnie odgrywa rolę muzycznego klipu dla dzieci. Dwuwymiarowej animacji, której design dopasowano do konkretnej grupy młodszych odbiorców, towarzyszy minutowa piosenka zastępująca voice-over. Książkę duetu James Dean (ilustracje) oraz Eric Litwin (tekst) wydało wydawnictwo HarperCollins w serii HarperCollinsChildrens, a piosenka, która towarzyszy teaserowi, jest dostępna w całości do pobrania za darmo albo do odsłuchania między innymi na takich platformach jak Soundcloud czy Spotify. Zarówno piosenka, jak i opowieść zawarta w animacji uczą, bawiąc. Śledzimy losy kota, który wybiera się do szkoły, a poza salą zajęć poznaje inne ciekawe i ważne dla uczniów miejsca — bibliotekę, plac zabaw czy stołówkę. Na ten muzyczno-filmowy zabieg (wykorzystanie w trailerze piosenki) trafimy także w wielu trailerach kinowych. Za przykład może nam posłużyć zwiastun filmowej adaptacji bestsellera Stiega Larssona, *The Girl with a Dragon Tattoo*. W materiale tym zrezygnowano z dopowiadającej narracji lektora na rzecz ścieżki dźwiękowej — specjalnie przygotowanej wersji piosenki grupy Led Zeppelin *The Immigrant Song* zaśpiewanej przez niezależną artystkę Karen O, a zmiksowanej i wyprodukowanej przez duet Trent Reznor i Atticus Ross.

## Zakończenie

Abraham Moles pisał już w 1967 roku o tym, że współczesna kultura stała się całością nieuporządkowaną, o strukturze mozaikowej, gdzie przemieszane są elementy różnej wartości (Moles 2003: 1991; za: Filipiak 2003). Internet już wiele lat temu stał się takim nieuporządkowanym odbiciem różnych aspektów przemysłu kulturalnego. W czasie pandemii zaczął niespodziewanie spełniać funkcję podstawowej przestrzeni, w której ramach można było obcować ze współczesną kulturą. Postępujący w ciągu ostatniego roku rozwój technologiczny wydaje się przyspieszać przemianę sieci z mozaikowego medium, w którym każdy amator i każda amatorka czuje się twórcą czy artystką, w medium, które wypełniają coraz bardziej dopracowane i specjalistycznie wyprodukowane parateksty. Podobnie działo się z innymi przestrzeniami mediów i kultury, na przykład kinem czy telewizją. Po okresie nieuporządkowanych prób i błędów z czasem powstały sformalizowane i wyspecjalizowane struktury, które w sytuacji oddziaływania na odbiorcę stawały się skuteczniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Profesjonalne, coraz bardziej filmowe zwiastuny do książek mogą także wkrótce wyewoluować z postaci paratekstów czy dodatków do formy autonomicznych tekstów kultury. Takich, które analizuje się zarówno w kontekście danej książki (przyczyny ich powstania), jak i bez tego kontekstu — jako produkcje istotne same w sobie, jak trailery do filmów kinowych czy wideoklipy stworzone do piosenek.

Prawdziwie filmowe trailery do książek mogą w najbliższych latach stać się istotnym medium i elementem kultury czytania również w Polsce. Jeżeli zwrócimy uwa-


© for this edition by CNS

gę na badania *Cisco Survey*, jeszcze z 2013 roku, które przytaczają w książce *Build Your Author Platform* Carole Jelen oraz Michael McCallister, to zauważymy, że już wiele lat temu przewidziano, iż do 2017 roku ponad 69% ruchu w internecie będzie generowało wideo. W tym samym badaniu wskazano, że klienci coraz częściej wolą poszukiwać towarów online i zdobywać o nich informacje, zamiast dokonywać tego rodzaju operacji w sklepach (Jelen, McCallister 2014: 215). Nowe pokolenia bardzo szybko dostosowują się do nieznanych wcześniej sposobów dystrybucji książek online. Chciałem w tym miejscu przywołać dane, które podsumowują rok 2020 w przypadku działalności platformy ArtRage, w której ramach regularnie odbywają się akcje o nazwie *BookRage* oraz *QuickRage*. Przedsięwzięcie to polega na stworzeniu specjalnej oferty zakupu e-booków połączonych w pakiety tematyczne za cenę, którą ustala sam klient (dzieląc zainwestowaną sumę pomiędzy na przykład wydawców, autorów, wskazane organizacje charytatywne oraz twórców *BookRage*). Jak pisze Robert Drózd na stronach Świata Czytników: „sprzedaż książek za pośrednictwem ArtRage w 2020 wyniosła 14 217 pakietów na łączną kwotę 1 968 050 złotych. Pojedynczych książek wychodzi 50–60 tys." (Drózd 2020).

Jeśli wziąć pod uwagę wartość rynku e-booków w Polsce, szacowaną na około 100 mln złotych rocznie, to wygląda na to, że również tak niszowa inicjatywa jak *ArtRage* wypracowała sobie około dwuprocentową niszę, a klienci zaczęli traktować tę inicjatywę jako kolejny, sprawdzony i technologicznie dopracowany kanał zakupowy.

Jelen i McCallister piszą w swej książce o tym, że odwiedzający stronę internetową, którzy mają szansę obejrzeć wideo prezentujące dany produkt, wykazują o 85% większą chęć do jego zakupu niż ci, którzy takiego wideo nie widzieli. Dodatkowo 96% tych, którzy dokonują zakupów online, to ludzie regularnie oglądający wideo w internecie (Jelen, McCallister 2014: 216). Skoro tak, to z pewnością warto przyjrzeć się bliżej ewolucji i kierunkom rozwoju narzędzia do komunikacji z czytelnikami, jakim jest filmowy zwiastun książki, a w szczególności *cinematic book trailer*. Narzędzie to na chwilę obecną ciągle stanowi zaledwie medialną eskortę książki, jednak wkrótce może się stać samowystarczalnym, technicznie dopracowanym i inspirującym tekstem kultury.

## Bibliografia

Cieślik E. (2020): *BookTarg – podsumowanie wirtualnych targów książki Allegro, lubimyczytać.pl i Legimi*, https://lubimyczytac.pl/booktarg-podsumowanie-wirtualnych-targow-ksiazki-allegro-lubimyczytac-pl-i-legimi (dostęp: 10.04.2021).

Dąbrowska J. (2020): *Polacy spędzają ponad 40 min dziennie na oglądaniu serwisu YouTube*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/youtube-w-polsce-ile-czasu-spedzamy-oferta (dostęp: 10.05.2021).

Dąbrowska J. (2021): *Połowa Polaków płaci za usługi cyfrowe. Co trzeci subskrybuje serwisy z serialami i filmami*, https://www.wirtualnemedia.pl/artykul/polowa-polakow-placi-za-uslugi-cyfrowe-co-trzeci-subskrybuje-serwisy-z-serialami-i-filmami (dostęp: 10.05.2021).

Deval J. (2008): *Publicize Your Book (Updated): An Insider's Guide to Getting Your Book the Attention It Deserves*, New York.

Dobek-Ostrowska M. (2001): *Nauka o komunikowaniu. Podstawowe orientacje teoretyczne*, Wrocław.


© for this edition by CNS

Dovey J. (2008): *Uwagi na temat hipertekstualnej teorii narracji,* [w:] *Ekrany piśmienności. O przyjemnościach tekstu w epoce nowych mediów*, red. A. Gwóźdź, Warszawa.
Drózd R. (2020): *BookRage podsumowuje rok 2020*, https://swiatczytnikow.pl/bookrage-podsumowuje-rok-2020-sprzedaz-e-bookow-za-prawie-2-miliony-zl/(dostęp: 10.05.2021).
Filipiak M. (2019): *Homo communicans. Wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*, Lublin.
Genette G. (1991): *Introduction to the Paratext*, „New Literary History" 22, nr 2.
Gołębiewski Ł. (2008): *Śmierć książki. No future book*, Warszawa.
Jelen C., McCallister M. (2014): *Build Your Author Platform*, Dallas.
Kiraz S. (2020): *How to Make a Movie Trailer that Grabs Attention*, https://www.studiobinder.com/blog/how-to-make-a-movie-trailer/ (dostęp: 10.05.2021).
Loewe I. (2007): *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice.
Moles A. (1967): *Sociodynamique de la culture*, Berlin.
Pawlicka U. (2009): *Trailery literackie — o reklamie literatury pisanej „żywą kamerą"*, http://niedoczytania.pl/trailery-literackie-o-reklamie-literatury-pisanej-zywa-kamera (dostęp: 10.05.2021).
Phillips L. (2011): *Online Book Marketing*, Atlanta.
Sadowska I. (2020): *Raport z branży. Różne oblicza rynku książki w czasie pandemii*, https://lubimyczytac.pl/raport-z-branzy-rozne-oblicza-rynku-ksiazki-w-czasie-pandemii (dostęp: 10.05.2021).
Salway P. (2021): *Why Book Trailers And Cinematic Author Videos Are The New Book Launch*, https://film-14.com/2021-film-adaptations/ (dostęp: 10.05.2021).
Salway P. (2021): *Benjamin Ellefson Author*, https://film-14.com/the-land-without-color/ (dostęp: 10.05.2021).
Sanders L. (2017): *How to develop an effective author brand*, [w:] *Writer's Market 2017*, red. R. Brewer, Ohio.
Toffler A. (1986): *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyłło, Warszawa.

## Cinematic features of the book trailer

Summary

In a broader sense, the text deals with the growing popularity of video trailers for books, explains their functions and defines their place in the sphere of reading culture. In a more narrow sense — the cinematic features of literary trailers were analyzed and compared with traditional film trailers. The article presents a preliminary analysis of various technical aspects of this type of production, with particular emphasis on tools such as the cinematic book trailer. The discussed themes are related to issues which are fundamental for creating effective communication in the dynamically developing online space: communication between readers, authors and producers of book trailers, which in the near future may become one of the most popular and refined forms of promoting literature on the internet.

**Keywords**: book, teaser, paratext, communication, trailer, reading culture, advertising, promotion, reading, book on the internet, film trailer.


© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.6

SOFIA KAMIŃSKA
ORCID: 0000-0002-0393-3178
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

# Odkształcenia cech artykulacyjnych głosek w mowie dzieci ze specyficznym zaburzeniem językowym (SLI)

## Abstrakt

W artykule przedstawiono wyniki badań obejmujących realizację głosek w mowie polskojęzycznych dzieci ze specyficznym zaburzeniem językowym (SLI). W polskim piśmiennictwie logopedycznym niewiele miejsca poświęcano dotąd analizie problemów fonetyczno-fonologicznych tych dzieci, stąd próba opracowania zagadnienia. W badaniu uczestniczyło ośmioro dzieci z potwierdzoną klinicznie diagnozą SLI. Rozpoznanie oparto na diagnostycznych kryteriach włączających i wyłączających zawartych w ICD-10. Dzieci badane były *100-wyrazowym testem artykulacyjnym*. Wypowiedzi dzieci nagrywane były na dyktafon, a następnie analizowane metodą odsłuchową w programie komputerowym EXMARaLDA. Na podstawie wyników badań wyodrębniono wiele procesów fonetyczno-fonologicznych odkształcających dźwiękową postać głosek. Opracowano pola substytucji wszystkich głosek, wyodrębniono substytuty uniwersalne, węzły fonetyczne oraz niezwykłe błędy fonologiczne. Podjęto próbę wyjaśnienia przyczyn trudności fonetyczno-fonologicznych w mowie badanych dzieci.

**Słowa kluczowe:** specyficzne zaburzenie językowe (SLI), procesy fonetyczno-fonologiczne, niezwykłe błędy fonologiczne, patomechanizm zaburzeń paradygmatycznych.

Akwizycja języka naturalnego najczęściej przebiega u dzieci „szybko i bez wysiłku" (Leonard 2006: 13)[1]. Co więcej, procesu tego nie można w żaden sposób ani spowolnić, ani zatrzymać (Fromkin, Rodman, Hyams, 2013: 394). Zdaniem Melissy Bowerman

> dzieci potrafią […] sobie znakomicie radzić z przyswajaniem zawiłości leksykalnych: szybko się uczą nowych wyrazów, sprawnie wychwytują swoiste cechy własnego języka, są bardzo wrażliwe na subtelne aspekty językowego przedstawiania otaczającej rzeczywistości i na leksykalne wzorce obecne w przyswajanym języku. (Bowerman 2003: 13)

[1] Laurence B. Leonard jest autorem jednej z ważniejszych publikacji dostępnych w języku polskim na temat SLI, stąd w artykule pojawi się wiele odniesień do tej książki.


© for this edition by CNS

Autorzy polskich opracowań dotyczących periodyzacji rozwoju językowego (por. między innymi Skorupka 1949; Kaczmarek 1953; Smoczyński 1955; Zarębina 1965; Łobacz 1996, 2005; Lipowska 2001; Porayski-Pomsta 2009) utrzymują, że proces opanowywania systemu językowego zasadniczo kończy się między piątym a siódmym rokiem życia[2], wraz z rozpoczęciem nauki szkolnej. Stanisław Grabias konstatuje, że

> niezbędnym warunkiem samorzutnego instalowania się języka w umyśle ludzkim są sprawności biologiczne, którymi dziecko musi być obdarzone. Ponieważ budują one język i konstruują umysł, nazywam je sprawnościami formacyjnymi. (Grabias 2019: 295)

Obecnie zdarzają się jednak w populacji dziecięcej przypadki, kiedy nabywanie języka postępuje z wielkim trudem. Mowa tu o dzieciach ze specyficznym zaburzeniem językowym. Leonard przeprowadza następującą charakterystykę dzieci z SLI:

> u dzieci tych obserwuje się znaczne ograniczenia zdolności językowych, choć nie występują u nich czynniki, które zazwyczaj towarzyszą problemom w nauce języka, takie jak zaburzenia słuchu, niskie wyniki niewerbalnych testów inteligencji czy uszkodzenia neurologiczne. (Leonard 2006: 13)

Szacuje się, że w Polsce w wieku przedszkolnym jest od 3–7% dzieci z objawami SLI, czyli około 54–126 tys. Są to dane z 2000 roku (por. Czaplewska *et al.* 2014: 7). Zaburzenie to częściej dotyczy chłopców niż dziewczynek (2,8 : 1, por. Czaplewska 2015: 97), „a pośród dzieci z SLI częściej zdarza się, że ich rodzice lub rodzeństwo mieli problemy z nauką języka" (Leonard 2006: 13).

Zagadnieniem specyficznego rozwoju językowego[3] (SLI) u polskojęzycznych dzieci zajmuje się coraz więcej rodzimych badaczy (por. Smoczyńska 2012, 2015, 2020; Czaplewska, Kaczorowska-Bray 2002, 2012; Czaplewska 2012, 2015; Czaplewska *et al.* 2014; Stasiak 2013; Krasowicz-Kupis 2012; Jastrzębowska 2002, 2005, 2016, 2017; Lasota 2007; Skoczek 2012; Pietraszko *et al.* 2018; Kackieło-Tomulewicz, Boćkowski 2018). W opracowaniach naukowych zasadniczo eksponowane są trudności diagnostyczne, zawiłości terminologiczne. Badacze starają się w nich docierać do etiopatogenezy SLI, dyskutują również trudności leksykalne, składniowe, pragmatyczne, rejestrowane w mowie polskojęzycznych dzieci z SLI. Niestety, w rodzimym piśmiennictwie dotyczącym SLI brakuje pogłębionych analiz polskiego systemu fonetyczno-fonologicznego tych pacjentów. Pojawiają się informacje dotyczące realizacji dźwięków mowy, jednak pochodzą one z badań obcojęzycznych systemów fonetyczno-fonologicznych, co oczywiście nie oddaje problemów polskojęzycznych

[2] Józef Porayski-Pomsta rozciąga czas akwizycji języka nawet do wieku 10–12 lat (por. Porayski-Pomsta 2009: 27).

[3] W artykule Magdaleny Smoczyńskiej zatytułowanym *Test rozwoju językowego (TRJ) jako psychometryczne narzędzie diagnozy zaburzeń rozwoju językowego u dzieci polskojęzycznych* czytamy, że ostatnio wprowadzona została modyfikacja nazwy SLI, co autorka wyjaśnia następująco: „To zaburzenie neurorozwojowe było pierwotnie określane mianem specyficznego zaburzenia językowego, SLI (*Specific Language Impairment*) […]. Niedawno międzynarodowe konsorcjum CATALISE dokonało modyfikacji terminologicznej […]: zdecydowano, by zastąpić termin *Specific Language Impairment* (SLI) nowym terminem: *Developmental Language Disorders* (w skrócie DLD), co w tłumaczeniu na język polski brzmi: zaburzenia rozwoju językowego" (Smoczyńska 2020: 134).


© for this edition by CNS

dzieci z tym zaburzeniem. Ta swoista luka nie dziwi, ponieważ większość projektów badawczych realizowanych jest albo przez psychologów, albo przez lekarzy[4]. Specjaliści ci nie są przygotowani do prowadzenia analiz fonetyczno-fonologicznych mowy dzieci z SLI. Powstała zatem pilna potrzeba, by przeprowadzić badania mowy dzieci z SLI właśnie pod kątem zaburzeń paradygmatycznych.

## Metodologia badań

Badaniem objęto ośmioro polskojęzycznych dzieci, u których rozpoznano SLI[5] — dwie dziewczynki i sześciu chłopców, w wieku od czterech do pięciu lat[6]. W celu potwierdzenia znaczącego deficytu językowego badanym dzieciom wykonano znormalizowany i wystandaryzowany *Test rozwoju językowego* (2015). Stan opanowania systemu fonetyczno-fonologicznego oceniano znormalizowanym i wystandaryzowanym *100-wyrazowym testem artykulacyjnym* (2008). Ruchomość i budowę narządów artykulacyjnych oceniano za pomocą prób zaproponowanych przez Barbarę Ostapiuk (2005)[7] oraz Hannę Rodak (1992)[8]. Ponadto zebrano wywiady rodzinne, które dostarczyły istotnych informacji z historii życia dzieci, a dotyczyły przebiegu rozwoju mowy od urodzenia, przeprowadzanych konsultacji specjalistycznych, wykonanych badań, podejmowanych terapii itp. Dzieci pochodziły z dwóch wrocławskich placówek, gdzie objęte były co najmniej roczną, regularną terapią logopedyczną, prowadzoną przez badacza. Ten fakt nie tylko znacząco ułatwił przeprowadzenie samego badania właściwego, lecz także umożliwił stałe monitorowanie dynamiki rozwoju językowego badanych dzieci w trakcie prowadzonego procesu terapeutycznego. Dzięki temu w momencie przystąpienia do badań miała

[4] Wyjątkiem jest tutaj publikacja Joanny Stasiak (por. Stasiak 2013: s. 827–839). Autorka w artykule opisuje zaburzenia paradygmatyczne i syntagmatyczne w mowie dzieci z opóźnionym rozwojem mowy. I choć z informacji zawartych w artykule wynika, że była to grupa dzieci z SLI, to jednak taka diagnoza tam nie pada. Być może ta ostrożność nozologiczna wynikała z faktu, że dzieci nie były badane wystandaryzowanym i znormalizowanym testem językowym, niezbędnym do postawienia rozpoznania SLI. Narzędzie takie zostało opracowane i opublikowane dopiero w 2015 roku (por. Smoczyńska *et al.* 2015).

[5] W celu wyłonienia grupy badawczej kierowano się kryteriami diagnostycznymi zawartymi w Międzynarodowej Statystycznej Klasyfikacji Chorób i Problemów Zdrowotnych ICD-10 (1998, 2000).

[6] Wiek badanych dzieci miał bardzo istotne znaczenie wynikające z kryteriów diagnostycznych, ponieważ SLI rozpoznaje się u dzieci, które ukończyły czwarty rok życia. Wcześniej możemy mówić jedynie o ryzyku wystąpienia SLI (por. Czaplewska *et al.* 2014).

[7] Barbara Ostapiuk w artykule *O potrzebie badania wędzidełka języka u osób z wadą wymowy* (2012: 95–117) podaje dokładny schemat badania ruchomości języka. Ponadto zamieszcza opis interpretacji sposobu wykonania poszczególnych prób, a całość wywodu ilustruje zdjęciami normatywnych i nienormatywnych zakresów ruchu języka.

[8] Hanna Rodak w publikacji *Terapia dziecka z wadą wymowy* (1992) prezentuje tabelę z próbami do badania motoryki warg i języka. W prowadzonych badaniach wykorzystano próby dotyczące ruchomości warg.


© for this edition by CNS

empirycznie potwierdzoną pewność poprawnie postawionej diagnozy. Ostateczna diagnoza sformułowana została po konsultacji z psychologiem, na podstawie kryteriów włączających i wyłączających zawartych w ICD-10.

Przed przystąpieniem do badań uzyskano pisemną zgodę rodziców na nagrywanie ich dzieci oraz zgodę na wykorzystanie zgromadzonego materiału do celów badawczo-naukowych. Dyrektorzy placówek, w których prowadzono eksperyment, również udzielili pisemnej zgody na ich przeprowadzenie. Także badane dzieci były proszone o wyrażenie zgody na badanie oraz informowane o tym, że będą nagrywane. Taka postawa badawcza wynikała z szacunku do dzieci i miała podkreślić ich podmiotowość i godność.

Właściwe badanie odbywało się w gabinecie logopedycznym. Każde dziecko wspólnie z logopedą oglądało książeczkę z ilustracjami; inspirowane odpowiednimi pytaniami nazywało osoby, przedmioty i sytuacje przedstawione na obrazkach. Procedura dopuszczała prowadzenie z dzieckiem dialogu, swoistej zabawy językowej, by w ten sposób uzyskać oczekiwaną odpowiedź (nazwanie obrazka). Materiał językowy skomponowany był w taki sposób, by badane głoski znajdowały się w różnych kontekstach fonetycznych. Wypowiedzi dzieci rejestrowano na dyktafonie w postaci cyfrowych plików dźwiękowych w formacie MP3.

Zapisane pliki dźwiękowe wprowadzono do programu komputerowego EXMARaLDA[9]. Program umożliwił ustalenie odrębnej ścieżki zapisu głosu każdego z mówców, a więc dziecka i logopedy. Umożliwił również podzielenie zarejestrowanego materiału dźwiękowego na interwały czasowe, co ułatwiło sprawne odnalezienie interesującego fragmentu nagrania i odsłuchiwanie go dowolną liczbę razy. Ponadto badacz miał możliwość odsłuchiwania zapisu zarówno w rzeczywistym, jak i zwolnionym tempie. Najpierw dokonano transkrypcji ortograficznej, by móc z łatwością dotrzeć do analizowanych jednostek wyrazowych. Następnie przeprowadzono transkrypcję fonetyczną z wykorzystaniem symboli *Slawistycznego alfabetu fonetycznego*. Posługiwano się również symbolami dodatkowymi, które umożliwiły opis specyficznych zjawisk fonetycznych.

Celem eksperymentu uczyniono identyfikację, opis i językoznawczą interpretację wyodrębnionych procesów fonetyczno-fonologicznych[10], zarejestrowanych w mowie badanych dzieci z SLI. Uwaga badacza skoncentrowana była na zaburzeniach paradygmatycznych, stąd w przestrzeni analitycznej znalazły się system konsonantyczny i system wokaliczny języka polskiego. W analizach fonetycznych wykorzy-

[9] Więcej na temat wykorzystanego programu komputerowego można przeczytać na stronie internetowej www.exmaralda.org.

[10] Cel badań wyznaczyłam na podstawie propozycji Stanisława Grabiasa, który tak opisuje to zagadnienie: „diagnozowanie wymaga dwojakiego rodzaju technik badawczych. Jedną z nich jest deskrypcja, czyli rejestracja i opis stanów oraz zachowań badanej osoby, a drugą interpretacja, polegająca na włączeniu zarejestrowanych stanów i zachowań w perspektywę wiedzy objaśniającej ich istotę" (2012: 59).


© for this edition by CNS

stano słuchową ocenę realizacji artykulacyjnych cech głosek[11]. Analiza realizacji poszczególnych dźwięków mowy przeprowadzana była pod kątem ilościowym i jakościowym. Końcowy etap badań polegał na językoznawczej eksplikacji procesów fonetyczno-fonologicznych oraz ostatecznym opracowaniu wniosków.

Z uwagi na to, że problemem dzieci z SLI nie jest wymowa głosek w izolacji, tylko w toku mowy, realizację głosek analizowano w ciągu fonicznym, a więc w pojedynczych wyrazach. Do analizy wykorzystano 4326 jednostek wyrazowych. Materiał analityczny skomponowany został ze 104 wyrazów *100-wyrazowego testu artykulacyjnego*, jak również z dodatkowych wyrazów, które zostały przez dzieci wypowiedziane podczas wykonywania testu. Dodatkowe wypowiedzi dzieci stanowiły około 30% całości materiału badawczego.

Głoskę traktowano jako zespół cech artykulacyjnych. Podczas analizy realizacji samogłosek oceniano poziome i pionowe ruchy języka, gdyż to one decydowały, jakie brzmienie przybierała określona samogłoska. W trakcie oceny realizacji spółgłosek zwracano uwagę na trzy parametry: miejsce artykulacji, sposób artykulacji i udział wiązadeł głosowych. W analizach nie wyodrębniono cechy miękkości głosek, gdyż ewentualna zmiana wynikała z relokacji miejsca artykulacji. Nie wyodrębniono również cechy nosowości, ponieważ zmiany tego parametru głoski wynikały ze zmiany stopnia zbliżenia narządów mowy. Wszystkie głoski języka polskiego uporządkowano zgodnie z kryterium stopnia otwartości narządów artykulacyjnych, stąd też kolejno oceniano realizację głosek zwarto-wybuchowych, zwarto-szczelinowych, szczelinowych, półotwartych (ustnych i nosowych), półsamogłosek, samogłosek nosowych, samogłosek ustnych. Wnioski opracowano osobno dla systemu wokalicznego i osobno dla systemu konsonantycznego.

## Wyniki badań

### 1. System wokaliczny: samogłoski ustne

Jak wynika z danych przedstawionych na wykresie 1., samogłoski ustne rzadko ulegały odkształceniom. Poprawność artykulacyjna tych głosek oscylowała w granicach 85–99%. Nieznacznie gorzej realizowane były głoski tak zwanego przedniego szeregu, a więc [e], [i], [y]. Zmiany brzmienia samogłosek powodowane były zmianą położenia języka w płaszczyźnie pionowej, czyli ścieśnieniem artykulacyjnym,

[11] W badaniach wykorzystałam metodę odsłuchową, choć dziś w logopedii przy ocenie dźwiękowej realizacji fonemów wykorzystywana jest metoda słuchowo-wzrokowo-kinestetyczno-eksperymentalna (por. Pluta-Wojciechowska 2016: 199). Decyzja o posłużeniu się metodą odsłuchową (nagrywanie wypowiedzi dzieci na dyskretny dyktafon) spowodowana była kilkoma ważnymi czynnikami: a) specyfiką badanej grupy (niska sprawność językowa, unikanie komunikacji werbalnej), b) wiekiem badanych dzieci, c) wyznaczonym celem badawczym (badanie realizacji dźwięków mowy w ciągu fonicznym, badanie wymowy naturalnej, swobodnej).


© for this edition by CNS

na przykład [f'ilẽnka] 'firanka' lub rozszerzeniem artykulacyjnym, na przykład [at-f'i̯era] 'otwiera'. Brzmienie głosek modyfikowane było również zmianą położenia języka w płaszczyźnie poziomej, czyli przesunięciem artykulacji samogłoski bardziej do przodu, na przykład [d'ivãn] 'dywan' lub bardziej do tyłu, na przykład [ulyca] 'ulica'. Zdarzyła się też dyftongiczna realizacja samogłoski ustnej, na przykład [u̯ulyca] 'ulica'. Przyczyną dyftongizacji samogłoski [u], realizowanej z tak zwanym kompleksem labiowelarnym, było nadmierne zaokrąglenie warg (prelabializacja). Odnotowano również realizację samogłoski ustnej z dodaniem rezonansu nosowego, na przykład [nǫš] 'nóż'.

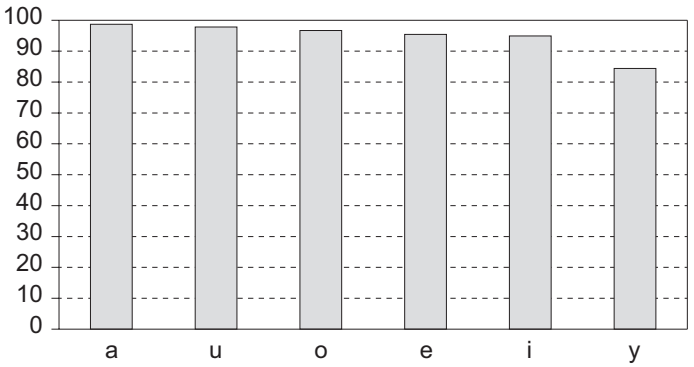


Wykres 1. Realizacja samogłosek ustnych w mowie badanych dzieci z SLI

## 2. System wokaliczny: samogłoski nosowe

Analiza wymowy nosówek wykazała, że zbliżona do synchronicznej artykulacja samogłosek nosowych w pozycji przed głoskami szczelinowymi i w wygłosie przed pauzą sprawiała badanym dzieciom z SLI wiele trudności. Taki stan nie dziwi, ponieważ są to dźwięki pojawiające się najpóźniej w rozwoju artykulacji dziecięcej (por. Wierzchowska 1971: 145). Wyodrębniono następujące realizacje samogłosek nosowych:

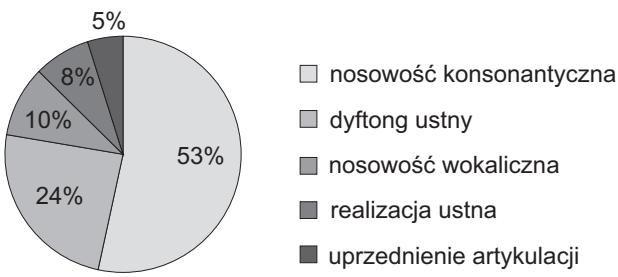


Wykres 2. Realizacja samogłosek nosowych w mowie badanych dzieci z SLI


© for this edition by CNS

Badane dzieci najczęściej rozkładały samogłoskę nosową na samogłoskę ustną i spółgłoskę nosową (53%), na przykład [iẽnzyk] ‘język’, [gẽńsi] ‘gęsi’, [võns] ‘wąż’, [fõnsy] ‘wąsy’, [iatõmś] ‘jakąś’. Stosunkowo często pojawiał się też dyftong ustny (24%), na przykład [geu̯śi] ‘gęsi’, [kau̯ei̯śi] ‘gałęzi’, [vou̯š] ‘wąż’, [gau̯oi̯śka] ‘gałązka’. Nosowość wokaliczna pojawiła się w 10% realizacji, na przykład [ʒęsy] ‘rzęsy’, [gęśi] ‘gęsi’, [mǫš] ‘mąż’, [vǫš] ‘wąż’, natomiast realizację bez nosowości, a więc w postaci samogłoski ustnej, zarejestrowano w 8% realizacji, na przykład [ieźik] ‘język’, [mńesko] ‘mięsko’, [ce] ‘chcę’, [cośeźi] ‘sąsiedzi’. Odnotowano również przesunięcie artykulacji samogłoski nosowej do przodu (uprzednienie artykulacji) z przekształceniem jej następnie w dyftong ustny, na przykład [mei̯s] ‘mąż’.

## 3. System konsonantyczny

Aby ukazać stopień poprawności artykulacji poszczególnych spółgłosek języka polskiego w mowie badanych dzieci z SLI, utworzono ich ranking: od głosek najrzadziej odkształcanych do głosek odkształcanych najczęściej (por. wykres 3).

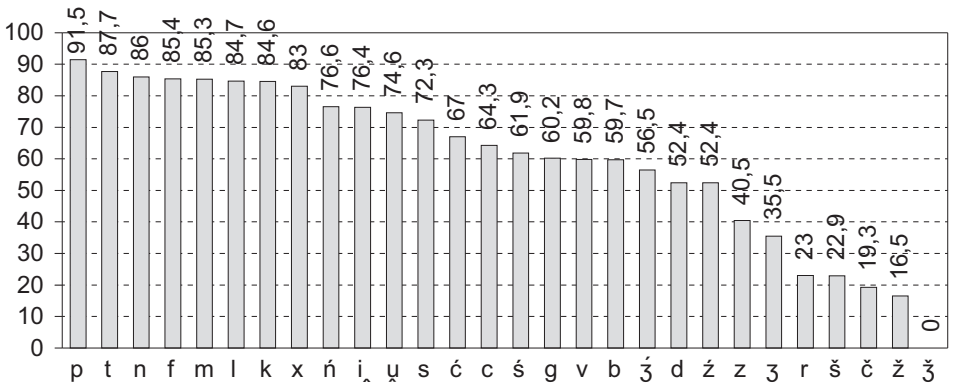


Wykres 3. Ranking poprawności realizacji głosek w mowie badanych dzieci z SLI (%)

Analiza jakościowa przedstawionych wyników pozwala sformułować kilka prawidłowości:

a. Kolejność głosek w rankingu stanowi odtworzenie schematu pojawiania się głosek w systemie fonologicznym dzieci zdrowych. To oznacza, że dzieci z SLI nabywają system dźwięków zgodnie ze schematem rozwojowym, ale z opóźnieniem.

b. W grupie głosek prymarnych odkształcenia fonetyczno-fonologiczne są rzadsze, a w grupie głosek sekundarnych — częstsze. Ta prawidłowość upodabnia wymowę dzieci z SLI do wymowy młodszych dzieci zdrowych.

c. Stopień odporności głoski na odkształcenia uzależniony jest od tego, czy głoska jest dźwięczna, czy bezdźwięczna. Z rankingu głosek wynika, że mniej odkształceń fonetycznych notowano w przypadku głosek bezdźwięcznych lub sonornych, a więc


© for this edition by CNS

takich, które nie mają odpowiedników bezdźwięcznych. Ta zależność również upodabnia wymowę dzieci z SLI do wymowy dzieci młodszych, ponieważ dystynkcja dźwięczna-bezdźwięczna jest późniejszym osiągnięciem w rozwoju artykulacyjnym dzieci.

## 4. Pole substytucji

Jak słusznie zauważył Józef T. Kania, „substytucje odsłaniają wewnętrzną strukturę powiązań między poszczególnymi fonemami" (Kania 1982a: 124). W normie powiązania takie, zwane polami substytucji (por. Kania 1982a: 124), mają określony zasięg. Kania konstatuje, że „fonemy konsonantyczne mogą być substytuowane tylko przez niektóre spółgłoski, zasób substytutów nie jest równy inwentarzowi fonemów spółgłoskowych" (Kania 1982a: 124). Przeprowadzone badania wykazały, że im częściej głoska była zaburzana, tym miała szersze pole substytucji, co jest równoznaczne z tym, że substytuowana była przez głoski wykazujące bliskie i dalekie pokrewieństwo fonetyczne. I odwrotnie, im rzadziej głoska była odkształcana, tym miała węższe pole substytucji, co było równoznaczne z tym, że była substytuowana tylko przez głoski wykazujące wysokie pokrewieństwo fonetyczne. Wraz ze spadkiem poprawności realizacji głoski wzrastała liczba głosek substytuujących ją. Na podstawie uzyskanych danych udało się opracować pola substytucji dla wszystkich analizowanych głosek. Niektóre z tych pól są znacznie szersze od pól substytucji opracowanych dla normy rozwojowej (por. Sołtys-Chmielowicz 1998).

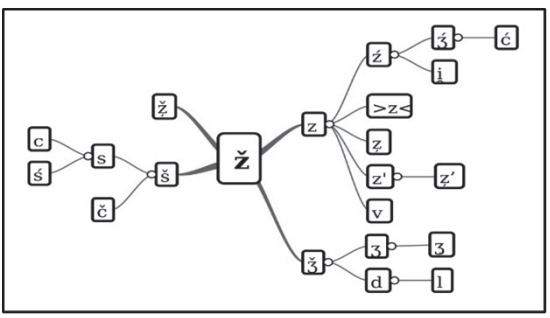


Schemat 1. Pole substytucji głoski [ž] w mowie badanych dzieci z SLI

Przeprowadzona analiza dostarczyła dowodów na to, że w mowie badanych dzieci z SLI najczęściej występowały substytucje, natomiast elizji i deformacji było niewiele (por. wykres 4)[12]. Elizje najczęściej były wynikiem redukcji grup spółgłoskowych,

[12] Podział zaburzeń paradygmatycznych na substytucje, deformacje i elizje wprowadził do językoznawstwa Józef T. Kania (por. Kania 1982b). Współcześnie wiemy, że taki podział jest niewystarczający, jeżeli zamierzamy dokładnie wyjaśnić naturę zmian paradygmatycznych w obrębie konkretnych substytutów. Jednak dla jasności wywodu ukazano, jak kształtują się zarejestrowane zmiany w ramach właśnie takiego generalnego podziału. Stanowi on punkt wyjścia do dalszych ustaleń.


© for this edition by CNS

na przykład [va] ‘dwa’, a deformacje miały postać realizacji, które choć w polszczyźnie uznawane są za dźwięki nieprawidłowe, w innych językach naturalnych funkcjonują jako warianty główne lub warianty poboczne różnych głosek, na przykład [>z<upa][13] ‘zupa’. Pojawiały się też realizacje, które można sklasyfikować jako rozwojową postać „dochodzenia” do głoski normatywnej, na przykład [ser$^{l}$] ‘ser’.

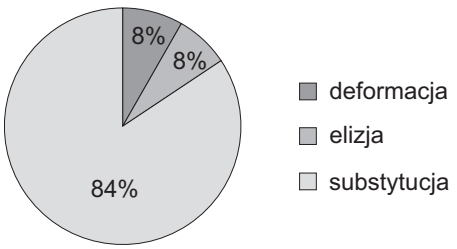


Wykres 4. Udział substytucji, elizji i deformacji w mowie badanych dzieci z SLI

Na wykresie 5. przedstawiono charakterystykę szczegółową wyodrębnionych substytutów. Analiza jakościowa substytutów ujawniła, że najczęściej głoska A zastępowana była wariantem głównym głoski B (81% realizacji). Pozostałe substytuty to realizacje w postaci wariantu fakultatywnego głoski A, wariantu pobocznego głoski B oraz wariantu pobocznego głoski A.

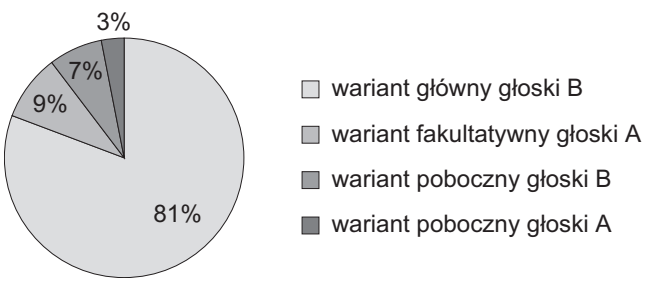


Wykres 5. Charakterystyka szczegółowa zastosowanych substytutów

## 5. Substytut uniwersalny

Na podstawie analizy wszystkich substytutów ustalono, że głoskami, które najczęściej występowały w roli substytutów innych głosek, okazały się głoski [s] i [l]. Są to głoski prymarne, najlepiej utrwalone, stąd też najrzadziej ulegające odkształceniom.

[13] Mamy tutaj przykład międzyzębowej realizacji głoski [z]. Międzyzębowość w polszczyźnie jest zjawiskiem nienormatywnym, ale już w języku angielskim obecne są dźwięki, które właśnie w taki sposób są artykułowane. Należałoby dodać, że badane dziecko potrafiło zrealizować tę głoskę również normatywnie, a więc przedniojęzykowo-zębowo. Realizacja międzyzębowa nie była zatem realizacją stałą.


© for this edition by CNS

Ich uniwersalizm polega na tym, że zastępowały one głoski nie tylko o bliskim, lecz także o bardzo odległym pokrewieństwie fonetycznym (por. wykres 6.).

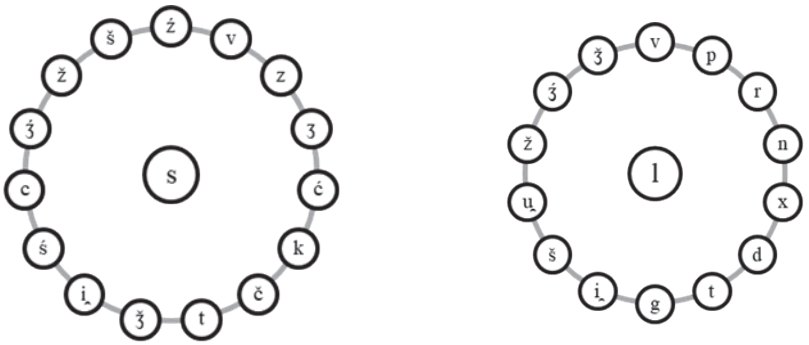


Wykres 6. Produktywność substytucyjna głoski [s] i głoski [l]

## 6. Węzeł fonetyczny

W toku analizy językowej wyodrębniono tak zwany węzeł fonetyczny, czyli nakładanie się na siebie różnych procesów fonetyczno-fonologicznych, prowadzących do odkształcenia głoski w kilku wymiarach. Prototypem tej nazwy był węzeł morfologiczny[14]. Nie zawsze łatwo było odkryć kierunek zarejestrowanych odkształceń, stąd interpretacje zmian nie mogły być arbitralne. Przykładowo w wyrazie [ćf'i] 'drzwi' węzeł fonetycznych odkształceń mógł wyglądać następująco: [ʤ]→[ž]→[š]→[ś]→[ć], co oznacza, że mogły tutaj nałożyć się na siebie takie procesy fonetyczno-fonologiczne, jak redukcja grupy spółgłoskowej, ubezdźwięcznienie, zmiana miejsca artykulacji oraz uzwarcenie. Odkształceń głoski w wielu wymiarach odnotowano 24%. W zgromadzonym materiale językowym znacznie częstsze były jednak odkształcenia głoski w jednym wymiarze (76%), na przykład [poćãn] 'bocian', [fota] 'foka'.

## 7. Zmiany zależne i niezależne

Interesujące wyniki przyniosła analiza materiału badawczego pod kątem zmian zależnych i niezależnych. Okazało się, że liczniej występowały zmiany niezależne, a więc nieuwarunkowane bezpośrednim sąsiedztwem fonetycznym. Gdy jednak prześledzono charakter zmian zależnych, okazało się, że więcej było asymilacji zdalnych niż przyległych (por. wykres 7).

[14] W *Słowniku terminologii językoznawczej* czytamy, że węzeł morfologiczny „to różnego rodzaju zmiany natury fonetycznej lub analogicznej na granicy zetknięcia się dwu morfemów (końca jednego i początku drugiego), powodujące ściślejsze zespolenie i ewentualnie częściowe zatarcie granicy morfologicznej" (STJ 1970, s. 617).


© for this edition by CNS

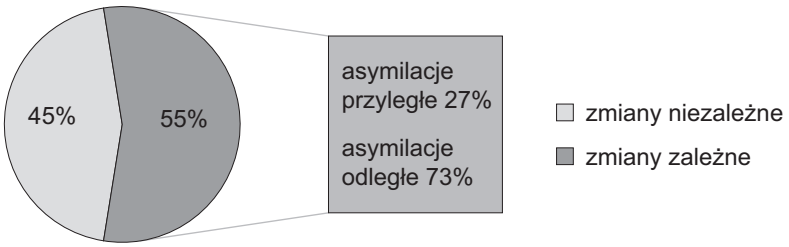


Wykres 7. Udział zmian zależnych i niezależnych w mowie badanych dzieci z SLI

Analiza zmian paradygmatycznych w zgromadzonym materiale badawczym przyczyniła się do wyodrębnienia wielu procesów fonetyczno-fonologicznych. Pełny rejestr tych procesów przedstawiono na wykresie 8.

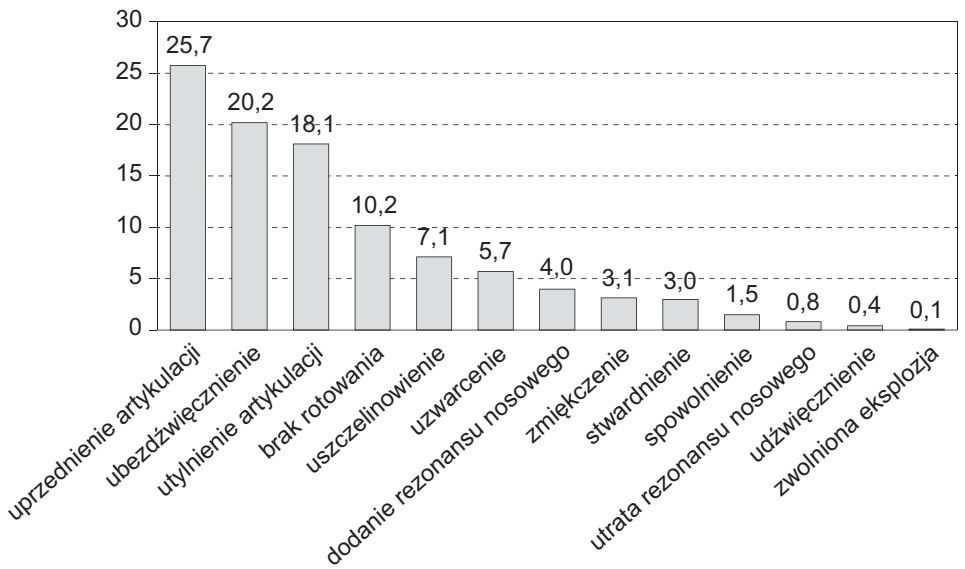


Wykres 8. Rejestr procesów fonetyczno-fonologicznych w mowie badanych dzieci z SLI

## 8. Niezwykłe błędy fonetyczne

W mowie badanych dzieci zidentyfikowano również pewne niezwykłe zjawiska fonetyczne, takie jak: głoski protetyczne, na przykład [pfopa] ‘woda’, [pśaⁿo] ‘siano’, [mbaiⱡke] ’bajkę’, głoski przejściowe, na przykład [m’iiⱡut] ‘miód’, [p’iiⱡes] ‘pies’, czy też głoski wstawne, na przykład [vlengla] ‘węgla’, [pavāńe] ‘pawie’. Badacze specyficznego zaburzenia językowego zauważają, że choć zjawiska tego typu pojawiają się również w normie rozwojowej, to jednak u dzieci z SLI opisywane są częściej (por. Leonard 2006: 112–113).


© for this edition by CNS

## Podsumowanie

Analiza zaburzeń paradygmatycznych przynosi wniosek, że fonetyka[15] badanych dzieci z SLI rozwija się zgodnie z rytmem rozwojowym, ale kolejne etapy pojawiają się z opóźnieniem. Samogłoski ustne realizowane są zdecydowanie lepiej niż spółgłoski. Samogłoski nosowe zasadniczo ulegają degradacji do nosowości konsonantycznej. Jeżeli chodzi o system konsonantyczny, to przeważającym procesem fonetycznym jest tu substytucja głoski A przez wariant główny głoski B, na przykład [fl'ifk'i] 'śliwki'. Do najczęstszych procesów fonetyczno-fonologicznych należą: uprzednienie artykulacji, na przykład [tot] 'kot', ubezdźwięcznianie, na przykład [tõm] 'dom' oraz utylnienie artykulacji, na przykład [k'isak'i] 'lizaki'. Mniej licznie reprezentowane były następujące procesy fonetyczno-fonologiczne: brak rotowania języka (brak wibracji), na przykład [tỹnsalufka] 'ciężarówka', uszczelinowienie głoski (asybilacja), na przykład [buʒ́ix] 'budzik', uzwarcenie głoski, na przykład [tebula] 'cebula', dodanie rezonansu nosowego, na przykład [mõm'inõlona] 'pomidorowa', zmiękczenie głoski, na przykład [d'ivãn] 'dywan', stwardnienie głoski, na przykład [ulyca] 'ulica', utrata rezonansu nosowego, na przykład [ćei̯] 'cień', spowolnienie artykulacji, na przykład [oṭšk'i] 'oczka', zwolniona eksplozja, na przykład [cylk$^{h}$] 'cyrk' oraz udźwięcznienie głoski, na przykład [bobluʒ́iu̯] 'pobrudził'. W mowie badanych dzieci z SLI głoski ulegały odkształceniom we wszystkich wymiarach, choć intensywność tych zmian była różna w poszczególnych przypadkach. Raz były to zmiany w jednym wymiarze, a innym razem w kilku. Głoski złożone pod względem artykulacyjnym (na przykład głoski spalatalizowane, samogłoski nosowe) ulegały rozłożeniu i uproszczeniu (redukcji).

Szukając patomechanizmu problemów fonetyczno-fonologicznych badanych dzieci z SLI, należałoby stwierdzić, że nie wynikają one z trudności realizacyjnych (motorycznych, ruchowych), ale z trudności fonologicznych[16]. Odpowiedzialne za ten stan rzeczy są prawdopodobnie zaburzenia przetwarzania słuchowego[17]. Dzie-

[15] Wydaje się, że można mówić o fonetyce dzieci z SLI, której najbardziej wydatną cechą jest płynność błędów fonologicznych, a więc zmienność, niestabilność artykulacyjna głosek, zniekształcanie brzmienia całych wyrazów, późny start mowy, długo utrzymujące się formacje dziecięce, węzły fonetyczne, substytuty uniwersalne, niezwykłe błędy fonetyczne, takie jak głoski protetyczne, głoski wstawne, głoski przejściowe itp.

[16] Trudności fonologiczne dzieci z SLI, potwierdzane zresztą wieloma badaniami światowymi, szeroko referowanymi w publikacji Leonarda, wynikają z deficytu przetwarzania słuchowego. Dzieciom z SLI trudność sprawiają bodźce słuchowe, które trwają krótko albo są prezentowane szybko jeden po drugim (Leonard 2006: 195). Problemem jest zatem utworzenie reprezentacji fonologicznej i powiązanie z nią informacji akustycznej albo też utrzymanie śladu pamięciowego na tyle długo, by takie powiązanie mogło powstać (Leonard 2006: 193). Z tej właśnie przyczyny dzieci z SLI mają trudność z wydobyciem z własnego słownika umysłowego wyrazów z kompletną informacją fonologiczną, co sprawia, że aktualizowane wyrazy mają odkształconą postać brzmieniową, pojawia się tak zwana płynność błędów fonologicznych (por. Czaplewska 2015: 100–101).

[17] Jak zauważają badacze (por. Skoczylas *et al.* 2012: 52) zaburzeń przetwarzania słuchowego, w skrócie CAPD, trudności dzieci wynikają z deficytów w odróżnianiu dźwięków o podobnych czę-


© for this edition by CNS

ci z SLI z trudnością budują w swoim umyśle reprezentację fonologiczną głoski, stąd dźwięki realizowane są raz poprawnie, a innym razem błędnie. Wyodrębnione trudności najpełniej manifestują się na poziomie wyrazów i zdań, ponieważ głoski stanowią budulec tych struktur.

## Bibliografia


Bowerman M. (2003): *Rola predyspozycji kognitywnych w przyswajaniu systemu semantycznego*, [w:] *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*, t. 1, red. E. Dąbrowska, W. Kubiński, Kraków, s. 254–313.

Czaplewska E., Kaczorowska-Bray K. (2002): *Współpraca terapeutów i rodziców w procesie stymulowania rozwoju mowy u dzieci ze specyficznymi zaburzeniami rozwoju mowy i języka*, [w:] *Metody wspomagające rozwój mowy w różnych jego opóźnieniach*, red. M. Przybysz-Piwko, Warszawa, s. 49–54.

Czaplewska E. (2012): *Rozumienie praktycznych aspektów wypowiedzi przez dzieci ze specyficznym zaburzeniem językowym (SLI)*, Gdańsk.

Czaplewska E., Kaczorowska-Bray K. (2012): *SLI w kontekście psycholingwistycznych teorii przetwarzania procesów mowy — implikacje do praktyki logopedycznej*, [w:] *Logopedia. Wybrane aspekty historii, teorii i praktyki*, red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray, Gdańsk, s. 137–146.

Czaplewska E. *et al.* (2014): *SLI — specyficzne zaburzenie językowe. Podstawowe informacje dla rodziców i nauczycieli*, Warszawa.

Czaplewska E. (2015): *Specyficzne zaburzenie językowe (SLI) a dyslalia wieloraka i złożona — problemy diagnozy różnicowej*, [w:] *Diagnoza i terapia zaburzeń realizacji fonemów*, red. A. Płonka, D. Pluta-Wojciechowska, Katowice, s. 97–104.

Fromkin V., Rodman R., Hyams N. (2013): *An introduction to language*, Cengage Learning.

Grabias S. (2012): *Logopedia. Terapia zaburzeń mowy*, Lublin.

Grabias S. (2019): *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*, Lublin.

Jastrzębowska G. (2002): *Z metodologii opisu alalii (afazji, dysfazji dziecięcej)*, [w:] *Zaburzenia mowy*, red. S. Grabias, Lublin, s. 323–350.

Jastrzębowska G. (2005): *Opóźnienie rozwoju mowy*, [w:] *Podstawy neurologopedii*, red. T. Gałkowski, E. Szeląg, G. Jastrzębowska, Opole, s. 360–378.

Jastrzębowska G. (2016): *Co utrudnia opis logopedycznych zjawisk? Od słuchoniemoty, afazji wrodzonej i alalii do specyficznego zaburzenia językowego (SLI)*, „Stylistyka" 25, s. 543–554.

Jastrzębowska G. *et al.* (2017): *Przebieg rozwoju mowy u dzieci z SLI-PE i LB — analiza porównawcza*, „Logopedia" nr 46, s. 53–72.

Kackieło-Tomulewicz J., Boćkowski L. (2018): *Trudności diagnostyczne w rozpoznaniu specyficznego rozwoju językowego — SLI*, „Neurologia dziecięca" 27, nr 54, s. 65–69.

Kaczmarek L. (1953): *Kształtowanie się mowy dziecka*, Poznań.

Kania J.T. (1982a): *Dezintegracja systemu fonologicznego w afazji*, [w:] *idem*, *Szkice logopedyczne*, Warszawa, s. 118–124.

Kania J.T. (1982b): *Podstawy językoznawczej klasyfikacji zaburzeń mowy*, [w:] *idem*, *Szkice logopedyczne*, Warszawa, s. 9–25.

Krajna E. (2008): *100-wyrazowy test artykulacyjny*, Gliwice.

Krasowicz-Kupis G. (2012): *SLI i inne zaburzenia językowe*, Sopot.


stotliwościach (na przykład ś–sz), trudności z „obróbką" czasową sygnału, na przykład z odróżnianiem dźwięków o podobnej długości (cz–sz), percepcji kolejności dźwięków (k-o-t, k-t-o), zaburzeń procesu maskowania (gdy dźwięki, na przykład mowy, „nachodzą na siebie", zlewają się), trudności z integracją czasową (składaniem sygnałów na przykład głosek lub sylab w całość, jaką jest wyraz).


© for this edition by CNS

Lasota A. (2007): *Specyficzne zaburzenie rozwoju językowego*, „Sztuka Leczenia" 14, nr 1–2, s. 35–45.
Leonard L.B. (2006): *SLI — Specyficzne zaburzenie rozwoju językowego. O dzieciach, które nie potrafią mówić*, Gdańsk.
Lipowska M. (2001): *Profil rozwoju kompetencji fonologicznej dzieci w wieku przedszkolnym*, Kraków.
Łobacz P. (1996): *Polska fonologia dziecięca*, Warszawa.
Łobacz P. (2005): *Prawidłowy rozwój mowy dziecka*, [w:] *Podstawy neurologopedii*, red. T. Gałkowski, E. Szeląg, G. Jastrzębowska, Opole, s. 231–268.
Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych (rewizja dziesiąta). Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Badawcze kryteria diagnostyczne (1998), przeł. S. Pużyński, J. Wciórka, Kraków-Warszawa.
Międzynarodowa Statystyczna Klasyfikacja Chorób i Problemów Zdrowotnych (rewizja dziesiąta). Klasyfikacja zaburzeń psychicznych i zaburzeń zachowania w ICD-10. Opisy kliniczne i wskazówki diagnostyczne (2000), przeł. S. Pużyński, J. Wciórka, Kraków-Warszawa.
Ostapiuk B. (2005): *Logopedyczna ocena ruchomości języka*, [w:] *Logopedia. Teoria i praktyka*, red. M. Młynarska, T. Smereka, Wrocław, s. 299–306.
Ostapiuk B. (2012): *O potrzebie badania wędzidełka języka u osób z wadą wymowy*, [w:] *Studia z logopedii i neurologopedii*, red. I. Nowakowska-Kempna, Kraków, s. 95–117.
Pietraszko *et al.* (2018): *Specyficzne zaburzenia mowy i języka*, „Nowa Audiofonologia" 7, nr 74, s. 19–25.
Pluta-Wojciechowska D. (2016): *Dyslalia obwodowa jako przedmiot kształcenia logopedycznego. Rekonesans zagadnień*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio N. Educatia Nova", t. 1, s. 195–209.
Porayski-Pomsta J. (2009): *Zagadnienie periodyzacji rozwoju języka dziecka*, „Logopedia" 7, nr 1, s. 5–31.
Rodak H. (1992): *Terapia dziecka z wadą wymowy*, Warszawa.
Skoczek A. (2012): *Zaburzenia kompetencji komunikacyjnej u dzieci z SLI — specyficznymi zaburzeniami rozwoju językowego, na przykładzie procesu argumentowania*, [w:] *Studia z logopedii i neurologopedii*, red. I. Nowakowska-Kempna, Kraków, s. 139–158.
Skoczylas A. *et al.* (2012): *Diagnoza i terapia osób z centralnymi zaburzeniami przetwarzania słuchowego w Polsce*, „Nowa Audiofonologia" 3, nr 1, s. 51–55.
Skorupka S. (1949): *Obserwacje nad językiem dziecka*, [w:] *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, t. 3, Warszawa, s. 116–144.
*Słownik terminologii językoznawczej* (1970), red. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański, Warszawa.
Smoczyńska M. (2012): *Opóźniony rozwój mowy a ryzyko SLI: wyniki badań podłużnych dzieci polskich*, [w:] *Interwencja logopedyczna*, red. J. Porayski-Pomsta, M. Przybysz-Piwko, Warszawa, s. 13–35.
Smoczyńska M. *et al.* (2015): *Test rozwoju językowego*, Warszawa.
Smoczyńska M. (2020): *Test Rozwoju Językowego (TRJ) jako psychometryczne narzędzie diagnozy zaburzeń rozwoju językowego u dzieci polskojęzycznych*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny" t. 39, z. 3, s. 133–154.
Smoczyński P. (1955): *Przyswajanie przez dziecko podstaw systemu językowego*, Łódź.
Stasiak J. (2013): *Wymowa dzieci z opóźnionym rozwojem mowy*, [w:] *Język, człowiek, społeczeństwo*, red. J. Panasiuk, T. Woźniak, Lublin, s. 827–839.
Sołtys-Chmielowicz A. (1998): *Wymowa dzieci przedszkolnych*, Lublin.
Wierzchowska B. (1971): *Wymowa polska*, Warszawa.
Zarębina M. (1965): *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, Wrocław.


© for this edition by CNS

# Deformation of the articulation features of sounds in the speech of children with specific language impairment (SLI)

Summary

The article presents the results of research on the implementation of sounds in the speech of Polish-speaking children with specific language impairment (SLI). In Polish speech-therapy literature, little space is devoted to the analysis of the phonetic and phonological problems of these children, hence an attempt was made to elaborate on this issue. Eight children with a clinically confirmed diagnosis of SLI participated in the study. The diagnosis was made based on the diagnostic inclusion and exclusion criteria in the ICD-10. The children were tested with the 100-word articulation test. The children's statements were recorded with a voice recorder and then analyzed using the listening method in the EXMARaLDA software. All the sounds of the Polish language were subject to linguistic analysis. Based on the research results, many phonetic and phonological processes distorting the sound form of sounds have been distinguished. Fields of substitution for all sounds were developed; universal substitutes were distinguished; and the so-called phonetic knots and atypical phonological errors were identified. An attempt was made to explain the causes of phonetic and phonological difficulties in the speech of the examined children.

**Keywords:** specific language impairment (SLI), phonetic and phonological processes, atypical phonological errors, pathomechanism of paradigmatic disorders.


© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

# Artykuły

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.7

OLGA MATYJASZCZYK-ŁOBODA
ORCID: 0000-0003-4386-7889

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej

# Opis jednostki leksykalnej *covidianin*

## Abstrakt

Celem artykułu jest opis jednostki leksykalnej *covidianin*. W artykule ustalono zapis ortograficzny omawianego leksemu oraz jego budowę słowotwórczą. Następnie opisano znaczenie tego leksemu oraz zakres jego użycia. Znaczenie badanej jednostki leksykalnej wyszczególniono na podstawie dostępnych definicji, zgromadzonego materiału językowego oraz materiału graficznego. W artykule opisane zostały ponadto synonimia i antonimia leksemu *covidianin*, co pozwoliło doprecyzować zakres użycia opisywanego leksemu.

**Słowa kluczowe:** jednostka leksykalna, leksykologia, lingwistyka korpusowa.

11 marca 2020 roku szef Światowej Organizacji Zdrowia Tedros Adhanom Ghebreyesus ogłosił, że epidemia choroby wywoływanej wirusem SARS-CoV-2 może być określana jako pandemia[1]. W kolejnych krajach na świecie zaczęto wprowadzać obostrzenia, które miały na celu ograniczenie rozprzestrzeniania się wirusa. W odpowiedzi na nie społeczeństwa podzieliły się na osoby przestrzegające nowo wprowadzonych zasad oraz osoby kwestionujące niebezpieczeństwo czy nawet istnienie pandemii[2].

Nowa sytuacja społeczna wpłynęła również na zasób leksykalny języka — pojawiły się nowe określenia, począwszy od nazwy wirusa i wywoływanej przez niego choroby (między innymi: *koronawirus*, *korona*, *covid*, *kowid*, *koronaświrus*), poprzez elementy związane z wprowadzanymi zasadami sanitarnymi (między innymi: *lockdown*, *nowa normalność*, *maseczka*, *kaganiec*, *maseczkomat*, *drive thru*, *teleporada*), po nazwy odnoszące się do różnych postaw wobec pandemii (między innymi: *covidianin*, *koronasceptyk*, *covidiota*, *koronazjeb*, *wirusosceptyk*, *plandemia*) (Kuligowska 2020).

[1] PAP, https://pulsmedycyny.pl/who-oglasza-pandemie-covid-19-984550 (dostęp: 30.01.2021).

[2] J. Bercal, M.M. Bogunia-Borowska, https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-koronawirus-chiny/polska/news-prof-malgorzata-bogunia-borowska-sytuacja-kryzysowa-zawsze-o,nId,4798672 [wywiad] (dostęp: 30.01.2021).


© for this edition by CNS

Przyrost nowej leksyki związanej z pandemią staje się obiektem zainteresowań językoznawców (por.: Kuligowska 2020; Cierpich-Kozieł 2020; Włoskowicz 2020). Podejmowane są próby opisu czy gromadzenia nowych jednostek leksykalnych, których część została zdefiniowana w internetowym *Wielkim słowniku języka polskiego PAN*[3] (dalej: WSJP PAN).

Wpływ pandemii koronawirusa na zasób leksykalny jest zauważalny na całym świecie. Zostały opracowane korpusy gromadzące teksty związane z pandemią, na przykład angielski *The Coronavirus Corpus*[4] czy szwedzki *Swedish COVID-19 corpus*[5], a także słowniki, na przykład chorwacki *Pojmovnik koronavirusa* opracowany przez Instytut Języka Chorwackiego i Lingwistyki przy Chorwackiej Akademii Nauki i Sztuki[6].

Nowo powstałe wyrazy są różnorodne pod względem budowy słowotwórczej. Wiele z nich nie ma ustabilizowanego zakresu znaczeniowego. Niniejsza praca ma na celu objaśnienie znaczenia i określenie zakresu użycia jednostki leksykalnej *covidianin* (*covidianie*).

## Metodologia badań

W niniejszym artykule będę posługiwać się metodologią badawczą dotyczącą opisu stabilności ekspresywnej jednostek leksykalnych opracowaną przez Monikę Zaśko-Zielińską (Zaśko-Zielińska 2018: 9). Na początku scharakteryzuję zgromadzony materiał badawczy. Następnie ustalę zapis omawianego leksemu oraz prześledzę formy wariantywne. Kolejnym etapem pracy będzie opis budowy słowotwórczej badanego leksemu, prześledzenie jego definicji (opracowanych w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego oraz stworzonych przez internautów), synonimii i antonimii, analiza użycia leksemu w gromadzonym korpusie tekstów oraz analiza materiału graficznego. Na tej podstawie ustalę znaczenie i zakres użycia leksemu *covidianin*.

## Materiał językowy

Na potrzeby pracy zgromadzono materiał językowy, składający się z 76 tekstów internetowych zawierających leksemy *covidianin* lub *covidianie* (oraz ich formy fleksyjne). Teksty były gromadzone od 21 października 2020 do 24 stycznia 2021 roku i zostały zapisane w narzędziu Korpusomat (Kieraś *et al*. 2018). Zgromadzone teks-

[3] https://wsjp.pl/ (dostęp: 25.10.2021).

[4] https://www.english-corpora.org/corona/ (dostęp: 26.10.2021).

[5] https://spraakbanken.gu.se/korp/#?corpus=sv-covid-19&cqp=%5B%5D&lang=en (dostęp: 26.10.2021).

[6] http://jezik.hr/koronavirus (dostęp: 26.10.2021).


© for this edition by CNS

ty pochodzą z portali społecznościowych, internetowych portali informacyjnych, blogów oraz forów internetowych. Teksty zostały podzielone na cztery typy (gatunki): artykuły prasowe (10 tekstów), wpisy na blogach (7 tekstów), posty w portalu społecznościowym (40 tekstów) oraz komentarze — tu: komentarze pod artykułami prasowymi lub pod wątkami na forach internetowych (19 tekstów). Udział procentowy różnych gatunków tekstów przedstawiono na wykresie 1.

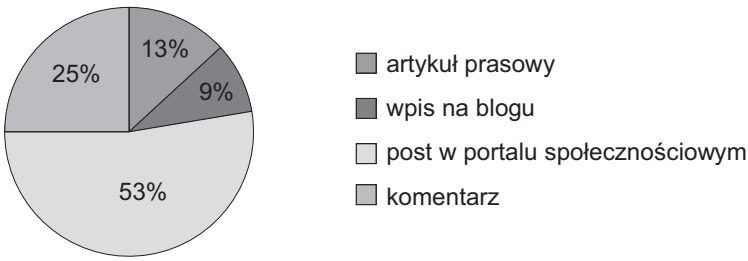


Wykres 1. Udział procentowy różnych typów tekstów (opracowanie własne)

## Zapis jednostki leksykalnej *covidianin*

Opis jednostki leksykalnej *covidianin* należy rozpocząć od ustalenia jej zapisu ortograficznego. W tym celu prześledzono sposoby zapisywania tego leksemu w wyszukiwarkach Monco Frazeo (Pęzik 2020) oraz Google. Dzięki temu udało się wyodrębnić możliwe sposoby zapisu tego słowa i wybrać najczęstszą z nich.

Warianty zapisu występujące w wyszukiwarce Monco Frazeo prezentuje tabela 1. (Pęzik 2020, dostęp: 21.11.2020):

Tabela 1. Warianty zapisu leksemu *covidianin*, za: Monco Frazeo

| Wariant zapisu | Liczba wystąpień |
|---|---|
| covidianie | 42 |
| kowidianie | 8 |
| covidianin | 7 |

W wyszukiwarce Monco Frazeo najczęściej występującą formą zapisu była forma *covidianie* oraz jej odpowiednik w liczbie pojedynczej — *covidianin*. Wyrazy te najczęściej były zapisywane małą literą, choć pojawiały się użycia rozpoczynające się wielką literą.

Dużo więcej wariantów zapisu analizowanego leksemu pojawiło się w wyszukiwarce Google (stan na 21 listopada 2020 roku). Warianty zapisu oraz liczbę ich wystąpień prezentuje tabela 2. Użycia zostały tu pogrupowane według schematu: liczba mnoga, forma męska, forma żeńska (jeśli występuje).


© for this edition by CNS

Tabela 2. Warianty zapisu leksemu *covidianin*, za: Google

| Wariant zapisu | Liczba wystąpień | Łączna liczba wystąpień (l. mn, r. m., r. ż.) |
|---|---|---|
| covidianie | 55 500 | 61 709 |
| covidianin | 2170 | |
| covidianka | 4039 | |
| kowidianie | 1960 | 3840 |
| kowidianin | 1680 | |
| kowidianka | 200 | |
| cowidianie | 139 | 152 |
| cowidianin | 9 | |
| cowidianka | 4 | |
| kowidjanie | 116 | 138 |
| kowidjanin | 22 | |
| kovidianie | 39 | 100 |
| kovidianin | 25 | |
| kovidianka | 36 | |

Zarówno w wyszukiwarce korpusowej Monco Frazeo, jak i w wyszukiwarce Google najczęściej występującą formą zapisu była forma *covidianie, covidianin, covidianka* (zwykle zapisywana małą literą). Z tego powodu ta forma została określona jako forma podstawowa i tą formą będę posługiwać się w pracy.

## *Covidianin* — budowa słowotwórcza

Wyraz *covidianin* jest derywatem prostym sufiksalnym. Podstawą słowotwórczą tego derywatu jest rzeczownik *covid-* (nazwa choroby), a formantem słowotwórczym: *-anin*. Dodatkowo *d-* w wygłosie wyrazu *covid* uległo zmiękczeniu. Ten format słowotwórczy zwykle pojawia się w wyrazach oznaczających nazwy mieszkańców (na przykład *gdańszczanin, paryżanin*, *Amerykanin,* ale też: *Marsjanin*), nazwy zwolenników jakichś poglądów, wyznawców idei (na przykład *anglikanin*, *luteranin*, *wolterianin*, *wegetarianin*) czy nazwy członków zgromadzeń (na przykład *dominikanin*, *franciszkanin*) (Grzegorczykowa, Puzynina 1979: 229–230). W tym przypadku leksem *covidianin* będzie oznaczał osobę prezentującą określone poglądy (osobę wierzącą w istnienie pandemii i obawiającą się choroby)[7].

[7] Leksem *covidianin* może być zapożyczeniem z języka angielskiego (ang. *Covidian*). W słowniku miejskim języka angielskiego *Urban Dictionary* leksem *Covidian* jest definiowany jako ‘ktoś, kto podniósł zapobieganie rozprzestrzenianiu się COVID-19 do poziomu religijnych przekonań, jest fanatykiem; ocenia i poniża innych za ich „niższe” przekonania. *Covidian* robi wszystko, by zapobiec


© for this edition by CNS

W tekstach pojawią się również inne formacje słowotwórcze o tym samym znaczeniu — *kowidyjczyk, covidyjczyk* (siedem użyć; wyszukiwarka Google) oraz *kowidiarz* (trzy użycia; wyszukiwarka Google), lecz występują one bardzo rzadko, dlatego nie zostaną opisane w tej pracy.

## *Covidianin*, *covidianie* — przegląd definicji

Omawiana jednostka leksykalna jest stosunkowo nowa (datowana od 2020 roku[8]), dlatego nie została zarejestrowana w żadnym słowniku papierowym. Wyraz został jednak już opisany w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego.

Definicja 1: „Ludzie wątpiący w istnienie pandemii COVID-19 nazywają z dezaprobatą covidianami tych, którzy uważają, że należy się obawiać wirusa"[9].

Definicja 2: „*środ.*, *dezapr.* »wśród koronasceptyków, bezmaskowców, zwolenników teorii spiskowych: osoba obawiająca się choroby COVID-19 i stosująca się do obostrzeń sanitarnych, postrzegana jako osoba zmanipulowana lub głupia«"[10].

Ponadto wyraz *covidianin* został zdefiniowany przez internautów. Znalezione definicje przytaczam poniżej w całości (zachowana została oryginalna pisownia).

Definicja 3: „[Covidianie to] Krótko mówiąc — głupcy wierzący w koronawirusa (patrz: zombie) i pandemię (patrz: plandemia). Bardzo łatwo ich rozpoznać, bo noszą maski (patrz: kaganiec). Śmieszni ludzie, którzy dali się omamić tak zwanym ekspertom od zdrowia publicznego, epidemiologom, mediom i politykom. Cóż, to efekt selekcji naturalnej"[11].

Definicja 4: „Covidianie — sekta głupców wierząca w pandemię i uważająca, że koronawirus jest groźniejszy od grypy. W świecie wszechobecnych kamer zasłaniają twarze »kagańcami«, które ograniczają ich wolność. Łatwo się nimi manipuluje"[12].

Definicja 5: „Sekta covidian, to nowa grupa religijna wierząca kłamstwu i karmiąca się strachem"[13].

---

rozprzestrzenianiu się COVID-19, zwłaszcza tak, aby inni to widzieli', https://www.urbandictionary.com/define.php?term=Covidian (dostęp: 31.01.2021, tłumaczenie autorki).

[8] W wyszukiwarce Google Trends pierwsze użycia tego wyrazu są datowane na okres 31 maja–6 czerwca 2020 roku (Google Trends, https://trends.google.pl/trends/explore?geo=PL&q=covidianie, dostęp: 31.01.2021).

[9] https://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/389-covidianin.html (dostęp: 31.01.2021).

[10] https://nowewyrazy.pl/haslo/covidianin.html (dostęp: 31.01.2021).

[11] https://natemat.pl/321875,abecadlo-koronasceptyka-czym-jest-kaganiec-a-kim-sa-covidianie-lista (dostęp: 21.11.2020).

[12] https://www.facebook.com/prepersi/posts/3220319541382929 (dostęp: 21.11.2020).

[13] http://wojtek.pp.org.pl/33128_o-epidemii-skladnica (dostęp: 21.11.2020).


© for this edition by CNS

Definicja 6: „Covidianie – zasób żywy, funkcjonujący w starej normalności jako tak zwany homo sapie, od wydawanych niekiedy odgłosów. Covidianie występują w skupiskach oraz w postaci luźnej. Potrafią przemieszczać się świadomością po sieci, to jest rzeczywistości wirtualnej. Konsumują łapczywie tak zwane nowości, doprawiane takimi przyprawami jak: strach, głupota, przerażenie i »dlaczego należy ich zniszczyć«". Poddani umiejętnemu treningowi, na komendę zakładają maski na twarz, donoszą na siebie nawzajem, tworzą społeczności wzajemnego wsparcia w dążeniu do celu tj. »nowej normalności«"[14].

Definicja 7: „Kim są Covidianie?

W ostatnim czasie pojawiła się nowa sekta milenaryjna — covidianie. Wielu z nich myśli, że pandemia to spełnienie proroctwa Św. Jana.

Czym charakteryzują się covidianie?

Wierzą w MOC wirusa potężniejszą od mocy Boga.

Wierzą w zbawiciela, którym jest Bill Gates, czyli 666 niosący zbawienne szczepienia i zbawienną technologię inwigilacji powszechnej.

Wierzą w zbawienie, które dokonuje się poprzez noszenie maseczek, siedzenie w domu i obowiązkowe szczepienia, a także powszechną inwigilację, by odsunąć niebezpieczeństwo zarażenia.

Podstawą ich nieracjonalnych zachowań i oczekiwań jest wiara. Oparta o słowa proroków, takich jak Gates, WHO, czy lokalni prorocy pandemii, jak np. Fauci czy Szumowski.

Podstawowa praktyka kultowa:

— siedzenie w domu, noszenie maseczek, śledzenie mediów i portali internetowych relacjonujących co pół godz. postępy rzekomej pandemii. No i straszenie niepokornych oraz donoszenie na sąsiadów wyłamujących się z powszechnej paniki.

Pamiętają te TIRy pełne trupów, które widział prof. medycyny Szumowski, o przepraszam, Apostoł Łukasz, pod wpływem przedawkowania alkoholu.

Teraz, w obliczu ujawniania dowodów na globalny przekręt, doszła im praktyka zwalczania opinii wzywających do opamiętania. Twierdzą, że plandemii nie mógłby wymyślić żaden człowiek"[15].

Definicja 8: „Czym charakteryzują się Covidianie?

— Wierzą w wirusa potężniejszego od samego Boga i w jego moc sprawczą. Wirus ma być dosłownie wszędzie, ma czyhać zewsząd. Koronawirus Covidian ma wszelkie cechy boskie, także taką, że jest niewidzialny gołym okiem, ale jednak ma działać.

— Kultywują talizman w postaci telewizora jak i rytuał oglądania Faktów na TVN 24. Słowa o zabójczym koronawirusie płynące z tego magicznego talizmanu są dla nich wyznaniem wiary.

[14] http://blog.zbyszeks.pl/1524/wandemia-i-covidianie-podstawowe-pojecia/ (dostęp: 21.11.2020).
[15] http://www.cudaducha.eu/covidianie-zwalczaj--teorie-spikowe.html (dostęp: 21.11.2020).


© for this edition by CNS

— Noszą maseczki rytualne (są więc oszmaconymi szmaciarzami) i rękawice rytualne, które mają chronić ich przed wirusem. Maseczki i rękawice także są talizmanami, pełnią te same role, co naszyjniki z krzyżami, pentagramami lub co magiczne kamienie. Zaś noszenie maseczek i rękawic jest czymś w rodzaju magicznego rytuału. Wszystkie religie mają coś w rodzaju rytuałów ochronnych, mających ustrzec wiernego przed wszelakimi nieszczęściami. Covidianie mają swój, czyli noszenie tych środków ochrony.

— Kwarantanna jest dla nich świętym sakramentem, ale nie każdy Covidianin może na niego zasłużyć. Nie każdy jest godzien tego zaszczytu. Więc niektórzy oszmaceni, w akcie niebywałej desperacji, poddają się jej dobrowolnie. Ale niestety, wtedy nie ma ona błogosławieństwa ich świątyni, czyli SANEPIDU. Nie zostaną oni także uwzględnieni w ich świętym piśmie, czyli w statystykach podejrzeń i zachorowań na Covid-19.

— Oczekiwane szczepienia od Billa Gatesa są dla nich zaś niczym zbawienie czy też wniebowstąpienie. Oczywiście pod warunkiem, że tym szczepieniom poddadzą się wszyscy bez wyjątku.

— Zaś obietnicą raju na Ziemi w religii Covidianizmu jest ostateczna eradykacja koronawirusa, czyli jego usunięcie z populacji ludzkiej. A jak wiemy już dziś, to jest niemożliwe, ten wirus pozostanie z nami na zawsze. Jest tylko jedna metoda, by to zrobić, i jest ona niezbyt humanitarna. Więc może stąd takie zamiłowanie do szczepionek?

W rzeczywistości Covidianie chorują na ostrą i przewlekłą chorobę psychiczną zwaną koronapierdolec cenestopatyczny. Charakteryzuje się ona m.in. dużym poziomem lęku i agresją wobec tych, którzy są poza sektą i którzy siłą rzeczy nie są oszmaceni. Inne objawy to: zaburzenia obsesyjno-kumpulsywne [*sic*! — O.M.Ł.] (natręctwa ciągłego mycia rąk i dezynfekcji), zaburzenia postrzegania otaczającego świata, uzależnienie psychiczne od oglądania telewizji, w szczególności kanałów informacyjnych takich jak TVN 24.

Zalecane leczenie: silne leki neuroleptyczne, a jak to nie pomoże, to można rozważyć pomoc nieszczęśnikowi bardziej radykalnymi formami terapii. Takimi jak np elektrowstrząsy czy lobotomia czołowa"[16].

Warto zauważyć, że przytoczone definicje internautów zostały sporządzone przez osoby o odmiennych poglądach niż opisywani przez nich *covidianie*. Wyjątkiem jest tu definicja z portalu Na Temat, która ma charakter satyryczny (o czym na początku tekstu informuje autor artykułu). Definicje internautów są nacechowane ekspresywnie, o czym świadczy użyte w nich słownictwo, na przykład *głupiec*, *omamiony*, *trupy*, *koronapierdolec*, *oszmacony* (od: *szmata*, tu: 'maseczka').

Zgromadzone definicje internautów oraz definicje sporządzone w Obserwatorium Językowym Uniwersytetu Warszawskiego pozwalają określić znaczenie i zakres użycia

[16] https://miziaforum.com/2020/07/24/uwaga-pilne-pojawila-sie-bardzo-niebezpieczna-sekta-autor-gabi/ (dostęp: 21.11.2020).


© for this edition by CNS

jednostki leksykalnej *covidianin*. W wielu definicjach pojawiają się te same elementy (atrybuty, cechy) opisywanych osób, nazywanych *covidianami*, co pozwala sporządzić pełną definicję tego leksemu. Elementy definicyjne leksemu *covidianin* oraz częstość ich występowania prezentuje tabela 3. Elementy definicyjne zostały umieszczone zgodnie z częstością ich występowania (od najczęstszych do najrzadszych). Numery kolumn odpowiadają numerom przyporządkowanym kolejnym definicjom.

Tabela 3. Elementy definicyjne wyrazu *covidianin*

| Element definicyjny | 1. | 2. | 3. | 4. | 5. | 6. | 7. | 8. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| noszenie maseczek (zasłanianie twarzy) | - | - | + | + | - | + | + | + |
| strach (bać się, obawiać się, panikować) | + | + | - | - | + | + | - | + |
| głupi, głupota | - | + | + | + | - | + | - | - |
| grupa religijna, sekta | - | - | - | + | + | - | + | + |
| wiara (wierzyć w pandemię, wirusa, porównanie wirusa do boga) | - | - | + | + | - | - | + | + |
| manipulacja (podatni na manipulację, omamieni) | - | + | + | + | - | - | - | - |
| donosicielstwo (donoszenie na innych, nieprzestrzegających zasad) | - | - | - | - | - | + | + | - |
| kwarantanna (przebywać na kwarantannie, zostać w domu, siedzieć w domu) | - | - | - | - | - | - | + | + |
| nazwa używana przez osoby kwestionujące istnienie pandemii | + | + | - | - | - | - | - | - |
| oglądanie wiadomości, śledzenie doniesień | - | - | - | - | - | - | + | + |
| przestrzeganie zasad, stosowanie się do obostrzeń | - | + | - | - | - | - | + | - |
| szczepienie (oczekiwanie na szczepionkę) | - | - | - | - | - | - | + | + |
| grupa (tworzyć grupę) | - | - | - | - | - | + | - | - |

W zestawieniu elementów definicyjnych pojawiających się w opisach wyrazu *covidianin* można zaobserwować, że najczęściej występującymi elementami opisowymi są: noszenie maseczki (5 wystąpień), strach przed wirusem, chorobą (5 wystąpień), głupota (4 wystąpienia), tworzenie grupy religijnej (4 wystąpienia), wiara w wirusa/chorobę (4 wystąpienia).

*Covidianin* jest zatem osobą noszącą maseczkę, bojącą się choroby (wirusa), głupią, tworzącą sektę z innymi osobami wyznającymi te same poglądy oraz wierzącą w istnienie wirusa i choroby nim wywoływanej. To rozumienie leksemu *covidianin*


© for this edition by CNS

można określić jako podstawowe, ponieważ pojawia się w największej liczbie tekstów. W ten sposób jest on również rozumiany w przytoczonych definicjach.

Leksem *covidianin* występuje nielicznie w tekstach internetowych również w innych znaczeniach — 'osoba negująca istnienie pandemii, osoba kwestionująca niebezpieczeństwo związane z pandemią' oraz 'osoba chora na COVID-19'.

W przytoczonych poniżej przykładach komentarzy internetowych leksem *covidianin* został wykorzystany jako nick internautów. Komentarze internautów podpisujących się *Covidianin* prezentują poglądy kwestionujące niebezpieczeństwo pandemii, czyli poglądy odmienne od tych przypisywanych osobom określanym jako *covidianie*.

Rysunek 1. *Covidianin* — przykład użycia

Źródło: https://jastrzebieonline.pl/news,15913,w-jastrzebiu-przybywa-zakazonych.html (dostęp: 17.01.2021).

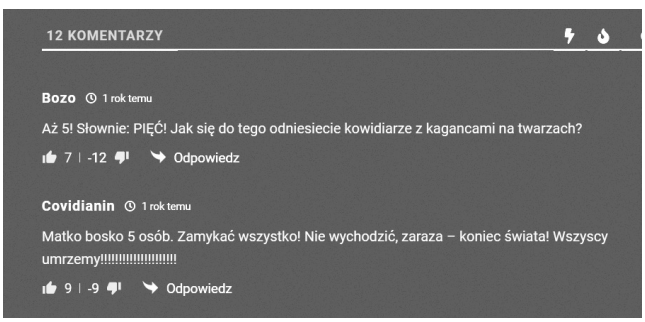


Rysunek 2. *Covidianin* — przykład użycia

Źródło: https://nadwisla24.pl/2020/10/29/od-poczatku-pandemii-na-podkarpaciu-z-powodu-koronawirusa-zmarlo-5-osob/ (dostęp: 17.01.2021).

Przytoczone powyżej przykłady użycia leksemu *covidianin* mogą sugerować, że w tym wypadku jednostka leksykalna *covidianin* jest rozumiana jako osoba kwestionująca pandemię, negująca pandemię, zaprzeczająca istnieniu choroby COVID-19, niewierząca w niebezpieczeństwo pandemii (por. *koronasceptyk*, *covidiota*).


© for this edition by CNS

W jednym z tekstów internetowych *covidianinem* została określona osoba chora na COVID-19 (por. *covidowiec*):

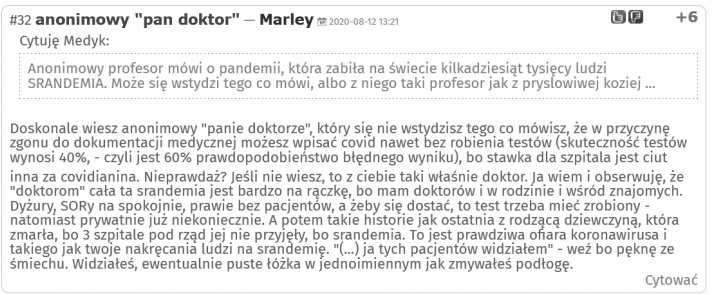
#32 **anonimowy "pan doktor"** — **Marley** 2020-08-12 13:21 +6

Cytuję Medyk:

Anonimowy profesor mówi o pandemii, która zabiła na świecie kilkadziesiąt tysięcy ludzi SRANDEMIA. Może się wstydzi tego co mówi, albo z niego taki profesor jak z prysłowiwej koziej ...

Doskonale wiesz anonimowy "panie doktorze", który się nie wstydzisz tego co mówisz, że w przyczynę zgonu do dokumentacji medycznej możesz wpisać covid nawet bez robienia testów (skuteczność testów wynosi 40%, - czyli jest 60% prawdopodobieństwo błędnego wyniku), bo stawka dla szpitala jest ciut inna za covidianina. Nieprawdaż? Jeśli nie wiesz, to z ciebie taki właśnie doktor. Ja wiem i obserwuję, że "doktorom" cała ta srandemia jest bardzo na rączkę, bo mam doktorów i w rodzinie i wśród znajomych. Dyżury, SORy na spokojnie, prawie bez pacjentów, a żeby się dostać, to test trzeba mieć zrobiony - natomiast prywatnie już niekoniecznie. A potem takie historie jak ostatnia z rodzącą dziewczyną, która zmarła, bo 3 szpitale pod rząd jej nie przyjęły, bo srandemia. To jest prawdziwa ofiara koronawirusa i takiego jak twoje nakręcania ludzi na srandemię. "(...) ja tych pacjentów widziałem" - weź bo pęknę ze śmiechu. Widziałeś, ewentualnie puste łóżka w jednoimiennym jak zmywałeś podłogę.

Cytować

Rysunek 3. *Covidianin* — przykład użycia

Źródło: https://wirtualnygarwolin.pl/aktualnoci/63-aktualnoci/13297-covid-19-nowe-przypadki-jedna-osoba-trafila-do-szpitala (dostęp: 17.01.2021).

Przytoczone przykłady użycia wyrazu *covidianin* mogą sugerować, że leksem ten nie ma ustabilizowanego znaczenia lub ma dwa znaczenia dodatkowe (1. ‘osoba kwestionująca istnienie pandemii, niewierząca w niebezpieczeństwo pandemii’; 2. ‘osoba chora na COVID-19’), jednak liczba zgromadzonych przykładów jest w tym wypadku zbyt mała, by można było wyciągnąć jednoznaczne wnioski.

## *Covidianin* — synonimia i antonimia

Żeby lepiej zrozumieć miejsce wyrazu *covidianin* w systemie leksykalnym, warto prześledzić jego synonimy i antonimy.

Synonimem leksemu *covidianin* jest wyraz *koronaświr*/*koronaświrus* (drugi z nich jest używany również jako pejoratywne, ośmieszające określenie wirusa SARS-CoV-2)[17]. Budowa słowotwórcza leksemu *koronaświr*/*koronaświrus* sugeruje obraźliwe, pejoratywne znaczenie tego słowa. Leksem jest zrostem wyrazów *korona* (w znaczeniu: ‘koronawirus’) oraz *świr*/*świrus*, według *Wielkiego słownika języka polskiego PWN* (dalej: WSJP PWN) definiowany jako: pot. posp. ‘osoba chora psychicznie, wariat’ (WSJP PWN 2018, t. 4: 784). Wyraz *koronaświr* jest rozumiany podobnie jak wyraz *covidianin*, choć można określić go jako silniej nacechowany pejoratywnie (‘osoba popadająca w panikę, […] ogląda wszystkie możliwe dokumenty’).

Za drugi synonim może zostać uznany leksem *covidowiec*. Wówczas jest to synonim wyrazu *covidianin* w jego pobocznym znaczeniu ‘osoba chora na COVID-19’.

Antonimami leksemu *covidianin* są wyrazy: *koronasceptyk*, *covidiota* (*COVIDiota*, *koronaidiota*) oraz *koronazjeb*. *Koronasceptyk* jest zrostem, złożonym z wyrazów *ko-*

[17] Por. https://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/koronaswirus.html (dostęp: 26.10.2021).


© for this edition by CNS

*rona* oraz *sceptyk* i oznacza osobę sceptycznie nastawioną do pandemii, kwestionującą poziom zagrożenia chorobą COVID-19 czy podważającą istnienie tej choroby. W podobny sposób zbudowany jest leksem *covidiota* (*covid* + *idiota*), oznaczający osobę lekceważącą zagrożenie związane z pandemią, nieprzestrzegającą zasad sanitarnych. Budowa słowotwórcza leksemu wskazuje na jego nacechowanie pejoratywne, obraźliwe[18]. Ostatni z antonimów — *koronazjeb* — ma nacechowanie wulgarne, na co wskazuje jego budowa słowotwórcza (*korona* + *zjeb*[19]). Oznacza on osobę ignorującą obowiązujące zasady sanitarne i namawiającą do takiej postawy innych.

Definicje słownikowe omawianych synonimów oraz antonimów prezentuje tabela 4.

Tabela 4. *Covidianin* — synonimy i antonimy

| Synonimy | Antonimy |
|---|---|
| *koronaświrus, koronaświr*<br>'osoba popadająca w panikę z powodu epidemii koronawirusem, wykupująca wszystkie półki sklepowe oraz mówiąca cały czas o nim. Ogląda wszystkie możliwe dokumenty o koronawirusie, śledzi wiadomości na bierząco [!] popadając przy tym w panikę i wierząc fake newsom'[20]. | *koronasceptyk*<br>'osoba zaprzeczająca istnieniu choroby COVID-19 lub kwestionująca poziom zagrożenia tą chorobą i jej szkodliwości w odniesieniu do stopnia dotkliwości wprowadzonych środków prewencji (np. lockdownu, obostrzeń sanitarnych)'[21];<br>pot. 'osoba negująca epidemię koronawirusa'[22]. |
| *covidowiec*<br>pot. 'pacjent zakażony nowym koronawirusem, wywołującym chorobę COVID-19'[23];<br>pot. 'osoba chora na COVID-19'[24]. | *COVIDiota, covidiota, koronaidiota*<br>pot., pogard., lekcew. 'osoba lekceważąca zagrożenie wynikające z pandemii COVID-19'[25];<br>pejor. pot. neol. 'osoba lekceważąca pandemię COVID-19 i związane z nią zalecenia medyczne'[26]. |
| | *koronazjeb*<br>'człowiek który nie stosuje środków ostrożności przeciw koronawirusowi i namawia do tego innych. Nie jest świadomy tego że mają one wpływ na całe społeczeństwo, nie tylko na jego własne bezpieczeństwo. Najczęściej są to osoby młode'[27]. |

[18] *Idiota* — pot. obraź. 'człowiek ograniczony, bezmyślny, naiwny, pozbawiony wyobraźni, głupiec, bałwan, dureń' (WSJP PWN 2018, t. 2: 83).

[19] *Zjeb* — wulgarne określenie używane przez dresiarzy oraz innych osobników reprezentujących podobny poziom intelektualny, do opisania osoby, którą uważają za gorszą od siebie samych (Słownik Miejski.pl, https://www.miejski.pl/slowo-Zjeb, dostęp: 30.01.2021).

[20] https://www.miejski.pl/slowo-korona%C5%9Bwirus (dostęp: 31.01.2021).

[21] https://www.nowewyrazy.pl/haslo/koronasceptyk.html (dostęp: 31.01.2021).

[22] https://pl.wiktionary.org/wiki/koronasceptyk (dostęp: 31.01.2021).

[23] https://wsjp.pl/haslo/podglad/99881/covidowiec (dostęp: 24.10.2021).

[24] https://nowewyrazy.pl/haslo/covidowiec.html (dostęp: 31.01.2021).

[25] https://nowewyrazy.pl/haslo/covidiota.html (dostęp: 31.01.2021).

[26] https://pl.wiktionary.org/wiki/covidiota (dostęp: 31.01.2021).

[27] https://www.miejski.pl/slowo-Koronazjeb (dostęp: 31.01.2021).


© for this edition by CNS

## *Covidianin* — analiza korpusu

Analiza kontekstów użycia leksemu *covidianin* za pomocą Korpusomatu (Kieraś *et al*. 2018) pozwoliła ustalić, że badany wyraz pojawia się w tekstach w znaczeniu opisanym w przytoczonych wcześniej definicjach.

W tekstach pojawiają się nawiązania do noszenia maseczek przez *covidianina,* na przykład:

> Wszyscy szczęśliwi i pełni życia, a wśród nas JEDEN covidianin z kagańcem na twarzy JEDEN na 148 osób!;
> Prawdziwy covidianin nosi maseczki w domu i pod prysznicem;
> covidianin człowiek przestraszony w kagańcu na mieście;
> panowie „covidianie" w maseczkach kazali mi opuścić salę;
> więc drodzy covidianie noście maseczki wdychajcie swoje co2.

W tekstach utrwalony został obraz *covidianina* jako osoby głupiej, naiwnej, śmiesznej, niemyślącej samodzielnie, zmanipulowanej, na przykład:

> Wy covidianie i covidioci. To przez Was, Waszą naiwność;
> poznacie prawdę śmieszni covidianie z planety covis;
> jak covidianie. Krótko mówiąc — głupcy wierzący w koronawirusa;
> typowy pusty covidianin myśli telewizorem zamiast głową.

W niektórych użyciach, podobnie jak w definicjach, pojawią się odniesienia do wiary (w istnienie pandemii, wirusa), fanatyzmu, na przykład:

> No i covidianin uważa, że jak ktoś nie wierzy w covida
> Przecietny covidianin to nałogowy oglądacz telewizorni, który wierzy w przekaz macherów;
> To sakramentalne pytanie zadaje każdy szanujący się covidianin w czasie nabożeństwa;
> Najwyraźniej fanatyczni covidianie sami nie wierzą w to, co wygadują.

Ponadto w tekstach powielone zostało określenie *covidianina* jako osoby wystraszonej pandemią, bojącej się choroby, na przykład:

> „covidianie" jeśli boją się wirusa powinni siedzieć w domach;
> zaszczuty covidianin wyprze realny obraz i zastąpi go w swym zindoktrynowanym umyśle.

Analiza użycia leksemu *covidianin* w korpusie tekstów pozwoliła ustalić, że wyraz ten jest używany zgodnie z przypisanym mu wcześniej znaczeniem. Na tej podstawie można stwierdzić, że w języku utrwaliło się znaczenie leksemu *covidianin* rozumiane jako 'osoba bojąca się wirusa SARS-CoV-2, nosząca maseczkę, przestrzegająca zasad sanitarnych, zmanipulowana przez przekaz medialny, wierząca w istnienie pandemii'. Dodatkowe znaczenia tego leksemu — 'osoba wątpiąca w istnienie pandemii' oraz 'osoba chora na COVID-19' są znaczeniami marginalnymi i nie pojawiają się w większej liczbie tekstów. Ich użycie może wynikać z niedostatecznego rozprzestrzenienia nowego leksemu lub z jego niezrozumienia.


© for this edition by CNS

## Materiał graficzny*

Istotnym elementem pozwalającym zrozumieć postrzeganie osoby określanej jako *covidianin* jest dostępny materiał graficzny. Przedstawione grafiki są wynikiem wyszukiwania w przeglądarce Google Grafika oraz w portalu społecznościowym Facebook.

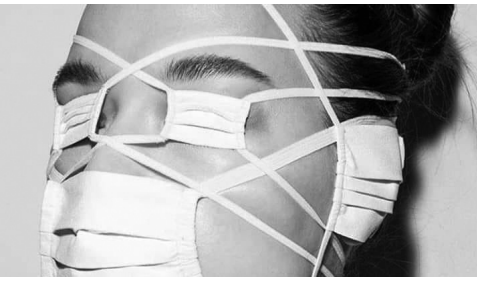


© for this edition by CNS

* Pełne adresy bibliograficzne i linki do źródeł, z których pochodzą ilustracje wykorzystane na stronach 111-112, znajdują się w bibliografii do tego artykułu.

Na zaprezentowanych grafikach *covidianin* został przedstawiony jako osoba, która nosi maseczkę zasłaniającą usta, nos, całą twarz lub nawet nosi kombinezon chroniący całe ciało. Ten sposób przedstawienia *covidian* nawiązuje do elementów obecnych w omawianych wcześniej definicjach — *covidianin* przestrzega zasad (nosi maseczkę), boi się wirusa (nadmiernie chroni ciało przed kontaktem z patogenem), śledzi wiadomości. Na dwóch fotografiach *covidianie* zostali przedstawieni jako stado baranów, co nawiązuje do cech przypisywanych osobom określanym tą nazwą: głupoty oraz biernego posłuszeństwa[28]. Jedna z grafik przedstawia mężczyznę o odmiennych poglądach, który odmawia noszenia maseczki, wyjaśniając: „jestem normalny", co sugeruje, że osoba określana jako *covidianin*, przestrzegająca zasad, nie jest „normalna".

## Podsumowanie

Analiza definicji słownikowych, definicji internautów, tekstów zgromadzonych w korpusie oraz materiału graficznego pozwoliła ustalić znaczenie leksemu *covidianin*. We wszystkich typach tekstów (definicje, korpus, grafiki) powielane były te same elementy definicyjne leksemu *covidianin* (noszenie maseczki, strach, głupota, wiara w wirusa, śledzenie informacji itp.). W nielicznych tekstach pojawiły się użycia leksemu *covidianin* sugerujące jego inne znaczenie, jednak zebrany materiał był zbyt mały, by można było określić, czy jest to znaczenie dodatkowe, czy błędne użycie wyrazu. Zarejestrowane dodatkowe znaczenia leksemu *covidianin* oraz licz-

[28] Por. *baran* — obraź. pogard. 'człowiek nieinteligentny, ograniczony, zwłaszcza niesamodzielny'; iść jak stado baranów — 'iść bez oporu, zachowywać się biernie' (WSJP PWN 2018, t. 1: 202–203).


© for this edition by CNS

ne sposoby zapisu tej jednostki leksykalnej mogą sugerować, że wyraz ten nie jest jeszcze wystarczająco dobrze utrwalony w języku.

Warto byłoby powtórzyć przeprowadzone badanie w późniejszym czasie na większej liczbie tekstów. To pozwoliłoby zweryfikować wyciągnięte w tej pracy wnioski, a także określić, czy badana jednostka leksykalna pozostała w języku, czy zmieniły się jej znaczenie oraz nacechowanie ekspresywne.

## Bibliografia

Ciepich-Kozieł A. (2020): *Koronarzeczywistość — o nowych złożeniach z członem „korona-" w dobie pandemii*, „Język Polski" nr 100 (4).

Grzegorczykowa R., Puzynina J. (1979): *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.

Kieraś W., Kobyliński Ł., Ogrodniczuk M. (2018): *Korpusomat — a tool for creating searchable morphosyntactically tagged corpora*, „Computational Methods in Science and Technology", nr 24 (1).

Kuligowska K. (2020): *Język w czasach zarazy. O wpływie pandemii na system leksykalny języka polskiego i rosyjskiego*, „Acta Polono-Ruthenica" 3, nr 25.

Pęzik P. (2020): *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne" 7.

Dubisz S. (red.) (2018): *Wielki słownik języka polskiego*, Warszawa.

Włoskowicz W. (2020): *Koronawirus jako problem językoznawstwa polonistycznego*, „Poradnik Językowy" 7.

Zaśko-Zielińska M. (2018), *Ocena stabilności ekspresywnej jednostek leksykalnych — propozycja opisu*, „Orbis Linquarum" 51.

### Źródła internetowe

Bercal J., Bogunia-Borowska M., https://wydarzenia.interia.pl/raporty/raport-koronawirus-chiny/polska/news-prof-malgorzata-bogunia-borowska-sytuacja-kryzysowa-zawsze-o,nId,4798672 [wywiad] (dostęp: 30.01.2021).

Blog Wojtek, http://wojtek.pp.org.pl/33128_o-epidemii-skladnica (dostęp: 21.11.2020).

Blog Zbyszeks, http://blog.zbyszeks.pl/1524/wandemia-i-covidianie-podstawowe-pojecia/ (dostęp: 21.11.2020).

Cuda Ducha, http://www.cudaducha.eu/covidianie-zwalczaj--teorie-spikowe.html (dostęp: 21.11.2020).

Google Trends, https://trends.google.pl/trends/explore?geo=PL&q=covidianie (dostęp: 31.01.2021).

Jastrzębie Online, https://jastrzebieonline.pl/news,15913,w-jastrzebiu-przybywa-zakazonych.html (dostęp: 17.01.2021).

Mizia Forum, https://miziaforum.com/2020/07/24/uwaga-pilne-pojawila-sie-bardzo-niebezpieczna-sekta-autor-gabi/ (dostęp: 21.11.2020).

Na Temat, https://natemat.pl/321875,abecadlo-koronasceptyka-czym-jest-kaganiec-a-kim-sa-covidianie-lista (dostęp: 21.11.2020).

Nad Wisłą 24, https://nadwisla24.pl/2020/10/29/od-poczatku-pandemii-na-podkarpaciu-z-powodu-koronawirusa-zmarlo-5-osob/ (dostęp: 17.01.2021).

Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego Nowe Wyrazy, Kłosińska K., https://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/389-covidianin.html (dostęp: 31.01.2021).

https://nowewyrazy.uw.edu.pl/haslo/koronaswirus.html (dostęp: 26.10.2021).

https://nowewyrazy.pl/haslo/covidianin.html (dostęp: 31.01.2021).


© for this edition by CNS

https://nowewyrazy.pl/haslo/covidiota.html (dostęp: 31.01.2021).
https://nowewyrazy.pl/haslo/covidowiec.html (dostęp: 31.01.2021).
https://www.nowewyrazy.pl/haslo/koronasceptyk.html (dostęp: 31.01.2021).
Pojmovnik koronavirusa, http://jezik.hr/koronavirus (dostęp: 26.10.2021).
Preppers Poland (Facebook), https://www.facebook.com/prepersi/posts/3220319541382929 (dostęp: 21.11.2020).
Puls Medycyny, https://pulsmedycyny.pl/who-oglasza-pandemie-covid-19-984550 (dostęp: 30.01.2021).
Słownik Miejski.pl:
https://www.miejski.pl/slowo-Zjeb (dostęp: 30.01.2021).
https://www.miejski.pl/slowo-korona%C5%9Bwirus (dostęp: 31.01.2021).
https://www.miejski.pl/slowo-Koronazjeb (dostęp: 31.01.2021).
Słownik Wiktionary:
https://pl.wiktionary.org/wiki/covidiota (dostęp: 31.01.2021).
https://pl.wiktionary.org/wiki/koronasceptyk (dostęp: 31.01.2021).
Swedish COVID-19 corpus, https://spraakbanken.gu.se/korp/#?corpus=sv-covid-19&cqp=%5B%5D&lang=en (dostęp: 26.10.2021).
The Coronavirus Corpus, https://www.english-corpora.org/corona/ (dostęp: 26.10.2021).
Urban Dictionary, https://www.urbandictionary.com/define.php?term=Covidian (dostęp: 31.01.2021).
*Wielki słownik języka polskiego PAN*, https://wsjp.pl/haslo/podglad/99881/covidowiec (dostęp: 24.10.2021).
Wirtualny Garwolin, https://wirtualnygarwolin.pl/aktualnoci/63-aktualnoci/13297-covid-19-nowe-przypadki-jedna-osoba-trafila-do-szpitala (dostęp: 17.01.2021).

## Źródła grafik

1. Dodajemy, http://www.dodajmemy.pl/memy/covidianie-po/ (dostęp: 13.06.2021).
2. Fabryka Memów, https://fabrykamemow.pl/memy/455420 (dostęp: 13.06.2021).
3. Facebook, https://m.facebook.com/PrzebudzenieDucha/photos/a.678169035915132/1309537139444982/?type=3&source=54 (dostęp: 13.06.2021).
4. Facebook, https://tiny.pl/r3k66 (dostęp: 13.06.2021).
5. Facebook, https://www.facebook.com/CovidianieSektaChorychBezobjawowo/photos/a.101433464978959/101433421645630 (dostęp: 13.06.2021).
6. Joe Monster, https://joemonster.org/mg/show/255547 (dostęp: 13.06.2021).
7. Paczaizm, https://paczaizm.pl/owce-owieczki-covidianie-zmierzajacy-po-szczepionke-niesmiertelnosci-stado-owiec/ (dostęp: 13.06.2021).
8. Wykop, https://www.wykop.pl/link/5724271/czcigodni-covidianie-krociutki-apel-do-was/strona/2/ (dostęp: 13.06.2021).

## A description of the lexical unit *covidianin*

Summary

The aim of this article is to describe the lexical unit *covidianin*. In this article, the author establishes the spelling and word formation of the lexeme *covidianin*. Subsequently, its meaning and application are described. The meaning of the word in question has been established based on available definitions, selected texts, and graphic resources. Moreover, a description of synonyms and antonyms allows for the further specification of the usage of *covidianin*.

**Keywords:** lexical unit, lexicography, corpus linguistics.


© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.8

KAMIL WABNIC
ORCID: 0000-0001-9762-3420

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Filolgiczny, Instytut Filologii Polskiej

# Znaczenie i pochodzenie frazemu „kto [...], ten się w cyrku nie śmieje"

## Abstrakt

W artykule przedstawiono analizę frazemu ze stałymi miejscami otwartymi *kto […], ten się w cyrku nie śmieje*. Analizowana jednostka języka stanowi przykład konstrukcji, która rozpowszechniła się w uzusie za sprawą komunikacji zapośredniczonej komputerowo i memów internetowych. Cechy strukturalne tego frazemu wyróżniają go spośród typowych memów internetowych i sprawiają, że może być on odbierany przez użytkowników języka podobnie jak przysłowia bądź inne typy wypowiedzi o charakterze gnomicznym. Charakterystyczna jest również jakość otwartego miejsca frazemu, ponieważ wymaga wypełnienia frazą werbalną, a nie — jak w większości tego typu konstrukcji — frazą nominalną.

W artykule zaprezentowano analizę semantyczną, leksykalną i składniową frazemu oraz próby ustalenia jego pochodzenia.

**Słowa kluczowe:** leksykologia, frazem ze stałymi miejscami otwartymi, skrzydlate słowa, mem internetowy, rusycyzm.

## Wstęp

Rozwój sieci komputerowych, a co za tym idzie — komunikacji zapośredniczonej komputerowo (CMC[1]) — doprowadził do rozprzestrzenienia się w tekstosferze tekstów zwykle określanych mianem memów internetowych[2]. Memy internetowe

[1] Komunikacja zapośredniczona komputerowo (ang. *Computer mediated communication*) opierająca się przede wszystkim na asynchronicznej lub zbliżającej się do synchronii, a coraz częściej także synchronicznej, wymianie tekstów stanowi przedmiot zainteresowania medioznawców, językoznawców, jak też socjologów czy antropologów, którzy dokonują kolejnych prób kompleksowego opisu różnych zjawisk językowych i kulturowych towarzyszących intensywnemu rozwojowi tego typu komunikacji międzyludzkiej.

[2] Pojęcie *memu internetowe*go rozumiem zgodnie z ujęciem tekstologicznym jako multimodalny gatunek tekstu składający się z elementów ikonograficznego oraz językowego (tak zwany *image macro*, por. Vickery 2014; Dynel 2016; Niekrewicz 2017; Barczewska 2020). Mem ma zwykle charak-


© for this edition by CNS

za sprawą swoich wielu realizacji oraz mechanizmów powstawania i reprodukowania mają potencjał tworzenia i utrwalania innowacji językowych (funkcjonujących najpierw jako cytat, a z czasem — jako jednostki leksykalne, w tym frazeologizmy). W licznych pracach opisuje się i rejestruje innowacje powstałe w internecie lub przynajmniej utrwalone za sprawą użytkowników internetu (por. Burkacka 2015, OJ UW). Obok pojedynczych wyrazów rejestrowane są również innowacyjne frazy zawierające silniej lub słabiej utrwalone połączenia składników i spełniające definicję frazeologizmu[3]. Często są to dwuskładnikowe frazy nominalne[4], na przykład *tajemnica poliszynszyla*; *wujek Google*, ale spotykane są także frazy werbalne lub większe części wypowiedzeń, na przykład *argument jest inwalidą*; *taki mamy klimat*; *ale się nie uśmiechał*; *taki jest koszt demokracji* (OJ UW). Na szczególną uwagę zasługują frazy werbalne, ponieważ ze względu na swoją strukturę i sposób użycia mogą one oddalać się od frazeologizmów i stawać się cytowanymi lub reprodukowanymi tekstami, a w szczególnych przypadkach — matrycami składniowymi ze stałymi miejscami otwartymi (por. Chlebda 2005: 127–129). Można rozważać je zarówno w kontekście leksykologicznym, jak i tekstologicznym, podobnie jak czyni się z paremiami. Niejako odrębny sposób ujęcia podobnych frazemów stanowią skrzydlate słowa, dla których interpretacji istotne są również źródło zaczerpnięcia frazemu oraz pragmatyka jego reprodukcji (por. Chlebda 2005, 2007, 2020). Niniejszy artykuł zawiera opis jednego z takich frazemów: *kto […], ten się w cyrku nie śmieje*.

## 1. Cel badań i metodologia

Celem badań referowanych w niniejszym artykule było uzyskanie szczegółowego opisu frazemu o stałych miejscach otwartych *kto […], ten się w cyrku nie śmieje*. Wykonanie takiego opisu wymaga analizy różnych poziomów językowych tej jednostki języka:

a) analizy leksykalnej i semantycznej,
b) analizy składniowej,
c) analizy etymologicznej.

Analiza leksykalna i analiza semantyczna pozwalają ustalić znaczenie frazemu i powiązać go z jednostkami języka podobnymi pod względem znaczenia. Innowa-

ter ludyczny, groteskowy lub absurdalny; posługuje się ironią, hiperbolą lub karykaturą. Mem jako tekst jest silnie intertekstualny, co wynika z jego licznych powielań oraz modyfikacji (Zdunkiewicz-Jedynak 2016: 58–59). Pomijam zatem tutaj kulturoznawcze, memetyczne rozumienie memu jako jednostki informacji (por. Dawkins 1996; Blackmore 2004; Kamińska 2011; Kołowiecki 2012; Burkacka 2016) i koncentruję się na typie tekstu internetowego.

[3] 'Stosunkowo stabilne, odtwarzalne połączenie wyrazów, charakteryzujące się obrazowością, asumarycznością semantyczną i ekspresywnością' (Nowakowska 2005: 23).

[4] Utrwalone frazy nominalne bardzo często stają się źródłem neofrazeologizmów. Badacze wyróżniają również szczególnie produktywne podstawy takich fraz, na przykład *efekt* lub *rewolucja* (por. Dziamska-Lenart i Fliciński 2016).


© for this edition by CNS

cja ta wykorzystuje w swoim składzie leksemy, które poprzez utrwalone połączenie zyskały presuponowane znaczenie wykraczające poza sumę literalnych znaczeń tych leksemów. Innowacja korzysta przy tym z powiązań metaforycznych lub metonimicznych opartych na zjawiskach homonimii lub polisemii.

Analiza składniowa konieczna jest do opisu struktury frazemu, ponieważ stanowi on matrycę częściowo wypełnioną opartą na wypowiedzeniu złożonym. Taka analiza pozwala ustalić morfologiczny i semantyczny charakter leksemów potencjalnie wypełniających tę matrycę oraz ich związki paradygmatyczne i syntagmatyczne, a także odkryć procesy stojące za przekształceniem frazemu w matrycę składniową.

Pierwszy etap badań przedstawionych w artykule polegał na ustaleniu ogólnej struktury składniowej frazemu, drugi etap obejmował analizę składników frazemu — leksykalną i semantyczną części stale wypełnionej — oraz składniową, leksykalną i semantyczną części o otwartych miejscach. Ostatni zaś etap to analiza etymologiczna, która pozwoliła ustalić przybliżony czas utrwalenia frazemu w języku polskim, jego ewolucję oraz źródło.

Materiał badawczy stanowiły użycia frazemu uzyskane w wyszukiwarce korpusowej MoncoPL (Pęzik 2020) i różnych wyszukiwarkach internetowych (Google, Yahoo i Bing) w maju 2021 roku.

## 2. Analiza składniowa struktury frazemu

Frazem *kto […], ten się w cyrku nie śmieje* stanowi matrycę składniową o częściowym wypełnieniu leksykalnym z pozostawionymi stałymi miejscami otwartymi. Jest to stan zbliżony do opisywanego przez Wojciecha Chlebdę w wypadku frazemów tworzonych od frazemów tytułopochodnych (Chlebda 2005: 128–129). Chlebda zwraca uwagę na zjawisko wariantywnej realizacji niektórych skrzydlatych słów, na przykład *Rękopis znaleziony w X*, *Czyż nie dobija się X-ów*, *Dyskretny X Y-a*, *Ci wspaniali X-i na swych Y-owych Z-ach*. Występują w nich otwarte miejsca (do trzech — oznaczone *X*, *Y* i *Z*), które należy wypełnić leksykalnie składnikami nominalnymi. W wypadku analizowanego frazemu otwarte miejsce wymaga wypełnienia frazą werbalną. Jest tak, ponieważ *kto […], ten się w cyrku nie śmieje* to wypowiedzenie złożone hipotaktycznie. Pierwsze wypowiedzenie składowe jest zdaniem podrzędnym podmiotowym wyszczególniającym względnym — zgodnie z klasyfikacją tradycyjną (por. Klemensiewicz 1968: 84). Funkcję wskaźników zespolenia pełni para zaimków względnych *kto, ten*. Zdanie podrzędne zastępuje grupę podmiotu zdania nadrzędnego i określa, *kto się w cyrku nie śmieje*. Całe zdanie złożone jest zatem zdaniem relatywnym substytucyjnym — restryktywnym (por. Grzegorczykowa 2012: 117–121). Wypowiedzenie podrzędne jest aktualizowane przy każdej realizacji frazemu i wypełniane predykatywną frazą werbalną, która deskryptywnie określa agensa wypowiedzenia — możliwe wypełnienia tego miejsca w matrycy składniowej opisuje fragment dotyczący analizy leksykalnej i semantycznej.


© for this edition by CNS

Interesujący jest fakt, że ze względu na budowę składniową i użycie wskaźnika zespolenia *kto, ten*[5] analizowany frazem upodabnia się do przysłów, z których wiele również ma formę zdań relatywnych substytucyjnych (por. Greimas 1978; Smoleń-Wawrzusiszyn 2003).

## 3. Analiza składników frazemu

Analizowana jednostka jako frazem o częściowym wypełnieniu leksykalnym zawiera zarówno stale występujące w niej wyrazy, jak i miejsca otwarte. Oba elementy wymagają odrębnego opisu, ponieważ w różny sposób decydują o całościowym znaczeniu analizowanej jednostki.

### 3.1. Wyrazy stale wypełniające frazem

Stale wypełnioną częścią frazemu jest fraza werbalna *się w cyrku nie śmieje*[6]. Jej podstawą jest zaprzeczony predykat ŚMIAĆ SIĘ oraz wyrażenie przyimkowe *w cyrku*, które jest formą miejscownika rzeczownika CYRK. Morfologicznie są to więc dwie słowoformy, które reprezentują dwa odmienne lematy[7].

#### 3.1.1. CYRK

Lematowi CYRK opracowania leksykograficzne przypisują kilka znaczeń (por. ISJP 2000, SJP PWN, Słowosieć, WSJP):

a) znaczenia związane z rodzajem widowiska, przedsiębiorstwem zajmującym się takimi widowiskami lub miejscem tych widowisk;

b) znaczenia związane z zabawną lub absurdalną sytuacją albo czyimś nietypowym zachowaniem;

c) znaczenia związane z kolistymi budowlami starorzymskimi;

d) znaczenia dotyczące zjawisk geologicznych.

Analizowany frazem korzysta ze znaczeń a) oraz b), czyli związanych z widowiskiem i zabawną sytuacją. Ponadto znaczenia te również są ze sobą powiązane — znaczenie metaforyczne dotyczące sytuacji wyraźnie czerpie ze znaczenia a). Cyrk jako widowisko artystyczne często zaskakuje swoich widzów, budzi zachwyt, wesołość lub podziw dla umiejętności cyrkowców, opiera się czasem na absurdzie lub grotesce — ostatecznie ma mieć wymiar rozrywkowy i ludyczny. W ramach konwencji artystycz-

[5] Częste jest również pominięcie zaimka *ten*.

[6] Z frazy wyłączam zaimki *ten* oraz *kto*, które stanowią złożony wskaźnik zespolenia łączący wypełnioną oraz otwartą część frazemu.

[7] W tej pracy rozróżniam pojęcia *lematu* i *leksemu*. Jako lemat rozumiem formę hasłową reprezentującą wszystkie słowoformy składające się na paradygmat fleksyjny jednostki; etykietę bez powiązania ze znaczeniem. Leksem to abstrakcyjna jednostka języka, która wiąże realizujące ją słowoformy ze znaczeniem.


© for this edition by CNS

nej wydarzenia cyrkowe nie są z pewnością niczym negatywnym. Znaczenia typu a) nie są zatem nacechowane emocjonalnie, ale znaczenia typu b) — już są[8]. Dzieje się tak, ponieważ to, co oczekiwane i pozytywne w ramach cyrkowej konwencji, jest odbierane negatywnie poza tą konwencją. Gdy użytkownicy języka dostrzegają w codziennych sytuacjach zjawiska lub zachowania przypominające widowisko cyrkowe pod względem absurdalności lub niezwykłości, wartościują je negatywnie i nazywają cyrkiem w ramach znaczenia b). Można zatem uznać, że w analizowanym frazemie dochodzi do podobnego użycia cyrku w znaczeniu b), ale z odwołaniem w warstwie literalnej do znaczenia a). Podobnie rzecz się ma w wypadku innych frazemów zawierających CYRK, które odnotowuje WSJP: *cyrk na kółkach* oraz *nie mój cyrk, nie moje małpy*[9].

Literalnie w stałej części mamy do czynienia z formą miejscownika — wyrażenie przyimkowe *w cyrku* — która składniowo pełni funkcję okolicznika miejsca. Sugeruje to użycie wyrazu CYRK w znaczeniu miejsca widowiska artystycznego lub w znaczeniu samego widowiska, ponieważ formę *w cyrku* można również rozumieć jako *podczas widowiska cyrkowego*. Takie użycie nie przystaje do znaczenia b), jednakże użycie wyrazu cyrk w znaczeniu a) może poprzez swój metaforyczny charakter nadawać sytuacji opisywanej w części otwartej frazemu (zdanie podrzędne wprowadzane zaimkiem względnym *kto*) miano cyrku w sensie b): 'zabawna lub absurdalna sytuacja'.

### 3.1.2. ŚMIAĆ SIĘ

Słowniki rejestrują kilka zbliżonych znaczeń przypisanych do lematu ŚMIAĆ SIĘ (por. ISJP 2000, SJP PWN, Słowosieć, WSJP) — najwięcej znaczeń spośród analizowanych źródeł podaje Słowosieć, bo aż sześć:

1. 'reagować na coś rozbawieniem, znamionowanym przez mimikę twarzy, wydawane odgłosy, skurcze przepony — śmiech';
2. 'naśmiewać się z kogoś lub czegoś, wyśmiewać';
3. 'lekceważyć coś, nic sobie nie robić z czegoś, nie liczyć się z czymś, mieć za nic';
4. 'świadczyć o tym, że ktoś jest szczęśliwy lub rozbawiony';
5. 'kpić, żartować z kogoś lub czegoś, robić coś, co może być odbierane jako złośliwość, sprawiać przykrość czymś, co jest odbierane jako drwina; robić z kogoś głupca';
6. 'żartować, mówić o czymś żartobliwym tonem'.

Znaczenia te można pogrupować:

a) znaczenia dotyczące reakcji fizjologicznej (1 — dotyczy śmiechu, 4 — dotyczy ogólnych oznak radości lub rozbawienia i stanowi znaczenie raczej metaforyczne);

[8] W Słowosieci znaczenia typu a) są oznaczone jako niemające nacechowania emocjonalnego, znaczenia typu b) są sklasyfikowane jako słabe negatywne (według skali: mocne negatywne, słabe negatywne, neutralne, słabe pozytywne, mocne pozytywne i niejednoznaczne) i mają przypisane emocje: złość i smutek oraz wartościowanie: krzywda i nieużyteczność (Słowosieć, o anotacji emocjonalnej w Słowosieci zob. Zaśko-Zielińska, Piasecki 2018).

[9] Drugi z nich pojawia się także w *Wielkim słowniku frazeologicznym* (Fliciński 2012) pod postacią *twój cyrk, twoje małpy*, jako jedyne hasło zawierające CYRK.


© for this edition by CNS

b) znaczenia dotyczące zachowania lub sposobu komunikacji (2, 3, 5 i 6).

Podobnie jak w wypadku użycia wyrazu CYRK, w wypadku ŚMIAĆ SIĘ mamy prawdopodobnie do czynienia ze znaczeniem literalnym dotyczącym reakcji fizjologicznej a) — doświadczenie widowiska cyrkowego powinno wywoływać fizjologiczną reakcję radości i rozbawienia (wszak taki jest rozrywkowy, ludyczny cel cyrku). W analizowanym frazemie jednak agens takiej reakcji nie doświadcza — można to rozumieć literalnie, że z powodu jego doświadczeń opisywanych w części otwartej frazemu jest w ogóle niezdolny do radości, lecz bardziej odpowiednia wydaje się interpretacja, w której przenosi się znaczenie literalne na znaczenie metaforyczne wyrazu CYRK. Agens jest tak dotknięty doświadczeniem licznych absurdalnych sytuacji, że nie chce lub nie potrafi już traktować ich lekceważąco, żartobliwie lub z kpiną. Interpretowanie wyrazu CYRK zgodnie ze znaczeniem b) również przenosi wyraz ŚMIAĆ SIĘ ze znaczenia a) do metaforycznego b): 'zachowanie lub sposób komunikacji'.

Analizowany frazem ma zatem cechy wspólne z przysłowiami, gdyż zarówno one, jak i ten frazem są jednostkami konotowanymi, czyli przenoszą element znaczony z jednego zakresu semantycznego na inny (por. Greimas 1978: 310–311). W wypadku analizowanej jednostki zjawisko to zachodzi w obrębie różnych znaczeń reprezentowanych lematami CYRK i ŚMIAĆ SIĘ.

### 3.2. Wyrazy wypełniające miejsca otwarte

Wypowiedzenie składowe wprowadzane zaimkiem względnym *kto* nie ma stałego wypełnienia. Użytkownicy języka uzupełniają tę część frazami werbalnymi budowanymi zwykle przez dwa składniki: predykat i dopełnienie lub okolicznik — czasem składnik nominalny ma rozwinięcie, wówczas liczba składników rośnie do co najmniej trzech. Predykaty pojawiają się wariantywnie w czasie przeszłym lub teraźniejszym.

Wyszukiwarka Monco zaindeksowała około 125[10] wystąpień analizowanego frazemu. Analiza kontekstów występowania frazemu pozwala wyznaczyć kilka głównych pól semantycznych, zostały one opisane w dalszej części tego artykułu.

#### 3.2.1. Frazy z predykatami ŻYĆ, MIESZKAĆ, URODZIĆ SIĘ

Jedną z dominujących grup semantycznych stanowią wypełnienia miejsc otwartych frazami dotyczącymi miejsca zamieszkania lub codziennej egzystencji agensa. Najwięcej wystąpień zawiera w sobie czasownik MIESZKAĆ, rzadziej ŻYĆ lub URODZIĆ SIĘ. Czasowniki te zwykle są określane okolicznikami miejsca (MIESZKAĆ/ŻYĆ/URODZIĆ SIĘ — *w* $N_6$) odnoszącymi się do Polski lub konkretnych miejsc w Polsce, rzadziej pojawiają się inne warianty (na przykład typ budynku [3]). Użycia z czasownikami ŻYĆ i URODZIĆ SIĘ dotyczą tylko wariantu [1].

[10] Ich liczba może się wahać zależnie od zapytania. Zapytanie *w cyrk** nie śmiać** się* z dopuszczoną różną kolejnością składników oraz nieciągłością frazy do dwóch miejsc daje 127 wyników. Stan na 19 maja 2021.


© for this edition by CNS

[1] Kto mieszka w Polsce, ten się w cyrku nie śmieje (14)[11];

[2] Kto w Lublinie mieszka, ten się w cyrku nie śmieje (2 — tylko MIESZKAĆ);

[3] Kto mieszka w bloku, ten się w cyrku nie śmieje (1).

Z czasownikiem MIESZKAĆ występuje też połączenie z okolicznikiem akcesoryjnym *z kobietą* (MIESZKAĆ — praep $N_{co}$):

[4] Kto mieszkał z kobietą, ten się w cyrku nie śmieje (3).

Potencjalnie ten schemat może zostać uzupełniony innymi wariantami takiego okolicznika (ilustracja 3), jednak nie występują one w MoncoPL. Powyższe schematy reprezentowane są w memach internetowych (ilustracje 1 i 3) oraz wykorzystywane w tekstach publicystycznych (ilustracja 2) i hasłach politycznych (ilustracja 4).

Ilustracja 1. *Kto w Polsce mieszka, ten się w cyrku nie śmieje*

Źródło: https://demotywatory.pl/4421150/KTO-W-POLSCE-MIESZKA, data publikacji: 23 listopada 2014.

Ilustracja 2. *Kto mieszka w Krakowie, ten w cyrku się nie śmieje* jako tytuł artykułu

Źródło: https://wiadomosci.radiozet.pl/Popoludniowy-Gosc-Radia-ZET/Aktywista-autor-profilu-Co-jest-nie-tak-z-Krakowem-gosciem-Agnieszki-Kolodziejskiej, data publikacji: 29 kwietnia 2021.

[11] Wszystkie cytowane w ten sposób wypełnienia frazemu pochodzą z wyszukiwarki MoncoPL. Cytowane przykłady sprowadzane są do najpopularniejszego wariantu w swojej grupie, do jednego wariantu zaliczane są realizacje z wymienionymi wcześniej predykatami i składnikami nominalnymi reprezentującymi jeden paradygmat semantyczny (na przykład nazwy miast) oraz o różnym szyku w części otwartej oraz stale uzupełnionej. W nawiasie po przykładzie podaję liczbę wystąpień w wyszukiwarce MoncoPL oraz inne kluczowe informacje.


© for this edition by CNS

Ilustracja 3. *Kto mieszka ze scyzorykiem, ten się w cyrku nie śmieje*

Źródło: https://www.wykop.pl/wpis/45788379/kto-mieszka-ze-scyzorykiem-ten-sie-w-cyrku-nie-smi/, data publikacji: 1 grudnia 2019.

Ilustracja 4. *Kto mieszka w Polsce, ten się w cyrku nie śmieje* na plakacie w Głogowie

Źródło: https://myglogow.pl/baner-strajku-kobiet-kto-mieszka-w-polsce-ten-sie-w-cyrku-nie-smieje/, data publikacji: 27 kwietnia 2014.


© for this edition by CNS

3.2.2. Frazy z predykatem PRACOWAĆ

Powtarzalna jest również realizacja frazemu z wypełnieniem frazą werbalną z predykatem PRACOWAĆ. Tutaj również pojawiają się wariantywne realizacje z okolicznikiem miejsca określającym miejsce pracy lub sektor działalności (PRACOWAĆ — *w* $N_6$; [5]) oraz z okolicznikiem akcesoryjnym (PRACOWAĆ — praep $N_{co}$; [6]):

[5] Kto pracował w szpitalu, ten się w cyrku nie śmieje (4);

[6] Kto pracował z klientami, ten się w cyrku nie śmieje (2).

Pojawiają się również warianty z rozszerzoną frazą nominalną w obrębie okolicznika:

[7] Kto pracował w polskim szpitalu, ten się w cyrku nie śmieje (1);

lub z dodatkowym okolicznikiem (*jako* + $N_1$):

[8] Kto pracował w Polsce jako lekarz, ten się w cyrku nie śmieje (1).

W internecie pojawiają się również liczne memy wykorzystujące ten schemat realizacji frazemu (ilustracje 5 i 6), a sklep internetowy Niespodziewajka.com sprzedaje koszulki z napisem zawierającym analizowany frazem (ilustracja 7).

Ilustracja 5. *Kto pracował w korpo, ten się w cyrku nie śmieje*

Źródło: https://memytutaj.pl/uploads/2018/03/23/5ab4f1eacb992.jpg, data publikacji: 23 marca 2018.


© for this edition by CNS

Ilustracja 6. *Kto z Łukaszem pracuje, ten się w cyrku nie śmieje*

Źródło: http://memytutaj.pl/kto-z-lukaszem-pracuje-ten-sie-w-cyrku-nie-smieje-477705, data publikacji: 24 lutego 2019.

Ilustracja 7. Koszulka z napisem *Kto pracował w korpo, ten się w cyrku nie śmieje*

Źródło: https://niespodziewajka.com/koszulka-kto-pracowal-w-ten-sie-w-cyrku-nie-smieje-korpo--banku-szkole-firmie-x-p-2705.html.

### 3.2.3. Frazy zawierające odniesienie do pola semantycznego WOJSKO

Wiele realizacji frazemu, a w szczególności te najstarsze, zawiera odniesienia do służby w wojsku. W wyszukiwarce MoncoPL znajduje się tylko jedno takie użycie


© for this edition by CNS

[9], lecz często występuje ono w memach w różnych wariantach z czasownikami BYĆ lub SŁUŻYĆ (ilustracje 8 i 9). Z formalnego punktu widzenia użycia te nie różnią się znacznie od tych wykorzystujących czasownik PRACOWAĆ lub pole semantyczne MIESZKAĆ, a wystąpienia czasowników BYĆ i SŁUŻYĆ wynika z kolokacyjności rzeczownika WOJSKO.

[9] Ten, kto był w wojsku, w cyrku się nie śmieje (1).

Ilustracja 8. *Kto w wojsku służył, ten w cyrku śmiać się nie będzie*

Źródło: https://demotywatory.pl/1467901/Kto-w-wojsku-sluzyl, data publikacji: 25 kwietnia 2010.

Ilustracja 9. *Kto w wojsku był, ten się w cyrku nie śmieje*

Źródło: https://demotywatory.pl/370698/Wojskowa-logika, data publikacji: 5 listopada 2009.

Na uwagę zasługują jeszcze dwie kwestie związane z takim uzupełnieniem frazemu: ich poświadczenie w najstarszych analizowanych tekstach oraz sam fakt występo-


© for this edition by CNS

wania takich kontekstów. W obecnie publikowanych tekstach warianty odnoszące się do służby wojskowej nie wydają się szczególnie częste, ale około 2010 roku, gdy frazem zaczął być popularyzowany przez memy, były to jedyne konteksty jego występowania. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że była to pierwotna wersja tego frazemu, jednak na gruncie języka polskiego brakowało bodźca do wzrostu jej frekwencji, ponieważ od 2009 roku Wojsko Polskie nie przyjmowało nowych rekrutów w ramach zasadniczej służby wojskowej. Doświadczenie służby wojskowej przestawało więc być udziałem młodych dorosłych — grupy aktywnie reprodukującej podobne memy internetowe.

W tekstach innych niż memy również można znaleźć wczesne użycia analizowanego frazemu odnoszące się do służby wojskowej — w artykule z „Newsweeka" z 2002 roku [10] oraz w artykule z „Tygodnika Powszechnego" z 2011 roku [11]. Oba przykłady zawierają miejscownik *w armii* lub *w wojsku* oraz wskazują na rosyjskojęzyczne pochodzenie tego frazemu (por. 4. Pochodzenie frazemu).

[10] Na razie większość rodziców zapewnia, że zrobi wszystko, by ich syn nie poszedł do wojska. Rokrocznie setki tysięcy młodych ludzi wynosi z armii [rosyjskiej] koszmarne wspomnienia. Pytani o nie, machają ręką i podsumowują: kto był w wojsku, ten w cyrku się nie śmieje.

[11] Białoruś nigdy nie była szczególnie wesołym barakiem. Po wyborach jest tu jeszcze bardziej markotno. „Kto był w armii, ten nie śmieje się w cyrku" — mówiono w Związku Radzieckim. Jeśli rzeczywistość staje się absurdem i parodią samej siebie, żarty przestają bawić.

### 3.2.4. Inne wypełnienia

Oprócz najczęstszych omówionych wcześniej wariantów frazemu w internecie pojawiają się różne akcydentalne wypełnienia. Wykorzystują one również obok fraz z okolicznikami frazy werbalne z predykatami konotującymi dopełnienia [12–14], frazy zawierające oprócz predykatu kilka składników lub grup [15 i 16], orzeczenie słowno-imienne [17] lub dodatkowe zdanie podrzędne [18].

[12] Kto posiedzenia KRS ogląda, ten się w cyrku nie śmieje;

[13] Kto oglądał obronę Lecha jesienią, ten w cyrku się nie śmieje;

[14] Kto korzysta z leasingów, ten się w cyrku nie śmieje;

[15] Kto przeżył pożar w wieżowcu, w cyrku się nie śmieje;

[16] Kto segreguje śmieci w bloku spółdzielni mieszkaniowej, ten w cyrku się nie śmieje;

[17] Kto jest kierowcą, ten w cyrku się nie śmieje;

[18] Kto obserwuje to, co dziś wyczyniają analitycy finansowi i prezes NBP, ten się w cyrku nie śmieje.

Liczne warianty dowodzą, że użytkownicy internetu oswoili się z frazemem i zaadaptowali go jako matrycę składniową o bardzo szerokim zastosowaniu, która


© for this edition by CNS

może być wypełniana treścią odnoszącą się do wielu różnych dziedzin życia. Przydaje to jej cech zbieżnych z memami internetowymi i niewątpliwie przyczynia się również do jej popularnego użycia jako części składowej memów.

## 4. Pochodzenie frazemu

Żadne przeanalizowane opracowania naukowe nie rejestrują tego frazemu. Jego realizacje są jedynie obecne w tekstach i korpusach, więc brakuje wiarygodnych źródeł wskazujących jego pochodzenie. Zgodnie z informacjami z artykułów w „Newsweeku" oraz „Tygodniku Powszechnym" można jedynie uznać, że frazem jest pożyczką z języka rosyjskiego.

Multiwyszukiwarka Academic.ru przeszukująca rosyjskojęzyczne słowniki i encyklopedie nie daje wyników zawierających szukany frazem w języku rosyjskim. W Narodowym Korpusie Języka Rosyjskiego (NKJR) można jednak znaleźć realizacje badanego frazemu. W NKJR w korpusie głównym znajduje się jedno wystąpienie frazemu z książki z 2000 roku [19], dziewięć wystąpień (najstarsze z 2002 roku) w subkorpusie prasowym z różnym wypełnieniem [19–22], jedno wystąpienie w subkorpusie mówionym (słowa dziennikarza z 2006 roku) [19] oraz jedno wystąpienie w korpusie akcentologicznym (fragment utworu z 2011 roku zaklasyfikowanego przez twórców korpusu jako poezja naiwna) [23]. Użycia frazemu w języku rosyjskim są zatem starsze od tych znalezionych w języku polskim i mają nieco szerszą dystrybucję (w NKJP nie występują wcale), ale charakteryzują się podobną budową oraz również częściową otwartością. Ponadto rosyjski frazem jest także wykorzystywany w memach internetowych[12].

[19] Кто в армии служил, тот в цирке не смеется (Kto służył w wojsku, ten się w cyrku nie śmieje[13] — 7);

[20] Кто в Думе был, тот в цирке не смеется (Kto był w Dumie, ten się w cyrku nie śmieje — 2);

[21] Кто в Крымске жил, тот в цирке не смеется (Kto mieszkał w Krymsku, ten się w cyrku nie śmieje — 1);

[22] Кто работал на выборах, тот в цирке не смеется (Kto pracował przy wyborach, ten się w cyrku nie śmieje — 1);

[23] Везде есть миражи, — (Wszędzie są miraże, —)
Не плюй в проём колодца! — (Nie pluj do studni!)
Кто в армии служил, — (Kto w armii służył,)
Тот в цирке — не смеётся! — (Ten w cyrku — się nie śmieje!).

[12] Zob. wyniki wyszukiwania *тот в цирке не смеется* w Google Grafika: https://bit.ly/3jA1m4k.
[13] Tłumaczenie własne przykładów z języka rosyjskiego — K.W.


© for this edition by CNS

## 5. Wnioski

Frazem *kto […], ten się w cyrku nie śmieje* najprawdopodobniej jest pożyczką z języka rosyjskiego. Trudności w ustaleniu czasu i źródła pochodzenia wynikają z faktu, że realizacje frazemu funkcjonują przede wszystkim w potocznej odmianie języka i trudno dotrzeć do jego poświadczeń w innych odmianach, które zwykle są lepiej utrwalone w opracowaniach i korpusach. Różnorodne użycia tej jednostki obecne w NKJR (przy ich braku w NKJP) świadczą o większym utrwaleniu frazemu w języku rosyjskim, teksty publicystyczne również wskazują na rosyjskie źródło, a innych wskazań brak. Prawdopodobnie frazem trafił do polszczyzny za sprawą militarnych kontaktów polskich i radzieckich żołnierzy w czasach PRL, ponieważ podstawowy wariant frazemu dotyczy służby wojskowej. Frazem z czasów PRL dotrwał w mówionej odmianie polszczyzny do doby komunikacji zapośredniczonej komputerowo, gdzie został utrwalony w memach.

Frazem ma liczne warianty realizacji różniące się wypełnieniem miejsc otwartych. Najliczniejszym w języku rosyjskim oraz najstarszym w języku polskim jest wariant: *kto służył w wojsku, ten się w cyrku nie śmieje* i pod tą postacią frazem został zapożyczony, jednakże w obu językach ma on cechy matrycy składniowej z miejscami otwartymi.

Na gruncie języka polskiego frazem powoli zwiększał frekwencję swoich realizacji do momentu, aż w pełni odblokował otwarte miejsca, co zaowocowało licznymi wariantami realizacji. Część wariantów wykorzystuje oryginalny schemat frazy otwartej z okolicznikiem (V + praep $N_{co}$), jednak pojawiają się również realizacje wykraczające poza niego.

W warstwie semantycznej realizacje frazemu wyrażają negatywne emocje nadawcy, które ten przejawia względem zjawisk i sytuacji (miejsce pracy, sytuacja polityczna i gospodarcza, indywidualne doświadczenia) opisywanych w części otwartej frazemu. Negatywny wydźwięk osiągany jest przede wszystkim poprzez nawiązanie do leksemu CYRK w metaforycznym znaczeniu absurdalnej lub nietypowej sytuacji. Ponadto użycie frazemu jako części składowej memów internetowych nadaje mu także znaczenie ludyczne.

Niewątpliwie do pełnej adaptacji oraz upowszechnienia frazemu przyczyniło się jego wykorzystanie w memach internetowych. Widoczna jest tutaj zdolność tego gatunku tekstu do skokowego zwiększania frekwencji innowacji językowych. Ostatecznie frazem zaczął przenikać z języka internautów do dyskursu politycznego, w którym stał się hasłem politycznym umieszczanym na plakatach (ilustracja 4) oraz transparentach (ilustracja 10).


© for this edition by CNS

Ilustracja 10. *Kto mieszka w Polsce, ten się w cyrku nie śmieje* na transparencie podczas protestu kobiet w Katowicach w październiku 2020

Źródło: https://katowice.naszemiasto.pl/jarek-pierunie-uostow-frele-protest-kobiet-w-katowicach/ga/c1-7962083/zd/57291947, data publikacji: 26 października 2020.

## Bibliografia

Barczewska S. (2020): *Conceptual Blends Across Image Macro Genres*, „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric" 61, nr 1, s. 7–30.

Blackmore S. (2004): *Maszyna memowa*, przeł. N. Radomski, Poznań.

Burkacka I. (2015): *Dlaczego pieseł i koteł są lepsze od psa i kota, a nieogar jest nie halo? Uwagi o nowszych neologizmach występujących w słownictwie młodzieżowym*, [w:] *Odkrywanie słowa — historia i współczesność*, red. U. Sokólska, Białystok, s. 395–408, http://hdl.handle.net/11320/9847 (dostęp: 1.06.2021).

Burkacka I. (2016): *Intertekstualność współczesnej komunikacji. Memy a teksty kultury*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze", nr 32, s. 75–91, DOI: https://doi.org/10.14746/psj.2016.32.6.

Chlebda W. (2005): *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*, Opole.

Chlebda W. (2007): *„Ramka pragmatyczna" w procesie weryfikowania i tworzenia słownikowych definicji frazeologizmów*, [w:] *Język. Człowiek. Dyskurs*, red. M. Hordy *et al*., Szczecin, s. 185–195.

Chlebda W. (2020): *Reprodukowalność, reprodukcja, reprodukty*, [w:] *Frazeologia a reprodukowalność w teorii i w praktyce komunikacyjnej. Problemy — metody analizy — opis*, red. W. Chlebda, J. Taras, Białystok, s. 27–50, http://hdl.handle.net/11320/10028 (dostęp: 1.06.2021).

Dawkins R. (1996): *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa.


© for this edition by CNS

Dynel M. (2016): *„I Has Seen Image Macros!" Advice Animal Memes as Visual-Verbal Jokes*, „International Journal of Communication", nr 10, s. 660–688, https://ijoc.org/index.php/ijoc/article/viewFile/4101/1556 (dostęp: 1.06.2021).
Dziamska-Lenart G., Fliciński P. (2016): *Nowa frazeologia publicystyczna*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze", nr 31, s. 11–25.
Fliciński P. (2012): *Wielki słownik frazeologiczny*, Poznań.
Greimas A.J. (1978): *Przysłowia i porzekadła*, przeł. J. Arnold, „Pamiętnik Literacki" t. 69, nr 4, s. 309–314, https://bazhum.muzhp.pl/czasopismo/8/?idno=11085 (dostęp: 1.06.2021).
Grzegorczykowa R. (2012): *Wykłady z polskiej składni*, Warszawa.
ISJP (2000): *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa.
Kamińska M. (2011): *Niecne memy. Dwanaście wykładów o kulturze Internetu*, Poznań.
Klemensiewicz Z. (1968): *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
Kołowiecki W. (2012): *Memy internetowe, jako nowy język internetu*, „Kultura i Historia", nr 21, http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/3637 (dostęp: 1.06.2021).
NKJP (2010): Narodowy Korpus Języka Polskiego, http://www.nkjp.uni.lodz.pl (dostęp: 1.06.2021).
NKJR: Narodowy Korpus Języka Rosyjskiego, https://ruscorpora.ru/ (dostęp: 1.06.2021).
Niekrewicz A. (2017): *Memetyczne związki wyrazowe w najnowszej polszczyźnie*, „Prace Filologiczne", t. 71, s. 225–235.
Nowakowska A. (2005): *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.
OJ UW: Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego, red. K. Kłosińska *et al*., https://nowewyrazy.uw.edu.pl (dostęp: 1.06.2021).
Pęzik P. (2020): *Budowa i zastosowania korpusu monitorującego MoncoPL*, „Forum Lingwistyczne", nr 7, s. 133–150.
NKJP (2012): Narodowy Korpus Języka Polskiego, red. A. Przepiórkowski *et al*., Warszawa, http://nkjp.pl/settings/papers/NKJP_ksiazka.pdf (dostęp: 1.06.2021).
SJP PWN: Słownik języka polskiego PWN, https://sjp.pwn.pl/ (dostęp: 1.06.2021).
Słowosieć: http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/ (dostęp: 1.06.2021).
Smoleń-Wawrzusiszyn M. (2003): *O semantycznej ekwiwalencji przysłów*, „Roczniki Humanistyczne" t. 51, z. 6, s. 187–198, http://ojs.tnkul.pl/index.php/rh/article/download/4868/4762/ (dostęp: 1.06.2021).
Vickery J.R. (2014): The curious case of Confession Bear: the reappropriation of online macro-image memes, „Information, Communication & Society", t. 17, nr 3.
WSJP: *Wielki słownik języka polskiego*, https://wsjp.pl/ (dostęp: 1.06.2021).
Zaśko-Zielińska M., Piasecki M. (2018): *Towards Emotive Annotation in plWordNet 4.0*, [w:] *Proceedings of the 9th Global Wordnet Conference*, Singapore, s. 153–162, https://www.aclweb.org/anthology/2018.gwc-1.18.pdf (dostęp: 1.06.2021).
Zdunkiewicz-Jedynak D. (2016): *Intertekstualność współczesnej komunikacji internetowej. Intertekstualne odwołania wewnątrzgatunkowe w memach*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze", nr 32, s. 57–73.

## Cytowany materiał badawczy

[10] http://niniwa22.cba.pl/apokalipsa_poborowego.htm
[11] https://www.tygodnikpowszechny.pl/humor-wisielca-140525

## Ilustracje

Ilustracja 1. https://demotywatory.pl/4421150/KTO-W-POLSCE-MIESZKA, 23 listopada 2014.
Ilustracja 2. https://wiadomosci.radiozet.pl/Popoludniowy-Gosc-Radia-ZET/Aktywista-autor-profilu-Co-jest-nie-tak-z-Krakowem-gosciem-Agnieszki-Kolodziejskiej, 29 kwietnia 2021.


© for this edition by CNS

Ilustracja 3. https://www.wykop.pl/wpis/45788379/kto-mieszka-ze-scyzorykiem-ten-sie-w-cyrku-nie-smi/, 1 grudnia 2019.
Ilustracja 4. https://myglogow.pl/baner-strajku-kobiet-kto-mieszka-w-polsce-ten-sie-w-cyrku-nie-smieje/, 27 kwietnia 2014.
Ilustracja 5. https://memytutaj.pl/uploads/2018/03/23/5ab4f1eacb992.jpg, 23 marca 2018.
Ilustracja 6. http://memytutaj.pl/kto-z-lukaszem-pracuje-ten-sie-w-cyrku-nie-smieje-477705, 24 lutego 2019.
Ilustracja 7. https://niespodziewajka.com/koszulka-kto-pracowal-w-ten-sie-w-cyrku-nie-smieje-korpo-banku-szkole-firmie-x-p-2705.html.
Ilustracja 8. https://demotywatory.pl/1467901/Kto-w-wojsku-sluzyl, 25 kwietnia 2010.
Ilustracja 9. https://demotywatory.pl/370698/Wojskowa-logika, 5 listopada 2009.
Ilustracja 10. https://katowice.naszemiasto.pl/jarek-pierunie-uostow-frele-protest-kobiet-w-katowicach/ga/c1-7962083/zd/57291947, 26 października 2020.

## "Kto [...], ten się w cyrku nie śmieje" (Who [...] doesn't laugh in the circus): The meaning and origin of the phraseme

Summary

The aim of the article is to present an analysis of the open-slot phraseme "kto [...], ten się w cyrku nie śmieje" (Who [...] doesn't laugh in the circus). The examined phraseme is an example of a construction that has gained popularity because of computer-mediated communication and internet memes. Structural features distinguish this phraseme from other, more typical internet memes. The analysed phraseme is more similar to proverbs or other types of gnomic expressions. The quality of open slots in the phraseme is also highly distinctive because the open slots require a verbal phrase in contradistinction to other phrasemes, which usually require a noun phrase. The article includes a semantic, lexical and syntactic analysis of this phraseme, as well as an attempt to determine its origin.

**Keywords:** lexicology, phraseme with open slots, culture idioms (winged words), internet meme, russicism.


© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.9

IRYNA PROTSYK
ORCID: 0000-0001-8472-0141

Narodowy Uniwersytet „Akademia Kijowsko-Mohylańska"
Wydział Humanistyczny, Katedra Języka Ukraińskiego

# Nazwy ukraińskich drużyn piłkarskich z perspektywy historycznej

## Abstrakt

W artykule przeanalizowano nazwy drużyn piłkarskich z perspektywy ponad stu lat historii futbolu na Ukrainie. Przedstawiono nazwy własne oraz słownictwo apelatywne, które stało się podstawą motywacyjną do nominacji ukraińskich drużyn piłkarskich. Wśród onimów są nazwy państwa narodowego, nazwy etnograficznych regionów Ukrainy, nazwy miejscowości — miast, miasteczek, wsi, historycznie ważne toponimy, hydronimy, oronimy, antroponimy, nazwy stowarzyszeń sportowych i przedsiębiorstw. Mniejsza grupa to nazwy apelatywne: nominacje symboli państwowych i narodowych Ukrainy, nazwy terenów typowych dla Ukrainy, nominacje zwierząt, roślin, a także nazwy mieszkańców różnych regionów Ukrainy, nazwy osób wykonujących różne zawody lub różną działalność, nazwy odnoszące się do produkcji przedsiębiorstw. Na podstawie analizy motywacji tych nominacji wykazano, iż dzięki wpływom narodowym, które zadecydowały o wyborze nazw drużyn piłkarskich, zachowana jest ciągłość tradycji narodowych i kulturowych w nominacji.

**Słowa kluczowe:** onomastyka, nazwy własne ukraińskich drużyn piłkarskich, motywacja nazw drużyn, onim, leksyka apelatywna.

W języku ukraińskim, podobnie jak w innych językach, nazwy własne ilościowo przeważają nad słownictwem apelatywnym. Szczególne miejsce wśród nazw własnych zajmują nominacje zespołów piłkarskich, określające ważki segment świata współczesnego, w którym piłka nożna zajmuje szczególne miejsce. Celem niniejszej pracy jest przedstawienie nazw ukraińskich drużyn piłkarskich na przestrzeni ponadstuletniej historii piłki nożnej na Ukrainie (koniec XIX – początek XXI wieku). Źródłem materiału faktograficznego były czasopisma sportowe, które ukazywały się w języku ukraińskim. Nazwy drużyn piłkarskich nie były dotychczas przedmiotem szczegółowych opisów w onomastyce ukraińskiej, z tego też względu są godne odrębnych badań. W ostatnich latach opublikowano kilka opracowań na temat nazw drużyn piłkarskich, między innymi artykuły Natalii Hryhoruk o nominacjach bia-


© for this edition by CNS

łoruskich, rosyjskich i ukraińskich drużyn piłkarskich (Григорук 2013: 8–12), nazwach polskich klubów piłkarskich (Григорук 2014: 28–40), artykuł Marka Olejnika o nazwach polskich i ukraińskich drużyn piłkarskich (Олейнік 2014: 198–207), jak również artykuły autorki niniejszego tekstu — o nazwach ukraińskich drużyn piłkarskich Galicji w pierwszej połowie XX wieku (Процик 2016: 122–129) i o nazwach ukraińskich klubów piłkarskich w okresie sowieckim (Процик 2016: 62–68). Cele proponowanego badania są następujące: 1) zademonstrować, jakie nazwy nosiły ukraińskie kluby piłkarskie od końca XIX do początku XXI wieku; 2) przeanalizować, od jakich leksemów tworzone były nazwy zespołów piłkarskich, i sklasyfikować te nominacje według kryterium motywacji; 3) wykazać wpływ czynników narodowych, totalitarnych i posttotalitarnych, jak również komercyjnych na wybór nazw klubów piłkarskich na przestrzeni XX–XXI wieku.

## 1. Nazwy ukraińskich drużyn piłkarskich w Galicji pod koniec XIX — i w pierwszym ćwierćwieczu XX wieku

Te nazwy miały złożoną strukturę, która łączyła w sobie komponent-skrót (S.T.[1]— towarzystwo sportowe, S.K.[2] — klub sportowy, U.S.K.[3] — ukraiński klub sportowy, U.S.T.[4] — ukraińskie towarzystwo sportowe, U.R.S.K.[5] — ukraiński robotniczy klub sportowy) oraz sam onim. Składniki onimiczne złożonych nazw ukraińskich drużyn piłkarskich Galicji były motywowane zarówno onimami, jak i apelatywami.

### 1.1. Nazwy galicyjskich drużyn piłkarskich motywowane onimami

Wiele klubów wykorzystało w nazwie toponimy— nominacje miast, miasteczek, wsi, z których wywodzi się klub, na przykład: U.S.K. „Dobromyl", S.K. „Dobrjany", U.R.S.K. „Kołomyja", S.K. „Załuże", S.K. „Pawelcze", U.S.K. „Stanislawiw", S.K. „Toporiwci", U.S.T. „Chodoriw", U.S.K. „Yamnycja". Nazwy etnograficznych regionów Ukrainy odzwierciedlono w nazwach galicyjskich drużyn U.S.T. „Podilla" Ternopil i U.S.T. „Pidhirja" Drohobycz, reprezentujących te dwa regiony. Towarzystwo Sportowe S.T. „Ukraina" Lwiw wzięło swoją nazwę od nominacji państwa Ukraina. Podkreślało w ten sposób przynależność sportowców do narodu ukraińskiego, co w panujących wówczas warunkach bezpaństwowości było demonstracją patriotyzmu, odwagi oraz siły ducha. Analogicznymi czynnikami umotywowany został

[1] Ukr. С.Т. — Спортове товариство, pol. Towarzystwo sportowe.
[2] Ukr. С.К. — Спортовий клюб, pol. Klub sportowy.
[3] Ukr. У.С.К. — Український спортовий клюб, pol. Ukraiński klub sportowy.
[4] Ukr. У.С.Т. — Українське спортове товариство, pol. Ukraińskie towarzystwo sportowe.
[5] Ukr. У.Р.С.К. — Український робітничий спортовий клюб, pol. Ukraiński robotniczy klub sportowy.


© for this edition by CNS

także wybór nazwy zakarpackiej drużyny piłkarskiej — S.K. „Ruś" Użhorod, która wykorzystała w swojej nominacji dawną nazwę Ukrainy — Ruś.

Oprócz toponimów związanych z obszarami, na których powstały i funkcjonowały kluby piłkarskie, w nazwach zespołów często znajdowały odzwierciedlenie te nazwy miejscowości, które są ważne dla ukraińskiej tożsamości narodowej i wykazują ciągłość pamięci historycznej i tradycji kulturowych, przede wszystkim U.S.K. „Baturyn" Peremyszl — od nazwy stolicy hetmana Iwana Mazepy, miasta *Baturyn* (Янко 1998: 35). Od nazwy Sicz Zaporoska (Янко 1998: 142) — oznaczającej społeczno-polityczną i wojskowo-administracyjną jednostkę ukraińskich Kozaków, która znajdowała się w południowej części Ukrainy, za porohami na Dnieprze — utworzono nazwy takich galicyjskich klubów piłkarskich, jak S.T. „Sicz" Dobrjany i S.K. „Zaporożeć" Nyżankowyczi. Nazwę lwowskiego klubu piłkarskiego U.S.K. „Czornomorci" też powiązać należy z odniesieniem historycznym do *Czornomorskiej Siczy*. Jeszcze jednym leksemem, tematycznie pasującym do nominacji opisanych powyżej, jest nazwa geograficzna *Chortycja* (Янко 1998: 376) — nominacja największej wyspy na Dnieprze (w pobliżu jej północnego brzegu znajdowały się ogromne kamienne porohy — rodzaj wodospadów), posiadłości Siczy Zaporoskiej; wykorzystano ją przy nadawaniu nazw klubom piłkarskim U.S.T. „Chortycja" z Borszczowa, Żydaczowa oraz Lubaczowa.

Wśród nominacji ukraińskich klubów piłkarskich osobną grupę tworzą nazwy motywowane onimami różnych obiektów geograficznych: wodnych oraz górskich. Wśród hydronimów do nominacji galicyjskich drużyn piłkarskich używane były nazwy rzek płynących przez tereny, z których wywodziły się kluby sportowe, na przykład: U.S.K. „Bystrycja" Nadwirna — z miasta Nadwórna, położonego nad brzegiem Bystrzycy Nadwórniańskiej (*Bystryci Nadwirniańskoji*) (*Словник гідронімів України* 1979: 50), U.S.T. „Prut" Delatyn — z miasteczka, w którego pobliżu znajduje się rzeka Prut (*ibidem*: 251), U.S.K. „Sjan" Peremyszl — z miasta Przemyśl, które leży na obu brzegach Sanu (*Sjanu)* (*ibidem*: 551), U.S.K. „Wihor" Nyżankowyczi — z miasteczka Niżankowice, przez które przepływa prawy dopływ Sanu — rzeka *Wihor* (*ibidem* 1979: 106). Nadsański klub piłkarski S.K. „Zbrucz" Oleszyczi w nazwie wykorzystał hydronim, będący symbolem podziału Ukrainy na dwa państwa — nazwę rzeki Zbrucz, wzdłuż której wytyczono granicę (*ibidem*: 209). Dwa zespoły z miejscowości koło Lwowa w swoich nazwach odzwierciedliły bliskość względem największej rzeki regionu — Dniestru (*ibidem*: 173–174) — U.S.T. „Dnister" Sambir i U.S.T. „Dnister" Mykołajiw. Klub piłkarski z miasteczka Winniki w nazwie wykorzystał nazwę własną największej ukraińskiej rzeki Dniepr (*Dnipro*) (*ibidem*: 173) — U.S.K. „Dnipro" Wynnyky. Wśród oronimów, które znalazły odzwierciedlenie w nominacjach galicyjskich drużyn piłkarskich, były między innymi: U.S.K. „Łysonia" Bereżany — pochodząca od nominacji góry *Łysonia* w pobliżu miasta Brzeżany; S.T. „Czornohora" Stanislawiw — od nazwy *Czornohora* — najwyższego pasma ukraińskich Karpat; S.K. „Howerla" Stanislawiw — nazwy najwyższego szczytu w Karpatach — *Howerly*, położonego w paśmie górskim *Czornohora*.


© for this edition by CNS

Odrębną grupą nazw własnych, które stały się podstawą motywacyjną do nominacji ukraińskich klubów piłkarskich, są antroponimy utworzone od imion oraz nazwisk (pierwotnie przezwisk, zawołań) znanych i ważnych dla Ukraińców postaci historycznych. Nominacja klubu piłkarskiego U.S.K. „Roksolana" Rohatyn wiąże się z legendą o Nastii (Anastazji) Lisowskiej, która później została żoną sułtana Imperium Osmańskiego Sulejmana Wspaniałego — Roksolaną, pochodzącą z Rohatyna. Kilka klubów piłkarskich wybrało jako nazwę imiona znanych z historii ukraińskich powstańców: Oleksego Dowbusza — lidera buntowników w Karpatach — U.S.T. „Dowbusz" Kołomyja i Ustyma Karmeluka — przywódcę ruchu powstańczego na Podolu — U.S.K. „Karmeljuk" Korownyky. Cztery galicyjskie zespoły wykorzystały nazwisko wojskowego i politycznego działacza czasów Bohdana Chmielnickiego, dowódcy kozackiego wojska zaporoskiego Iwana Bohuna. To zespoły U.S.K. „Bohun" ze Lwowa, z Brodów i z miejscowości Komarno oraz ze wsi Serafińce koło Horodenki — S.K. „Bohun" Serafynci. Nominacja U.S.T. „Czernyk" Stanislawiw związana jest z kolei z najnowszą historią Ukrainy. Nazwa klubu piłkarskiego została nadana na cześć Fedora Czernyka, poległego w roku 1918, skauta, setnika Legionu Ukraińskich Strzelców Siczowych. Jako nazwa własna klubu piłkarskiego funkcjonował też antroponim z historii starożytnej — imię trackiego wojownika, przywódcy buntu niewolników przeciwko Rzymianom Spartakusa. Imię to stało się podstawą motywacyjną do nazwania ukraińskiego klubu piłkarskiego U.R.S.K. „Spartak" Peremyszl.

Oryginalna jest nominacja drużyny piłkarskiej S.T. „Rusałka" Zołocziw — od onimu „Rusałka Dniestrowa" — nazwy pierwszego ukraińskiego almanachu, przygotowanego przez ukraińskich pisarzy i działaczy publicznych: Markijana Szaszkewycza, Iwana Wahylewycza oraz Jakowa Holowaćkoho i opublikowanego w roku 1848 w Budapeszcie.

### 1.2. Nazwy galicyjskich drużyn piłkarskich motywowane leksyką apelatywną

Znaczną grupę nazw drużyn piłkarskich obejmują nominacje motywowane nazwami apelatywnymi, wśród których wyróżniają się nazwy zjawisk naturalnych: S.K. „Burewij" Lwiw, S.K. „Burewij" Buczacz, S.K. „Burewij" Pasiczna — od *burewij* 'burza'; U.S.K. „Zahrawa" Stanislawiw — od *zahrawa* 'poświata'; S.K. „Wychor" Jamnycja — od leksemu *wychor* 'trąba powietrzna'; S.K.„Churtowyna" Komarno — od słowa *churtowyna* 'silne wiatry i śnieg, zamieć' (*Великий тлумачний словник сучасної української мови* 2001: 1356); S.K. „Kometa" Lwiw — od terminu *kometa*; U.S.K. „Zoria" Lwiw, U.S.K. „Zoria" Chodoriw — od leksemu *zoria* 'gwiazda'.

Nazwy, które wskazują na obszary naturalne charakterystyczne dla Ukrainy oraz na cechy terenów górskich, to: U.S.K. „Step" Buszkowyczi — pochodząca od nazwy apelatywnej *step*, nazwy naturalnego obszaru w umiarkowanych szerokościach geograficznych, obejmującego sporą część terytorium Ukrainy; U.S.K. „Skała" Stryj,


© for this edition by CNS

U.S.K. „Skała" Mostyska — od starej nazwy zwyczajowej *skała*; S.T. „Płaj" Lwiw — od dialektowego leksemu *płaj*, który oznacza spłaszczony grzbiet gór z pastwiskami i ścieżkami w Karpatach; U.S.T. „Beskyd" Nadwirna, U.S.K. „Beskyd" Turka, S.K. „Beskyd" Probiżna — od leksemu *beskyd* 'góra, skała', będącego nazwą systemu pasm górskich w północnej strefie Karpat.

W nazwach drużyn piłkarskich wskazano również na nazwy mieszkańców albo rodzaj wykonywanego przez nich zawodu. Zespół z Sanoka, który należy do etnograficznego regionu Łemkowszczyzna, użył nazwy mieszkańców tego regionu — Łemków — U.S.K. „Łemko" Sianok. Borysławski zespół piłkarski w nazwie U.S.T. „Ropnyk" Borysław podkreślił dominujące zajęcie mieszkańców przemysłowego regionu Galicji na przełomie XIX–XX wieku, czyli wydobywanie ropy naftowej.

Dość liczną, ale niezbyt zróżnicowaną grupę stanowią nominacje drużyn piłkarskich motywowane nazwami ptaków. Ponad dwadzieścia klubów piłki nożnej użyło w nazwie leksemu *sokił*, co jest całkiem naturalne, ponieważ najstarszym ukraińskim stowarzyszeniem sportowym było Gimnastyczne Towarzystwo Sportowe „Sokół". Nazwę U.S.K. „Sokił" nosiły między innymi zespoły z takich galicyjskich miast i wsi: Bóbrka, Bohorodczany, Bodnarów, Gliniany, Drohobycz, Zawadów, Złoczów, Kołomyja, Koniuchów, Krasne, Kuty, Lwów, Nakoniecznе I, Nakoniecznе II, Otynia, Podhajce, Przemyśl, Rohatyn, Skole, Stanisławów, Stryj, Sądowa Wiśnia, Trzębowla, Chodorów, Wasylkowce, Jaworów. Nazwy stowarzyszenia sportowego i drużyn piłkarskich związane z leksemem *sokił* odnoszą się do drapieżnego ptaka z rodziny sokołowatych, będącego symbolem odwagi, męskości oraz siły. Do nominacji galicyjskich drużyn piłkarskich używano również leksemu *czajka*, oznaczającego 'ptaka morskiego z rodziny mewowatych'. Chociaż jest to rzadki ptak w Galicji, to jednak zoonim ten obecny jest w nazwach kilku zespołów — U.S.K. „Czajka" Kałusz, S.K. „Czajka" Towmacz, S.K. „Czajka" Czortkiw. Wynika to prawdopodobnie z aktywnego używania tego leksemu w folklorze ukraińskim. Leksem *berkut* 'orzeł przedni', oznacza nazwę dużego ptaka drapieżnego z rodziny jastrzębiowatych. Jest on symbolem odwagi, wytrzymałości, siły i jego nazwę wykorzystano do nazwania drużyny piłkarskiej z Przemyśla — U.S.K. „Berkut" Peremyszl.

Odrębna grupa nominacji klubów piłkarskich to leksemy semantycznie powiązane z nazwami ukraińskich symboli i pojęć państwowych oraz narodowych. Nazwa ukraińskiego narodowego godła *tryzub* została odzwierciedlona w nominacji klubu piłkarskiego U.S.K. „Tryzub" Lwiw. *Jednist*, jedność, czyli 'ścisły związek, spójność, integralność i niepodzielność' ukraińskich regionów etnicznych, które na początku XX wieku należały do różnych państw, oraz marzenia ukraińskiego społeczeństwa o połączeniu tych obszarów w jednym państwie narodowym wyraża się w nazwie zespołu piłkarskiego S.K. „Jednist" Horodenka. *Kalina* jako narodowy symbol Ukrainy stała się podstawą motywacyjną nazwy klubu piłkarskiego S.K. „Kalyna" Żurawno.

Podsumowując: na przełomie XIX i XX wieku jako podstawę motywacyjną nazw galicyjskich drużyn piłkarskich spośród onimów wykorzystano nazwy miejscowo-


© for this edition by CNS

ści, historycznie ważne toponimy, hydronimy, oronimy i antroponimy, a spośród leksyki apelatywnej — nazwy zjawisk przyrody, obszarów naturalnych, ptaków, nazwy topograficzne, nazwy symboli państwowych i narodowych. Większość nominacji związana jest z ukraińskimi realiami historycznymi, geograficznymi i kulturowymi, co jest dowodem skrupulatnego doboru reprezentatywnych nazw dla klubów piłkarskich.

## 2. Nazwy ukraińskich drużyn piłkarskich od lat dwudziestych do lat osiemdziesiątych XX wieku

Podczas analizy nazw trudno nie zauważyć, że nominacje te bardzo się różnią od nazw klubów piłkarskich w Galicji na przełomie XIX–XX wieku. Tylko 20% ukraińskich klubów piłkarskich nosiło nazwy związane z historią i kulturą Ukrainy, a 80% — to nominacje noszące piętno sowieckiej rzeczywistości.

### 2.1. Nazwy ukraińskich klubów piłkarskich od lat dwudziestych do lat osiemdziesiątych XX wieku motywowane onimami

Jedna trzecia ukraińskich klubów piłkarskich tego okresu miała nazwy będące powieleniem nazw najbardziej popularnych zrzeszeń czy stowarzyszeń sportowych — zespoły „Dynamo" (od „Dynamo" — zrzeszenie sportowe czekistów, później — stowarzyszenie wychowania fizycznego i sportu organów ścigania: Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego, KGB) działały w miastach: Kijów[6], Biała Cerkiew, Woroszyłowgrad[7], Dniepropietrowsk, Żytomierz, Irpień, Lwów, Łuck, Mikołajów, Odessa, Proskuriw/Chmielnicki[8], Tarnopol, Równe, Sumy, Użhorod, Charków, Czerniowce, Czernihów; zespoły „Spartak" (od „Spartak" — zrzeszenie sportowe pracowników przemysłu, spółek komunalnych, komunikacji, transportu drogowego, jak również kultury, edukacji, medycyny i handlu) utworzono w Białej Cerkwi, Wierchniodnieprowsku, Dniepropietrowsku, Drohobyczu, Żytomierzu, Kijowie, Krzywym Rogu, Lwowie, Nikopolu, Połtawie, Samborze, Stanisławowie/Iwano-Frankowsku, Sumach, Użhorodzie, Charkowie, Chersoniu; zespoły o nazwach „Lokomotyw" (od „Lokomotyw" — dobrowolne zrzeszenie sportowe związków zawodowych pracowników transportu kolejowego

[6] Na liście miejscowości, w których istniały drużyny piłkarskie o tej samej nazwie, jako pierwsze podane zostały miasta, z których zespoły dotychczas zachowały swoje nazwy, a następnie pozostałe toponimy.

[7] W tekście podano ten toponim, który funkcjonował w czasach sowieckich oraz był elementem złożonej nazwy zespołu; ze względu na ekonomię wywodu nie podano współczesnych wariantów tych nazw miast.

[8] Niektóre nazwy drużyn piłkarskich uległy zmianie ze względu na zmiany nazwy miast w okresie sowieckim; informację tę podano w tekście po ukośniku.


© for this edition by CNS

i metra) założono w miastach: Winnica, Dniepropietrowsk, Zaporoże, Znamianka, Iwano-Frankowsk, Kijów, Kotowsk, Lwów, Odessa, Równe, Synelnykowe, Smiła, Stalino/Donieck, Stryj, Charków, Chersoń, Jasynuwata; zespoły „Zenit" (od „Zenit" — zrzeszenie sportowe pracowników przemysłu maszynowego) zostały utworzone w Charkowie i Stalino; kluby „Torpedo" (od „Torpedo" — zrzeszenie sportowe pracowników przemysłu samochodowego, lotniczego oraz produkcji ciągników) były w miastach: Berdiańsk, Zaporoże, Kirowohrad, Łuck, Odessa, Teodozja; zespół „Trudowi rezerwy" (od „Trudowi rezerwy", rezerwy siły roboczej — stowarzyszenie sportowe pracowników oświaty technicznej) istniał w Woroszyłowgradzie/Ługańsku; zespoły „Kolos" (od „Kolos", kłos — ukraińskie stowarzyszenie wychowania fizycznego i sportu robotników rolnych) utworzono w Akymowce, Horodku, Kiwercach, Nikopolu, Osokorowcach, Pawłogrodzie, Podhorodnem, Połtawie; zespoły „Awanhard" (od „Awanhard" — ukraińskie dobrowolne zrzeszenie sportowe związków zawodowych robotników przemysłowych i budownictwa) funkcjonowały w miastach: Antracyt, Wolnogórsk, Gorłówka, Dniepropietrowsk, Dobromil, Żdanów, Żółte Wody, Żydaczów, Kercz, Kramatorsk, Krzywy Róg, Lwów, Makiejewka, Mikołajów, Nowowołyńsk, Ordżonikidze, Równe, Rowieńki, Symferopol, Sumy, Terny, Tarnopol, Charków, Czerniowce; zespoły „Burewisnyk" (od „Burewisnyk" — sportowe stowarzyszenie uniwersytetów i instytucji badawczych) były w Wynohradowie i Mukaczewie. Nominacjami wojskowych stowarzyszeń sportowych — CSKA, SKA i SKCZF — motywowane były także nazwy drużyn piłkarskich, tworzonych przy wojskowych stowarzyszeniach sportowych, między innymi: CSKA — Centralny Sportowy Klub Armii (Kijów); BCZA — Budynek [Dom] Armii Czerwonej / OBCZA — Okręgowy Budynek Armii Czerwonej / OBO — Okręgowy Budynek Oficerów / BO — Budynek Oficerów / SKWO — Klub Sportowy Okręgu Wojskowego / SKA — Sportowy Klub Armii (Kijów, Lwów, Odessa); BOF — Budynek [Dom] Oficerów Floty (Sewastopol) / SKF — Klub Sportowy Floty / SKCZF — Klub Sportowy Floty Czarnomorskiej.

Dużą grupę nazw drużyn piłkarskich obejmują nominacje motywowane ergonimami — nazwami przedsiębiorstw, przy których funkcjonowały owe zespoły: „Azowstal" Żdanow — od nazwy mariupolskiego (sowiecka nazwa Mariupola to Żdanów) koncernu metalurgicznego *Azowstal*; „Arsenał" Kyjiw — od nazwy kijowskiej fabryki wojskowych i cywilnych urządzeń *Arsenał*; „Bilszowyk" Kyjiw — od nazwy kijowskiej fabryki *Bilszowyk*, produkującej maszyny; „Electron" Mostyska — od nazwy mościskiego oddziału lwowskiej fabryki telewizorów *Elektron*; „Zawod imeni Illicza" Mariupol — od nazwy mariupolskiej fabryki metalurgicznej imienia Illicza [Lenina — I.P.]; „Kation" Chmelnyćkyj — od nazwy chmielnickiej fabryki *Kation* — producenta katodowej i anodowej folii oraz kondensatorów, komponentów elektrycznych i radiowych (*Підприємства України*: www.ua-region.com.ua); „Koksochimzawod" Horliwka — od nazwy przedsiębiorstwa chemicznego w Gorłówce produkującego koks; „Kolormet" Artemiwsk, Zaporiżżja — od nazw zakładów *Kolormet* w Artemowsku i Zaporożu, zajmujących się przetwórstwem metali


© for this edition by CNS

kolorowych; „Krymspecbud" Jałta — od kombinatu *Krymspecbud* w Jałcie; „Krystal" Cherson — od nazwy chersońskiej fabryki urządzeń półprzewodnikowych *Krystal*; „Odesahruntomasz" Odesa — od nazwy zakładu *Odesahruntomasz* produkującego maszyny wykorzystywane w rolnictwie i leśnictwie; „Pres" Dnipropetrowśk — od nazwy dniepropietrowskiego zakładu hutniczego *PresTechMasz*; „Prohres" Berdyczіw — od nazwy berdyczowskiej fabryki *Prohres* produkującej maszyny; „Silmasz" Lwiw, Charkiw, Zaporiżżja, Kowel — od nazw przedsiębiorstw producentów maszyn dla rolnictwa *Lwiwsilmasz*, *Kowelsilmasz* oraz przedsiębiorstw *Silmasz* w Charkowie i Zaporożu; „Tytan" Zaporiżżja — od nazwy kombinatu tytano-magnezowego w Zaporożu; „Traktornyj zawod" Charkiw — od nazwy fabryki ciągników w Charkowie; „Centrolit" Sumy — od nazwy fabryki *Centrolit* w Sumach, zajmującej się produkcją stali.

Odrębną grupę tworzą nazwy drużyn piłkarskich motywowane antroponimami — nazwiskami przywódców bolszewickich: „Dzerżyneć" Charkiw — nazwa „Metalista" z Charkowa w latach 1946–1956, „Dzerżyneć" Woroszyłowhrad — jedna z nazw Zori Luhańsk, pochodzące od nazwiska czekisty Feliksa *Dzierżyńskiego*;. „Stachanoweć" Stalino — pierwsza nazwa „Szachtara" z Doniecka, nadana ku czci przodownika pracy Aleksandra *Stachanowa*; „Frunzeneć" Sumy — nazwa piłkarskiego zespołu z Sum, utworzona od nazwiska przywódcy radzieckiego Michaiła Frunze.

### 2.2. Nazwy ukraińskich drużyn piłkarskich od lat dwudziestych do lat osiemdziesiątych XX wieku motywowane leksyką apelatywną

Dużą grupę tworzą nominacje motywowane nazwami zawodów, rodzajem działalności czy typem zajęć lub nazwami osób wykonujących jakiś zawód.

Zespoły „Szachtar" (od *szachtar* 'górnik pracujący w kopalni' (*Великий тлумачний словник сучасної української мови* 2001: 1391) były w miastach Stalino/Donieck; Gorłówka, Dzierżyńsk, Kadijewka/Stachanow, Krasnyj Łucz, Makiejewka, Ordżonikidze/Jenakijewe, Pawłohrad, Rutczenkowe, Swierdłowsk, Torez; Nowowołyńsk, Czerwonogród; Aleksandria; Korostyszów, Marganiec.

Nazwę „Hirnyk" (od *hirnyk* 'pracownik przemysłu górniczego' (*ibidem*: 183) nosiły zespoły z miast: Krzywy Róg, Pawłohrad i Nowojaworowsk, z kolei nominację „Metalurh" (od *metalurg* 'specjalista od metalurgii', *ibidem*: 521) — zespoły z miast: Dniepropietrowsk, Dnieprodzierżyńsk, Zaporoże, Krzemieńczuk, Nikopol, Charków, Odessa i Kupiańsk. Nazwę „Metalist" (od *metalist* 'pracownik przemysłu metalowego', *ibidem*: 520) nosiły kluby z Charkowa, Dniepropietrowska, Stalino/Doniecka. Nominację „Chimik" (od *chimik* 'pracownik przemysłu chemicznego', *ibidem*: 1344) odnotowano w miastach o rozwiniętym przemyśle chemicznym: Dniepropietrowsk, Kałusz, Pawłohrad, Siewierodonieck, Czerkasy. Nazwy „Naftowyk" (od *naftowyk* 'ekspert przemysłu naftowego', *ibidem*: 587) miały zespoły piłkarskie z miast,


© for this edition by CNS

w których działały rafinerie, takich jak Borysław, Dolyna, Drohobycz, Ochtyrka, Chersoń. Nominacja „Awtomobilist"(od *awtomobilist* 'osoba zaangażowana w motoryzację', *ibidem*: 5) występowała w zespołach z Zaporoża, Żytomierza, Lwowa, Połtawy. Nazwę „Maszynobudiwnyk" (od *maszynobudiwnyk* 'specjalista od produkcji maszyn', *ibidem*: 515) odnotowano w zespołach z Artemowska, Borodzianki, Dniepropietrowska, Kijowa. Nominacja „Kombajnobudiwnyk" (od *kombajnobudiwnyk* 'specjalista w dziedzinie produkcji kombajnów', *ibidem*: 443) używana była przez klub z Tarnopola, gdzie funkcjonowała fabryka produkująca kombajny do zbioru buraków.

Zespół z Mikołajowa, gdzie funkcjonuje największa stocznia na Ukrainie, otrzymał nazwę „Sudnobudiwnyk" (od *sudnobudiwnyk* 'pracownik przemysłu stoczniowego, specjalista stoczniowiec', *ibidem*: 1213). Nominację „Budiwelnyk" (od *budiwelnyk* 'ten, który coś buduje, pracujący na budowie', *ibidem*: 65) nosiły kluby z Dnieprodzierzyńska, Dniepropietrowska, Krzywego Rogu, Kuzniecowska, Połtawy, Prypeci. Zespoły z Berehowego, Brzeżan, Bóbrki, Połtawy, Równego, Czerkas nazywały się „Kolhospnyk", rolnik, (od *kolhospnyk* 'członek *kolhospu* — kolektywnego gospodarstwa rolnego', *ibidem*: 439). Nazwę „Papirnyk" jako jedyny nosi zespół z Malina, gdzie od końca XIX wieku znajduje się jeden z największych w Europie zakładów papierniczych (od *papirnyk* 'pracownik przemysłu papierniczego', *ibidem*: 703). Zespół „Cementnyk" działa w mieście Mikołajów koło Lwowa, gdzie funkcjonuje cementownia (od *cementnyk* 'pracownik przemysłu cementowego', *ibidem*: 1360). Drużyny z Winnik, Dniepropietrowska, Lwowa i Odessy nazywały się „Charczowyk" (od *charczowyk* 'pracownik przemysłu spożywczego', *ibidem*: 1340). Zespół „Cukrowyk" pochodził z miasta Chodorów, gdzie istniała cukrownia (od *cukrowyk* 'pracownik przemysłu cukrowniczego', *ibidem*: 1367). Nominację „Tekstylnyk" wybrała drużyna z Doniecka (od *tekstylnyk* 'pracownik przemysłu włókienniczego', *ibidem*: 1235). Z nazwą „Szkirjanyk" zaś występował zespół z Berdyczowa, gdzie pod koniec XIX wieku założono jedną z największych garbarni na Ukrainie (od *szkirjanyk*, garbarz 'specjalista branży skórzanej', *ibidem*: 1399). Nazwę „Trubnyk" nosił zespół przy Południowej Fabryce Rur w Nikopolu (od *trubnyk* 'specjalista od produkcji rur'). Pod nazwą „Hazowyk" występował w lidze zespół z Komarnego, gdzie działa przedsiębiorstwo wydobycia gazu (od *hazowyk*, *haziwnyk* 'pracownik przemysłu gazowego'). Nazwę „Radyst" nosił zespół w Kirowohradzie, gdzie funkcjonowała fabryka produkująca radia (od *radyst* 'radiooperator', 'ekspert w dziedzinie transmisji i odbioru komunikatów w radiu').

Osobną grupę tworzą nazwy zespołów motywowane apelatywami nazywającymi produkcję przedsiębiorstw: „Ekran" Szostka — zespół zakładu chemicznego w Szostce, produkującego taśmy kinowe oraz filmowe; „Enerhija" Nowa Kachowka — zespół elektrowni wodnej w Kachowce; „Industrija" Jenakijewe — zespół giganta przemysłowego, fabryki metalurgicznej w Jenakijewem; „Pidszypnyk" Łuck — zespół zakładu produkującego łożyska w Łucku; „Silhosptechnika" Nikopol — zespół fabryki maszyn rolniczych w Nikopolu; „Stal" Dnipropetrowśk, Dniprodzerżynśk


© for this edition by CNS

— zespoły zakładu metalurgicznego w Dnieprodzerżyńsku i zakładu produkcji rur w Dniepropietrowsku; „Tytan" Wilnohirśk — zespół koncernu górniczo-metalurgicznego w Wilnohorsku, producenta tytanu; „Traktor" Charkiw — zespół fabryki ciągników w Charkowie; „Transformator" Zaporiżżja — zespół fabryki transformatorów w Zaporożu (*Підприємства України*: www.ua-region.com.ua).

Duża liczba nazw klubów piłkarskich odzwierciedla ideologię sowiecką. To przede wszystkim nominacje motywowane nazwami mieszkańców miast, których nazwy zostały zmienione w czasach sowieckich: „Komunareć" Komunarśk — od *komunareć* 'mieszkaniec Komunarska' (zideologizowana, od leksemu *komuna*, nazwa Ałczewska); „Perwomajeć" Perwomajśk — od *perwomajeć* 'mieszkaniec Perwomajska', miasta nazwanego ku czci święta pierwszego maja; „Stachanoweć" Stachanow — od *stachanoweć* 'mieszkaniec Stachanowa' (dawna nazwa miasta Kadijewka, nazwanego ku czci Aleksandra Stachanowa — rekordzisty wydajności pracy w kopalni).

Osobną grupę tworzą nominacje motywowane nazwami pracowników przedsiębiorstw. W złożonych nazwach tych przedsiębiorstw znajdują się onimy o charakterze ideologicznym — nazwiska przywódców komunistycznych: „Kiroweć" Makijiwka — jedna z nazw „Szachtara" z Makiejewki, od leksemu *kiroweć* 'pracownik fabryki imienia Kirowa' (przedsiębiorstwo nazwane ku czci komunistycznego przywódcy Sergieja Kirowa); „Petroweć" Dnipropetrowśk — jedna z nazw klubu „Dnipro" z Dniepropietrowska — od leksemu *petroweć* 'pracownik zakładu metalurgicznego imienia Pietrowskiego' (od nazwiska przywódcy bolszewików Hryhorija Pietrowskiego). Skutkiem wpływu totalitaryzmu na wybór nazw jest nadanie zespołom z Zaporoża i Berdiańska nazwy „Kryła Rad", motywowanej ideologicznym idiomem czasów sowieckich — „skrzydła rad".

Podsumowując: jako nominacje ukraińskich drużyn piłkarskich od lat dwudziestych do lat osiemdziesiątych XX wieku najczęściej wybierano nazwy odzwierciedlające sowiecką rzeczywistość i wartości komunistyczne. Jako motywacyjna podstawa wyboru nominacji ukraińskich klubów piłkarskich służyły nazwy własne (nazwy stowarzyszeń sportowych, przedsiębiorstw, z imionami własnymi przywódców bolszewickich w strukturze nominacji złożonej lub bez nich), toponimy, antroponimy, jak i apelatywy (nazwy odzawodowe, nazwy rodzajów produkcji poszczególnych przedsiębiorstw).

## 3. Nazwy drużyn piłkarskich w niepodległej Ukrainie

W korpusie nazw ukraińskich drużyn piłkarskich w ciągu ostatniego ćwierćwiecza widać eklektyczny obraz nominacji, których wyboru dokonano pod wpływem czynników narodowych, totalitarnych i komercyjnych.


© for this edition by CNS

### 3.1. Nazwy ukraińskich drużyn piłkarskich w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i na początku XXI wieku motywowane leksyką onimiczną

Wiele klubów w nazwach wykorzystało toponimy. Tego typu nazwy, jak i sto lat temu, mają złożoną strukturę, w której połączony został skrót (SK — klub sportowy, MFK[9] — miejski klub piłkarski, PFK — profesjonalny klub piłkarski, FK — klub piłkarski) i onim, na przykład MFK „Żytomyr", MFK „Mikolajiw", SK „Odesa" i FK „Odesa", MFK „Oleksandria", PFK „Oleksandria" i FK „Oleksandria", SK „Cherson" i FK „Cherson", PFK „Sewastopol" i FK „Sewastopol", FK „Berszad", FK „Boryspil", FK „Winnycia", FK „Dnipro"[10], FK „Kałusz", FK „Kachowka", FK „Kowel-Wołyń", FK „Korosteń", FK „Krasyliw", FK „Lwiw", FK„Myrhorod", FK „Petriwci", FK„ Poltawa", FK „Sumy", FK „Ternopil", FK„Tysmenycia", FK „Charkiw", FK „Czerkasy". Nazwy wielu klubów piłkarskich stanowią odzwierciedlenie nazw regionów etnograficznych Ukrainy przez nie reprezentowanych: „Bukowyna" Czerniwci, „Wołyń" Łuck, „Halyczyna" Drohobycz, „Zakarpattia" Użhorod, „Podilla" Krasyliw, „Podilla" Chmelnyćkyj, „Pokuttia" Kołomyja, „Polissia" Żytomyr, „Prykarpattia" Iwano-Frankiwsk, „Tawrija" Symferopol, „Tawrija" Cherson.

Odrębną grupę nominacji ukraińskich klubów piłkarskich obejmują nazwy własne motywowane nazwami zbiorników wodnych lub gór. Spośród hydronimów do nominacji wykorzystywano nazwy rzek występujących na terenie, z którego pochodzi klub sportowy, na przykład: „Borysfen" Boryspil (*Borysfen* — grecka nazwa rzeki Dniepr, *Boryspil* — miasto w obwodzie kijowskim, przez które przepływa Dniepr), „Worskla" Połtawa (*Worskla* — lewy dopływ Dniepru, *Połtawa* — miasto nad brzegiem Worskli), „Desna" Czernihiw (*Desna* — lewy dopływ Dniepru, *Czernihiw* — miasto na prawym brzegu Desny), „Dnipro" Dnipropetrowśk, „Dnipro" Czerkasy (*Dnipro* — trzecia co do długości rzeka Europy, najdłuższa na Ukrainie, *Dnipropetrowśk* — nazwa miasta *Dnipro* w latach 1926–2016, położonego na obu brzegach rzeki Dniepr, *Czerkasy* — miasto na prawym brzegu Zbiornika Krzemieńczuckiego, utworzonego w środkowym biegu Dniepru), „Dnister" Zaliszczyky i „Dnister" Owidiopil (*Dnister* — rzeka w południowo-zachodniej części Ukrainy, *Zaliszczyky* — miasto nad brzegiem Dniestru, *Owidiopil* — miasto nad ujściem Dniestru), „Ikwa" Mlyniw (*Ikwa* — prawy dopływ Styru, *Mlyniw* — miasto nad rzeką Ikwą), „Inhuleć" Petrowe (*Inhuleć*, mały Inhuł — rzeka na południu Ukrainy, prawy dopływ Dniepru, *Petrowe* — miasto nad brzegiem rzeki Ingulec), „Oskil" Kupjańsk (*Oskil* — lewy dopływ Dońca, *Kupiańsk* — miasto nad rzeką *Oskil*), „Roś" Bila Cerkwa (*Roś* — prawy dopływ

[9] Litera F w powyższych skrótach: MFK (miejski klub piłkarski), PFK (profesjonalny klub piłkarski), FK (klub piłkarski) oznacza 'futbol' — z języka ukraińskiego 'piłka nożna'.

[10] Zgodnie z Ustawą o dekomunizacji Ukrainy z dnia 9 kwietnia 2016 roku nazwę miasta Dniepropietrowsk zmieniono na Dnipro. W związku z tym odpowiednio została zmodyfikowana nazwa klubu piłkarskiego „Dnipro" Dniepropietrowsk, który od rozpoczęcia sezonu 2016/2017 działa jako FK „Dnipro".


© for this edition by CNS

Dniepru, *Bila Cerkwa* — miasto na rzece Roś), „Sula" Lubny (*Sula* — lewy dopływ Dniepru, *Lubny* — miasto na prawym brzegu Suly).

Wśród oronimów, które znalazły odzwierciedlenie w nominacjach ukraińskich drużyn piłkarskich, należy wymienić następujące: „Haray" Żowkwa (*Haray* — góra w pobliżu miasta *Żowkwa*), „Howerla" Użhorod (*Howerla* — najwyższy szczyt ukraińskich Karpat położony na granicy Zakarpacia i obwodu iwano-frankowskiego, *Użhorod* — stolica Zakarpacia), „Karpaty" Lviv i „Karpaty" Mukaczewo (Karpaty — system górski we wschodniej części Europy Środkowej, na Ukrainie znajduje się w obrębie Zakarpacia, Bukowiny, obwodów lwowskiego i iwano-frankowskiego, *Lviv* — centrum administracyjne obwodu lwowskiego, *Mukaczewo* — miasto na Zakarpaciu), „Lysonia" Bereżany (góra *Lysonia* znajduje się w pobliżu miasta *Bereżany*); „Czornohora" Iwano-Frankiwśk (*Czarnohora* — najwyższy grzbiet Karpat ukraińskich, *Iwano-Frankiwśk* — centrum administracyjne Przykarpacia).

Odnotowano kilka antroponimów, które stały się podstawą motywacyjną nominacji klubów piłkarskich, w tym: „Prometej" Dnipropetrowśk i „Prometej" Szachtarśk (od imienia mitologicznego bohatera Prometeusza); „Helios" Charkiw (od imienia Heliosa, boga słońca w Starożytnej Grecji), „Fortuna Szarhorod (od imienia Fortuny, rzymskiej bogini szczęścia, pomyślności i sukcesu); „Tytan" Armiańsk, „Tytan" Doneć k (imię mitologicznego boga greckiego panteonu Tytana). Drużyna piłkarska „Wiktor" Zaporiżżia użyła w nazwie współczesnego antroponimu — imienia właściciela klubu — biznesmena, a obecnie rektora Klasycznego Prywatnego Uniwersytetu w Zaporożu Wiktora Oharenki (*Вікіпедія*: https://uk.wikipedia.org).

Spośród astronimów do nazywania drużyn piłkarskich wykorzystano tylko jeden nomen — Syriusz [*Sirius*] — najjaśniejsza gwiazda w gwiazdozbiorze Wielkiego Psa — „Sirius" Żowti Wody, „Sirius" Krywyj Rih.

Spośród współczesnych nazw ukraińskich drużyn piłkarskich, motywowanych onimami, zachowała się część nominacji epoki sowieckiej. Przeważnie są to nazwy, których motywacyjną podstawą były nominacje stowarzyszeń sportowych: „Dynamo" — „Dynamo" Kyjiw, „Dynamo" Luhańsk, „Dynamo" Lwiw, „Dynamo" Odesa, „Dynamo" Saky, „Dynamo" Symferopol, „Dynamo" Słowiańsk, „Dynamo" Chmelnyćkyj; „Spartak" — „Spartak" Iwano-Frankiwśk, „Spartak" Kałusz, „Spartak" Sumy; „Torpedo" — „Torpedo" Zaporiżżia, „Torpedo" Melitopol; „Lokomotyw" — „Lokomotyw" Smila, „Lokomotyw" Dworiczna; „Awanhard" — „Awanhard" Żydacziw, „Awanhard" Kramatorśk, „Awanhard" Merefa, „Awanhard" Roweńky; „Kolos" — „Kolos" Kowaliwka; „Hart" — „Hart" Borodianka; jak również i wojskowych stowarzyszeń sportowych: CSKA — CSKA Kyjiw; SKA — SKA Kyjiw. W wyborze nominacji zespoły nie wyszły poza ramy tradycji postkolonialnej; nazwy te są nowe dla klubów piłkarskich Kowalówki, Borodianki, Melitopola, Kałusza, Saków, Symferopolu, Słowiańska.

Kilka ukraińskich zespołów zapożyczyło swe nazwy od nominacji zagranicznych klubów piłkarskich o chwalebnej historii, z nadzieją, że ich występy w lidze


© for this edition by CNS

będą tak samo udane: „Arsenał" Charkiw, „Arsenał" Bila Cerkwa (od londyńskiego Arsenalu), „Ajax" Szachtarśk (od amsterdamskiego Ajaksu), „Inter" Bojarka (od Interu Mediolan), „Real" Odesa (od Realu Madryt).

Dziedzictwem tradycji postkolonialnej w nadawaniu nazw są takie nominacje klubów piłkarskich, jak na przykład: „Drużba" Osypenko (od nazwy PGR-u *Drużba* 'przyjaźń', we wsi Osypenko w obwodzie zaporoskim), „Drużba" Berdiańsk (następca zespołu „Drużba" Osypenko), „Illiczіweć" Mariupol (klub piłkarski, który w mistrzostwach Ukrainy pojawiał się pod nazwami „Azoweć" i „Metalurh", w jedenastym roku niepodległości został przemianowany na „Illiczіweć", od nazwy sponsora — mariupolskiego kombinatu metalurgicznego imienia Iljicza Lenina).

### 3.2. Nazwy ukraińskich drużyn piłkarskich końca XX i początku XXI wieku motywowane leksyką apelatywną

Dość liczną grupę nazw drużyn piłkarskich obejmują nominacje pochodzące od nazw obiektów przyrody oraz zjawisk natury. Przykładowo: słownictwo marynistyczne stało się podstawą motywacyjną do nazwania drużyn piłkarskich z miast położonych na Krymie na wybrzeżu Morza Czarnego: „More" Feodosija, „Ocean" Kercz. Nazwę obiektu przyrody — *promienia* — wykorzystano w nominacji klubu „Promiń" Wola Baranećka. Od nazw wskazujących specyficzne cechy terenów górskich pochodzą nominacje zespołów: „Beskyd" Nadwirna, „Skala" Stryj, „Skala" Morszyn i „Werchowyna" Użhorod — od *werchowyna* 'nazwa miejsca w ukraińskich Karpatach, położonego wysoko w górach' (Великий тлумачний словник сучасної української мови 2001: 84). Nazwy ogólne z zakresu astronomii stały się podstawą motywacyjną dla nazw zespołów: „Zirka" [Gwiazda] Kirowohrad, „Zirka" Kropywnyćkyj, „Zorja" Luhańsk, „Kosmos" Pawlohrad.

Osobną grupę stanowią nominacje zespołów piłkarskich motywowane nazwami ptaków: „Sokil" Zolocziw (od sokoła, ale najprawdopodobniej nazwa klubu pochodzi również i od nominacji ukraińskiego towarzystwa sportowego „Sokół", które istniało w Galicji w pierwszej połowie XX wieku), „Czajka" Sewastopol (*czajka* 'mewa') oraz „Berkut" Bedewla (*berkut* 'orzeł przedni').

Inną grupę nazw ukraińskich drużyn piłkarskich łączą nominacje motywowane fitonimami — nazwami roślin z ukraińskich obszarów geograficznych: „Jawir" Sumy i „Jawir" Krasnopilla, pochodzące od *jawir* 'jawor'; czy „Weres" Riwne, wywodzący się od słowa *weres* 'wrzos'.

Motywacyjną podstawą do nazywania kilku zespołów piłkarskich zostały nominacje mieszkańców regionów Ukrainy, na przykład: „Azoweć" Mariupol (od *azowiec* 'mieszkaniec Azowa — wybrzeża Morza Azowskiego'), „Dnistroweć" Bilhorod-Dnistrowśkyj (od *dniestrowiec* 'mieszkaniec Białogrodu Dniestrowskiego'), „Czornomoreć" Odesa i „Czornomoreć" Sewastopol (od *czornomorec* 'mieszkaniec wybrzeża Morza Czarnego'). Wśród takiego typu nazw jest i całkowicie oryginalna


© for this edition by CNS

— „Żytyczi" Żytomyr (od nazwy dawnego plemienia *Żytyczi*, które mieszkało na terenie dzisiejszego Żytomierza).

Dużą grupę nazw drużyn piłkarskich obejmują nominacje motywowane nazwami osób wykonujących różne zawody czy różną działalność: „Szachtar" Horliwka, „Szachtar" Donećk, „Szachtar" Makijiwka, „Szachtar" Pawlohrad, „Szachtar" Swerdlowśk, „Szachtar" Stachanow (od *szachtar* 'górnik'); „Hirnyk" Komsomolśk, „Hirnyk" Charcyz (od *hirnyk* 'górnik'); „Metalurh" Donećk, „Metalurh" Zaporiżżja, „Metalurh" Kercz, „Metalurh" Konsomolśke, „Metalurh" Kostiantyniwka, „Metalurh" Mariupol, „Metalurh" Nikopol, „Metalurh" Nowomoskowśk (od *metalurg* 'hutnik'); „Metalist" Charkiw (od *metalist* 'pracownik przemysłu metalowego'); „Chimik" Żytomyr, „Chimik" Kałusz, „Chimik" Krasnoperekopśk, „Chimik" Siewierodoneć k (od *chimik* 'chemik'); „Naftowyk" Dolyna, „Naftowyk" Ochtyrka (od *naftowyk* 'wydobywający ropę naftową'); „Maszynobudiwnyk" Drużkiwka (od *maszynobudiwnyk* 'producent maszyn'); „Naftochimik" Kremenczuk (od *naftowyk* i *chimik* 'pracownik przemysłu naftowego'); „Wahonobudiwnyk" Kremenczuk, „Wahonobudiwnyk" Stachanow (od *wahonobudiwnyk* 'producent wagonów'); „Papirnyk" Malyn (od *papirnyk* 'producent papieru'); „Hazowyk" Komarno (od *hazowyk* 'gazownik'); „Enerhetyk" Bursztyn (od *enerhetyk* 'energetyk'); „Meliorator" Kachowka (od *meliorator* 'pracownik przedsiębiorstwa melioracyjnego'); „Fetrowyk" Chust (od *fetrowyk* 'producent filcu'); „Medyk" Morszyn (od *medyk* 'specjalista medyczny'); „Chutrowyk" Tysmenycia (od *chutrowyk* 'kuśnierz'); „Keramik" Baraniwka (od *keramik* 'ceramik'); „Wodnyk" Cherson (od *wodnyk* 'pracownik przedsiębiorstwa wodnego'); „Portowyk" Illiczіwśk, „Portowyk" Kercz (od *portowyk* 'doker').

Kolejną dużą grupę ukraińskich nazw drużyn piłkarskich łączą nominacje pochodzące od ergonimów — nazw firm, przedsiębiorstw finansujących kluby: „Ahrotechserwis" Sumy (od nazwy firmy *Ahrotechserwis* z miasta Sumy), „Adwis" Chmelnyćkyj (od nazwy fabryki *Adwis* w Chmielnickim), „Adoms" Kremenczuk (od nazwy domu handlowego *Adoms*), „Arsenal" Kyjiw (od nazwy kijowskiej fabryki *Arsenal*), „Bażanoweć" Makijiwka (od nazwy kopalni *Makijiwwuhilla* imienia Bażanowa), „Harant" Donećk (od nazwy donieckiego przedsiębiorstwa *Harant*), „Ewis Mykolajiw" (od nazwy spółki produkcyjno-handlowej *Ewis* w Mikołajowie), „Knjaża" Szczaslywe (od nazwy ukraińskiej firmy ubezpieczeniowej *Knjaża*), „Krymteplyća" Mołodiżne (od nazwy firmy *Krymteplyća*), „Lada" Czerniwci (od nazwy przedsiębiorstwa serwisu samochodowego *Lada* w Czerniowcach), „Medita" Szachtarśk (od nazwy *Medita* — kliniki medycznej, której właściciel Aleksandr Opryszczenko sponsorował zespół piłkarski), „Nafkom" Browary (od nazwy firmy *Nafkom*), „Oboloń" Kyjiw (od nazwy kijowskiego koncernu *Oboloń*), „Olimpik" Donećk (od nazwy fundacji charytatywnej, której prezes założył klub), „Olkom" Melitopol (od nazwy melitopolskiego przedsiębiorstwa produkcji mlecznej *Olkom*), „Piwdeństal" Jenakijewe (od nazwy koncernu metalurgicznego *Piwdeństa*l), „Polihraftechnika" Oleksandrija (od nazwy oleksandrijskiej fabryki Polihraftechnika produkującej maszyny poligraficzne), „Rihonda" Bila Cerkwa (od nazwy przedsię-


© for this edition by CNS

biorstw produkujących sprzęt audio *Rihonda*), „Silur" Charcyz (od nazwy fabryki *Silur*), „Slowjaneć" Konotop (od nazwy ukraińsko-bułgarskiego przedsiębiorstwa *Slowjaneć*), „Temp" Szepetiwka (od nazwy spółdzielni *Temp*, której prezes finansował klub piłkarski).

Oddzielną grupę tworzą nazwy motywowane leksyką apelatywną, odnoszące się do produkcji przedsiębiorstw, w których zostały utworzone drużyny piłkarskie i które to przedsiębiorstwa je sponsorowały: „Enerhija" Nowa Kachowka, „Enerhija" Južnoukrainśk (od nazwy produkcji Kachowskiej Elektrowni Wodnej i Piwdennoukrainśkiej Elektrowni Atomowej), „Krystał" Cherson (od nazwy produkcji chersońskiej fabryki półprzewodników), „Stal" Ałczewsk, „Stal" Dniprodzeržynśk, „Stal" Kamiańskie (od nazwy produkcji ałczewskiej i dnieprowskiej huty oraz walcowni w Dniepropietrowsku).

### 3.3. Złożone nazwy drużyn piłkarskich motywowane kilkoma leksemami

Największym eklektyzmem wyróżniają się nazwy ukraińskich zespołów niepodległej Ukrainy, które w nazwie zachowały dawną nominację i pod wpływem czynnika komercyjnego dodały do niej imię sponsora: „Worskla-Naftohaz" Połtawa (*Worskla* zmodyfikowała nazwę, chociaż stałym sponsorem klubu od dziesięcioleci jest Poltawhazprom), „Hazowyk-CHHW" Charkiw (nazwa uzupełniona akronimem firmy CharkiwHazWydobuwannja — *CHHW*), „Dynamo-IhroSerwis" Symferopol (dołączono nazwę korporacji-sponsora *IhroSerwis*), „Electrometalurh-NZF" Nikopol (do nazwy dodano skrót sponsora *NZF — Nikopolśkyj Zawod Ferosplawiw*), „Zirka-Nibas" Kirowohrad (nazwa drużyny „Zirka" w czasie, gdy klub sponsorowała firma *Ahro-Nibas*), „Zorja MALS" Łuhańsk (dołączono nazwę sponsora — komercyjnego przedsiębiorstwa naukowo-badawczego *MALS*), „Nafkom-Akademia" Irpiń (od nazwy firmy *Nafkom*, sponsorującej drużynę piłkarską z Narodowej Akademii Służby Podatkowej Ukrainy w Irpieniu), „Naftowyk-Ukrnafta" Ochtyrka (zespół „Naftowyk", utworzony przez zarząd firmy produkującej ropę naftową i gaz, otrzymał drugą część nazwy), „Nord-AM Podilla" Chmelnyćkyj (dodano nazwę sponsora *Nord AM* — spółki kanadyjsko-ukraińskiej), „Systema-KCHP" Czerniachiw (nazwa zespołu piłkarskiego przy zakładzie piekarniczym — *KCHP*), „Slawutycz CZAES" Sławutycz (dodano akronimiczną nazwę sponsora — *CZAES* — Elektrowni Jądrowej w Czarnobylu), „Techno-Centr" Rohatyn (od nazwy sponsora — rohatyńskiego przedsiębiorstwa *Techno-Centr*), „UkrAhroKom" Hołowkiwka (wykorzystano nazwę sponsora — rolniczego holdingu *UkrAhroKom*), „Feniks-Illiczoweć" Kalinine (dodano nazwę sponsora — Mariupolskiego Kombinatu Metalurgicznego im. Iljicza), FK „SKIFy-LAZ" Lwiw (nazwę klubu sportowego Instytutu Wychowania Fizycznego SKIF ze Lwowa poszerzono o nazwę sponsora — *LAZ*, czyli *Lwiwśkyj Awtobusnyj Zawod* (Lwowska Fabryka Autobusów), „Cementnyk-Chorda" Mykolajiw (dodano nazwę sponsora — firmy *Chorda* — akcjonariusza mikołajowskiego


© for this edition by CNS

zakładu cementowo-górniczego, finansującego klub na przestrzeni dziesięcioleci), CSK ZSU Kyjiw (w latach 1993–94 drużyna piłkarska *CSKA* nosiła nazwę *Centralny Klub Sportowy Sił Zbrojnych Ukrainy*, podkreślającą przynależność do ukraińskiego departamentu wojskowego), „Czajka-WMS" Sewastopol (dodano do nazwy skrót WMS — Wojskowo-Morskie Siły Zbrojne).

Inną eklektyczną grupę złożonych nominacji tworzą nazwy, w których, z przyczyn obiektywnych, połączono różne nazwy. Najczęściej były to nazwy dwóch klubów piłkarskich, które ze względu na niekorzystną sytuację finansową zostały połączone w jeden, na przykład „Awanhard-Inter" Roweńky („Awanhard" Roweńky oraz „Inter" Łuhańsk), „Awanhard-Metalist" Charkiw („Awanhard" Merefa i „Metalist" Charkiw-2), „Hazowyk-Skała" Stryj („Hazowyk" Komarno i „Skała" Stryj), „Halyczyna-Karpaty" Lwiw („Halyczyna" Drohobycz i „Karpaty" Lwiw-3), „Dynamo-SKA" Odesa („Dynamo" i SKA z Odessy), „Nywa-Borysfen" Myroniwka („Nywa" Myroniwka i „Borysfen" Boryspil), „SKA-Lotto" Odesa (SKA i „Lotto" z Odessy), „Temp-Adwis" Szepetiwka („Temp" Szepetiwka i „Adwis" Chmelnyckyj), „CSKA-Borysfen" Boryspil (CSKA Kyjiw i „Borysfen" Boryspil).

Reasumując: należy stwierdzić, że wśród nazw ukraińskich drużyn piłkarskich w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci funkcjonują nominacje motywowane różnymi nazwami: toponimami, hydronimami, oronimami, antroponimami, ergonimami i różnymi grupami apelatywów. W nazewnictwie drużyn piłkarskich okresu niepodległości Ukrainy współistnieją trzy tendencje: 1) nadawanie klubom nazw wskazujących na specyfikę narodową i kulturową Ukrainy, 2) zachowanie nominacji czasów sowieckich, przeważnie dość neutralnych, ale często nacechowanych ideologicznie, 3) tworzenie nazw eklektycznych, w których zachowano dawną nazwę zespołu (zazwyczaj nadaną w okresie od lat dwudziestych do lat osiemdziesiątych XX wieku) i dodano nazwę sponsora, co jest skutkiem komercjalizacji piłki nożnej w ciągu ostatniego ćwierćwiecza.

Ogólnie rzecz biorąc: przestrzeń onimiczna, którą tworzą nazwy ukraińskich drużyn piłkarskich przez ponad stulecie piłki nożnej na Ukrainie, to ciekawy materiał do analizy, ponieważ w nominacjach klubów piłkarskich odzwierciedlono społeczno-polityczne wydarzenia historii Ukrainy i wpływ różnych czynników na wybór nazw.

## Bibliografia

*Великий тлумачний словник сучасної української мови* (2001): red. В.Т. Бусел, Київ-Ірпінь.

Вікіпедія [електр. ресурс], Доступно з : https://uk.wikipedia.org.

Григорук Н. (2014): *Власні назви польських футбольних команд: семантика, словотвір і функціонування*, [w:] *Польська мова в українській освіті — перспективи в аспекті європейської інтеграції: збірник наукових праць*, red. Н. Торчинська, І. Сашко, Кельце-Хмельницький, t. 1, s. 28–40.


© for this edition by CNS

Григорук Н. (2013): *Власні назви футбольних команд Білорусі, Росії, України*, „Лінгвістичні дослідження: збірник наукових праць Харківського національного педагогічного університету ім. Г.С. Сковороди", t. 36, s. 8–12.

Олейнік М. (2014): *Із досліджень над хрематонімією. Зауваження щодо назв польських та українських футбольних команд*, „Типологія та функції мовних одиниць: науковий журнал", № 2, s. 198–207.

Підприємства України [електр. ресурс], Доступно з: www.ua-region.com.ua.

Процик І.Р. (2016): *«Авангард», «Локомотив», «Колгоспник»: вплив тоталітаризму на вибір назв українських футбольних команд у 20-80-х рр. XX ст.*, „Наукові записки Тернопільського національного педагогічного. університету: Мовознавство", t. 1 (25), s. 83–89.

Процик І.Р. (2016): *С.Т. «Україна», У.С.К. «Тризуб», У.С.К. «Сокіл», або які назви мали українські футбольні команди Галичини в першій половині XX століття*, „Лінгвістичні дослідження: збірник наукових праць Харківського національного педагогічного університету ім. Г.С. Сковороди", t. 43, s. 122–129.

*Словник гідронімів України* (1979): red. А.П. Непокупний, О.С. Стрижак, К.К. Цілуйко, Київ.

Янко М.П. (1998): *Топонімічний словник України: Словник-довідник*, Київ.

## Names of Ukrainian football teams from a historical perspective

Summary

In this article, names of Ukrainian football teams from over a century of football history have been analyzed. The author has discussed proper names and common vocabulary that became the motivational basis for naming Ukrainian football teams. Among proper names there are state names, names of ethnographic regions of Ukraine, names of settlements — cities, towns, villages, historically important geographical names, names of rivers, names of mountains, names of people, names of sports associations, enterprises. A minor group consists of common names which are the names of the state and national symbols of Ukraine, names of lands characteristic of Ukraine, names of animals, plants, and also names of the inhabitants of different regions of Ukraine, names of people by profession or field of activity, names of products of enterprises. On the basis of the analysis of motivation of these nominations the author has shown how under the influence of the national factor, which was crucial in choosing names for football teams, the continuity of national-cultural traditions in naming has been maintained.

**Keywords:** onmastics, proper names of Ukrainian football teams, motivation of team names, proper name, common names vocabulary.


© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

# Debiuty naukowe

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.10

JOLANTA SKOWRONEK
ORCID: 0000-0001-7609-083X

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Filologiczny, Instytut Filologii Polskiej

# Polecenia zawarte w instrukcjach badań logopedycznych w kontekście naturalności komunikacyjnej

## Abstrakt

Dołączone do gotowych narzędzi diagnostycznych podręczniki i instrukcje wskazują, jak formułować polecenia, by we właściwy sposób przeprowadzić badanie dziecka. Niestety, wielokrotnie okazuje się to niewystarczające do tego, by dzieci swobodnie weszły w interakcję z diagnostą. Stylistyka poleceń zawartych w testach jest bowiem dalece odmienna od cech dziecięcego języka i komunikacji dziecięcej. W artykule zostały przeanalizowane polecenia *Całościowego badania logopedycznego* Danuty Emiluty-Rozyi oraz *Kart Oceny Logopedycznej Dziecka* Joanny Gruby w kontekście naturalności komunikacyjnej. Uzyskane wyniki wskazują na brak cech oralności w pierwszym narzędziu i nagromadzenie cech języka mówionego w teście *KOLD*.

**Słowa kluczowe:** diagnoza logopedyczna, test logopedyczny, narzędzia diagnostyczne, logopedia, naturalność komunikacyjna, polecenia kierowane do dzieci.

## Wstęp

Odpowiednio przeprowadzona diagnoza logopedyczna to podstawowy składnik programowania terapii. Jest procesem bardzo złożonym i składa się z wielu kategorii, które diagnosta musi wziąć pod uwagę podczas oceny poziomu funkcjonowania badanego dziecka. Diagnozę logopedyczną określić można jako zbiór zasad i metod postępowania, dzięki którym badający ocenia rozwój mowy badanego oraz określa pojawiające się nieprawidłowości (Iskra, Szuchnik 2005: 271). Badanie powinno mieć charakter holistyczny, heurystyczny, prognostyczny i pozytywny (Pluta-Wojciechowska 2017: 105). Autorzy testów logopedycznych dążą do tego, by zawrzeć wszystkie elementy sprawdzające poziom sprawności językowej oraz uporządkować je w odpowiednich krokach. Powstaje wiele gotowych narzędzi, jednak nie sposób oprzeć diagnozy tylko na nich. Testy zakładają sprawność i kompetencje


© for this edition by CNS

specjalisty pozwalające na ich przeprowadzenie. Konieczne są odpowiednia wiedza i staranne przygotowanie w zakresie pracy z dzieckiem. Wprawieni specjaliści wykonują intuicyjnie większość czynności składających się na diagnozę, jednak do części prób potrzebne są gotowe instrukcje, pozwalające na właściwe sformułowanie poleceń. Ma to zapewnić odpowiedni przebieg badania. Dobrze skonstruowane polecenia bezpośrednio wpływają na aktywność podopiecznych; od sprawnego i prawidłowego stosowania poleceń zależy skuteczność wykonania zadań przez dzieci.

Czasem nawet dokładne powtórzenie poleceń proponowanych w narzędziach nie gwarantuje sukcesu komunikacyjnego. Należy pamiętać, że codzienna komunikacja dzieci odbywa się w warunkach naturalnych i nastawiona jest na osiągnięcie celu komunikacyjnego za pomocą wszystkich dostępnych środków werbalnych i pozawerbalnych (Morytz 2017). Dzieci komunikują się z najbliższym otoczeniem, z którym łączą je silna więź emocjonalna i bliskie relacje interpersonalne. Spotkanie diagnostyczne to dla dziecka nowa i nienaturalna sytuacja. Relacje między nadawcą (diagnostą) a odbiorcą (dzieckiem) cechują się słabą więzią społeczną oraz relacją instytucjonalną, co razem determinuje oficjalność sytuacji (Dunaj 1994). Dodatkowo dzieci przyzwyczajone są do rozmów pełnych zaangażowania emocjonalnego i miłości — to one rekompensują im chaotyczność i stałe nieporozumienia wynikające ze słabo rozwiniętych możliwości autoekspresji językowej (Nęcki 2000: 154). Polecenia kierowane do dzieci nie mogą więc spełniać jedynie cech gatunkowych, ale muszą być nasycone elementami składającymi się na naturalność komunikacyjną.

## Charakterystyka poleceń

Polecenie można zdefiniować jako informację bezpośrednio wynikającą z treści i zakresu zadania do wykonania. Aby polecenie zostało prawidłowo sformułowane i wydane, musi spełniać pewne kryteria: celowości, trafności, wykonalności, oraz poprawności treściowej, językowej, strukturalnej i komunikacyjnej (Poplucz 1990). Celowość należy rozumieć jako zasadność polecenia; trafność — dostosowanie polecenia do treści i panujących warunków pracy; wykonalność — możliwość wykonawczą podopiecznego; a poprawność treściową — jako uporządkowanie informacji. Poprawność językowa dotyczy budowy gramatycznej, komunikacyjna — sposobu zwracania się do podopiecznych. Z kolei poprawność strukturalna wiąże się z umiejscowieniem polecenia w ciągu informacji (Poplucz 1990).

Zasady skutecznego wydawania poleceń opisane zostały również przez Mary Y. Brinkmeyer i Sheilę M. Eyberg. Według autorek podawane instrukcje powinny mieć pewne cechy:

1. Polecenia powinny być bezpośrednie.
2. Polecenia powinny być wyrażone pozytywnie.
3. Polecenia należy podawać jedno po drugim (nie jednocześnie).
4. Polecenia powinny być konkretne, a nie ogólnikowe.
5. Polecenia powinny być odpowiednie do wieku dziecka.


© for this edition by CNS

6. Polecenia powinny być wypowiedziane uprzejmie i z szacunkiem.
7. Polecenia powinny być wyjaśnione przed wypowiedzeniem albo po wykonaniu zadania (Brinkmeyer, Eyberg 2006: 236–237).

## Cechy instrukcji zawarte w poleceniach

Polecenia powszechnie używane w narzędziach diagnostycznych mają formę instrukcji (łac. *instructio* — 'uporządkowanie'). Można je scharakteryzować jako opis, wskazówkę dotyczącą etapów postępowania koniecznych do osiągnięcia danego celu. Językową charakterystykę gatunku można przedstawić jako:

— używanie prostych, precyzyjnych, zwięzłych zwrotów;

— podawanie wymaganych czynności w porządku chronologicznym (używanie zwrotów: teraz, następnie itp.);

— stosowanie formy bezokoliczników lub czasowników w trybie rozkazującym;

— odpowiednie graficzne uporządkowanie tekstu (podpunkty, grafiki itp.).

Do językowych cech charakterystycznych dla poleceń należy dodać składniki warunkujące skuteczne komunikowanie się z dzieckiem. Zwroty kierowane do dzieci powinny być bogate w paralingwistyczne środki przekazu. Należy dostosować język tak, by był bogaty w cechy językowe aktywujące się w czasie codziennych rozmów dzieci. Jako składniki paralingwistycznych środków przekazu wymienić należy intonację, tempo wypowiedzi, modulację głosu, akcent, mimikę i gestykulację (Klus-Stańska 2005: 79).

Jean Piaget za składniki niezbędne komunikacji z dziećmi uważał „mowę gestów i mimiki, mowę ruchową […], która jest właściwie prawdziwą mową społeczną dziecka" (Piaget 1929: 96). Wszystkie wymienione aspekty wpisują się niejako w reguły odpowiedniości[1], dzięki którym można wyznaczyć sposób konstruowania generowanych wypowiedzi odpowiednich do sytuacji społecznej (Grabias 2014: 21). Komunikacja z dzieckiem wymaga dodatkowo własnych reguł. Są one nabywane przez doświadczenia funkcjonowania w danej grupie społecznej i określić je możemy jako *kompetencję komunikacyjną*[2].

## Wydawanie poleceń z pespektywy wiedzy pedagogiczno-psychologicznej

Wiedza z zakresu psychologii i pedagogiki również dyktuje kilka wskazówek pozwalających zwiększyć efektywność komunikatów kierowanych do dzieci. Bar-

[1] Według socjolingwistów są to reguły budowania wypowiedzi w różnych sytuacjach komunikacyjnych (por. między innymi S. Grabias 2014).

[2] Pojęcie zostało wprowadzone przez Della Hymesa w 1967 roku. By dokładnie określić znaczenie tego pojęcia wymienia on cztery komponenty i nazywa je potencjałem systemowym, wykonalnością, występowaniem i odpowiedniością (Grabias 2019: 39).


© for this edition by CNS

dzo ważne jest wzięcie pod uwagę aktualnych okoliczności i aktualnego nastroju podopiecznych. Dzieci tylko z właściwym nastawieniem i właściwą mobilizacją są w stanie przedstawić faktyczny stan swojego funkcjonowania językowego. Na odpowiednim poziomie musi utrzymywać się koncentracja uwagi. Warto ograniczyć liczbę dystraktorów w otoczeniu dziecka.

Nadawcą komunikatów w sytuacji diagnostycznej (poleceń) są osoby z odpowiednimi uprawnieniami i dyplomem ukończenia studiów logopedycznych. Nadawca musi nawiązać kontakt z dzieckiem i na tej podstawie wypracować wspólny sposób komunikacji. Mimo to w testach czy badaniach są zawarte polecenia, które trzeba wypowiedzieć, by badanie było przeprowadzone w sposób właściwy. Nadawca powinien się uprzednio zapoznać z używanym narzędziem diagnostycznym. Język, którym będzie się posługiwać w celu nawiązania relacji z dzieckiem, musi być spójny z językiem kierowanych poleceń.

Odbiorcą komunikatów jest dziecko poddawane procedurom diagnostycznym pod kątem logopedycznym. Formę kierowanych poleceń dostosowano do dzieci. Polecenia są bezpośrednim wskaźnikiem stanu formalnych relacji nadawczo-odbiorczych. Niewątpliwie to logopeda dominuje i odpowiada za funkcjonowanie i przebieg spotkania diagnostycznego, przez co wyraźnie zaznacza się asymetria kontaktów. Podawane polecenia mają formę aktów bezpośrednich, dyrektywnych, a odbiorca ma ograniczoną swobodę działania. Wypowiedzi dziecka są oceniane, odnoszone do skali, mają cechy ewaluacji.

## Charakterystyka analizowanych narzędzi

Gotowych narzędzi do wykonywania badań logopedycznych powstało wiele. Do analizy posłużą dwa wybrane testy. Pierwszy z nich to *KOLD — Karty Oceny Logopedycznej Dziecka* Joanny Gruby. To jeden z najnowszych testów i jako jeden z niewielu wystandaryzowany. Kolejny test to *Całościowe badanie logopedyczne* Danuty Emiluty-Rozyi. Został wybrany jako podstawowy test wykorzystywany przez znaczną rzeszę specjalistów.

*KOLD* jest testem przygotowanym do oceny dzieci w wieku od pierwszego miesiąca życia do końca dziewiątego roku życia. Dzięki temu narzędziu można poddać diagnozie dzieci aż z dwunastu grup wiekowych. *KOLD* składa się z testu, podręcznika oraz instrukcji wykonania badania. Konstrukcja testu pozwala na ocenę dzieci w poszczególnych grupach wiekowych. Test sprawdza:

— rozumienie mowy;
— nadawanie mowy;
— reakcje słuchowe;
— narządy mowy;
— artykulację, narządy artykulacyjne, uwagę;
— umiejętności pragmatyczno-społeczne.


© for this edition by CNS

Każdą część testu podzielono na kilka prób dokładnie opisanych zarówno w zakresie przebiegu badania, jak i podawanej instrukcji.

Publikacja *Całościowe badanie logopedyczne* składa się z podręcznika i materiału obrazkowego. Temu narzędziu, w odróżnieniu od poprzedniego, brakuje standaryzacji. Ma charakter jakościowy, nie zawiera norm umożliwiających analizę uzyskanych wyników. Autorka zakłada, że każdy logopeda wykonujący badanie zna charakterystykę etapów rozwojowych w normie i przy zaburzeniach. *Całościowe badanie logopedyczne* nie zawiera również podziału na wiek dzieci poddawanych badaniu. Procedurę badania opisano dokładnie, a elementy składające się na szczegółowe badanie logopedyczne to:

A. wstępna ocena umiejętności orientacyjno-poznawczych;
B. ocena stanu mowy:
    a) ocena umiejętności tworzenia i rozumienia wypowiedzi
        1. tworzenie wypowiedzi;
        2. rozumienie wypowiedzi;
    b) ocena dialogu;
    c) ocena form fleksyjnych;
    d) ocena umiejętności słowotwórczych;
    e) ocena wyrazów;
    f) ocena realizacji fonemów i struktury wyrazów:
        1. ocena realizacji fonemów;
        2. ocena realizacji struktury wyrazów;
C. badanie pod kątem różnych patomechanizmów zaburzeń mowy:
    a) ocena sprawności i napięcia mięśni aparatu artykulacyjnego;
    b) ocena budowy aparatu artykulacyjnego;
    c) ocena funkcji w obrębie aparatu artykulacyjnego;
    d) ocena reakcji słuchowych;
    e) badanie słuchu fonemowego;
    f) badanie kinestezji artykulacyjnej;
    g) badanie pamięci słownej.

Oba testy różnią się również organizacją i podziałem procedur badania. W celu ujednolicenia materiału poddanego analizie wybrano z obu testów instrukcje do wykonania tych samych prób. Z testu *KOLD* wyłonione zatem zostały instrukcje podawane dzieciom ośmioletnim.

## Analiza poleceń

Z podanych testów zostały wybrane cztery polecenia w pokrywających się próbach.


© for this edition by CNS

1. Sprawdzanie umiejętności nadawania mowy / tworzenia wypowiedzi

Polecenie zawarte w *Całościowym badaniu logopedycznym*:

„Teraz spróbuj opowiedzieć najładniej jak potrafisz, co dzieje się na obrazkach".

W strukturze polecenia zaznaczono bezpośredni zwrot do dziecka oraz precyzyjną instrukcję tego, co powinno zrobić. Wątpliwości budzi dodane sformułowanie: „najładniej jak potrafisz" sugerujące, że dziecko samo z siebie nie stara się wystarczająco i powinno zaangażować się bardziej niż zwykle. Dzieci w pełni aktywne podczas wykonywania swoich zadań mogą poczuć się niewydolne i nie chcieć angażować się w dalsze części badania, w poczuciu, że wykraczają one poza ich możliwości.

Polecenie zawarte w teście *KOLD*:

„Przyjrzyj się dokładnie obrazkowi i opowiedz mi, co się na nim dzieje, dobrze?" (gdy dziecko nie mówi lub mówi mało, zachęcamy, pytając powtórnie) „Czy możesz mi powiedzieć, co (jeszcze) dzieje się na tym obrazku?".

Polecenie jest bezpośrednim zwrotem do dziecka, zawierającym pełną instrukcję wykonania zadania. Zawiera też pytanie, które ma upewnić nas, że dziecko zrozumiało nasze oczekiwania względem jego aktywności. To proste pytanie może zapobiec przeciwnościom na drodze do wykonania zadania — niezrozumieniu polecenia. Upewnienie się daje dziecku poczucie bezpieczeństwa i dopuszcza możliwość powtórzenia polecenia.

2. Sprawdzenie rozumienia zdań złożonych

Polecenia *Całościowego badania logopedycznego*:

„Weź misia, daj mamie (tatusiowi) buzi i zobacz, czy mama (tata) ma cukierki w torebce (kieszeni)";

„Połóż misia na stole, chodź do mnie, poszukaj, czy ja mam cukierki";

„Weź cukierki i połóż je na stole";

„Usiądź przy mnie, schowaj cukierki do kieszeni i zbuduj z klocków dużą wieżę".

Sformułowane polecenia są proste, dziecko bez problemu zrozumie zadanie do wykonania. Niemniej brak w nich określeń czasu pozwalających na ścisłe uporządkowanie czynności. Dziecko może wykonać wszystkie polecenia, ale nie zachować odpowiedniej kolejności, ponieważ polecenie nie zawiera żadnych informacji o chronologii wymaganych czynności.

Polecenia *KOLD*:

„Na lewą rękę załóż zegarek, ale najpierw załóż okulary";

„A teraz zanim zdejmiesz okulary, załóż bransoletę".

Oba polecenia przygotowane są w sposób dokładny. Zawierają proste sformułowania połączone przez przysłówki. Dziecko nie tylko musi wykonać dane czynności, ale ze zrozumieniem wsłuchać się w polecenie, by zachować odpowiednią kolejność ich wykonania. Pomaga to również w sprawdzeniu rozumienia przez podopiecznego zwrotów czasu.


© for this edition by CNS

3. Sprawdzenie rozumienia i użycia form czasu

Polecenie *Całościowego badania logopedycznego*:

Wskazujemy dziecku trójelementową historyjkę obrazkową i pytamy:

„Co się tu dzieje?".

Pokazujemy dziewczynkę jedzącą lody. „A tu jeszcze nie je ona…, co się stało z lodami?".

Dla dzieci nieużywających poprawnych form czasu autorka przygotowała zadanie alternatywne, w którym sprawdza bierne rozumienie tych form:

„Pokaż gdzie: dziewczynka zjadła lody, będzie jadła lody, je lody".

Zadanie zostało przygotowane w formie pytań. Następnie oczekuje się od dziecka odpowiedzi z użyciem odpowiednich form czasu. Sposób wykonania polecenia nie jest oczywisty i brak w nim instrukcji. Błędne użycie form czasu czy nawet brak użycia mogą być spowodowane niezrozumieniem przez dziecko istoty zadania.

W teście *KOLD* autorka uwzględniła najpierw próbę wykonania zadania:

„Teraz twoim zadaniem będzie dokończenie zdania, które ja zacznę. Na przykład: Dzisiaj ja rysuję kredkami. Wczoraj ja rysowałam kredkami. Jutro ja będę rysowała kredkami. Teraz ty spróbuj dokończyć zdanie. Dzisiaj Ola gra na skrzypcach. Wczoraj Ola też… I jutro Ola… Jutro tata będzie w lesie. Wczoraj tata też… I dzisiaj tata…"

Zadanie właściwe zostało poprzedzone instrukcją jego wykonania w formie pokazu. Dziecko ma pewność tego, czego się od niego oczekuje. Mnogość przykładów do wykonania daje gwarancję tego, że badany rozumie zależność i powtarzalność stosowania form czasu.

4. Orientacyjne badanie słuchu

W *Całościowym badaniu logopedycznym* zasady wykonania badania odbywają się poza komunikatem kierowanym do dziecka. Polecenie rozpoczyna się od bezpośredniej instrukcji:

„Pokaż to, co powiem, nie patrz na mnie i słuchaj uważnie, pokaż gdzie…" (nazwy części ciała i twarzy, wyrazy przedstawione na obrazkach).

W sytuacji wykonania tego zadania dziecko może czuć się zakłopotane. Nie zna sensu wykonywanych przez nie ruchów. Komunikaty kierowane są w stronę rodzica, aktywność badanego zaś uruchamia się dopiero w momencie bezpośredniej instrukcji. Takie sformułowanie polecenia może budzić w dziecku niepokój i niechęć do wykonywania ćwiczeń.

W teście *KOLD* badający od razu kieruje zasady i instrukcje do dziecka:

„Stań do mnie tyłem, zasłoń (prawe/lewe) ucho i wskaż te części ciała, o które poproszę".

Badanie ucha prawego: „Pokaż, gdzie masz: nos, ucho, nogę, włosy, nos".

Badanie ucha lewego: „Pokaż, gdzie masz: nogę, brzuch, głowę, nogę, nos".


© for this edition by CNS

Badający zwraca się bezpośrednio do dziecka, co pozwala zbudować poczucie bezpieczeństwa. Polecenie jest wyrażone pozytywnie i zawiera zwrot grzecznościowy, wspomaga to postawę szacunku wobec dziecka oraz czyni je pełnoprawnym członkiem sytuacji komunikacyjnej.

## Wnioski

Instrukcje zawarte w *Całościowym badaniu logopedycznym* są pozbawione oralności; kiedy zostaną bezpośrednio zastosowane w trakcie spotkania, mogą wywołać u badanego zaniepokojenie i lęk. Zwroty nie są naturalne i cała diagnoza oparta na takich formach nie jest atrakcyjna ani nie budzi zaufania. Poleceniom brak form grzecznościowych, a ich struktura nie ma wydźwięku pozytywnego. Wszystko zamknięto w ramach dyrektywnych. Badany ma w nich znacznie ograniczoną swobodę działania. Wyraźnie zaznaczono asymetrię relacji. Otwarte poddawanie dziecka wartościowaniu i ocenie może rodzić dyskomfort.

*Karty Oceny Logopedycznej Dziecka* zawierają dużo większy zakres form charakterystycznych dla języka mówionego: zwroty pozwalające upewnić się zrozumieniu zadania, formy grzecznościowe i przykłady. Dziecko może poczuć się swobodniej i niejako dostrzec, że wolno mu popełniać błędy i zadawać pytania i że nie będzie to miało negatywnych konsekwencji. Zwroty kierowane do dziecka są naturalne, używany język jest prosty, adekwatny do wieku dzieci, a jednocześnie zadania i przykłady pozbawione są infantylności.

## Podsumowanie

Zwiększenie oralności poleceń zawartych w testach logopedycznych to jednocześnie zwiększenie naturalności sytuacji komunikacyjnej. Diagnoza to dla każdego dziecka sytuacja stresująca i oficjalna. Odpowiednio dobrane sformułowania i sposób mówienia są sposobem na zmniejszenie dystansu pomiędzy diagnostą a dzieckiem oraz na stworzenie aury bezpieczeństwa i wspólnego zaufania. Zwięzłe trzymanie się ram poleceń, które są pozbawione cech języka dzieci, będzie powodowało zakłócenia w polu porozumienia pomiędzy dorosłym a dzieckiem. Warto wykonać kilka prostych kroków — umożliwią one dzieciom lepsze rozumienie tekstu i swobodne zaangażowanie się w proponowaną aktywność.

Polecenia powinny zostać rozszerzone o wstęp do zadania, byśmy mogli wytłumaczyć dziecku, co będziemy robić lub jaki zakres jego umiejętności będziemy sprawdzać. Próba zawierająca orientacyjne badanie słuchu mogłaby rozpoczynać się sformułowaniem: „Teraz sprawdzimy, jak działają twoje uszy, ale żeby nie było zbyt prosto, poproszę cię, żebyś stanął/stanęła do mnie tyłem i starał/starała się wykonywać moje polecenia. Będę mówić wyraźnie, więc jeśli się wsłuchasz, to na pewno usłyszysz i zro-


© for this edition by CNS

zumiesz, co masz zrobić, dasz sobie radę". Dzięki krótkiemu wstępowi dziecko wie, co je czeka, jakiej próbie zostanie poddane, oraz zna jej cel. Zastosowany został też zwrot motywacyjny, dzięki czemu wie ono, że wierzymy w jego starania i możliwości.

Ważnym elementem są zwroty pozwalające upewnić się o gotowości dziecka do podjęcia aktywności: „dobrze?", „zaczynamy?", „gotowa?" itp., które zwykle pojawiają się naturalnie w sytuacji komunikacyjnej. Upewnienie się pozwoli wyeliminować możliwość niezrozumienia polecenia i w konsekwencji braku wykonania zadania. Dodatkowo pozwala na zwiększenie zaufania dziecka względem diagnosty.

Za niezbędny krok należy uznać nawiązanie odpowiedniej relacji z podopiecznym. Warto wykorzystać do tego proponowane zadania i sytuacyjnie zaaranżować rozmowę. Kiedy wskazujemy dziecku obrazek z lodami, warto zapytać o to, czy lubi lody, jaki jest jego ulubiony smak, warto otworzyć je na tę sytuację, pokazać, że jest bliska również nam. Wtedy dziecko chętniej się zaangażuje i więcej opowie.

Tych kilka kroków może w sposób diametralny zmienić jakość komunikacji z pacjentem. Dziecko dobrze czuje się w sytuacji znanej. Całkowicie odmienny sposób wyrażania się, pozbawiony cech języka codziennego, pełnego wtrąceń, uwag i opisów, wpływa niekorzystnie na poczucie komfortu u dziecka. To diagnosta powinien świadomie rozszerzać polecenia testów o elementy oralności, ze względu na to, że są one naturalnym składnikiem komunikacji w relacjach z dzieckiem. Autorzy narzędzi diagnostycznych powinni uczulać swoich odbiorców, że to dzięki jak najbardziej naturalnej sytuacji komunikacyjnej jesteśmy w stanie zobaczyć faktyczne możliwości dziecka. Zobaczymy je tylko wtedy, gdy będzie się ono czuło w naszej obecności swobodnie. Nie sposób wymagać od badających dosłownego cytowania instrukcji testów.

## Bibliografia

Brinkmeyer M.Y., Eyberg S.M. (2006): *Terapia interakcji rodzic dziecko dla dzieci z zachowaniami opozycyjnymi*, przeł. M. Kapera, [w:] *Psychoterapia dzieci i młodzieży. Metody oparte na dowodach*, red. A.E. Kazdin, J.R. Weisz, Kraków, s. 236–237.

Dunaj B. (1994): *Kategoria oficjalności*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński, Kraków, s. 23–31.

Emiluta-Rozya D. (2016): *Całościowe badanie logopedyczne*, Warszawa.

Grabias S. (2014): *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*, [w:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*, red. S. Grabias, M. Kurkowski, Lublin, s. 21.

Grabias S. (2019): *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.

Gruba J. (2017): *KOLD — Karty Oceny Logopedycznej Dziecka*, Gliwice.

Klus-Stańska D. (2005): *Sensy i bezsensy edukacji wczesnoszkolnej*, Gdańsk.

Morytz J. (2017): *Strategie komunikacyjne w obliczu trudności językowych*, „Neofilolog" 49, nr 2, s. 193–206.

Nęcki Z. (2000): *Komunikacja międzyludzka*, Kraków.

Piaget J. (1929): *Mowa i myślenie dziecka*, przeł. J. Kołudzka, Lwów-Warszawa.

Pluta-Wojciechowska D. (2017): *Dyslalia obwodowa. Diagnoza i terapia logopedyczna wybranych form zaburzeń*, Bytom.


© for this edition by CNS

Poplucz J. (1990): *Polecenia w pracy nauczyciela*, „*Ruch Pedagogiczny*" nr 5–6, s. 5–12.
Tarkowski Z., Humeniuk E. (2017): *Diagnoza logopedyczna — interdyscyplinarna czy logopedyczna?*, [w:] *Diagnoza i terapia w pracy logopedy i nauczyciela terapeuty*, red. E. Jeżewska-Krasnodębska, B. Sałbania, Kraków.

## Commands included in the instructions for speech-therapy tests in the context of natural communication

Summary

The manuals and instructions included with ready-made diagnostic tools show how to formulate commands to properly examine the child. Unfortunately, many times this turns out to be insufficient for children to freely interact with the diagnostician. The style of the instructions contained in the tests is very different from the features of children's language and communication. The article analyzes the instructions of Danuta Emiluta-Rozya's *Comprehensive Speech Therapy Examination* and Joanna Gruby's *Child Speech Therapy Assessment Cards* in the context of communicative naturalness.

**Keywords:** speech-therapy diagnosis, speech-therapy test, diagnostic tools, speech therapy, natural communication, instructions directed at children.


© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.11

HUBERT JANKOWSKI
ORCID: 0000-0001-7120-9889
Konsorcjum Clarin

# Najważniejsze cechy polskiego dyskursu o menstruacji na podstawie wywiadów z kobietami w wieku 22–24 lat (część I)

## Abstrakt

Artykuł jest próbą scharakteryzowania dyskursu o menstruacji, w którym uczestniczą młode Polki. Autor zaczyna od zasygnalizowania trudności w komunikowaniu o miesiączce. Dalej przedstawia strukturę artykułu — podział na część metodologiczną oraz próbę rekonstrukcji wspomnianego dyskursu. W części metodologicznej opisany został proces zbierania i przetwarzania materiału językowego. Przybliżono zastosowaną metodę badawczą (wywiad biograficzny), kryteria doboru respondentek oraz przebieg rekrutacji, nagrywanie wywiadów i ich transkrypcja. W dalszej części autor na podstawie zgromadzonego materiału rekonstruuje dyskurs o miesiączce we wskazanych wcześniej wymiarach. W kontekście prywatnym skupia się na uczestnikach takiej rozmowy oraz na jej zakresie tematycznym, w kontekście publicznym (edukacji oraz w mediach) próbuje wychwycić charakterystyczne cechy tego dyskursu oraz przedstawia postawy badanych wobec formy, jaką on przyjmuje. W podsumowaniu autor definiuje czynniki, które mogą ułatwiać lub utrudniać komunikację dotyczącą menstruacji. Sugeruje ponadto możliwe wykorzystanie przeprowadzonego badania lub jego kontynuację.

**Słowa kluczowe:** dyskurs o menstruacji, mówiona odmiana języka, menstruacja, narracja, tabu, styl konwersacyjny.

## Wprowadzenie

Zjawisko menstruacji jest powszechne, naturalne i dobrze przez medycynę opisane zarówno w opracowaniach ściśle naukowych, jak i edukacyjnych, przeznaczonych dla laików czy młodzieży (por. Klimek 1982: 28–33; Rubik 2018: 69–70). Mimo to temat ten bywa dla użytkowników i użytkowniczek języka bardzo trudny. Nic w tym dziwnego — menstruację (oraz słownictwo potrzebne do mówienia o niej)


© for this edition by CNS

w mniejszym lub większym stopniu można powiązać z aż czterema spośród 17 obszarów występowania eufemizmów objętych pierwotnym i nowożytnym tabu, opisanych przez Annę Dąbrowską (1993: 69–72).

Menstruacja jest ściśle związana nie tylko ze zdrowiem, lecz także z życiem codziennym i może rzutować na produktywność, aktywność fizyczną czy samopoczucie przechodzących ją osób. Tym samym rozmawianie na jej temat wydaje się w pewnych kontekstach przydatne, by nie rzec — konieczne. Otwarta i rzeczowa dyskusja o menstruacji jest potrzebna, by rozwiązywać problemy związane ze zdrowiem reprodukcyjnym, z seksualnością czy ubóstwem menstruacyjnym[1]. Tymczasem zgodnie z wynikami badań przeprowadzonych na początku 2020 roku na zlecenie Kulczyk Foundation mniej więcej jedna Polka na trzy pilnuje, by nikt nie dowiedział się o tym, że ma ona miesiączkę, dla co piątej zaś rozmowy na temat menstruacji są krępujące (Difference 2020).

Celem artykułu jest próba choć częściowej rekonstrukcji tego naznaczonego tabu kulturowo-językowym dyskursu — w jego ujęciu prywatnym i publicznym (edukacyjnym oraz medialnym) — na podstawie wywiadów przeprowadzonych z dziesięcioma młodymi Polkami. Ze względu na niewielką liczbę respondentek badania mają charakter jakościowy, a nie ilościowy. W tej części artykułu wykorzystuję dane zawarte w zgromadzonym materiale, dotyczące tematyki wypowiedzi oraz ich kontekstu, natomiast w części II (kolejny tom „Oblicz Komunikacji", w druku) przedstawię analizę leksyki użytej przez respondentki.

W pierwszej części artykułu szczegółowo opisuję przyjętą metodologię badań. Jest nią wywiad narracyjny i to od jego omówienia rozpocznę opis. Następnie pokrótce przedstawię kryteria doboru respondentek oraz proces gromadzenia materiału badawczego. Na końcu zamieszczę krótką informację dotyczącą transkrypcji nagrań.

Druga część artykułu przedstawia dyskurs menstruacji w wymiarach prywatnym i publicznym, w formie, w jakiej doświadczają go uczestniczki badania. W obrębie prywatnych sytuacji komunikacyjnych skupiam się na ich potencjalnych uczestnikach i zakresie tematycznym omawianych rozmów. Publiczna debata o menstruacji odbywa się, zdaniem respondentek, w edukacji oraz w mediach, tak więc to w tych dwóch kontekstach dyskurs został przeze mnie zrekonstruowany na podstawie badanych wypowiedzi.

[1] Ubóstwo menstruacyjne jest zjawiskiem, które dotychczas nie doczekało się należytego opracowania naukowego, jest tematem słabo znanym, brak mu spójnej definicji. Przez ubóstwo menstruacyjne możemy rozumieć zarówno ubóstwo edukacyjne (zwłaszcza w kontekście edukacji seksualnej), jak i deficyty emocjonalne miesiączkujących osób czy ograniczony dostęp do środków higieny intymnej (Difference 2020).


© for this edition by CNS

## 1. Metodologia badań

### 1.1. Rozmowy o menstruacji na tle typologii wywiadów biograficznych

Wywiad biograficzny może wyglądać bardzo różnie w zależności od tego, w ramach jakiej dyscypliny prowadzone są badania i czemu mają służyć. Może być więc z sukcesem wykorzystywany nie tylko przez socjologów czy etnografów, lecz także przez językoznawców. W związku z tym, że moja analiza skupiła się na mówionej odmianie języka (jej przedmiotem były oralne narracje dotyczące menstruacji), zdecydowałem się właśnie na taką formę zbierania materiału badawczego. Za Steinarem Kvalem przyjmuję za punkt wyjścia następującą definicję wywiadu narracyjnego:

> Forma wywiadu zorientowana na wywołanie lub współkonstruowanie narracji w trakcie wywiadu, dążąca do uzyskania opowieści, którą cechuje wyraźna linia fabularna, interakcja społeczna i sekwencja zdarzeń rozgrywających się w czasie. (Kvale 2010: 236)

Ze względu jednak na specyfikę badań — ich tematykę oraz konkretny zbiór informacji, którego zgromadzenie założyłem — zmuszony byłem poczynić pewne modyfikacje w formie wywiadu. O ile przeprowadzone rozmowy wieloma cechami faktycznie odpowiadały standardowym wywiadom biograficznym: poprzez swoją chronologiczność, elementy fabularności czy zainteresowanie badaną jako osobą indywidualną z własnym, niepowtarzalnym bagażem doświadczeń (Rokuszewska-Pawełek 2006: 20), o tyle przejawiały się w nich również pewne wyróżniki oddalające je od „idealnego" wywiadu narracyjnego. W standardowym wywiadzie narracyjnym rola badacza powinna być ograniczona do stawiania nielicznych pytań czy poleceń uzupełnienia wypowiedzi przez narratora-respondenta. Konieczność dotarcia do ściśle określonych danych (na przykład z kim respondentki poruszają temat menstruacji, a z kim nie wyobrażają sobie rozmowy o tym) sprawiła, że przeprowadzone przeze mnie wywiady miejscami upodabniają się do innego gatunku, który opisał Kvale — do wywiadów faktograficznych (Kvale 2010: 224).

W swojej formie scenariusz wywiadu (por. tabela 1) oparty jest na wzorze projektu Pracowni Polszczyzny Mówionej Uniwersytetu Wrocławskiego zatytułowanego *Biografie językowe Dolnoślązaków — pokolenie najstarsze* (por. Zaśko-Zielińska *et al.* 2020). Tym samym stworzony przeze mnie scenariusz składa się z czterech kolumn tekstu. Pierwsza zawiera wskazówki dotyczące przeprowadzania wywiadu (zaczerpnięte bezpośrednio ze scenariusza Pracowni), a trzy kolejne, autorskie, zawierają pytania dotyczące trzech wymiarów czasowych (czasu przed pierwszą menstruacją, momentu pierwszej menstruacji i czasu bezpośrednio po niej oraz teraźniejszości). Treść wywiadu była wielokrotnie konsultowana i uzupełniana jeszcze na etapie projektowania badań[2].

[2] W celu zweryfikowania trafności stworzonego scenariusza i/lub uzupełnienia go o dodatkowe pytania przeprowadziłem ponadto wywiad próbny w maju 2020 roku. Dzięki przeprowadzeniu „testo-


© for this edition by CNS

Tabela 1. Scenariusz wywiadu biograficznego stworzony na potrzeby badań

| Narracje menstruacyjne — scenariusz wywiadu | | | |
|---|---|---|---|
| Zanim włączysz dyktafon | Pytania dotyczące czasu przed pierwszą menstruacją | Pytania dotyczące pierwszej menstruacji? | Pytania dotyczące menstruacji obecnie: |
| Poinformuj rozmówczynię, jaki jest cel projektu. Zapewnij, że rozmówczyni pozostanie anonimowa. Nie zapomnij o uśmiechu. Przyjazne nastawienie i życzliwość spowodują, że rozmówczyni poczuje się bardziej komfortowo. | • Czy temat menstruacji był obecny w domu rodzinnym?<br>• Z kim na ten temat rozmawiałaś?<br>• W jaki sposób?<br>• Czy temat menstruacji pojawiał się w szkole?<br>• W jaki sposób o menstruacji mówiło się na lekcjach?<br>• W jaki sposób mówiły o niej koleżanki? W jaki koledzy?<br>• Jakich określeń używało się do mówienia o menstruacji?<br>• Czy znałaś jakieś mity dotyczące menstruacji? | • Kiedy dostałaś pierwszej menstruacji?<br>• Jak to wyglądało?<br>• Jak się wtedy czułaś?<br>— Bałaś się?<br>— Byłaś gotowa?<br>• Komu o tym powiedziałaś? Jak szybko?<br>• Skąd wzięłaś środki higieniczne?<br>• Czy w jakiś sposób ukrywałaś środki higieniczne? Dlaczego? | • Jak przechodzisz zazwyczaj menstruację? Jak się podczas niej czujesz?<br>• Jak miesiączka zmienia twój tryb dnia/tygodnia w stosunku do reszty miesiąca?<br>• Z kim rozmawiasz na temat menstruacji?<br>• Jakich określeń używacie Ty i ludzie w Twoim otoczeniu do mówienia o menstruacji?<br>• Czy rozmawiasz na ten temat z mężczyznami?<br>• Z jakimi reakcjami z ich strony się spotykasz?<br>• Czy spotykasz się z tematem miesiączki w mediach lub literaturze? Jak jest tam przedstawiany? |

Źródło: opracowanie własne na podstawie: http://ppm.uni.wroc.pl/badania/biografie-jezykowe-dolnoslazakow-podziel-sie-swoja-historia/ (dostęp: 15.10.2020).

## 1.2. Dobór respondentek

W związku z tym, że temat menstruacji jest charakterystyczny dla dyskursu prywatnego, można było spodziewać się pewnych dodatkowych utrudnień podczas zbierania materiału badawczego. Istniało zagrożenie, że wypowiedzi respondentek będą lakoniczne, pozbawione ważnych dla pracy szczegółów. Dodatkowa trudność mogła wynikać z różnicy pomiędzy mną a respondentkami, ponieważ w dyskursie o menstruacji płeć rozmówców bywa (choć nie musi być) istotną barierą komunikacyjną. By zminimalizować wpływ tych czynników, już na etapie rekrutacji respondentek udostępniłem informację, czego dotyczyć będą badania i jak (mniej więcej) będą one wyglądać. Pozwoliło mi to uniknąć sytuacji, w której badana osoba nie chciałaby rozmawiać na temat menstruacji lub czułaby się na tyle skrępowana, że utrudniałoby to przeprowadzenie wywiadu.

wego" wywiadu oraz rozmowie z respondentką na jego temat udało się zaakceptować treść kwestionariusza i bez zmian wykorzystać go we właściwych badaniach.


© for this edition by CNS

Ze względu na jakościowy charakter badania zdecydowałem się na niewielką, bo liczącą zaledwie dziesięć respondentek, grupę badawczą. Decyzja ta postawiła mnie jednak przed bardzo poważnym dylematem badawczym: czy należy sondowaną grupę uczynić jak najbardziej różnorodną, by uchwycić możliwie najszersze pole widzenia badanych kwestii, a tym samym zaryzykować, że będzie to spojrzenie powierzchowne, czy może zdecydować się na grupę bardziej homogeniczną, by w jej obrębie eksplorować zagadnienie w sposób bardziej precyzyjny, jednocześnie zawężając perspektywę.

Ze względów pragmatycznych zdecydowałem się na wybór drugiej możliwości. Tym samym głównymi kryteriami doboru respondentek do prowadzonych przeze mnie badań były ich wiek (19–24 lat) oraz wykształcenie (wyższe lub tak zwane wyższe niepełne, respondentki były absolwentkami szkół wyższych albo studentkami). Kryterium dotyczące wieku stanowiło kwestię problematyczną na etapie projektowania badań. Z jednej strony musiało się ono pojawić, by ujednolicić grupę badawczą, z drugiej jednak trudno było tutaj wyznaczać sztywne granice. Zdecydowałem więc, by ramy wiekowe kryterium doboru respondentek pokrywały się z przewidywanym wiekiem, w którym zaczyna się i kończy studia (jednolite pięcioletnie lub pierwszego i drugiego stopnia). Rekrutacja badanych odbywała się na Uniwersytecie Wrocławskim oraz za pomocą mediów społecznościowych (Facebook, Instagram) w październiku oraz listopadzie 2020 roku. W ten sposób udało mi się zgromadzić grupę dziesięciu[3] respondentek w wieku od 22 do 24 lat (młodsze kobiety nie zgłosiły chęci udziału w badaniu).

### 1.3. Czas i miejsce gromadzenia materiału badawczego

Wszystkie wywiady zostały nagrane w listopadzie i grudniu 2020 roku. Ze względu na niepewną sytuację związaną z pandemią zdecydowałem się na ich przeprowadzenie w formie zdalnej za pomocą platformy Zoom[4], która umożliwia nagrywanie odbywających się na niej spotkań. Taki sposób zbierania materiału pozwolił mi zrealizować wywiady bez względu na utrudnienia mogące wynikać z dużej odległości od respondentek oraz zapewnienie im większego komfortu podczas badania — każda z nich znajdowała się w miejscu dobrze sobie znanym, czyli we własnym mieszkaniu lub w domu rodzinnym. Dla zapewnienia większej swobody wypowiedzi wykluczyłem udział osób trzecich w rozmowach.

[3] Tak niewielka grupa badawcza pozwoliła na bardziej pogłębioną analizę zebranych nagrań niż byłoby to możliwe w przypadku większej liczby respondentek. Oznacza to, że badania miały charakter jakościowy, ale nie ilościowy.

[4] Wybrany sposób uzyskania materiału okazał się jednak niepozbawiony wad. Wszelkie problemy ze sprawnością łącza internetowego (po stronie zarówno przeprowadzającego wywiady, jak i respondentek) znalazły swoje odbicie w zgromadzonym materiale dźwiękowym w postaci drobnych usterek, to jest przeciągnięć pojedynczych dźwięków lub krótkich wyciszeń.


© for this edition by CNS

Przed rozpoczęciem każdego z wywiadów (już w fazie rekrutacji) respondentki były informowane o nagrywaniu spotkania i wyraziły na to zgodę. Ponadto każda badana została na wstępie zaznajomiona z celem eksperymentu i sposobem wykorzystania nagrania. Otrzymała również informację o tym, że zapis rozmowy zostanie później zanonimizowany. Wszystko to są czynniki niezbędne do rzetelnego i uczciwego przeprowadzenia wywiadu narracyjnego (por. Zaśko-Zielińska *et al*. 2020: 52). Dodatkowym elementem, mającym zapewnić uczestniczkom komfort psychiczny i jednocześnie wpłynąć korzystnie na przełamanie barier komunikacyjnych wynikających z tabu dotyczącego menstruacji oraz z płci badacza, było zapewnienie przyjaznej atmosfery podczas badania. W sytuacji wywiadu starałem się (trzymając się jednocześnie jego scenariusza) naśladować raczej sytuację spotkania towarzyskiego. Swobodna atmosfera wpłynęła, jak sądzę, pozytywnie na proces gromadzenia materiału — większość respondentek odpowiadała na pytania w sposób wyczerpujący. Łączny czas trwania wszystkich nagrań wyniósł 2 godziny 55 minut i 37 sekund, a jedno nagranie trwało średnio 19 minut i 31 sekund (najdłuższe nagranie trwało 30 minut i 43 sekundy, najkrótsze zaś 13 minut i 37 sekund)[5].

### 1.4. Transkrypcja

Zgromadzony materiał został następnie przetranskrybowany przy użyciu programu Partitur Editor wchodzącego w skład oprogramowania EXMARaLDA, które jest jednym z podstawowych narzędzi (obok ELAN-a) służących do transkrypcji nagrań audio i wideo. W przeciwieństwie do transkrypcji tradycyjnej, transkrypcja z wykorzystaniem odpowiedniego oprogramowania pozwala na zdecydowanie większą precyzję — zarówno w kontekście przetwarzania samego tekstu, jak i zjawisk towarzyszących mówieniu — oraz na wykorzystanie takich funkcjonalności jak oscylogram czy ścisłe powiązanie linii czasu nagrania z linią tekstu (Majewska-Tworek, Zaśko-Zielińska 2020: 58).

## 2. Prywatny i publiczny dyskurs o menstruacji — próba rekonstrukcji

### 2.1. Prywatny dyskurs o menstruacji

Na podstawie zgromadzonego materiału można nakreślić uogólnioną sytuację prywatnej rozmowy o menstruacji. W rozmowie tej uczestniczą bowiem (poza samą osobą menstruującą) osoby o pewnych konkretnych cechach — raczej są to osoby w podobnym wieku, częściej kobiety niż mężczyźni. Podobnie — pewne inne atry-

[5] Zapis wszystkich spotkań był przechowywany w dwóch miejscach — na dysku przenośnym oraz komputerze osobistym. Miało to zabezpieczyć materiał badawczy przed ewentualnym zniszczeniem.


© for this edition by CNS

buty (na przykład słaba więź emocjonalna z miesiączkującą kobietą) mogą dyskwalifikować potencjalnych uczestników takiej rozmowy. Jest to jednak kwestia bardzo indywidualna, będziemy więc mówili raczej o tendencjach w omawianej komunikacji niż restrykcyjnych zasadach. Ponadto rozmowa o menstruacji charakteryzuje się dość szerokim zakresem tematycznym — może dotyczyć seksualności (pojawienie się okresu jako sygnał, że kobieta nie zaszła w ciążę), zdrowia (wpływ niektórych schorzeń na przebieg miesiączki) czy kwestii społecznych (dostęp do środków higienicznych). W jej ramach poruszanych jest wiele powiązanych zagadnień — występowanie tych tematów może jednak różnić się w zależności od cech indywidualnych rozmówczyni (na przykład jej nieśmiałość, wycofanie, tendencja do niemówienia o własnych uczuciach czy stanach fizycznych) oraz jej osobistej historii doświadczania menstruacji.

### 2.1.1. Uczestnicy rozmowy o menstruacji

Jako pierwszą i w pewnym sensie najważniejszą uczestniczkę rozmowy o menstruacji część respondentek wskazało postać matki. Matka bywa osobą, która pełni funkcję przewodniczki po tak zwanym świecie kobiecości. Uprzedza córkę o tym, co będzie się z nią działo, tłumaczy, jak używać środków higienicznych. Zgromadzony materiał badawczy potwierdza tym samym wyniki badań Marioli Bieńko dotyczących międzygeneracyjnych kontekstów wychowania seksualnego w rodzinie (Bieńko 2017: 223). Jeśli któreś z rodziców aktywnie uczestniczy w wychowaniu seksualnym dzieci, to z większym prawdopodobieństwem jest to matka. Rozmowy te jednak bywają dla rodziców dość trudne, co mogłoby tłumaczyć, dlaczego w wielu przypadkach rozmowa o menstruacji jest przeprowadzana *post factum* lub w sposób bardzo powierzchowny:

> — ja w ogóle nie przypominam sobie sytuacji żebym ja rozmawiała z moją mamą o miesiączce, zanim ja tą miesiączkę dostałam (R3)[6].

Jeśli w życiu dziewczynki jest obecna figura starszej siostry, to może ona przejąć część zadań przypisywanych matce. Mówię tutaj o figurze starszej siostry, a nie o starszej siostrze, ponieważ teoretycznie w tej roli występować może inna starsza dziewczyna, z którą młodsza pozostaje w bliskiej relacji, na przykład kuzynka lub koleżanka. Rozmowa z siostrą może być pozbawiona barier komunikacyjnych wynikających z różnicy pokoleniowej czy nierównorzędności relacji charakterystycznej dla związku rodzic–dziecko, co potencjalnie czyni tę rozmowę bardziej bezpośrednią, łatwiejszą:

[6] Wyodrębnione fragmenty tekstu to cytaty (z powtórzeniami, zająknięciami i błędami stylistycznymi) z wypowiedzi respondentek. Na końcu każdego cytatu w nawiasie podana jest informacja, z którego wywiadu pochodzi. Ze względu na kwestie edytorskie, zdecydowałem się na zobrazowanie opisywanych zagadnień pojedynczymi fragmentami wywiadów. Niemniej, treści w nich obecne przewijają się w całym zgromadzonym materiale badawczym.


© for this edition by CNS

— więc tak i mam starszą o dziewięć lat siostrę… więc yy… jako mały szczyl jakim byłam yy pytałam się o wszystko a moja siostra nie miała skrupułów i… odpowiadała mi szczerze (R1).

Młode kobiety mogą, analogicznie, przyjmować podobną postawę wobec swoich młodszych sióstr:

— w tym momencie to tylko z moją dziesięcioletnią siostrą… już takie bardziej nauczanie i… ii… przygotowywanie jej… i dzięki temu, że ja z nią rozmawiam otwarcie to widzę, że moja mama też bardziej gdzieś ją tam… przygotowuje i tak z nią rozmawia a tak to (R8).

Rola ojca w rozmowie o menstruacji jest dość niejednorodna — w opowieściach różnych respondentek przedstawiana jest w różny sposób. W niektórych narracjach o menstruacji jest on przedstawiany jako uczestnik takich rozmów, osoba otaczająca młodą kobietę opieką, wsparciem emocjonalnym:

— mój tata też był okej z tym wszystkim… myślę, że jako już yy trzecia baba w rodzinie… yy miał opanowaną już tę sytuację… yy co śmieszne… yy lepiej wyczuwał kiedy miałam pms albo okres ode mnie (R1).

W innych narracjach ojciec zupełnie w takich rozmowach nie uczestniczy, więcej — jest w tej sytuacji komunikacyjnej niechciany, niemile widziany, staje się *persona non grata* rozmowy o menstruacji:

— z tatą czy ja w ogóle kiedyś rozmawiałam o miesiączce? wydaje mi się, że ja nadal jakoś czułabym się lekko skrępowana jakbym miała z tatą rozmawiać o tym że mam okres (R3).

Barierę komunikacyjną mogą stanowić tutaj dwie cechy ojca-rozmówcy — jego wiek (przynależność do starszego pokolenia) oraz płeć.

Istotną postacią w komunikacji menstruacyjnej w formie, jaką przybiera ona współcześnie w życiu respondentek, jest ich partner. Czynnikami, które w pozytywny sposób mogą wpływać na otwartość rozmów o miesiączce w sytuacji partnerskiej, są z pewnością zażyłość uczestników konwersacji oraz ich zbliżony wiek. Barierę komunikacyjną stanowić może za to, podobnie jak w przypadku rozmowy z ojcem, płeć partnera. Rozmowy na temat okresu prowadzone z mężczyznami, zdaniem respondentek, różnią się przede wszystkim z powodu różnego bagażu doświadczeń — mamy bowiem do czynienia z komunikacją osoby menstruującej oraz osoby, która nie miesiączkuje[7]. Tym samym tworzone przez tę pierwszą osobę oznajmienia dotyczące okresu mogą być bardziej deskryptywne, tłumaczące:

— z… chłopakiem to było głównie no właśnie… że mnie wszystko wkurwia, ale też opisywanie dokładnie dlaczego i że mówienie, że to tak po prostu mam (R7).

Warto w tym miejscu wskazać na pewne podobieństwo łączące sytuację rozmowy o menstruacji z ojcem oraz z partnerem. Jeśli taka komunikacja faktycznie przebiega w sposób otwarty (co w kontekście rozmowy z ojcem nie jest pewnikiem, jak wskazałem wcześniej), ojciec i partner często przyjmują postawę zadaniową (charakterystyczną zresztą dla stereotypowego męskiego stylu konwersacyjnego,

[7] Pozwala to założyć, że zupełnie inaczej taka komunikacja wyglądałaby w związkach jednopłciowych tworzonych przez inne kobiety o zbliżonych do respondentek cechach socjologicznie istotnych.


© for this edition by CNS

por. Tannen 1994: 59). Zgodnie z wypowiedziami respondentek bliscy im mężczyźni w rozmowach o menstruacji raczej skupiają się na tym, w jaki sposób mogą pomóc swojej córce lub partnerce. Rozmowy te dotyczą między innymi pomocy w zakupie środków higienicznych, środków przeciwbólowych czy słodyczy, rzadziej zaś kwestii emocjonalnych:

> — ale faktycznie to są bardziej takie rozmowy nie na poziomie… mm… jakiejś takiej empatii, tylko bardziej techniczne (R2).

Często wskazywaną sytuacją, w której poruszany jest temat miesiączki, jest rozmowa z koleżankami w podobnym wieku. Komunikacja taka nie tylko pozbawiona jest barier wynikających z wieku czy płci, lecz także nie pojawia się w niej różnica doświadczeń obecna w rozmowach na temat menstruacji ze starszymi siostrami lub koleżankami. Sytuacja ta sprzyja więc porównywaniu swoich historii, dzieleniu się wrażeniami, uczuciami najpierw przez dorastające dziewczynki, później przez dorosłe już kobiety. W przypadku rozmów młodych dziewczyn czynnikami blokującymi, ograniczającymi porozumiewanie się (jeśli w ogóle się pojawią) w takim gronie będą indywidualne cechy uczestniczących w dyskusji dziewcząt (na przykład zasób słownictwa, nieśmiałość):

> — te dziewczyny które by miały jakieś pytania do nas na przykład, żeby się poradzić czy czy czy spytać o coś… myślę że że po prostu się wstydziły (R1);

oraz stopień zażyłości, zaufania pomiędzy nimi:

> — aż tak otwarcie na pewno nie rozmawiałyśmy o miesiączkach… wtedy też w mojej klasie yy… były dość duże podziały (R1).

Bariery wynikające z ograniczeń narzuconych przez tabu związane z tematem zdają się z czasem znikać i już w dorosłym życiu respondentki komunikują się z innymi kobietami w swoim otoczeniu w sposób otwarty[8], a jedynym istotnym czynnikiem okazuje się poziom zażyłości:

> — że jak gdzieś tam rozmawiam z przyjació- może z… koleżankami, no z bardzo bliskimi mi kobietami… zwanymi zazwyczaj przyjaciółkami (R5).

Zgoła inaczej kształtują się sytuacje komunikacyjne rozmów, w których uczestniczą mężczyźni, ale niepozostający z menstruującymi kobietami w bliskiej relacji. Wydaje się bowiem, że niektórzy mężczyźni nie są w stanie przeprowadzić otwartej i rzetelnej rozmowy o menstruacji, nie są z tematem obyci, nie czują się komfortowo w takiej sytuacji komunikacyjnej, mogą reagować śmiechem:

[8] Należy tu podkreślić, że dotyczy to młodych, wykształconych kobiet żyjących lub studiujących w dużych ośrodkach miejskich. Kobiety ze starszego pokolenia, z niższym wykształceniem lub mieszkanki mniejszych miast mogą wciąż mieć problemy z otwartą komunikacją na ten temat nawet w kobiecym gronie, co potwierdzają zresztą badania przeprowadzone dla Kulczyk Foundation (por. Difference 2020).


© for this edition by CNS

— z kolegami nie pamiętam, żeby w ogóle ten temat jakoś wypływał… mm… chyba że tam właśnie w późniejszym czasie jakoś w gimnazjum, no to się pojawiały już jakieś żarty na ten temat to to wiadomo (R4)

lub skrępowaniem:

— mam okres… i wszystko mnie boli… i jestem drażliwa… na co biedny widać było że się aż w sobie skurczył… i yy generalnie szybko zmienił temat (R1).

Dzieje się tak zarówno w przypadku młodych chłopców, jak i dorosłych mężczyzn. Nie dziwi to jednak wobec faktu, że już w procesie edukacji chłopcy bywają wykluczeni z dyskursu o menstruacji[9], tym samym zdobycie choćby słownictwa potrzebnego do mówienia na ten temat jest dla nich trudniejsze niż dla ich rówieśniczek.

Podsumowując: to, kto będzie uczestniczył w rozmowie o menstruacji, ma decydujące znaczenie dla przebiegu takiej konwersacji. Istotne przede wszystkim wydają się stopień zażyłości z rozmówcą (im wyższy, tym bardziej otwarta będzie rozmowa), jego lub jej płeć (dyskusje z kobietami mogą być łatwiejsze i dotyczyć aspektów emocjonalnych w większym zakresie niż dyskusje z mężczyznami) oraz jego lub jej wiek (w kontekście różnic wynikających z przynależności do różnych pokoleń oraz z przyjmowanych w takiej sytuacji komunikacyjnej ról).

### 2.1.2. Zakres tematyczny rozmowy o menstruacji

Ponieważ menstruacja nie jest zjawiskiem wyłącznie biologicznym, lecz ma także złożoną obudowę kulturową, rozmowy jej dotyczące obejmują dość szeroki zakres tematyczny. Po pierwsze, są to konwersacje o zdrowiu (zwłaszcza o zdrowiu reprodukcyjnym), o towarzyszących miesiączce objawach, czynnikach biologicznych wpływających na jej przebieg (na przykład chorobach układu rozrodczego):

— nie wiem czy to yy w sumie… ci się przyda czy nie, ale ja osobiście choruję na zespół policystycznych jajników i tak naprawdę… obecnie sama z siebie okresu bym nie miała i uwaga, używam środków antykoncepcyjnych, ale nie tylko jako antykoncepcję tylko właśnie… no biorę to jako hormony i jako leki na moje mm schorzenie (R5).

czy sposobach (na przykład farmakologicznych) radzenia sobie z bólami miesiączkowymi:

— i brałam podwójną porcję ee tego… tych leków przeciwbólowych, bo inaczej się nie dało nie (R6).

Po drugie zaś, rozmowy te będą dotyczyły przeżywania kobiecości jako uczestnictwa w pewnej wspólnocie, do której młoda kobieta (chcąc nie chcąc) dołącza w momencie swojej pierwszej miesiączki.

[9] Podstawa programowa wychowania do życia w rodzinie wprost zaleca, by zajęcia dotyczące menstruacji były przeprowadzane tylko w grupach ściśle żeńskich, jednocześnie nie przewiduje ona podobnych zajęć przeznaczonych dla chłopców (por. Ośrodek Rozwoju Edukacji 2017: 23).


© for this edition by CNS

Bardzo interesujący jest zwłaszcza ten drugi aspekt rozmów o menstruacji. Widoczny jest on przede wszystkim w dyskursie, który towarzyszy kobietom dopiero zaczynającym menstruować. Pierwsza miesiączka będzie w ich przypadku oznaczać symboliczne wejście do pewnej wspólnoty — wspólnoty kobiet. Nie jest to cecha charakterystyczna dla wszystkich narracji o menstruacji, jednak pojawia się w nich na tyle często, że warto ją w tym miejscu odnotować. Ten wspólnotowy aspekt dyskursu o menstruacji ujawnia się na dwa sposoby. Przede wszystkim w gronie rodziny, gdzie pierwsza menstruacja może wiązać się z celebracją oraz mogą towarzyszyć jej komunikaty (których nadawczynią prawdopodobnie będzie matka) kierowane do menstruującej od niedawna dziewczynki oraz innych bliskich kobiet uczestniczących we wspólnocie, podkreślające liminalność wiążącą się z momentem pierwszej miesiączki:

— zauważyłam w łazience oczywiście krew zawołałam mamę mama powiedziała że no… że dostałam okres i… potem oczywiście się zaczęło… dzwonienie po ciotkach najbliższych, że dostałam okres (R7).

Należy tu podkreślić, że obecność mężczyzn w tym rodzinnym, wspólnotowym dyskursie o menstruacji może być ograniczona:

— znaczy usłyszeli jak mama o tym rozmawia z babcią i tam z ciocią… ale wydaje mi się, że się nie włączali, na przykład mój tata to nie skomentował tego w żaden sposób tylko przyjął to do informacji, tak samo, nie wiem, dziadek, wujkowie (R2).

Aspekt rozmów o menstruacji jako kolektywnego doświadczania kobiecości ujawnia się również w sytuacjach szkolnych, jednak o ile w kontekście rodzinnym miał on charakter włączający (wiążący się ściśle z wchodzeniem do wspólnoty), o tyle tutaj możemy mieć do czynienia z dyskursem antagonizującym. Dziewczynki, które doświadczyły już pierwszej menstruacji, będą do niego włączane, te zaś, które mają ją jeszcze przed sobą, przeciwnie, mogą być z niego wykluczane. Menstruacja jawi się w tym dyskursie jako pewien wyznacznik kobiecości, decydujący o przynależności do wspólnoty lub wykluczeniu z niej:

— taka trochę rywalizacja tak? ja już mam, więc jestem fajna, jestem dojrzała… a ty jeszcze nie masz, więc jeszcze jesteś dzieciuchem (R5).

## 2.2. Publiczny dyskurs o menstruacji

### 2.2.1. Dyskurs o menstruacji w edukacji

W szkole z dyskursem o menstruacji respondentki spotykały się przede wszystkim na zajęciach z wychowania do życia w rodzinie (w grupie dziewcząt), biologii (w grupie różnopłciowej) lub na specjalnych spotkaniach organizowanych przez przedstawicielki handlowe producentów środków higienicznych (ponownie — w grupie tylko dziewczęcej), a czasem również na lekcjach wychowania fizycznego. Na kształtowanie się takiego dyskursu wpływają takie czynniki, jak rodzaj zajęć,


© for this edition by CNS

podczas których poruszany jest temat menstruacji (inaczej na przykład będzie się o nim mówić na biologii, a inaczej na wychowaniu fizycznym), kompetencje dydaktyczne oraz wiedza merytoryczna prowadzącego[10] zajęcia, a także cel, który prowadzący próbuje osiągnąć (edukacyjny — dla nauczyciela, promocyjny — dla przedstawicielek handlowych). Warto zaznaczyć tutaj, że w sytuacji szkolnej mamy do czynienia z nierównorzędnością ról w komunikacji: osoba dorosła (nauczyciel, edukator) przyjmuje wobec uczennic i uczniów pozycję nadrzędną.

Respondentki oceniają jednak obecny w szkole dyskurs na temat menstruacji w sposób niejednoznaczny. O ile niektóre uczestniczki badania wypowiadają się na ten temat pozytywnie:

> — poza wychowaniem do życia w rodzinie, na którym otwarcie nasza pani z nami rozmawiała, bo mieliśmy panią która uczyła biologii… w gimnazjum… bo nasza podstawówka była połączona z gimnazjum… te zajęcia mieliśmy przeprowadzane akurat yy otwarcie i pani nas zachęcała do zadawania pytań (R1),

o tyle w narracjach innych badanych pojawiają się bardzo konkretne zastrzeżenia co do sposobu prowadzenia takich zajęć. Respondentki wskazywały na niepoświęcanie czasu emocjonalnym aspektom menstruacji:

> — ale tak to na wdż głównie… na modelu… omawiane po kolei jak to się dzieje… takie podstawowe rzeczy, ale dość suche fakty… właśnie przez które potem… nic nie pamiętałam (R7),

czy nieodpowiednią osobę w roli edukatora:

> — swoją drogą mieliśmy wdż z panem… od historii… więc… powiedzmy, że dla nas yy… dziewczyn które miały tam… ile? trzynaście–piętnaście lat… yy to nie było zbyt przyjemne i w sumie jakoś tak super tego nie pamiętam, chociaż pamiętam że jakieś takie tematy (R5).

Dyskurs o menstruacji pojawia się w szkole nie tylko na zajęciach poświęconych ściśle temu tematowi i może wpływać na postawy, jakie młode osoby przyjmują wobec omawianego zjawiska. To, co nauczyciele mówią o miesiączce, o środkach higienicznych, jak traktują całe zagadnienie, może w sposób znaczny zmieniać postrzeganie menstruacji przez młode osoby. Prowadzący zajęcia mogą działać zarówno na ich korzyść, kształtując postawy antydyskryminacyjne i normalizujące:

> — może się jeszcze zdarzało od pani wuefistki, ponieważ no często dziewczęta zgłaszały, że na przykład nie chcą ćwiczyć, bo boli je brzuch czy coś i właśnie na przykład w sytuacji, w której chłopcy się z tego śmiali, to ta pani tam tłumaczyła i ich karciła (R2),

[10] Zgodnie z informacjami podanymi przez respondentki zajęcia te były prowadzone głównie przez kobiety (tylko jedna wspomniała o mężczyźnie prowadzącym zajęcia). Choć nauczycielki wydają się w tej materii preferowane, obok płci istotne są również czynniki ściśle pragmatyczne, to jest dostępność pedagogów o odpowiednich kompetencjach (na przykład kurs przygotowujący do nauczania wychowania do życia w rodzinie) lub po prostu o odpowiednim wykształceniu kierunkowym. Inaczej jest w kwestii przedstawicielek handlowych producentów środków higienicznych. W opowieściach respondentek w tych rolach występują wyłącznie kobiety, co może być strategią mającą na celu przełamanie barier komunikacyjnych wynikających z płci.


© for this edition by CNS

jak i przeciwnie — utrwalać istniejący już w młodych kobietach wstyd związany z menstruacją i zachęcać do ukrywania środków higieny intymnej:

> — yy wypadła podpaska z plecaka i yy… to chyba właśnie ta katechetka była… powiedziała, żeby lepiej schować, bo to tak chłop — jakiś chłopiec zobaczy czy coś (R9).

Zwłaszcza zachęta do maskowania faktu menstruacji (poprzez wskazywanie sposobów, jak chować środki higieniczne) może przynieść negatywne skutki pedagogiczne. Warto tutaj przyjrzeć się wypowiedziom respondentek na temat ukrywania środków higienicznych w szkole. Temat chowania podpasek czy tamponów przewijał się w prawie wszystkich przeprowadzonych przeze mnie rozmowach. Częstokroć fragmentom tych rozmów towarzyszyła leksyka opisująca takie uczucia, jak stres, strach czy wstyd:

> — mm było coś takiego, że wiadomo, chowało się do kieszeni albo coś, żeby nie było widać, że na przykład się idzie do łazienki z podpaską (R4).

Menstruacja już na poziomie biologicznym może być w mniejszym lub większym stopniu obciążająca dla organizmu młodej kobiety, w sytuacji szkolnej dodatkowym ciężarem dla dziewczynek bywał jej aspekt kulturowy — tabu związane z menstruacją

Z przeprowadzonych wywiadów wyłania się zatem dość niejednorodny obraz dyskursu o menstruacji w szkole. Z jednej strony temat ten faktycznie pojawia się na zajęciach (na przykład wychowania do życia w rodzinie czy biologii), co potencjalnie może oswajać uczniów i uczennice z terminologią dotyczącą menstruacji oraz wyposażać ich w przynajmniej podstawowe informacje na jej temat. Z drugiej zaś, sam sposób przedstawiania tematu (wykluczanie chłopców z dyskursu czy prowadzenie niektórych zajęć przez przedstawicieli handlowych, którzy dysponują wątpliwymi kompetencjami pedagogicznymi i których celem *de facto* nie jest edukacja młodych osób, a promocja produktu) może pozostawiać wiele do życzenia. W momencie bowiem, gdy nawet prowadzącym zajęcia zdarza się tabuizować miesiączkę, uczestniczące w tych lekcjach dziewczyny dostają jasny komunikat, że być może faktycznie nie powinno się o tym rozmawiać.

### 2.2.2. Dyskurs o menstruacji w mediach

Respondentki spotykały się z medialnym dyskursem o menstruacji w różnych miejscach: w literaturze, w serialach i filmach, w reklamach oraz, prawdopodobnie najczęściej, w mediach społecznościowych. Choć jednak jego ślady są obecne w różnych tekstach kultury, w przekazach starych i nowych mediów, jest on zdaniem respondentek zazwyczaj (może z pominięciem mediów społecznościowych) ubogi lub nietrafny — podobne uwagi pojawiają się w wypowiedziach niemal wszystkich badanych (osiem z dziewięciu przeprowadzonych wywiadów):

> — yy w filmach jest bardzo mało tego pokazanego… bardzo bardzo mało (R8).


© for this edition by CNS

Badane, opisując swoje doświadczenia z dyskursem o menstruacji w literaturze, filmach i serialach, wskazują przede wszystkim na schematyczność, stereotypowość przedstawiania miesiączki. Twórcy wydają się rzadko wychodzić poza wielokrotnie wykorzystywane klisze dotyczące zwiększonej emocjonalności czy wzmożonego apetytu:

> — no nie wiem bardziej w takim klimacie, że… ee… to jest ten czas w miesiącu i te dziewczyny tam siedzą w tych książkach i… na przykład jedzą dwa litry lodów, bo je boli brzuch, no to to w takim kontekście (R3).

Menstruacja w tekstach kultury (zwłaszcza w formach filmowych) bywa wykorzystywana jako temat do żartów, stanowi motyw, wokół którego konstruuje się całe sceny, a niekiedy nawet jest tematem przewodnim odcinka (na przykład *Leap Day*, siedemnasty odcinek trzeciego sezonu amerykańskiego sitcomu *Modern Family*[11]). Nie jest to jednak temat, który pojawiałby się w nich często, a przynajmniej nie poza typowymi dla siebie kontekstami (jako symbol dojrzewania lub element komediowy), nawet więc to standardowe jego ujęcie może kojarzyć się pozytywnie:

> — wydaje mi się że jest dużo filmów, w których zawiera się jakiś taki element, że dziewczynka ma okres albo nastolatka ma okres… yy ostatnio nawet jakąś przebitkę widziałam z serialu *Barwy szczęścia*… to tam była jakaś córka yy jakiegoś lekarza, która dostała okres, nie? i rozmawiała o tym ze swoim tatą (R6),

lub negatywnie, co jasno wskazuje na to, jak silne tabu funkcjonuje wokół tego tematu:

> — i tam była taka scena gdzie główna bohaterka po jakiejś takiej chyba kłótni biegnie do lasu i właśnie… w lesie dostaje swój pierwszy okres i jest tym przestraszona i chyba yy… chyba sobie wtedy wpycha liście w ubrania czy coś takiego… i właśnie pamiętam jakieś takie zmieszanie wśród… yy chłopców, którzy byli ze mną w grupie wtedy (R2).

Respondentki zwracają szczególną uwagę na sposób, w jaki okres przedstawiany jest w reklamach środków higienicznych:

> — reklamy podpasek są jednym… wielkim kłamstwem (R7).

Badane wskazują, że dyskurs o menstruacji w tym ujęciu jest nierealistyczny, jej przedstawienie nie ma pokrycia w rzeczywistości. Reklamy środków higienicznych zazwyczaj są silnie skonwencjonalizowane, posługują się podobnym repertuarem rekwizytów (niebieski płyn, białe spodnie). Zdawałoby się, że powinny bezpośrednio odnosić się do menstruacji, tymczasem niektóre z nich obchodzą temat poprzez niedosłowne odnoszenie się do niego w warstwie leksykalnej lub obrazowej (wspo-

[11] Nawet w takich przypadkach często menstruacja nie jest przedstawiana dosłownie, a twórcy pokazują raczej kobiety podczas PMS niż samego okresu (por. Kissling 2002). Tak też dzieje się we wspomnianym odcinku — elementem komediowym jest tutaj fakt, że bohaterkom (mamie i dwóm córkom) zsynchronizowały się cykle i w tym samym czasie doświadczają one zespołu napięcia przedmiesiączkowego. To jest właśnie to stereotypowe ujęcie, na które zwracają uwagę nie tylko badaczki gender (na przykład wspomniana wcześniej Kissling), lecz także publicystki i blogerki (por. Adamus 2016; G'rls ROOM 2020).


© for this edition by CNS

mniana niebieska ciecz). Płyn ten jest tak charakterystycznym elementem reklam środków higienicznych związanych z menstruacją, że wspomniany jest w niemal połowie przeprowadzonych wywiadów (cztery z dziewięciu). Nie dziwi zatem, że respondentki przejawiają entuzjazm wobec przełamywania tej tendencji:

> — też yy coraz więcej widzę reklam yy… polskiej marki produkującej podpaski YourKaya… właśnie oni o tym mówią w taki bardzo yy normalny sposób, bez żadnego tabu… i tam u nich ta krew rzeczywiście jest czerwona, a nie niebieska także (R4).

Miejscem, w którym respondentki mogą obserwować przemiany wewnątrz publicznego dyskursu o menstruacji, są media społecznościowe. Ma on znacznie śmielszy charakter przełamujący tabu językowo-kulturowe. Jest to tak zwany dyskurs menstruacyjnego aktywizmu (Rode 2016):

> — yy na pewno jeżeli chodzi o media społecznościowe no to są różne aktywistki, które poruszają temat… yy… temat miesiączki, jest kasiacoztymseksem na przykład albo… na ciałopozytywie też jest bardzo normalizowana ta krew miesiączkowa (R3).

Respondentki wydają się odnosić raczej pozytywnie do takiej formy komunikowania na temat miesiączki, widzą w tym również przewagę mediów społecznościowych nad mediami tradycyjnymi:

> — obserwuję profil na Instagramie to też mocno się obyłam z tym tematem i myślę, że to mi też tak… takiej dużej pewności dało (R8).

Pozytywna ocena dyskursu aktywizmu menstruacyjnego w mediach społecznościowych pokrywa się zresztą z ich własnymi postawami wobec tego, jak w ogóle w społeczeństwie mówi się o menstruacji. Wskazują konieczność dalszej normalizacji mówienia o miesiączce i kształtowania rzetelnej debaty publicznej w tym kontekście:

> — ja uważam że powinno się o tym mówić… ponieważ jest to totalnie naturalna rzecz, nie ma się czego wstydzić… i właśnie też te wszystkie młode dziewczynki, które są jeszcze przed okresem, też powinny wiedzieć, że nie ma się czego wstydzić, nie ma się czego bać (R4).

## Podsumowanie

Dyskurs o menstruacji jest bardzo złożonym i interesującym zjawiskiem. Z jednej strony niektórzy użytkownicy i niektóre użytkowniczki języka uczestniczą w nim w sposób ograniczony z takich powodów, jak brak odpowiedniej edukacji w tym zakresie, silne tabu językowo-kulturowe czy wreszcie brak punktu odniesienia wynikający z różnicy doświadczeń (przy zderzeniu perspektywy osoby menstruującej oraz niemenstruującej). Z drugiej zaś strony towarzyszy on doświadczeniom milionów menstruujących Polek, jest osadzony w ich codzienności. Pożyteczne wydaje się więc uczynienie dyskursu o menstruacji bardziej przystępnym dla wszystkich użytkowników polszczyzny. Nie chodzi tu jednak o stworzenie nowego słownictwa,


© for this edition by CNS

lecz o przełamanie barier utrudniających komunikację i sięgnięcie po słownictwo istniejące — to, z którego każdego dnia korzystają osoby menstruujące.

Materiał pochodzący z dyskursu prywatnego jest bardzo trudny do zdobycia. Metoda wywiadu pozwala na zebranie wypowiedzi mogących posłużyć do rekonstrukcji takich sytuacji komunikacyjnych, których nie jesteśmy zwykle świadkami. Nie sposób uchwycić rozmów takich jak dialog matki i córki o zbliżającej się miesiączce czy konwersacje dziewczyn w szkolnej szatni na temat dojrzewania — natomiast możemy je odtworzyć na podstawie narracji respondentek. Możemy badać konteksty, do których nie mamy bezpośredniego dostępu, analizować, jak sytuacja nadawczo-odbiorcza wpływa na eufemizację czy rozwijanie tematu, badać bariery komunikacyjne, nie tworząc ich dodatkowo (na przykład próbując nagrywać takie rozmowy bezpośrednio).

Wszystkie respondentki biorące udział w badaniu to wykształcone kobiety związane z dużymi ośrodkami akademickimi. Dyskurs o menstruacji, w jakim uczestniczą na co dzień, będzie więc z dużym prawdopodobieństwem różnił się od tego poza ich środowiskiem. Tabu kulturowo-językowe faktycznie odciska swoje piętno na sposobie, w jaki uczestniczki mówią o okresie, czy na odmianach wspomnianego dyskursu, z jakimi spotkały się w swoim życiu. Bariery komunikacyjne, które pojawiają się podczas mówienia o miesiączce, dla grupy badawczej są jednak znacznie słabsze niż w przypadku osób ubogich czy niewykształconych (Difference 2020).

Bariery pojawiające się w rozmowach o menstruacji wynikają z różnych czynników. W przypadku prywatnych konwersacji będą to takie elementy, jak relacja łącząca osobę menstruującą z rozmówcą/rozmówczynią (współrzędna — sprzyjająca otwartej komunikacji lub nadrzędno-podrzędna — utrudniająca ją; bliska lub dalsza) oraz indywidualne podejście do tematu menstruacji (otwartość oraz wiedza na ten temat). Publiczny dyskurs o menstruacji opiera się na zupełnie innej dynamice. Role nadawcy i odbiorcy są stałe, nie zmieniają się, jak w prywatnych rozmowach. W sytuacji szkolnej nadawcą jest nauczyciel lub inna osoba prowadząca zajęcia — bariery w porozumiewaniu się mogą wynikać z braku zaufania odbiorców do nadawcy, ograniczeń narzuconych przez podstawę programową (która wprost zakłada wykluczenie chłopców z dyskursu o menstruacji) czy nieodpowiedniego przygotowania merytorycznego nadawcy. W medialnym dyskursie o menstruacji główną barierą komunikacyjną jest tabu kulturowo-językowe. Bywa on niedosłowny, nierzetelny. Odwrotna tendencja widoczna jest w mediach społecznościowych na profilach aktywistek zajmujących się tym tematem.

Dyskurs o menstruacji, jakiego oczekują respondentki biorące udział w przeprowadzonym przeze mnie badaniu, jest włączający, normalizujący oraz holistyczny (poruszający nie tylko kwestie biologiczne, jak to zazwyczaj się dzieje w szkole, lecz także emocjonalne czy kulturowe). Otwarta i adekwatna komunikacja dotycząca miesiączki jest niezbędnym składnikiem rzetelnej edukacji seksualnej oraz walki z ubóstwem menstruacyjnym, ale nie tylko — pozwala komunikować się na temat


© for this edition by CNS

codziennych problemów bez poczucia wstydu, które towarzyszy czasem rozmowom o okresie.

Rozmowy o menstruacji mają bowiem, jak zostało wcześniej udowodnione, bardzo szeroki zakres tematyczny. To dyskusje o zdrowiu, o seksualności, czasem o przeżywaniu kobiecości i jako takie są ważnym elementem codziennej komunikacji — destygmatyzacja tematu miesiączki wydaje się zatem nie tylko korzystna dla użytkowników i użytkowniczek polszczyzny, lecz także konieczna dla stworzenia swobodnej i przyjaznej przestrzeni komunikacyjnej, w której osoby menstruujące i nie tylko one będą mogły rozmawiać na ten temat w sposób satysfakcjonujący.

Przeprowadzone badanie powinno zostać uzupełnione podobnymi analizami dyskursu w innych grupach (na przykład wśród osób starszych lub uboższych) lub badaniami ilościowymi umożliwiającymi stworzenie szerszego obrazu dyskursu o menstruacji w Polsce. Artykuł wraz z częścią bibliografii może być również punktem wyjścia w dyskusji na ten temat nie tylko w kontekście językoznawczym, lecz także kulturowym, edukacyjnym czy reklamowym.

## Bibliografia


Bieńko M. (2017): *Międzygeneracyjny kontekst wychowania seksualnego w rodzinie z perspektywy młodego pokolenia, czyli kłopotliwe rozmowy rodziców i dzieci na temat intymności*, „Studia Socjologiczne" nr 2 (225), s. 213–240.

Dąbrowska A. (1993): *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, Wrocław.

Difference Market Research (2020): *Menstruacja. Raport z badania jakościowo-ilościowego przygotowany dla Kulczyk Foundation*, https://kulczykfoundation.org.pl/uploads/media/default/0001/05/0fbe618f4aa748170c8b3f096367e2c607888eb8.pdf (dostęp: 22.12.2020).

Kissling E.A. (2002): *On the Rag on Screen: Menarche in Film and Television*, „Sex Roles" 46, s. 5–12.

Klimek R. (red.) (1982): *Ginekologia*, Warszawa.

Kvale S. (2010): *Prowadzenie wywiadów*, przeł. A. Dziuban, Warszawa.

Majewska-Tworek A., Zaśko-Zielińska M. (2020): *Funkcjonalny opis transkrypcji jako wstępnego etapu analizy danych mówionych*, „Oblicza Komunikacji" 12, s. 47–62.

Ośrodek Rozwoju Edukacji (2017): *Podstawa programowa kształcenia ogólnego z komentarzem. Szkoła podstawowa. Wychowanie do życia w rodzinie*, https://www.ore.edu.pl/wp-content/uploads/2017/05/wychowanie-do-zycia-w-rodzinie.-pp-z-komentarzem.-szkola-podstawowa-1.pdf (dostęp: 20.04.2021).

Rancew-Sikora D. (2007): *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*, Warszawa.

Rode D. (2016): *O kilku obliczach menstruacyjnego aktywizmu*, „Civitas Hominibus" 11, s. 123–135.

Rokuszewska-Pawełek A. (2006): *Wywiad narracyjny jako źródło informacji*, „Media — Kultura — Społeczeństwo" nr 1, s. 17–28.

Rubik A. (2018): *#sexedpl. Rozmowy Anji Rubik o dojrzewaniu, miłości i seksie*, Warszawa.

Szpyra-Kozłowska J., Karwatowska M. (2005): *Jak Polka z Polakiem — językowe bariery w komunikacji między płciami*, [w:] *Bariery i pomosty w komunikacji językowej Polaków*. red. J. Bartmiński, U. Majer-Baranowska, Lublin, s. 91–119.

Tannen D. (1994): *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, przeł. A. Sylwanowicz, Warszawa.

Zaśko-Zielińska M. *et al.* (2020): *Od rozmowy do korpusu, czyli jak zbierać dane mówione*, Wrocław.



© for this edition by CNS

## Źródła publicystyczne

Adamus M. (2016): *Tell me, do you bleed? albo ta notka o miesiączce w popkulturze*, http://www.catus-geekus.pl/2016/04/tell-you-bleed-ta-notka-o-miesiaczce-popkulturze.html (dostęp: 13.05.2021).
G'rls ROOM x Your KAYA (2020): *Okres w popkulturze — wielki nieobecny*, http://www.girlsroom.pl/grls/7905-okres-w-popkulturze-wielki-nieobecny (dostęp: 11.05.2021).

## Key features of the Polish discourse about menstruation on the basis of interviews with women aged 22–24 (part I)

Summary

The article is an attempt to characterize the discourse about menstruation in which young Polish women participate. The author starts with indicating the difficulty that occurs in communicating about periods. Further, he presents the structure of the article — its division into a methodological part and the attempt to reconstruct the aforementioned discourse. In the methodological part, the process of collecting and processing linguistic material is described, and then the chosen research method (biographical interview), the criteria for selecting respondents and the recruitment process, the recording and the transcription of the interviews. In the following part, the author reconstructs the discourse about menstruation in private and public terms. In the private context, he focuses on the participants of such conversations and their thematic scope, whereas in the public one (in education and the media) he tries to capture its distinctive features and presents the attitude of respondents towards the form it takes. In the conclusions, the author defines the factors that may make communication about menstruation easier or more difficult. He also suggests potential uses for the conducted study and its continuation.

**Keywords:** conversational style, discourse about menstruation, menstruation, narration, spoken language, taboo.


© for this edition by CNS

# Recenzje

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

OBLICZA KOMUNIKACJI 13/2021
https://doi.org/10.19195/2083-5345.13.12

AGNIESZKA MAŁOCHA, Uniwersytet Wrocławski [rec.], Jolanta Szpyra-Kozłowska, „*Nianiek*", „*ministra*" *i* „*japonki*". *Eseje o języku i płci*, Universitas, Kraków 2021, ss. 495.

ORCID: 0000-0002-8698-2812

Dobrze i szczęśliwie się stało, że profesor Jolanta Szpyra-Kozłowska — wybitna lingwistka, znakomita znawczyni zagadnień językoznawstwa genderowego, i nie tylko — zdecydowała się napisać książkę noszącą tytuł *„Nianiek", „ministra" i „japonki". Eseje o języku i płci*; stworzyć publikację poświęconą zagadnieniom fundamentalnym w toczącej się od lat żywo i niekiedy bardzo emocjonalnie dyskusji, obserwowanej zarówno w przestrzeni publicznej, jak i akademickiej. Profesor Szpyra-Kozłowska poświęciła dotychczas problematyce relacji płeć–język–kultura wiele artykułów naukowych (23 oryginalne opracowania), współredagowała hasła do *Encyklopedii gender. Płeć w kulturze* (Rudaś-Grodzka 2014) oraz tomy pokonferencyjne, a przede wszystkim wspólnie z Małgorzatą Karwatowską opublikowała przełomową i nowatorską w dziejach polskiej myśli językoznawczej *Lingwistykę płci. Ona i on w języku polskim* (Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005). Trudno sobie wyobrazić badaczkę bardziej predestynowaną do tego, by te trudne, niejednoznaczne i ważne społecznie, kulturowo i językoznawczo zagadnienia uprzystępnić polskojęzycznym odbiorcom i odbiorczyniom.

Książka, którą otrzymaliśmy, jest więc najdojrzalszym owocem przemyśleń i syntez autorki dotyczących relacji między językiem a płcią — relacji, która rodzi współcześnie tyle pytań i wątpliwości. Jolanta Szpyra-Kozłowska bardzo celnie, precyzyjnie i odważnie odpowiada na niejedno z pytań językoznawstwa genderowego i liczne wątpliwości słowotwórcze towarzyszące codziennej komunikacji uzusu, między innymi:

> W jaki sposób współczesna polszczyzna, będąca jednocześnie wytworem i odbiciem naszych dziejów i kultury, odzwierciedla miejsce i rolę kobiet oraz mężczyzn w społeczeństwie? Czy utrwalony w niej wizerunek obu płci jest podobny, czy też niejednakowy i asymetryczny, a być może nawet krzywdzący dla jednej z nich? W jakich obszarach języka obserwujemy znaczne różnice? Czy w tym względzie nastąpiły i następują ostatnio istotne zmiany? Jeśli tak, to jakie? Czy współcześnie powstające teksty zgodne są z zasadą równości płci, czy też ją naruszają? (s. 7–8)

Eseje prezentowane w książce mają ważną w czasach pseudonaukowości wspólną cechę — wszystkie powstały na podstawie badań empirycznych prowadzonych przez autorkę: analiz nowych materiałów prasowych i internetowych, wypowiedzi i opinii współczesnych użytkowników i użytkowniczek polszczyzny, znakomicie odzwierciedlających obecny stan języka i zachodzące w nim przeobrażenia. „Wszyst-


© for this edition by CNS

kie tezy i twierdzenia — pisze Szpyra-Kozłowska — znajdują zatem solidne oparcie w zgromadzonych faktach językowych" (s. 9).

Językoznawczyni, częściowo odwołując się do własnych analiz publikowanych wcześniej, proponuje nowe spojrzenie na zagadnienia stare, dyskutowane od dziesięcioleci. Rozprawia się z nimi nierzadko bezwzględnie, niemal chirurgicznie, dokonuje pogłębienia oraz reinterpretacji starych, tradycyjnych sądów, czasem już przesądów, lingwistycznych, powierzchniowych przekonań inercyjnie odtwarzanych w dyskusjach medialnych i akademickich.

Ową odświeżoną perspektywę znajdujemy choćby w esejach poświęconych nazwom żeńskim. Choć zdawać by się mogło, że do dyskusji nad słowotwórstwem nominacji kobiet i strategiami wprowadzania przyrostków żeńskości do obiegu komunikacyjnego, trwającej od ponad 120 lat (wspomnę tylko wybrane monografie z ostatnich dwóch dekad: Karwatowska, Szpyra-Kozłowska 2005; Łaziński 2006; Nowosad-Bakalarczyk 2009; Dembska 2012; Małocha-Krupa 2015, 2018; Krysiak 2020; Woźniak 2020), nie sposób dodać niczego nowego — jednak badaczka *novum* wnosi. Proponuje między innymi innowacyjne, bardzo trafne i bliższe naiwnemu użytkownikowi języka, rozumienie feminatywum (skądinąd w całej książce operuje też określeniem feminatyw, rzadziej spotykanym w lingwistyce[1]) — traktuje je „jako kategorię nie tyle słowotwórczą, ile semantyczną, której desygnaty zawierają w sobie pierwiastek żeńskości" (s. 94). Przyjmuje tak ze względu na to, że

> wykluczanie określeń kobiet z definicji feminatywów z powodu ich znaczenia, struktury morfologicznej i składniowej, pochodności czy też ich rodzaju gramatycznego nie jest uzasadnione, ponieważ każda taka decyzja nosi znamiona arbitralności. (s. 94)

Do niezwykle produktywnego zbioru nazw żeńskich/feminatywów zalicza więc „wszystkie określenia żeńskich istot żywych (lub fikcyjnych typu *Królewna Śnieżka*, *Śpiąca Królewna*, *Czerwony Kapturek*, *Zosia Samosia*)" — czytamy na s. 94 — a także włącza w zakres definicyjny omawianej kategorii semantycznej nazwy zwierząt (również te użyte metaforycznie) i istot ożywionych (typu *Pani Wiosna*, *Pani Jesień*). Popieram ów pomysł autorki, by na kategorię semantyczną spojrzeć *en bloc*, by przypisać do niej wszystkie żeńskie nazwy osobowe. Wydaje się on bliższy intuicyjnemu rozpoznaniu, którego w swoich wyborach językowych dokonuje tak zwany przeciętny użytkownik języka, uczestnik „wojny o żeńskie końcówki". Z jego punktu widzenia nominacją kobiety może być wszystko to, co jest syntetyczne: żeńskie osobowe i żeńskie odzwierzęce. Mniej chyba jednak przekona go pomysł, by w tej samej kategorii semantycznej znalazły się nazwy zwierząt występujące w referencji dosłownej. Skądinąd, w dyskusji na ten temat profesor Szpyra-Kozłowska wyjaśnia, dlaczego włącza w zakres feminatywum również nazwy samic zwierząt. Po pierw-

[1] Próbę przedstawienia różnych zakresów funkcjonowania i odmiennych sposobów rozumienia terminów najczęściej pojawiających się w polskim piśmiennictwie w odniesieniu do rzeczowników rodzaju żeńskiego nazywających kobiety podjęły Patrycja Krysiak i Agnieszka Małocha-Krupa w artykule *Feminatywum, feminatyw, nazwa żeńska, żeńska końcówka* — problemy terminologiczne (Krysiak, Małocha-Krupa 2020).


© for this edition by CNS

sze, taka kategoryzacja jest zgodna z polską tradycją słowotwórczą (Grzegorczykowa, Puzynina 1979; 1998). Po drugie, nazwy samic tworzone są najczęściej za pomocą przyrostka -ica/-yca (*lwica*, *oślica*, *nietoperzyca*), który tworzy także nazwy kobiet (*karlica*, *latawica*, *papieżyca*, *połowica*, *wampirzyca*). Po trzecie, pozostaje to w zgodzie z przyjętą przez autorkę semantyczną definicją feminatywu, w której elementem relewantnym jest — zacytujmy: „pierwiastek żeńskości". A zatem konsekwentnie, w myśl powyższych założeń, termin 'nazwy żeńskie' obejmuje nazwy żeńskie osobowe i nieosobowe żywotne.

W esejach o nazwach żeńskich odnajdujemy też wartościową polemikę z tradycyjnym przekonaniem o regularnej pochodności feminatywum od masculinum. Profesor Szpyra-Kozłowska słusznie przypomina, że polszczyzna zawiera liczne, nierzadko pomijane, nominacje kobiet niewywodzące się od form męskich, rozwija tu i pogłębia badania nad wielomotywacyjnością feminatywum (s. 99–114) oraz wykazuje potrzebę wprowadzenia zmian w tradycyjnym podejściu do jego słowotwórstwa. Zgromadzony przez autorkę materiał językowy oraz

> przedstawione analizy dowodzą konieczności zrewidowania twierdzeń powszechnych w polskich pracach słowotwórczych o bezwzględnym prymacie nazw męskich nad żeńskimi, które w znacznym stopniu należy uznać dziś za archaiczne i typowo androcentryczne. (s. 136)

Miejsc inspirujących, prowokujących nowe spojrzenie na dane zjawisko/ustalenia, swoistych przewrotów w myśleniu w całej książce odnajdziemy wiele, na przykład w eseju 5., zatytułowanym „*Dziekanka*", „*architektka*" *i* „*mędrczyni*". *Ograniczenia i przeszkody w tworzeniu feminatywów — fakty i mity.* Jest on świetną rozprawą z tworzoną wielopokoleniowo argumentacją, tłumaczącą przyczyny rozmaitych blokad w derywacji nazw żeńskich. W części poświęconej ograniczeniom fonetyczno-fonologicznym, niezwykle cennej dla polskiej lingwistyki oraz wszelkich dyskusji publicznych, Jolanta Szpyra-Kozłowska dowodzi, że niejedno z twierdzeń na temat rzekomych trudności fonetycznych współczesnemu fonetykowi/fonologowi wydaje się już ogólnikowe, nieprecyzyjne i subiektywne, wymagające

> weryfikacji na tle całego systemu fonologicznego polszczyzny, który przecież nie jest niezmienny i podlega ewolucji. Mimo znacznego upływu lat od wzmiankowanych i przestarzałych już dzisiaj publikacji, współcześni badacze i badaczki ciągle powołują się na nie i je powtarzają. (s. 226–227)

Przykładem takiego twierdzenia są rzekome ograniczenia fonetyczno-morfologiczne sprawiające szczególną trudność artykulacyjną użytkownikom i użytkowniczkom polszczyzny — mowa o grupach /ktk/, /trk/, /ršk/ i /nktka/. Autorka znakomicie udowadnia, że niejeden z argumentów utrwalonych w polskiej refleksji językoznawczej tłumaczących ograniczenia w tworzeniu i stosowaniu nowych feminatywów powinien być zweryfikowany, gdyż nierzadko albo opiera się na powierzchownej analizie faktów językowych, albo odwołuje się do nieaktualnych już poglądów językoznawców bądź do subiektywnych opinii przedstawicieli uzusu, którzy wszak nie są badaczami języka (s. 239).


© for this edition by CNS

> Inaczej rzecz ujmując — konkluduje Szpyra-Kozłowska — najsilniejsze blokady w tworzeniu feminatywów tkwią w umysłach Polek i Polaków, a nie w samym języku. Największym problemem nie jest zatem ich urabianie, ale akceptacja. (s. 240)

Ta przeprowadzona z niemałą precyzją dekonstrukcja przedawnionych, nieaktualnych, pseudojęzykoznawczych przekonań wydaje się znakomitą częścią recenzowanej publikacji. To chirurgicznie przeprowadzona operacja na martwej, przeto już nieaktualnej i niefunkcjonalnej, tkance myśli polskiej lingwistyki.

Spojrzenie krytyczne autorki, nieraz demaskatorskie, kiedy indziej reformatorskie, obecne jest w całej książce, na przykład kiedy analizuje ewolucję poglądów językoznawczych w sprawie oceny normatywnej i włączania feminatywów do obiegu komunikacyjnego (s. 158 n.) czy gdy pogłębia spojrzenie na rzekome blokady powodowane homonimią leksykalną (s. 160, 202 i inne) bądź też uzasadnia, że

> nie jest prawdą, że tylko żeńskie demonimy i etnonimy mają znaczenie nieosobowe, jak na przykład tytułowe *Japonki – japonki* czy *Szwedka – szwedka*, *Finka – finka*. Zgromadzone dane dowodzą, że niektóre męskie nazwy również posiadają taką właściwość: *Tatar – tatar*, *Mazur – mazur*, *Japończyk – japończyk*. (s. 270)

W sumie książkę tworzy jedenaście naukowych esejów. Przedstawiony przez autorkę ogląd problematyki „język a płeć" jest urozmaicony, imponuje rozmachem, przekonuje licznymi przykładami omawianych zjawisk i tendencji. Oprócz części analizującej bezpośrednio feminatywum odnajdujemy także eseje poświęcone nowszym popularyzującym się potocznym określeniom kobiet i mężczyzn (esej 2., pt. *„Janusze", „grażyny", „ciacha" i „tapeciary". Wybrane nowe określenia kobiet i mężczyzn*). Zyskujemy tu wgląd nie tylko w najnowszy materiał leksykalny (typu *samiec alfa* czy *typiara*), lecz także w świat wartości związanych z funkcjonowaniem owych pojęć, w świat zmian kulturowo-obyczajowych, do których się odnoszą. Owe zmiany są wszechobecne w żywej tkance języka. Lubelska badaczka przygląda się im z neutralnej perspektywy męskocentrycznej i w eseju 7. (*„Nianiek", „niań" czy „męska niania"*? *Odżeńskie nazwy męskie*) przedmiotem dociekań czyni odżeńskie nazwy męskie: zarówno te, które już istnieją (*kobieciarz*, *emancypant*), jak i te innowacyjne (choćby tytułowy *nianiek*/*pan niania*/*mężczyzna-niania*/*niania płci męskiej* czy *pogodyn*/*mężczyzna-pogodynka*/*pan pogodynka*/*męska pogodynka* i wiele innych). Ankieta przeprowadzona przez autorkę (wśród studentek i studentów pierwszego roku filologii angielskiej UMCS) przynosi wiele interesujących wniosków na temat potrzeby zapełniania luki semantycznej w męskiej przestrzeni zawodów tradycyjnie kobiecych. Ukazuje produktywność tej tendencji (liczne dublety), a przy tym dowodzi, że 1) raczej unika się używania rzeczowników żeńskich w odniesieniu do mężczyzn (*przedszkolanka*), 2) podstawą derywowania nowych form męskich (na przykład *świetliczanek*) rzadziej stają się feminatywy, częściej bowiem wybiera się określenia opisowe (*pogodynka* > *prezenter pogody*, *przedszkolanka* > *wychowawca przedszkolny*, *świetliczanka* > *opiekun świetlicy*). Refleksja nienowa w myśli feministycznej: to, co żeńskie, jest nienormatywne, hierarchicznie niższe (na przykład Bourdieu 2004), tu po raz kolejny zostaje


© for this edition by CNS

przekonująco potwierdzona badaniami nad wartościowaniem leksyki przez uzus, tym razem młodszego pokolenia.

Trudno sobie wyobrazić, by współautorka kanonicznej w kręgach językoznawstwa genderowego *Lingwistyki płci*, w tym znamiennego rozdziału *Niewidzialność kobiet we współczesnych tekstach*, i tym razem nie odniosła się do fundamentalnego współcześnie i niezwykle złożonego zagadnienia, jakim jest świadomość językowo-kulturowej (nie)równości płci. Uczyniła to w eseju 8., zatytułowanym *Mój pan po mnie sprząta. O językowej nierówności płci we współczesnych tekstach medialnych i jej konsekwencjach*, oraz w esejach poświęconych genderowym aspektom podręczników szkolnych wydawanych w latach 2005–2010 (esej 9.), również tych nowo publikowanych po roku 2015 (esej 11.), a także w eseju 10. na temat rozumienia użyć generycznych przez dzieci w szkole podstawowej. Za bardzo cenną, ważną psycholingwistycznie, społecznie i kulturowo uznaję część merytoryczną przeprowadzonych analiz. Także zaproponowana w eseju 9. metodologia badań podręczników pod względem równościowym wydaje się wartościowa.

Książka profesor Jolanty Szpyry-Kozłowskiej *„Nianiek", „ministra" i „japonki". Eseje o języku i płci* może być podręczną (bo przystępną) lekturą dla wszystkich (językoznawców i niejęzykoznawców) zainteresowanych relacją język–gender (choć poszukujący rozpoznań komunikacji osób niebinarnych niestety jeszcze jej tu nie znajdą) i pragnących w dyskusji toczącej się nad płcią i językiem poznać i odkryć nowe horyzonty interpretacyjne. Lekkość, rozmach, czasem humor (na przykład w eseju *Janusze, grażyny, ciacha i tapeciary…*), odwaga badawcza i narracyjna — oto zalety formalne recenzowanej publikacji. Ponadto warto docenić rzeczowy styl, nastawiony na dobrą, wzorcową argumentację, która jest budowana przystępną i pokazowo inkluzywną polszczyzną. Całość w oprawie nie sztywnej naukowo, lecz karykaturalno-komiksowej — okładce zachęcającej do wniknięcia w sedno polszczyzny, jaka jest, choć nie każdy ją, rzecz jasna, *scimus bene*, tak widzieć musi.

## Bibliografia

Dembska K. (2012): *Tendencje rozwojowe polskich i rosyjskich nazw zawodowych kobiet na tle języka czeskiego*, Toruń.

Bourdieu P. (2004): *Męska dominacja*, przeł. L. Koperewicz, Warszawa.

Grzegorczykowa R., Puzynina J. (1979): *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego*, Warszawa.

Grzegorczykowa R., Puzynina J. (1998): *Rzeczownik*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorczykowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa.

Karwatowska M., Szpyra-Kozłowska J. (2005): *Lingwistyka płci. Ona i on w języku polskim*, Lublin.

Krysiak P. (2020): *Nazwy żeńskie we współczesnej leksykografii polskiej i francuskiej. Analiza porównawcza wybranych najnowszych polskich i francuskich słowników ogólnych*, Wrocław.


© for this edition by CNS

Krysiak P., Małocha-Krupa A. (2020): *Feminatywum, feminatyw, nazwa żeńska, żeńska końcówka* — problemy terminologiczne, „Oblicza Komunikacji" 12, s. 229–238, https://wuwr.pl/okom/article/view/12980.

Łaziński M. (2006): *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytularne i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Warszawa.

Małocha-Krupa A. (red.) (2015): *Słownik nazw żeńskich polszczyzny*, autorki haseł: K. Hołojda, P. Krysiak, A. Małocha-Krupa, M. Śleziak, Wrocław.

Małocha-Krupa A. (2018): *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych*, Wrocław.

Nowosad-Bakalarczyk M. (2009): *Płeć a rodzaj gramatyczny we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Rudaś-Grodzka M. *et al*. (red.) (2014): *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, Warszawa.

Woźniak E. (2020): *Przełomowe dwudziestolecie. Lata 1918–1939 w dziejach języka polskiego*, Łódź.


© for this edition by CNS

# Noty o autorach

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

**Alla Brzozowska:** doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Filologii Nowołacińskiej Instytutu Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego. Absolwentka filologii klasycznej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; praca doktorska: *Erazm Ciołek (1474–1522). Życie i spuścizna literacka* (2014), przygotowana na Uniwersytecie Wrocławskim. Zainteresowania naukowe: łacińska poezja polityczna, sztuka oratorska i epistolografia XV i XVI wieku, europejska tradycja rękopiśmienna, edycja źródeł w języku łacińskim oraz tłumaczenia ich na język polski.

**Hubert Jankowski:** absolwent Międzyobszarowych Studiów Indywidualnych na Uniwersytecie Wrocławskim; kierunek wiodący: filologia polska, druga metodologia: socjologia i kulturoznawstwo. Pracownik konsorcjum Clarin, które zajmują się przetwarzaniem języka naturalnego. Zainteresowania badawcze: socjolingwistyka, dyskurs równościowy oraz lingwistyka płci.

**Beata Kaczmarczyk:** doktor nauk humanistycznych, adiunkt na Uniwersytecie Wrocławskim, autorka monografii *Język polski w kancelarii królewskiej w pierwszej połowie XVI wieku* (2003). Zainteresowania naukowe: polszczyzna XVI i XVII wieku ze szczególnym uwzględnieniem leksyki tego okresu. Aktualnie prowadzone badania: słownictwo Metryki Koronnej z drugiej połowy XVI wieku.

**Sofia Kamińska:** doktor nauk humanistycznych (2021), twórczyni rozprawy: *Procesy fonetyczno-fonologiczne w mowie dzieci ze specyficznym zaburzeniem językowym. Analiza zaburzeń paradygmatycznych* przygotowanej pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Ireny Kamińskiej-Szmaj. Absolwentka pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej na Uniwersytecie Wrocławskim (1997), logopedii na DSWE (2000), neurologopedii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (2006), specjalizacji z neurologopedii (Uniwersytet Medyczny w Poznaniu, 2010): tytuł specjalisty neurologopedy, SSDWF we Wrocławiu (2020). Autorka artykułów w czasopismach: „Forum Logopedyczne" (2017), „Rozprawy Komisji Językowej" (2017), „Kwartalnik Edukacyjny" (2017), a także rozdział w monografii *Codzienność jako wyzwanie edukacyjne* (2017). Główne zainteresowania badawcze: specyficzne zaburzenie językowe (SLI), problemy z akwizycją języka, centralne zaburzenia przetwarzania słuchowego.

**Agnieszka Małocha:** doktor habilitowana, pracowniczka naukowa i wykładowczyni przedmiotów językoznawczych w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuje się perspektywą badawczą wyznaczaną przez relację język a kultura, badaniami nad dyskursem, lingwistyką płci oraz leksykografią i leksykologią. Razem z Katarzyną Hołojdą, Patrycją Krysiak i Wiktorem Pietrzakiem opublikowała *Równościowy savoir-vivre w tekstach publicznych* (2013). Jest też redaktorką *Słownika nazw żeńskich polszczyzny* (Wrocław 2015), autorką monografii: *Słowa w lustrze. Pleonazm — semantyka — pragmatyka* (Wrocław 2003) oraz *Feminatywum w uwikłaniach językowo-kulturowych* (Wrocław 2018). Kieruje wrocławską Pracownią Badań nad Słowotwórstwem Nazw Żeńskich.

**Olga Matyjaszczyk-Łoboda:** doktorantka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego, lektorka języka polskiego jako obcego. Tematyka pracy doktorskiej: upraszczanie tekstów dla obcokrajowców uczących się języka polskiego jako obcego oraz wykorzystanie narzędzi prostego języka w glottodydaktyce.


© for this edition by CNS

**Iryna Protsyk:** docent doktor habilitowana filologii ukraińskiej w Katedrze Języka Ukraińskiego na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Narodowego „Akademia Kijowsko-Mohylańska". Zainteresowania: terminologia, socjolingwistyka, retoryka, język ukraiński dla cudzoziemców.

**Luiza Rzymowska:** doktor habilitowana, uczennica profesora Jerzego Woronczaka, językoznawczyni i literaturoznawczyni, nauczycielka retoryki, członkini Zespołu Retoryki i Komunikacji Publicznej przy Radzie Języka Polskiego. Wykłada w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, tu też kieruje Zakładem Współczesnego Języka Polskiego i specjalnością licencjacką Retoryka stosowana. Autorka dwóch monografii: *Istota gnostycyzmu w świetle interpretacji pojęcia prawdy. Na przykładzie wybranych pism apokryficznych* (Wrocław 2002) i *U źródeł pojmowania retoryki* (Wrocław 2013), a także tłumaczka *Dziejów Tomasza* z języka greckiego (Wrocław 2002). Zainteresowania badawcze: historia i teoria retoryki oraz jej związki z filozofią, twórczość oratorska od starożytności do współczesności, retoryka arcydzieł literatury, zastosowanie retoryki w edukacji, zagadnienie podmiotowości mówcy, fenomen doświadczenia przemawiania bezpośrednio do słuchaczy i personalistyczne ujęcie komunikacji międzyludzkiej.

**Jolanta Skowronek:** magister, absolwentka logopedii ogólnej i klinicznej na Uniwersytecie Warszawskim oraz surdologopedii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Doktorantka Uniwersytetu Wrocławskiego, temat badań: centralne zaburzenia przetwarzania słuchowego u dzieci z nieprawidłowym rozwojem językowym. Terapeuta metody Tomatisa, provider metody Neuroflow ATS, terapeuta ręki, terapeuta karmienia. Ma za sobą szkolenia między innymi z metody werbo-tonalnej, kinesiotapingu, programowania języka, wprowadzania komunikacji alternatywnej i wspomagającej u dzieci z głęboką niepełnosprawnością intelektualną, polskiego języka migowego. Entuzjastka holistycznego podejścia do diagnozy i terapii pacjentów.

**Łukasz Śmigiel:** doktor nauk humanistycznych, pracownik Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego, badacz storytellingu w mediach, rynku książki oraz innowacyjnych platform nadawczych z zakresu radiofonii. Dziennikarz prasowy i radiowy, przez wiele lat związany między innymi z Rozgłośnią Regionalną Polskiego Radia we Wrocławiu, autor beletrystycznych powieści i zbiorów opowiadań.

**Kamil Wabnic:** doktorant, asystent w Zakładzie Współczesnego Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze: odmiana potoczna współczesnego języka polskiego, polszczyzna mówiona i komunikacja zapośredniczona komputerowo. Od 2014 roku współpracownik Katedry Inteligencji Obliczeniowej Politechniki Wrocławskiej w ramach konsorcjum CLARIN. Członek Pracowni Polszczyzny Mówionej Uniwersytetu Wrocławskiego.

**Roman Wróblewski:** doktor nauk humanistycznych, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Obszar zainteresowań naukowych: drugi obieg wydawniczy. Redaktor serii wydawniczej „Czas Bibuły".


© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego sp. z o.o.
pl. Uniwersytecki 15
50-137 Wrocław
uniwersytecka@wuwr.com.pl

Wrocław University Press
pl. Uniwersytecki 15
50-137 Wrocław
uniwersytecka@wuwr.com.pl

Księgarnia internetowa
Online bookshop

sklep.wuwr.com.pl

Strona główna
Website

wuwr.com.pl

Facebook

@wydawnictwouwr

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS

Oblicza Komunikacji 13, 2021
© for this edition by CNS